

Wybory życiowe studentów
Małżeństwo – rodzina – formy alternatywne

Piotrusiowi i Pawłowi
– z podziękowaniem

Monika Lewicka

Wybory życiowe studentów
Małżeństwo – rodzina – formy alternatywne



BYDGOSZCZ 2014

Komitet Redakcyjny

Sławomir Kaczmarek (przewodniczący)

Zygmunt Babiński, Katarzyna Domańska, Grzegorz Kłosowski

Andrzej Prószyński, Marlena Winnicka, Jacek Woźny

Ewa Zwolińska, Grażyna Jarzyna (sekretarz)

Recenzent

Wioletta Danilewicz

Projekt okładki

Tadeusz Meszko

Redaktor

Elżbieta Pawlak

© Copyright by Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego

Bydgoszcz 2014

Utwór nie może być powielany i rozpowszechniany w całości ani we fragmentach
bez pisemnej zgody posiadacza praw autorskich

ISBN 978-83-7096-974-5

Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego

(Członek Polskiej Izby Książki)

85-092 Bydgoszcz, ul. Ogińskiego 16

tel./fax 52 32 36 755, 52 32 36 729

e-mail: wydaw@ukw.edu.pl

<http://www.wydawnictwo.ukw.edu.pl>

Rozpowszechnianie tel. 52 32 36 730

Poz. 1541. Ark. wyd. 9,7

Spis treści

Wprowadzenie	7
1. Małżeństwo i rodzina we współczesnym społeczeństwie	13
1.1. Małżeństwo i rodzina – ustalenia terminologiczne	13
1.2. Przemiany małżeństwa i rodziny – wybrane aspekty zjawiska	25
1.3. Młodzież wobec małżeństwa, rodziny i wyborów alternatywnych – stan dotychczasowych badań	42
2. Alternatywne formy życia małżeńsko-rodzinnego	49
2.1. Związki nieformalne	51
2.2. Związki homoseksualne	58
2.3. Małżeństwo bezdzietne z wyboru	71
2.4. Samotne rodzicielstwo z wyboru	76
2.5. Życie w pojedynkę	78
3. Poglądy studentów na małżeństwo i rodzinę w badaniach własnych	81
3.1. Małżeństwo w opinii studentów	83
3.2. Rodzina w planach studentów	95
3.3. Preferencje prokreacyjne studentów	102
3.4. Studenci wobec trwałości i nierozzerwalności małżeństwa	110
4. Studenci wobec alternatywnych form życia małżeńsko-rodzinnego w bada- niach własnych	119
4.1. Poglądy studentów na związki nieformalne i homoseksualne	119
4.2. Studenci wobec małżeństwa bezdzietnego z wyboru	131
4.3. Samotne rodzicielstwo z wyboru w opinii studentów	134
4.4. Poglądy studentów na życie w pojedynkę	138
Zakończenie	143

Literatura	146
Spis tabel	153
Spis rycin	154
Aneks	155

Wprowadzenie

Rodzina wypełniająca w sposób poprawny swoje funkcje jest podstawowym, niezastąpionym środowiskiem wychowawczym. W czasach współczesnych wiele zagrożeń powoduje jej dysfunkcjonalność. Zmienia się jakość życia rodzinnego, jej funkcje, rola, struktura społeczna. Przemiany zachodzące obecnie w różnych sferach życia społecznego mają ogromne znaczenie dla prawidłowego funkcjonowania małżeństwa i rodziny. Egzystujemy w czasach, w których coraz częściej priorytetowymi wartościami dla człowieka są indywidualizm, samorealizacja i autonomia jednostki. Mamy do czynienia z wzrastającym osłabieniem znaczenia małżeństwa i rodziny we współczesnym społeczeństwie. Malejąca liczba zawieranych małżeństw, wzrastająca liczba rozwodów i separacji wskazuje na to, że trwałość rodziny jest obecnie szczególnie zagrożona. Rodzina współczesna zmagą się z aksjologicznym relatywizmem naszych czasów. Dlatego warto zastanowić się nad tym, czy w tych warunkach rodzina, która wymaga przecież nieustannego uwzględniania dobra drugiej osoby ma jeszcze rację istnienia? Czy w tej sytuacji uzasadnione jest mówienie, że rodzina jest nadal najwyższą wartością dla człowieka? Współczesny świat wraz ze zmianami obyczajowo-kulturowymi stawia nowe wyzwania wobec rodziny. W okresie intensywnych przemian w sposobie ludzkiego życia, różnorodnych uwarunkowań mających charakter lokalny, regionalny, ale i również globalny, rodzina przeżywa nie zawsze korzystne zmiany. Przeobrażenia, jakich jesteśmy świadkami są tak niejednorodne, że dotychczasowe definicje małżeństwa i rodziny domagają się pewnych przeformułowań. Rodzina stopniowo przestaje być instytucją, grupą i systemem o trwałych, zunifikowanych cechach i wartościach. Pojawiają się różne alternatywne formy życia małżeńsko-rodzinnego sankcjonowane rosnącą tendencją do indywidualizmu wzorów życia, która ściśle wiąże się z neutralizacją aksjonormatywną i etyczną globalizującego się świata (Kocik, 2006, s. 9). Przestaje być jasne, jakie są podstawowe elementy konstytutywne rodziny – czy te, pojawiające się nowe, alternatywne formy życia, mogą być za nią uważane – jeśli tak, to które i dlaczego właśnie te, a nie inne. Przeświadczenie o tym, jaka powinna być przyszła rodzina (związek) – mąż (partner), żona (partnerka) – dziecko (dzieci), w dużym stopniu wynika z aksjolo-

gicznych przekonań¹. Postępujący proces dezintegracji rodziny jest zjawiskiem wzbudzającym coraz większy niepokój z uwagi na upadek autorytetu rodzicielskiego i brak wzorów do naśladowania dla młodego pokolenia (por. Tyszka, Wachowiak, 1997, s. 58-59; Rostowski, 2009; Gębuś, 2006, s. 62).

Przyglądając się postawie współczesnego człowieka, można zauważyć, że niejednokrotnie preferuje on utopię szczęścia oderwanego od więzi interpersonalnych, miłości i prawdy, odpowiedzialności, a nawet od zdrowego rozsądku (Podgórski, 2006, s. 80). Postęp cywilizacji, dynamiczne zmiany gospodarcze, społeczne, kulturalne oraz proces globalizacji, to nowe warunki, w których dorasta młode pokolenie XXI wieku. Do przemian tych trzeba dołączyć upadek autorytetów, zarówno personalnych, jak instytucjonalnych, kryzys idei, wzrost bezrobocia, przekroczenie nietykalności sfery osobistej. Gama negatywnych zmian dotyczy najważniejszego środowiska rozwoju człowieka – rodziny. Rozpad więzi społecznych prowadzi do szukania wsparcia w więziach o charakterze nieformalnym, zmniejsza się odporność młodych ludzi na różnego rodzaju patologie społeczne (Błasiak, 2002, s. 94).

Zagadnieniami związanymi z małżeństwem, rodziną i alternatywnymi formami życia małżeńsko-rodzinnego zajmuje się obecnie wiele dyscyplin wiedzy. Przedstawiciele nauk humanistycznych jednoznacznie stwierdzają, że rodzina to jedna z najważniejszych postaci życia społecznego. Odgrywa istotną rolę zarówno w życiu jednostki, jak i całego społeczeństwa. Pełni bowiem ważną funkcję w kształtowaniu społecznej i kulturowej strony osobowości młodego pokolenia, w przekazywaniu mu społecznie aprobowanych i pożądaných wzorów zachowania. Jest instytucją, która zabezpiecza prawidłowy rozwój emocjonalny, chroni dzieci i młodzież przed niedostosowaniem społecznym. To rodzina przekazuje określone wartości, to w niej najskuteczniej weryfikuje się jej hierarchia i synteza. Preferowane przez rodzinę wartości ukierunkowują aspiracje życiowe człowieka, aktywizują jego działanie (por. Mariański, 2000, s. 88; Podgórski, 2006, s. 220-221; Pryba, 2009, s. 40). Dzięki rodzinie poznajemy świat, to ona jest naszym pierwszym filtrem, przez który oglądamy rzeczywistość. To w rodzinie uczymy się pierwszych interpretacji zdarzeń, odkrywamy znaczenie słów i pojęć.

Badania zaprezentowane w tej publikacji dotyczą studentów. Biorąc pod uwagę stadia rozwojowe człowieka, znajdują się oni w wieku przypadającym na wczesną dorosłość (E. H. Erikson, R. Havighurst) oraz wyłaniającą się dorosłość (J. J. Arnett)². W okresie wczesnej dorosłości przed jednostką stają trzy zasad-

¹ Szerzej o wartościach w publikacji M. Lewickiej pt. *Świat wartości młodzieży akademickiej* (w recenzji).

² Koncepcje rozwoju człowieka, ze szczególnym uwzględnieniem okresu, w którym znajdują się studenci przedstawiono szerzej w publikacji M. Lewickiej pt. *Świat wartości młodzieży akademickiej* (w recenzji).

nicze problemy i zadania życiowe: konieczność obrania drogi do samorealizacji w układzie warunków społecznych, w jakich jednostka żyje; wybór partnera życiowego, a tym samym zapewnienie zaspokojenia potrzeby intymności, partnerstwa seksualnego i prokreacji; jak również integracja doświadczeń z różnych obszarów aktywności życiowej. Podstawowym, dla tego etapu rozwoju, zadaniem rozwojowym jest osiągnięcie tożsamości osobowej w różnorodności ról i rodzajów doświadczenia życiowego (Przetacznik-Gierowska, Tyszkowa, 1996, s. 198-199). Problematyka dorosłości wyłaniającej się (*emerging adulthood*³) jest podejmowana w literaturze przedmiotu od niedawna. Stanowi interesującą koncepcję, traktującą przejście od adolescencji do dorosłości jako odrębną fazę rozwojową w cyklu człowieka. Autor precyzuje, że obejmuje ona czas między 18 a 25 rokiem życia (Wojciechowska, 2005, s. 472; Arnett, 2011, s. 255). „Dorosłość wyłaniająca się” to okres szczególny, odrębny od adolescencji i wczesnej dorosłości z trzech względów: demograficznego, subiektywnego oraz pod względem eksplorowania tożsamości (por. Arnett, 2000, s. 469-470). Jest to taki okres w życiu człowieka, w którym traci się już dziecięcą zależność, ale jeszcze nie podejmuje się zobowiązań charakterystycznych dla wieku dorosłego (Wojciechowska, 2005, s. 472). „Dorosłość wyłaniająca się” wyróżnia się stosunkową niezależnością od ról społecznych oraz normatywnych oczekiwań. Jest to jedyny okres życia, w którym nie jest demograficznie normatywne (Arnett, 2000, s. 471).

Pomimo że autorzy definiują okres, w jakim znajdują się studenci odmiennie, to zgodni są, że jest to trudny czas eksploracji, wyróżniający się wobec innych. Warto podkreślić, że osoby badane znajdują się w takim okresie swojego życia, w którym zagadnienie poglądów na życie małżeńsko-rodzinne i jego alternatywne formy staje się szczególnie istotne⁴. L. Dyczewski (2009, s. 29) podkreśla, że jest to przedział wiekowy, w którym młodzi ludzie wykazują osobiste, poważne zainteresowanie małżeństwem i rodziną.

W związku z tym, że współcześnie dokonują się redefinicje i reinterpretacje rodziny na niespotykaną dotąd skalę i w zakresie wcześniej niewyobrażalnym, opracowanie w części teoretycznej ma charakter interdyscyplinarny. Ważne wydało się ustalenie terminologiczne pojęć małżeństwa i rodziny w ujęciu

³ Tłumaczoną również jako „wschodząca dorosłość”, „stającą się”. Przyjmuję jednak rozumienie za J. Wojciechowską, która definiuje ją jako „dorosłość wyłaniająca się”.

⁴ Staje się to niezwykle istotne na tle zmieniających się warunków społecznych i kulturowych. Zrozumiałym jest bowiem fakt, iż wobec przemian społecznych, zmienia się również człowiek, a co za tym idzie zmienia się jego hierarchia wartości i poglądy. Zwracają na to uwagę autorzy publikacji pt. *Młodzież wobec małżeństwa i rodziny. Raport z badań*, którzy piszą, że pojawiające się nowe i ważne przemiany stawiają pytanie o zasięg i głębokość tych procesów i podkreślają, że „jest to szczególnie istotne w odniesieniu do młodzieży, na którą oddziałują nowe wzory życia prezentowane szeroko przez środki masowego przekazu (por. Biernat, Sobierajski, 2007, s. 6-7).

pedagogicznym, psychologicznym, teologicznym oraz prawnym. W literaturze przedmiotu istotne miejsce zajmują przemiany rodziny i ich przyczyny. Z tego też względu dokonano ich uporządkowania i przedstawienia w zakresie istotnym dla rozważań niniejszej publikacji.

Opracowując podstawy teoretyczne, dokonano usystematyzowania wyników dotychczasowych badań nad poglądami studentów na małżeństwo, rodzinę oraz alternatywne formy życia małżeńsko-rodzinnego.

Podejmując się kwestii alternatywnych form życia małżeńsko-rodzinnego, przedstawiono uściślenie terminologiczne samego pojęcia, a następnie zaprezentowano formy alternatywne, uwzględniając związki nieformalne, związki homoseksualne, małżeństwo bezdzietne z wyboru, samotne rodzicielstwo z wyboru oraz życie w pojedynkę.

W publikacji, poza rozważaniami teoretycznymi, zaprezentowane zostały wyniki badań własnych. Poświęcone zostały one poglądom studentów na małżeństwo, rodzinę, prokreację, rozwód oraz alternatywne formy życia małżeńsko-rodzinnego (związki nieformalne, związki homoseksualne, małżeństwo bezdzietne z wyboru, samotne rodzicielstwo z wyboru, życie w pojedynkę).

W badaniach własnych zastosowano podejście ilościowe. Celem badań było poznanie poglądów studentów na małżeństwo, rodzinę oraz alternatywne formy życia małżeńsko-rodzinnego. W związku z tym sformułowano problem główny: Jakie są poglądy studentów na życie małżeńsko-rodzinne i jego alternatywne formy? i wynikające z niego problemy szczegółowe:

1. Jakie są poglądy studentów na życie małżeńsko-rodzinne (małżeństwo, rodzinę, prokreację, rozwód)?
2. Jakie są poglądy studentów na alternatywne formy życia małżeńsko-rodzinnego (związki nieformalne, związki homoseksualne, małżeństwo bezdzietne z wyboru, samotne rodzicielstwo z wyboru, życie w pojedynkę)?

Badania mieszczą się w schemacie badań przeglądowych (*survey*), czyli badań mających na celu „poznawanie własności obiektów należących do pojedynczej realnej populacji i ujawnianie związków między tymi własnościami” (cyt. za Konarzewski, 2000, s. 14)⁵.

Dla potrzeb pracy przyjęto **zmienną główną**: poglądy na życie małżeńsko-rodzinne i jego alternatywne formy; **zmiennie cząstkowe**: poglądy osób

⁵ W trakcie analiz uzyskanych wyników badań posłużono się danymi liczbowymi i procentowymi, jak również testami statystycznymi (w przypadkach mających pozwolić na ustalenie zależności między zmiennymi). Stąd też do opisu zmiennych wykorzystano rozkłady częstości przedstawiające odsetek osób udzielających odpowiedzi na postawione pytania, jak również wyniki testów ustalania zależności – posłużono się nieparametrycznymi testami chi-kwadrat Pearsona (określając miarę zależności poprzez współczynnik kontyngencji C Pearsona) oraz współczynnikiem korelacji rangowej *rho* Spearmana.

badanych na małżeństwo, rodzinę, prokreację, rozwód, związki nieformalne, związki homoseksualne, samotne rodzicielstwo z wyboru, małżeństwo bezdzietne z wyboru, osoby samotne z wyboru (tzw. życie w pojedynkę). Wyodrębnione zostały również **zmiennie socjodemograficzne**: płeć, miejsce zamieszkania, wykształcenie rodziców, sytuacja materialna, stan cywilny, intensywność praktyk religijnych, rok studiów⁶.

W badaniach posłużono się **metodą sondażu diagnostycznego**. Zasadniczą jej cechą jest „wypytywanie”, sondowanie opinii (Łobocki, 2005, s. 243). Badania metodą sondażu diagnostycznego obejmują wszelkiego rodzaju zjawiska społeczne o znaczeniu istotnym dla wychowania, stany świadomości społecznej oraz opinie i poglądy określonej zbiorowości. Obejmują one wszystkie zjawiska, które nie posiadają instytucjonalnej lokalizacji, a wręcz odwrotnie są jakby rozproszone w społeczeństwie (Pilch, Bauman, 2001, s. 81). W celu uzyskania odpowiedzi na postawione problemy badawcze, w badaniach wykorzystano kwestionariusz ankiety „Moje poglądy na życie małżeńsko-rodzinne i jego alternatywne formy”⁷.

Badaniami objęto studentów wyższych uczelni (zarówno państwowych, jak i niepaństwowych) w Bydgoszczy⁸. W celu wyboru odpowiedniej próby z populacji posłużono się warstwowym wyborem losowym. Jako kryterium doboru przyjęto

⁶ Szczegółowa charakterystyka zmiennych i ich wskaźników znajduje się w aneksie.

⁷ Kwestionariusz ankiety (opracowanie własne) składa się z 31 pytań obejmujących poglądy na **małżeństwo** (rozumienie pojęcia małżeństwo; powody, dla których związek małżeński jest zawierany; powody, dla których związek małżeński nie jest zawierany; poglądy na wiek zawarcia związku małżeńskiego; dobór partnera życiowego); **rodzinę** (związki stanowiące rodzinę; poglądy na model rodziny ze względu na liczbę posiadanych dzieci; poglądy na model rodziny ze względu na podział ról); **prokreację** (posiadanie potomstwa; powody, dla których podejmowana jest decyzja o posiadaniu potomstwa; powody, dla których ludzie nie chcą mieć dzieci; preferowany, odpowiedni czas na posiadanie potomstwa; powody odkładania decyzji o rodzicielstwie); **rozwód** (stosunek do rozwodów; postrzeganie rozwodu; sytuacje, w których decyzja o rozwodzie jest dopuszczalna, słuszna) i **alternatywne formy życia małżeńsko-rodzinnego**. Pytania odnoszące się do alternatywnych form życia małżeńsko-rodzinnego obejmują poglądy na takie alternatywne formy, jak: **związki nieformalne** (stosunek do związków nieformalnych); związki **typu LAT** (rozumienie pojęcia LAT; stosunek do związku typu LAT; powody skłaniające ludzi do wyboru związku typu LAT); **związki homoseksualne**; **osoby samotne z wyboru** (stosunek do osób samotnych z wyboru; powody wyboru samotności); **samotne rodzicielstwo** (stosunek do kobiet decydujących się na samotne rodzicielstwo z wyboru; powody skłaniające kobiety do wyboru samotnego rodzicielstwa z wyboru); **małżeństwo bezdzietne z wyboru** (stosunek do małżeństw bezdzietnych z wyboru; powody uzasadniające świadomą i dobrowolną bezdzietność). Kwestionariusz zawierał jedynie trzy pytania mające charakter „otwarty”, pozostałe pytania miały charakter zamknięty. Zazwyczaj są to pytania zamknięte, zaopatrzone w tzw. kafeterię zamkniętą półotwartą, koniunktywną.

⁸ Były to następujące uczelnie wyższe: Uniwersytet Kazimierza Wielkiego, Uniwersytet Technologiczno-Przyrodniczy, Akademia Muzyczna im. Feliksa Nowowiejskiego, Collegium Medicum im. Ludwika Rydygiera Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Bydgoszczy, Wyższa Szkoła Gospodarki, Kujawsko-Pomorska Szkoła Wyższa, Wyższa Szkoła Bankowa, Bydgoska Szkoła Wyższa.

obowiązującą wówczas „Decyzję nr 10/2009 Przewodniczącego Państwowej Komisji Akredytacyjnej” M. Rockiego z dnia 15 grudnia 2009 roku, który dzieli kierunki studiów na poszczególne Zespoły Kierunków. Posługując się warstwowym wyborem losowym, wybrano z każdego Zespołu Kierunków po dwa kierunki studiów. Przy pomocy wyboru losowego wybrano następnie po dwie uczelnie wyższe, w których te kierunki są realizowane. Badania zostały przeprowadzone na 21 kierunkach (zarówno na I, jak i III roku studiów stacjonarnych) należących do poszczególnych Zespołów Kierunków⁹. Badania prowadzone były od stycznia do kwietnia 2011 roku. Wszystkie badania zostały przeprowadzone przez Autorkę. Wypełnienie narzędzi trwało od 45 minut do 1 godziny i 30 minut. Do analizy wyników badań zostało zakwalifikowanych 600 wypełnionych narzędzi badawczych¹⁰.

Problematykę pracy przedstawiono w czterech rozdziałach. Pierwsze dwa rozdziały mają charakter teoretyczny, zawierają ustalenia terminologiczne kluczowych dla pracy pojęć, opis przeobrażeń małżeństwa i rodziny (wybrane aspekty zjawiska) oraz stan dotychczasowych badań dotyczących poglądów młodzieży na istotne dla pracy kategorie, tj. małżeństwo, rodzinę, alternatywne formy życia małżeńsko-rodzinnego. Część teoretyczną zamyka rozdział poświęcony alternatywnym formom życia małżeńsko-rodzinnego z uwzględnieniem związków nieformalnych, związków homoseksualnych, małżeństwa bezdzietnego z wyboru, samotnego rodzicielstwa z wyboru oraz życia w pojedynkę. W dwóch kolejnych rozdziałach – empirycznych znajdują się wyniki badań własnych, udzielające odpowiedzi na postawione problemy badawcze. Wyniki koncentrują się wobec tego na poglądach studentów na życie małżeńsko-rodzinne (małżeństwo, rodzinę, prokreację, rozwód) i jego alternatywne formy (związki nieformalne, związki homoseksualne, małżeństwo bezdzietne z wyboru, samotne rodzicielstwo z wyboru, życie w pojedynkę). Publikację zamyka zakończenie, literatura, spis tabel i rycin oraz aneks.

Publikacja przeznaczona jest dla wszystkich zainteresowanych problematyką małżeństwa, rodziny, alternatywnych form życia małżeńsko-rodzinnego. Szczególnie bliska może okazać się osobom zajmującym się badaniem rodziny. Dzięki najnowszym badaniom i ich interpretacjom pozwala zorientować się w aktualnych przemianach i prognozach życia małżeńsko-rodzinnego i jego alternatywnych formach. Oparte na podstawie teoretycznej wyniki badań własnych oraz ich wnioski, pozwalają na rzetelne zorientowanie się w tej dynamicznie zmieniającej się dziedzinie życia społecznego.

Monika Lewicka

⁹ Zob. tabela 4a – aneks.

¹⁰ Charakterystyka badanej zbiorowości znajduje się w rozdziale 3.

1. Małżeństwo i rodzina we współczesnym społeczeństwie

Rodzina występuje we wszystkich znanych nam typach społeczeństw i kultur. Już w starożytności podejmowano problematykę rodziny i jej miejsca w społeczeństwie. Platon, który opowiadał się za wychowaniem państwowym, postulował zminimalizowanie wpływu rodziny na dziecko, natomiast jego uczeń Arystoteles uznawał rodzinę za fundamentalne środowisko człowieka, ważniejsze niż państwo (Kwak, 1993, s. 121). Małżeństwo w historii nigdy nie było sprawą prywatną, jego publiczna ranga wyrażała się w tym, że otoczenie regulowało jego funkcjonowanie w społeczeństwie oraz zwyczaje i prawa jego zawarcia (por. Pryba, 2010, s. 45-46). Rodzina zawsze wzbudzała zrozumiałe zainteresowanie prowadzące do refleksji oraz praktycznych zaleceń. Powstałe w ten sposób różne typy wiedzy o rodzinie, jej zadaniach i funkcjach, różniły się przede wszystkim odmiennym akcentowaniem poszczególnych fenomenów z nią związanych (Szymczak, 2003, s. 151).

Ogólnospołeczne, współczesne przemiany, które zaczynają dominować (związane m.in. z ponowoczesnością i globalizacją), są tak wszechstronne i liczne, że dotychczasowe definicje małżeństwa i rodziny przestają być adekwatne do otaczającej rzeczywistości. Rodzina stopniowo przestaje być grupą o trwałych, zunifikowanych i uniwersalnych cechach – pojawiają się alternatywne formy życia małżeńsko-rodzinnego (Kocik, 2006, s. 135). Biorąc pod uwagę kwestie poruszone powyżej, podejmując się problematyki poglądów studentów na małżeństwo, rodzinę i formy alternatywne, nie sposób pominąć podstawowych kategorii pojęciowych – małżeństwa i rodziny – i podjąć próby ich analizy terminologicznej.

1.1. Małżeństwo i rodzina – ustalenia terminologiczne

W potocznym rozumieniu odpowiedź na pytanie jak definiowane jest małżeństwo i rodzina wydaje się niezwykle łatwa i oczywista. Gdy jednak opuszczamy sferę potoczności i wkraczamy na teren antropologicznej i historycznej

perspektywy, odpowiedź nie jest już taka ewidentna, pojęcie rodziny traci jednoznaczność. Sami badacze zajmujący się problematyką małżeństwa i rodziny przyznają się do trudności związanej z ich definiowaniem (Szacka, 2003, s. 372). Przyczyną tego stanu rzeczy jest różnorodność form życia rodzinnego i zmienność pełnionych przez rodzinę funkcji, zarówno w wymiarze historycznym, jak też współczesnym. Stąd też wysiłki zmierzające do sformułowania jednoznacznego określenia rodziny napotykać na trudności. Poszczególne badacze dopatrują się istotnych cech rodziny w odmiennych przejawach jej życia, dlatego też tworzone przez nich definicje znacząco różnią się między sobą (Podgórski, 2006, s. 222).

Pewną refleksję nad rodziną snuł już Arystoteles, który w *Polityce*, zauważa, że kobieta i mężczyzna nie mogą istnieć bez siebie i łączą się pod wpływem naturalnego popędu w celu płodzenia potomstwa. Rodzina stanowiąca związek rodziców i dzieci jest najmniejszą grupą społeczną (Krąpiec, 1986, s. 160). W prawie rzymskim małżeństwo określano dwiema nazwami używanymi zamiennie: „nuptiae” lub „matrimonium”. Zachowały się dwie próby definicji małżeństwa. Pierwsza pochodzi od Modestynusa (prawnika z III wieku naszej ery), a druga zawarta jest w podręczniku prawa rzymskiego opublikowanym w 533 roku, w tzw. Instytucjach Justyniana. Modestynus uważa, że „małżeństwo jest związkiem mężczyzny i kobiety, zespoleniem na całe życie, wspólnotą prawa boskiego i ludzkiego”, natomiast w Instytucjach czytamy, że „małżeństwo to związek mężczyzny i kobiety, obejmujący niepodzielną wspólnotę życia”. Istotą małżeństwa w prawie rzymskim była więc jego monogamiczność i trwałość, mimo że od tego drugiego przymiotu były liczne wyjątki. Był to też związek o przewadze cech świeckich, chociaż posiadający punkty styczności z „prawem boskim” (Kolańczyk, 1997, s. 223). W starożytnym Rzymie, pomimo tego, że wśród jurystów istniało jednolite pojęcie małżeństwa, to jego formy były dość zróżnicowane. Jedną z nich (*sine manu*) to taka, w której kobieta, stając się mężatką nadal była zależna od swojego ojca. Oznaczało to, że po zawarciu związku małżeńskiego nie przechodziła pod władzę męża, nie traciła prawa do dziedziczenia oraz związku ze swoją rodziną. Drugą formą małżeństwa (*cum manu*) była przeciwieństwem pierwszej i polegała na tym, że żona całkowicie była pod władzą męża. Tym dwom rodzajom małżeństwa rzymskiego przeciwstawiano związki małżeńskie mieszane, które były dozwolone, jednak nie otrzymywały osobnego przywileju, a skutki wywierały tylko w sferze rzymskiego „ius gentium”. Istniały również związki posiadające niekiedy trwałe charakter, podobne do małżeństw, lecz nie były one traktowane jak małżeństwa. Wśród nich największe znaczenie miał konkubinaty, który określano jako „trwały związek dwojga wolnych osób, związany i utrzymywany celowo jako związek pozamałżeński” bez „affectio maritalis” (Kolańczyk, 1997, s. 223).

W Polsce po II wojnie światowej wprowadzono obowiązek zawierania ślubów cywilnych, oddzielając tym samym sprawy Kościoła od państwa. Współczesne prawo rodzinne w naszym kraju ma charakter laicki. Kształtowało się bowiem pod wpływem ideologii, która nie była związana z kościelnym nauczaniem. Prawo odnosi się do wszystkich obywateli bez względu na światopogląd, jest zgodne z międzynarodowymi zaleceniami prawnymi, które nie znajdują się pod wpływem jakichkolwiek grup religijnych. W myśl polskiego prawa rodzinnego małżeństwo to związek między kobietą i mężczyzną, którzy w wyniku zawarcia małżeństwa są równouprawnionymi podmiotami zbioru praw i obowiązków małżeńskich. Podmiotem tych praw nie jest natomiast rodzina jako całość. Przepisami prawa rodzinnego nie są też objęci konkubenci. W sytuacji, gdy pojawią się tam dzieci, stosuje się przepisy o rodzinie jedynie na zasadzie analogii. Konkubinaty z punktu widzenia prawa rodzinnego traktuje się jako zjawisko niepożądane. Fundamentem polskiego prawa rodzinnego jest uznanie świeckości małżeństwa opartej na wolności sumienia i wyznania. Świeckość małżeństwa uznaje je za twór ludzki, a nie boski, stąd jego funkcjonowanie oparte jest na prawach ludzkich. Z praw tych wynika pięć zasad: monogamii, trwałości, egalitaryzmu, dobra dziecka oraz opieki i pomocy rodzinie udzielanej przez państwo. Zasada monogamii oznacza, że związek małżeński mogą zawrzeć jedynie osoby pozostające w stanie wolnym (zawarcie małżeństwa przez osobę pozostającą w innym prawnym związku pociąga za sobą karę pozbawienia wolności). Zasadę tę uzasadnia się stwierdzeniem, że na obecnym etapie rozwoju społecznego jest to najdoskonalsza forma współżycia mężczyzny i kobiety, w pełni harmonizująca z funkcjami rodziny. Zasada trwałości związku małżeńskiego, chociaż nie wyrażona „*expressis verbis*”, to jednak wynika z całości kształtu przepisów. Sprzyja ona bowiem realizacji przez małżonków zadania wychowania potomstwa. Wprawdzie rozwód jest przez prawo dopuszczalny, ale może on być orzeczony tylko wtedy, gdy nastąpił trwały rozkład pożycia (por. Duch-Krzysztożek, 1998, s. 77-79). Rozwód jednak może nie zostać orzeczony, gdyby miało na tym ucierpieć dobro dzieci lub gdy żąda go małżonek winny rozpadu, przy (niesprzecznym z zasadami współżycia społecznego) braku zgody współmałżonka. Zasada egalitaryzmu oznacza równość praw i obowiązków małżonków. Wychowanie dzieci, prace domowe, zarobkowe, w równej mierze są obowiązkiem kobiety i mężczyzny. Zasada dobra dziecka oznacza najpierw równość praw dla wszystkich dzieci bez względu na ich urodzenie w małżeństwie lub poza nim. Ponadto, gdyby rodzice niewłaściwie sprawowali opiekę nad dziećmi małoletnimi, sąd może nakazać rodzicom właściwe zachowanie i je kontrolować. W skrajnych wypadkach rodzice mogą zostać pozbawieni władzy rodzicielskiej, a dziecko zostać umieszczone w rodzinie zastępczej lub placówce

opiekuńczo-wychowawczej (por. Duch-Krzysztosek, 1998, s. 79-82). Zgodnie z Art. 18. Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej: „Małżeństwo jako związek kobiety i mężczyzny, rodzina, macierzyństwo i rodzicielstwo znajdują się pod ochroną i opieką Rzeczypospolitej Polskiej”.

W każdej kulturze małżeństwo stanowi instytucję o wielkiej doniosłości społecznej. Małżeński związek pomiędzy mężczyzną i kobietą wykracza poza ich sferę osobistą i nabiera wymiaru społecznego, podlegając tym samym pod prawa i zwyczaje wspólnoty. W każdym społeczeństwie odróżnia się związki małżeńskie od innych form ludzkiego współżycia. Wspomniany już Arystoteles, pisząc o człowieku poucza, że moment zawarcia małżeństwa jest jedną z najważniejszych decyzji, którą człowiek podejmuje raz w życiu (Arystoteles, 1996, s. 153). W znanych nam kulturach starożytnych stanowi pewnego rodzaju pomost między tym co ziemskie i rzeczywistością pozaziemską. To w rodzinie bowiem pielęgnuje się kult religijny, przedmiotem którego są nie tylko bóstwa rodzinne, lecz również przodkowie, niejednokrotnie podnoszeni do rangi bóstw. Według M. Eliade życie małżeńskie i rodzinne nie jest przejawem czysto fizycznego aspektu, lecz odwzorowaniem pierwotnego mitu, dającym uczestnictwo w rzeczywistości transcendentalnej (por. Adamski, 1987, s. 7-10).

Źródłem chrześcijańskiej teologii małżeństwa i rodziny jest nauka Chrystusa i jej interpretacja zawarta w Listach Apostolskich. W czasach współczesnych problematyka ta została na nowo podjęta. Zwłaszcza widoczne jest to w dokumentach Soboru Watykańskiego II, Encyklice Pawła VI *Humanae vitae*, orzeczeniu Kongregacji Nauki Wiary *Persona humana*, *Karcie Praw Rodziny* pokłosa Synodu Biskupów z 1980 roku, nauczaniu Jana Pawła II w sposób szczególny wyrażonemu w Adhortacji Apostolskiej *Familiaris consortio*. Jan Paweł II zauważa w niej, że małżeństwo jest podstawą ludzkiej społeczności i opiera się na naturalnym podziale ludzi na dwie płcie. Ta dychotomia ludzka – męskość i kobiecość, dąży do komplementarności w małżeństwie. Świętość małżeństwa wynika z ustanowienia go przez Stwórcę, a sakramentalność z woli Chrystusa. Małżeństwo z woli Bożej jest instytucją trwałą także w odniesieniu do społeczeństwa, a zawiązuje się przez osobistą zgodę małżonków, w której oboje wzajemnie się sobie oddają i przyjmują. Małżeństwo jest symbolem miłości Chrystusa do Kościoła, nie może więc być na próbę czy czasowe. Uznane przez Kościół jest tylko małżeństwo sakramentalne, którego sakralność domaga się nierozzerwalności. Trwałość i nierozzerwalność małżeństwa opiera się na jego boskim pochodzeniu i ustanowieniu. Osoby, które żyją ze sobą bez ślubu lub jedynie po zawarciu ślubu cywilnego, nie są przez Kościół dopuszczone do sakramentów, gdyż ich postawa nie odzwierciedla więzi między Chrystusem a Kościołem. *Vaticanum secundum* jako równorzędne cele małżeństwa uznaje miłość i prokreację, co stanowi nieco inne rozłożenie akcentów w porównaniu

z Encykliką Piusa XI, który pierwszorzędny cel małżeństwa widział w prokreacji. Płodność uważana jest za istotną cechę wyrazu miłości małżeńskiej, której uwieńczeniem jest wychowanie potomstwa, jest współdziałaniem z Bogiem w dziele stworzenia (por. Duch-Krzysztosek, 1998, s. 69-72).

Małżeństwo w rozumieniu doktryny Kościoła nie jest wytworem ludzkich konwencji czy uregulowań prawnych, lecz zamierzonym przez Boga powołaniem mężczyzny i kobiety. Źródłem przymierza małżeńskiego jest wolna wola małżonków wyrażona poprzez wzajemną, nieodwołalną i publiczną zgodę. Fundamentalną rolę w małżeństwie odgrywa miłość jako bezinteresowny dar z siebie samego, która prowadzić powinna do powstania małżeńskiego „my” – czyli do małżeńskiej wspólnoty rozumianej jako „communio personarum”. W małżeństwie wyróżnia się trzy płaszczyzny integralnie ze sobą powiązane i wzajemnie się przenikające: instytucja, przymierze i „communio”. Małżeństwo jako instytucja pojmowane jest w znaczeniu struktury społecznej, jako przymierze rozumie się je na wzór przymierza Boga z ludźmi, podkreślając jego nieodwołalność. Przez „communio” natomiast rozumie się obdarowywanie się sobą nawzajem, co stanowi najgłębszy wymiar małżeństwa (por. Głuszak, 2007, s. 40-41).

Teologia, wypowiadając się na temat małżeństwa i rodziny odwołuje się do Objawienia Bożego oraz do filozofii chrześcijańskiej. Wszystkie kierunki filozoficzne definiowały rodzinę jako fundamentalną formę życia rodzinnego i główne środowisko rozwoju człowieka. M. Krąpiec, precyzując te poglądy wskazuje na dwa zasadnicze elementy konstytuujące wspólnotę rodzinną: zrodzenie i wychowanie dzieci oraz osobową miłość ofiarującą siebie drugiemu człowiekowi. Filozofia rozumie rodzinę jako wspólnotę naturalną, co oznacza, że instytucja małżeństwa i rodziny nie jest narzucona człowiekowi, lecz wynika z ludzkiej natury, jest niejako w tę naturę wpisana. Ten naturalizm nie znosi oczywiście ludzkiej rozumności i wolności w wyborze męża i żony. W metafizyce zwraca się uwagę na to, że podmiotami osobowych więzi, koniecznych dla zaistnienia rodziny są heteroseksualne osoby ludzkie. Małżeństwo więc to trwała i otwarta na prokreację wspólnota mężczyzny i kobiety, połączonych ze sobą relacją wzajemnego daru z siebie. Po przekształceniu małżeństwa w rodzinę, więzi interpersonalne ulegają wzbogaceniu i pogłębieniu. Dobro wspólne małżonków staje się bowiem dobrem wspólnym ich dzieci, które nadają małżeństwu nową jakość (por. Szymczak, 2003, s. 157-159).

Przez rodzinę najczęściej rozumie się parę małżeńską i jej dzieci, członkowie rodziny mieszkają zazwyczaj razem, tworząc jedno gospodarstwo domowe. Owo podejście zawęża rodzinę do grupy osób, którą łączą stosunki małżeńskie i rodzicielskie. W powyższym rozumieniu będzie to rodzina mała, czyli dwupokoleniowa (zwana również nuklearną). W znaczeniu szerszym rodzina defi-

niowana jest jako grupa osób połączonych więzami małżeńskimi i pokrewieństwa. Wprowadzenie elementu pokrewieństwa do określenia rodziny pozwala na znaczne rozszerzenie jej składu – stwarza możliwość uwzględniania krewnych z linii prostej oraz bocznej (Kwak, 2005, s. 122). Rodzina traktowana jako podstawowa rzeczywistość ludzka jest przedmiotem badań wielu dyscyplin naukowych (Ozorowski, 1999, s. 398). W literaturze przedmiotu spotyka się różne definicje rodziny, które można bardzo ogólnie podzielić na dwie grupy. Pierwsza z nich akcentuje w rodzinie element prokreacyjny, zapewnienie społeczeństwu biologicznej ciągłości i międzypokoleniowego przekazu kulturowego (R. M. MacIver, C. K. Kirkpatrick, J. Szczepański). Druga grupa definicji charakteryzuje się podkreśleniem w rodzinie więzi i relacji pomiędzy jej członkami (R. König, C. K. Cooley) (Kwak, 2005, s. 122).

W ujęciu socjologicznym małżeństwo to „społecznie uznany związek seksualny dwóch jednostek”. Małżeństwo niemal zawsze odnosi się do jednostek różnych płci, ale w niektórych kulturach są tolerowane małżeństwa homoseksualne. Małżeństwo stanowi z reguły podstawę rodziny przez prokreację – to znaczy, że od współmałżonków oczekuje się, że będą mieli i wychowają dzieci (Giddens, 2006, s. 725). Jednak coraz częściej małżeństwo traktowane jest jako związek dwojga ludzi, którego głównym celem jest zaspokajanie potrzeb emocjonalnych i seksualnych, a nie jak miało to miejsce dotychczas – potrzeb ekonomicznych czy reprodukcyjnych (Szacka, 2003 s. 384). W *Słowniku socjologicznym* małżeństwo definiowane jest jako „instytucja społeczna lub akt ustanawiający i sankcjonujący związek powinowactwa pomiędzy dwiema lub więcej osobami społecznie uprawnionymi do podejmowania współżycia seksualnego; legalizujący prokreację” (cyt. za Olechnicki, Załęcki, 1998, s. 119-120). W myśl obowiązujących wzorów kulturowych związek ten tworzy najprostszy i najbardziej podstawowy typ rodziny, której przypisany jest określony zbiór praw, przywilejów i obowiązków, funkcji i ról społecznych, które są uznane za istotne dla społecznego i rodzinnego życia (Olechnicki, Załęcki, 1998, s. 120). Małżeństwo w rozumieniu Z. Tyszki jest podsystemem rodziny i będącym w europejskim kręgu kulturowym związkiem jednego mężczyzny z jedną kobietą (diada małżeńska) (Tyszka, Wachowiak, 1997, s. 63). Podobne rozumienie małżeństwa możemy odnaleźć w *Słowniku socjologii i nauk społecznych*, w którym małżeństwo rozumiane jest w sposób tradycyjny jako „prawnie zatwierdzony związek dorosłego mężczyzny z dorosłą kobietą, który wiąże się z określonymi prawami i obowiązkami” (cyt. za Marshall, 2004, s. 181). Zauważa się jednocześnie, że we współczesnej socjologii małżeństwo jest czasami traktowane w sposób bardziej liberalny, albowiem już sam zwrot „żyć jak w małżeństwie” wskazuje na to, że z pewnych względów nie wyklucza się z tej definicji związków kohabitacyjnych. Pomimo tego, że kohabitacja jest coraz bardziej dostrzegana, to nadal

w społeczeństwie istnieje wyraźny podział na wspólne zamieszkiwanie pary przed ślubem i „prawdziwe małżeństwo” (Marshall, 2004, s. 181). To „prawdziwe” małżeństwo rozumie się jako trwały, równoprawny związek mężczyzny i kobiety, powstający w sposób uregulowany normami prawnymi oraz powodujący przewidziane prawem skutki. Związek ten musi być zawarty przed urzędnikiem stanu cywilnego lub w kościele, w obecności dwóch pełnoletnich świadków, gdzie osoby zainteresowane składają oświadczenie, że wstępują w związek małżeński (Podgórski, 2006, s. 223).

Przedstawiciele socjologii natomiast rodzinę definiują jako podstawową komórkę społeczną, fundamentalny element każdego społeczeństwa. Zauważa się niekiedy, że rodzina jest najważniejszą grupą społeczną, powstałą na „bazie” małżeństwa. Rodzinę ujmuje się pod kątem struktury społecznej i funkcji pełnionych w społeczeństwie (Ozorowski, 1999, s. 398). We wspomnianym już *Słowniku socjologii i nauk społecznych*, rodzina mała, nuklearna rozumiana jest jako grupa składająca się z małżonków oraz zależnych od nich dzieci. Badania dotyczące rodziny małej, prowadzone w początkowej fazie zainteresowania nią, podkreślały znaczenie imperatywu biologicznego. Socjologowie podkreślają jednak, że sam imperatyw biologiczny nie wystarczy, aby zrozumieć wielość form rodziny i kładą nacisk na zbadanie wpływu procesów ideologicznych, politycznych i kulturowych na kształtowanie rodziny małej. Rodzina rozumiana jest też jako grupa, która prowadzi wspólne gospodarstwo domowe, oparta jest na kontaktach osobistych. Łączą ją więzy krwi, partnerstwo seksualne lub związek prawny; jest to niezwykle silna grupa, o dużej zdolności przystosowywania się do zmian. Współcześnie pojawia się przekonanie, że rodzina jest instytucją, której grozi zbliżający się koniec. Niektórzy przejawiają radość z powodu tzw. „śmierci rodziny”, twierdząc, że skazana jest na upadek (Marshall, 2004, s. 279-333).

Według F. Adamskiego (2002, s. 29-41) rodzina stanowi duchowe zjednoczenie wąskiego grona osób, skupionych we wspólnym ognisku domowym aktami wzajemnej pomocy i opieki. Owe zjednoczenie oparte jest na wierze w prawdziwą lub domniemaną łączność biologiczną, tradycję rodzinną i społeczną. Na tle innych grup rodzinę wyróżnia współwystępowanie następujących cech: wspólne zamieszkanie członków, wspólne nazwisko, wspólna własność, ciągłość biologiczna oraz wspólna kultura duchowa. Rodzina jest jedyną grupą społeczną bazującą na czynnikach biologicznych i naturalnych, w których więzy miłości i pokrewieństwa nabierają najwyższego znaczenia. Jest również jedyną grupą opartą na miłości, gdzie prawo interweniuje wyjątkowo. Rodzina tworzy najmniejszą społeczność ludzką, najbardziej naturalną, a zarazem najbardziej potrzebną, wcześniejszą od państwa czy innych grup zarówno w porządku czasowym, jak i logicznym. Rodzina jest bowiem instytucją realizującą podsta-

wowe funkcje społeczne, to znaczy takie, bez których nie można sobie wyobrazić funkcjonowania społeczeństwa. Stanowi ona grupę, która jednocześnie zapewnia jednostkom zaspokojenie potrzeb emocjonalnych, intymnego współżycia, gwarantuje równowagę emocjonalną, a zatem zapobiega dezintegracji osobowości. Traktując rodzinę w kategoriach grupy społecznej, przyjmuje się, że jest to grupa podstawowa (pierwotna), licząca na ogół niewielu członków. Stwarza ona jednostce pierwsze i jednocześnie podstawowe środowisko społeczne, w którym kształtuje swoją osobowość i uczy się najwcześniej pewnych form współżycia społecznego (Pilch, Lepalczyk, 1993, s. 123).

Rodzina w rozumieniu Z. Tyszki jest ustrukturalizowanym i funkcjonalnie powiązanim zbiorem „jednostek i specyficznych substruktur oraz mikroelementów społecznych tworzących mikrogrupę i zarazem instytucję społeczną, powiązaną wewnątrznie więzią małżeńską, więzią pokrewieństwa, powinowactwa lub adopcji”, wypełniających równocześnie szereg istotnych i zintegrowanych ze sobą funkcji wobec jednostki i społeczeństwa, „opierających się na regulatorach występujących w kulturze behawioralnej” (cyt. za Tyszka, Wachowiak, 1997, s. 43).

We wszystkich znanych społeczeństwach istnieje jakiś system relacji rodzinnych, chociaż mogą być one bardzo różne. Podstawowym modelem rodziny w nowoczesnych społeczeństwach jest rodzina nuklearna, ale istnieje też wiele form rodziny poszerzonej (Tyszka, Wachowiak, 1997, s. 43). Zgodnie z tym stwierdzeniem rodzinę zaczyna się rozumieć jako grupę bezpośrednio spokrewnionych ze sobą osób (przez więzy krwi, małżeństwo lub adopcję), której dorośli członkowie przyjmują odpowiedzialność za opiekę nad dziećmi (Giddens, 2006, s. 194).

K. Slany (2007, s. 79-82) w definiowaniu rodziny wyróżnia cztery podejścia: strukturalne, funkcjonalne, inkluzywne, uniwersalne. Podejście strukturalne zwraca uwagę na skład i członkostwo w grupie. W podejściu tym przyjmuje się, że rodzinę tworzy przynajmniej jedno dziecko z rodzicem, w sytuacji, gdy są w sposób biologiczny spokrewnieni i mają wspólne miejsce zamieszkania. Dopuszcza się dwie sytuacje, dla których rodzic mieszka z dzieckiem. Pierwsza z nich świadczy o biologicznym powiązaniu (urodzenie dziecka), druga o normach społecznych, które na to zezwalają (np. adopcja). Małżeństwo definiuje się jako formalny związek kobiety i mężczyzny, którzy mieszkają razem.

Podejście funkcjonalne wskazuje na cele i funkcje, które rodzina powinna wypełniać (zarówno względem siebie, jak i całego społeczeństwa). Definicja ta w sposób wyraźny akcentuje instytucjonalny charakter rodziny, która uważana jest za podstawę dla spełnienia istotnych funkcji oraz osiągnięcia indywidualnego i społecznego powodzenia. Tu rodzina definiowana jest jako grupa składająca się przynajmniej z jednego rodzica i dziecka, która realizuje podstawowe

funkcje (socjalizacyjną, intymności, zaspokajania potrzeb fizycznych i psychicznych). Relacje w małżeństwie są normatywnie określone.

W podejściu inkluzywnym (otwartym) rodzina traktowana jest jako jakakolwiek grupa osób dorosłych i dzieci, która podtrzymuje wzajemne relacje prowadzące do powstania uczuć i więzi rodzinnych, które jednocześnie przywiązują ich do tej grupy. W podejściu tym odchodzi się od rozumienia rodziny w ujęciu instytucjonalnym i podkreśla się jej prywatny, intymny charakter. Rozumie się ją jako dobrowolną grupę społeczną o szczególnych związkach. Definicja ta ma dużą moc zawierania, ponieważ w miejsce osób dorosłych i dzieci można „wstawić” jakąś „grupę osób”, np. pary kohabitujące, pary homoseksualne. Wobec tego definicja ta wzbudza wiele kontrowersji, ponieważ okazuje się, że heteroseksualność – do tej pory zmienna istotna przy definiowaniu małżeństwa i rodziny, może tracić na znaczeniu. Przykładem definicji rodziny w podejściu inkluzywnym może być definicja zaproponowana przez Vanier Institute of the Family w Kanadzie, który definiuje rodzinę jako „jakiejkolwiek połączenie dwu lub więcej osób, które złączone są więzami wynikającymi z wzajemnej umowy, z urodzenia lub adopcji i które razem przyjmują odpowiedzialność (obowiązki) za: zapewnianie przetrwania oraz opiekę nad członkami grupy; nowych członków pojawiających się w wyniku realizacji funkcji prokreacyjnej lub adopcji; socjalizację dzieci; społeczną kontrolę członków grupy; produkcję; konsumpcję oraz dystrybucję dóbr i usług; zapewnienie emocjonalności i zażyłości.

Podejście uniwersalne rozumie rodzinę jako grupę pokrewieństwa określoną w sposób normatywny, mającą na celu wypełnianie zadań prokreacyjnych i socjalizacyjnych. Wobec tego członkowie połączeni są ze sobą więzami pokrewieństwa określonymi przez małżeństwo. Nie wyznacza się tu liczby rodziców ani też liczby dzieci. Wobec tego za rodzinę uznaje się rodziny monoparentalne, z dziećmi adoptowanymi i poczętymi w związku. Za rodzinę nie uznaje się wobec tego par bezdzietnych. Termin „związek normatywnie określony” oznacza, że to społeczeństwo określa, co jest rodziną, a co nie jest. Społeczeństwo określa idealny model rodziny, inne formy mogą być zaledwie tolerowane. Małżeństwo wedle tego podejścia jest „normatywnie określonym związkiem pomiędzy mężczyzną i kobietą, zakładanym z intencją trwałości, legalizującym współżycie seksualne prowadzące do realizacji zadań prokreacyjnych”. Pomimo faktu, że coraz więcej dzieci rodzi się w związkach pozamałżeńskich, to nadal społeczeństwo wiąże prokreację ze związkiem formalnym. W powyższej definicji nie uznaje się związków homoseksualnych, nie są one bowiem przez społeczeństwo uważane za rodzinę.

Analizując rodzinę z perspektywy socjologicznej, należy też uwzględnić jej charakter demograficzny, etyczny, kulturowy i ekonomiczny. Rodzina jest

bowiem grupą społeczną – jest przykładem grupy małej, pierwotnej, z całym bogactwem interakcji, jakie mają w niej miejsce. Równocześnie jest instytucją spełniającą funkcje miłości, prokreacji, wychowawczą, jest najstarszym i chronologicznie pierwszym środowiskiem życia człowieka. Rodzina jest też fundamentalną i niezastąpioną szkołą życia społecznego, egzemplifikacją oraz bodźcem do szerszych kontaktów społecznych w duchu szacunku, sprawiedliwości, dialogu i miłości (por. Podgórski, 2006, s. 218-221).

Przedstawiciele psychologii badają specyfikę relacji łączących osoby w rodzinie oraz oryginalny charakter więzi rodzinnej wynikający z wewnętrznego przecięcia się relacji małżeńskiej i rodzicielskiej, opisując dynamikę, rozwój i jakość więzi stosownie do własnych kryteriów (Ozorowski, 1999, s. 398). Podkreślają, że „w potocznym znaczeniu często nie uwzględniany jest fakt, że małżeństwo jest instytucją, zespołem norm społecznych. Zawsze jednak, zgodnie z lokalnymi zwyczajami, sankcjonuje ono związek między dwiema lub więcej osobami oraz zobowiązuje je, przynajmniej teoretycznie, do przestrzegania obligatoryjnych zachowań mających na celu zachowanie jedności rodziny. Antropologowie i socjologowie wyróżniają ponad dwadzieścia różnych rodzajów małżeństw” (cyt. za Reber, Reber, 2005, s. 375).

W psychologicznym ujęciu rodziny zwraca się uwagę na to, że jest ona „podstawową grupą” dla jednostki, której członkowie pozostają ze sobą w bliskim kontakcie i wzajemnie ze sobą współdziałają. Zauważa się, że etymologia słowa rodzina, wskazuje na jej pochodzenie uwarunkowane prokreacyjnie (Szymczak, 2003, s. 153). Rodzina definiowana jest również jako „instytucja społeczna oparta na seksualności i skłonnościach matczyńskich (ojcowskich), której forma zmienia się w zależności od kultury (monogamia, poligamia, poliandria)” (cyt. za Szymczak, 2003, s. 251).

Słownik psychologii podaje cztery znaczenia rodziny. Do potrzeb publikacji istotne są dwa pierwsze. W pierwszym znaczeniu – najbardziej ścisłym, pojęcie „rodzina” odnosi się do podstawowej jednostki pokrewieństwa: „w minimalnej postaci składa się z matki, ojca oraz potomstwa. W szerszym znaczeniu może dotyczyć poszerzonej rodziny, mogącej obejmować dziadków, kuzynów, dzieci adoptowane itd., czyli wszystkie osoby funkcjonujące w ramach dającej się zidentyfikować jednostki społecznej (...)”, grupę ludzi o bliskich więziach społecznych i osobistych, nawet w przypadku, gdy nie wiążą ich więzy pokrewieństwa (Szymczak, 2003, s. 659).

W ujęciu pedagogicznym małżeństwo definiowane jest jako instytucja społeczna i związek łączący ludzi. Będąc elementem kultury ogólnoludzkiej, wyznacza sposoby i formy zachowania członków w różnych zbiorowościach społeczno-kulturowych, precyzuje treści i strukturę więzi partnerów, wyraża ich wolę partycypacji w ciągłości rozwoju biologicznego, społecznego, kulturo-

wego i duchowego ludzkości. Małżeństwu przypisuje się rolę pomostu między rodziną pochodzenia a rodziną własną oraz traktuje się jako fazę początkową (wstępną) cyklu życia nowej rodziny. Małżeństwo jest więc z pedagogicznego punktu widzenia czynnikiem współdeterminującym przebieg procesów socjalizacyjno-wychowawczych, które obejmuje młode pokolenie. W holistycznej wizji człowieka i jego rozwoju określa się je jako formę życia dorosłych, która ze względu na wpisaną w nią długotrwałość i rodzaj relacji, stanowi odpowiedni fundament do konstruktywnego funkcjonowania człowieka (por. Lalak, Pilch, 1999, s. 127-128).

Małżeństwo to „prawnie zawarty związek dwojga ludzi”. Według F. Adamskiego, to „instytucja poprzez którą społeczeństwo określa członkostwo społeczne każdego nowo narodzonego dziecka; wyznacza sposób dziedziczenia własności, wprowadza je w sferę kultury grupy, do której należy i kultury całej społeczności, wyznacza zakres uprawnień seksualnych swych członków i ustala sferę materialnej pomocy nowo narodzonym dzieciom, kobietom ciężarnym, żywiącym i wychowującym dzieci” (cyt. za Okoń, 2001, s. 234). Rodzina natomiast to „grupa społeczna, składająca się z rodziców, ich dzieci i krewnych; rodziców łączy więź małżeńska, rodziców z dziećmi – więź rodzicielska, stanowiąca podstawę wychowania rodzinnego, jak również więź formalna określająca obowiązki rodziców i dzieci względem siebie” (cyt. za Okoń, 2001, s. 355).

Rodzinę definiuje się również od strony funkcjonalnej, wskazując na fundamentalne więzi łączące członków rodziny. Wymienia się cztery funkcje rodziny (rozumiane jako zaspokajanie swoich potrzeb): zaspokajanie popędu seksualnego, zaspokajanie elementarnych potrzeb życiowych, rodzenie i wychowanie dzieci. Mówiąc o więziach łączących poszczególnych członków rodziny wymienia się więź małżeństwa, pokrewieństwa, powinowactwa lub adopcji. Zastanawiające jest to, że w definicji pedagogicznej nie ma mowy o miłości, do istoty której należy ukierunkowanie na dobro drugiej osoby, która więc nie może być rozumiana jako zaspokajanie swoich potrzeb (Szymczak, 2003, s. 153). T. Biernat i P. Sobierajski (2007, s. 61-62) wskazują na istnienie jeszcze szerszej formuły małżeństwa – „jako związku dwojga dorosłych ludzi (partnerów), unormowanego prawnie, opartego na więzach emocjonalnych (miłości) zawieranego dla realizacji indywidualnych celów, pragnień, dążeń, potrzeb”. Takie interpretowanie małżeństwa prowadzi do dyskusji nad legalizacją związków homoseksualnych, a także do wzrostu liczby małżeństw bezdzietnych (DINKS – *Double Income No Kids*).

W *Leksykonie PWN* czytamy, że rodzina jest podstawową i najstarszą instytucją życia społecznego, jest prymarną instytucją wychowawczą. O jej niezwyklej roli jako środowiska wychowawczego stanowi fakt, że to ona, a nie

przedszkole czy szkoła, pomimo ich niepodważalnego znaczenia w wychowaniu, stanowi pierwsze źródło przekazu symbolicznego (Milerski, Śliwerski, 2000, s. 192).

Podsumowując powyższe definicje małżeństwa i rodziny (w ujęciu historycznym, prawnym, teologicznym, socjologicznym, psychologicznym i pedagogicznym), warto zauważyć, że pojmują je jako element konstytuujący społeczeństwo i spełniający wobec niego rozmaite zadania. Cechą wspólną definicji małżeństwa i rodziny jest podkreślanie faktu, że zapewniają one ciągłość biologiczną społeczeństwa i przekazują dziedzictwo kulturowe następnym pokoleniom (Adamski, 2002, s. 28). Wydaje się, że definicje te, oparte na naukach społecznych, charakteryzujących się określoną metodologią i epistemologią nie są w stanie uchwycić tego, co jest najistotniejsze dla rodziny w świetle elementarnego doświadczenia życiowego. Chodzi mianowicie o zwrócenie uwagi na to, że rodzina to związek między jej członkami, oparty na miłości, a więc nieredukowalny do zaspokajania potrzeb, lecz otwarty na pomoc, na dawanie z siebie, na bycie dla drugiego. Według T. Kukołowicz, definicje nauk społecznych, z powodu ograniczoności narzędzi jakimi się posługują, nie „chwytają” istoty rodziny, gdyż nie szukają jej źródeł w naturze człowieka (Szymczak, 2003, s. 156). W rozważaniach zawartych w niniejszej publikacji przyjmuję w znacznym stopniu rozumienie rodziny za S. Kawulą, który pisze, że: „Rodzina jest to grupa społeczna (mała, pierwotna), za podstawę której przyjmuje się instytucję małżeństwa (w naszych warunkach kulturowych jest to związek monogamiczny) i wynikający z niego stosunek najbliższego pokrewieństwa lub adopcji. W odróżnieniu od kręgu rodzinnego (rodziny dużej), rodzina mała obejmuje tylko osoby powiązane najbliższym pokrewieństwem (dzieci, rodzice lub rzadziej dziadkowie), zamieszkujące razem i prowadzące z reguły wspólne gospodarstwo domowe” (cyt. za Kawulą, Brągiel, Janke, 2009, s. 407). Przyjmując powyższą definicję, za rodzinę uważam (uwzględniając jej strukturę ze względu na kompletność lub niekompletność członków): rodzinę pełną (naturalną; zrekonstruowaną; przysposobioną; zastępczą; kontraktową) i niepełną (sierocą; półsierocą; rozbitą; samotnych, niezamężnych matek z dziećmi) (por. Kawula, Brągiel, Janke, 2009, s. 409-410). Wszystkie natomiast pozostałe (związki koabitacyjne, związki homoseksualne, małżeństwa bezdzietne z wyboru, samotne rodzicielstwo z wyboru oraz życie w pojedynkę) uważam za alternatywne formy życia małżeńsko-rodzinnego¹¹.

¹¹ S. Kawula do rodziny samotnych, niezamężnych matek z dziećmi zalicza „przypadki losowe lub decyzje podjęte świadomie co do zachowania stanu wolnego”. W publikacji przypadki samotnego rodzicielstwa z wyboru uznają za alternatywne formy życia małżeńsko-rodzinnego. W tej kwestii mój pogląd jest bliższy stanowisku A. Kwak (2005) i K. Slany (2008).

1.2. Przemiany małżeństwa i rodziny – wybrane aspekty zjawiska

Problematyka dotycząca współczesnej rodziny w kontekście jej przemian, problemów społecznych oraz występujących w niej zagrożeń zajmuje istotne miejsce w rozważaniach naukowych i badaniach empirycznych przedstawicieli wielu dyscyplin, głównie zaś pedagogów, psychologów, socjologów i etyków. Próbują oni określić kondycję rodziny w nowych warunkach społecznych, politycznych, kulturowych i ekonomicznych (Frączek, Lulek, 2010, s. 9).

Niepodważalnym faktem jest występowanie ścisłej współzależności pomiędzy zmianami dokonującymi się w społeczeństwie a tymi zachodzącymi w rodzinie. Proces ten jest dwukierunkowy: od rodziny do społeczeństwa i od społeczeństwa do rodziny. Bez wątpienia stopień tego wzajemnego modelowania jest różny. Zgodnie z zasadą, że makrostruktury mają większy wpływ na mikrostruktury – większą siłę oddziaływania ma społeczeństwo na rodzinę. Przemiany, jakich jesteśmy świadkami, mają znaczny wpływ na małżeństwo i rodzinę, m.in. na ich funkcje, relacje interpersonalne między małżonkami, a następnie między rodzicami i dziećmi, zmianę w podziale obowiązków (modelu rodziny). Rodzina zaś oddziałuje na najbliższe otoczenie człowieka, na jego środowisko społeczne. Wspólnota rodzinna charakteryzująca się własnym wewnętrznym dynamizmem wchodzi w interakcje z innymi grupami społecznymi o różnym stopniu oddziaływania (por. Majkowski, 2009, s. 247-248).

Przemiany dokonujące się w rodzinie są tak wieloaspektowe i liczne, że uchwycenie ich wszystkich w poniższym podrozdziale jest kwestią niezwykle trudną, a wręcz niemożliwą. Podjęta zostanie jednak próba wyeksponowania najważniejszych przemian współczesnej rodziny, które ilustrują jej ponowoczesny kształt. Następnie zaprezentowane zostaną wybrane uwarunkowania, które w sposób najbardziej istotny wpływają na przemiany małżeństwa i rodziny: spuścizna po Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej; rozpowszechnianie się indywidualistycznej wizji człowieka i indywidualizm wzorów życia; postawa ku zmianom; pluralizm aksjologiczno-normatywny w relacji do życia małżeńsko-rodzinnego; słabość więzi interpersonalnych i rozwój osobowości osamotnionych; preferowanie tzw. łatwości życia i stylu życia w pojedynkę; kształtowanie się autorytetu dzielonego; drugie przejście demograficzne; postępująca laicyzacja i sekularyzacja życia; dominacja prawa pozytywnego nad prawem naturalnym oraz coraz mniejsze zainteresowanie państwa rodziną, zmianę pozycji kobiet w strukturze świata społecznego; indywidualizm poczucia sukcesu i życiowych satysfakcji; postępy w zakresie antykoncepcji i technologii

reprodukcyjnych; zanik jednoznaczności teleologicznej małżeństwa oraz misji rodzicielskiej; dobrowolna bezdzietność – wolność od dziecka¹².

Przemiany rodziny zarysował już w 1987 roku szwajcarski socjolog H. Hoffman-Nowotny¹³. Opierając się na ideach klasycznych socjologów (głównie D. Tönniesa), uczynił za punkt wyjścia paradygmat strukturalno-kulturowy, na podstawie którego nakreśla wizję nowego systemu makrosocjalnego. System ten ma zastąpić „tradycyjny”, chrześcijański system wartości społecznych – jest ukierunkowany na takie wartości, jak: uniwersalizm, pluralizm, a zwłaszcza indywidualizm jednostki zapewniający jej emancypację i samorealizację. Zakłada zatem radykalne przemiany w rodzinie, zwłaszcza w zakresie ograniczenia jej funkcji. Uważał, że nastąpi przejście od życia wspólnotowego (małżeństwa, rodziny), które nakłada na człowieka liczne ograniczenia jego autonomii, do społeczeństwa „nowoczesnego” i „ponowoczesnego” poprzez nowe style życia (kohabitację i inne związki o charakterze konsensualnym) umożliwiające rozwój jednostki. Owo przejście zdeterminuje nie tylko zmiany demograficzne, ale przede wszystkim wpłynie na stan i rozwój rodziny (por. Kawula, 2007, s. 28-30).

Szczególnie istotny wpływ na rodzinę mają system ekonomiczny, edukacyjny, ideologiczny i najbliższe środowisko. Zmiany zachodzące w rodzinie dokonują się w trzech wymiarach: w poglądach na rodzinę (chodzi tu o ideologię rodziny), opisie struktur rodzinnych, przyczynach zmian (czyli środowiska, w jakim rodziny żyją). Według antropologów, pierwszy wymiar ma charakter symboliczny, stanowi idealny wzór zachowań preferowany w danej kulturze. Drugi i trzeci wymiar mają charakter rzeczowy, oznaczają stan faktyczny. W rezultacie w opisie studium życia rodzinnego w aspekcie zachodzących w nim zmian wyróżnia się trzy pojęcia: wzór, model i typ.

W przypadku rodziny możemy przyjąć perspektywę dynamiczną i wskazać następujące jej przemiany:

- 1) przejście od modelu rodziny tradycyjnej, poprzez nowoczesną, aż do modelu rodziny ponowoczesnej (lub postrodzinnej).
- 2) przejście od modelu rodziny homogenicznej, poprzez *quasi*-heterogeniczną, aż do modelu rodziny heterogenicznej.
- 3) przejście od modelu społeczeństw familiarnych (kolektywnych) do modelu społeczeństw indywidualistycznych.

¹² Uwarunkowania przyjmuję za K. Slany (2008) oraz L. Dyczewskim (2009). O głównych przyczynach nasilającej się dezorganizacji rodzin i wzrostu liczby rozwodów we współczesnych społeczeństwach pisali również Z. Tyska, A. Wachowiak (1997) i T. Szlendak (2012).

¹³ W Polsce, pod koniec XX wieku, syntezę rodziny nakreślił S. Wierzchowski.

K. Slany (2007, s. 238), wyróżniając te modele odnosi analizę małżeństwa i rodziny do trzech faz rozwoju społeczeństw, określanych przez socjologów jako społeczeństwo tradycyjne, nowoczesne i ponowoczesne.

Zastanawiając się nad elementami składającymi się na **model rodziny tradycyjnej**, należy zauważyć, że w literaturze przedmiotu wymienia się następujące jej komponenty: oparcie finansowe na rodzinnym gospodarstwie; szerokie spectrum motywacyjne zawierania związku małżeńskiego; jego trwałość; patriarchalny charakter; wielodzietność; wielopokoleniowość; familializm. Powszechnym i jedynym źródłem utrzymania tradycyjnej rodziny polskiej było gospodarstwo rodzinne. System rodzinnej produkcji cechowały trzy elementy: ekonomiczna samowystarczalność, pełne zatrudnienie, trwałość rodzinnej wspólnoty. Z rodzinnym sposobem produkcji związana była inna cecha preindustrialnego modelu rodziny – wielodzietność. Rodzina bez dzieci nazywana była niepełną, społecznie szczątkową, ale również ekonomicznie dysfunkcyjną. Jakakolwiek ingerencja w sferę płodności nie zmierzała nigdy w kierunku jej ograniczenia, ale raczej jej zachowania, zwiększenia. Kolejną istotną cechą modelu rodziny tradycyjnej był familializm, którego szczególnym przykładem był dobór małżonka i rodzinne koligacje. Wybór małżonka najczęściej był wyrazem dbania o rodzinne interesy, a nie wolnym wyborem samych nupturientów. Motywy zawierania związku małżeńskiego były więc wielowymiarowe. Z jednej strony była to troska o dobro samej rodziny, z drugiej – chęć podniesienia statusu społecznego. Miłość była ostatnią w hierarchii wartości mających wpływ na zawarcie małżeństwa – nie była ona potrzebna do funkcjonowania rodzinnego systemu gospodarowania, bowiem funkcjonowanie rodziny było ściśle zespolone z rodzinnym systemem produkcji. Kontakty rodzinne miały charakter rzeczowy i były określane sposobem funkcjonowania rodzinnego gospodarstwa. W modelu tradycyjnym głową rodziny był ojciec – niekwestionowany autorytet, oparty na społecznym statusie, a nie na osobowych cechach charakteru. Tradycyjna rodzina polska była rodziną wielopokoleniową i poszerzoną (por. Majkowski, 2009, s. 251-256).

We wszystkich wyżej wymienionych komponentach tradycyjnego modelu rodziny nastąpiły znaczne przeobrażenia, w wyniku których wyodrębniły się elementy konstytuujące nowy model rodziny polskiej. Rodzina tradycyjna poprzez swoje oparcie ekonomiczne na rodzinnym gospodarstwie, wymuszała niejako na jej członkach wpisanie się w jej społeczno-ekonomiczny system. Alternatywą było skazanie na nędzę i ubóstwo (por. Majkowski, 2009, s. 251-252). Model rodziny preindustrialnej zaczął ulegać przeobrażeniom na przełomie XVIII i XIX wieku pod wpływem industrializacji, urbanizacji i sekularyzacji. Industrializacja spowodowała powstanie nowych ośrodków produkcyjnych oferujących pracę, co z kolei pociągnęło za sobą proces urbanizacji.

Zaczęły powstawać nowoczesne miasta, jednostka przestała być oceniana na podstawie pochodzenia, lecz na podstawie pełnionej roli. W znacznym stopniu zmieniły się proporcje ludności wiejskiej do miejskiej. W Polsce proces ten zintensyfikował się po zakończeniu II wojny światowej. Przemiany rodziny miały różne nasilenia i etapy. Można je sprowadzić do śledzenia dysonansu pomiędzy modelem rodziny tradycyjnej a nowoczesnym jej pojmowaniem. Rodzina „tradycyjna”, która od wielu wieków była uniwersalną i naturalną instytucją, zaczęła dążyć do stopniowego zaniku (por. Kawula, 2007, s. 25-30). Industrializacji i urbanizacji towarzyszył proces sekularyzacji, co oczywiście miało też znaczący wpływ na rodzinę. W rodzinie miało miejsce zastąpienie trwałych norm, normami funkcjonalnymi, jej charakter sakralny coraz bardziej przeobrażał się w świecki (por. Majkowski, 2009, s. 256-259). Proces sekularyzacji sprawiał, że religia i moralność tworzyły coraz częściej osobne systemy regulacji ludzkich zachowań. Moralność traciła swoje fundamenty ontologiczne w religii. Religijna interpretacja życia ulegała sekularyzmowi, dlatego niepodważalne dotąd wartości i normy moralne zostały zakwestionowane. Wielu członków Kościoła zaczęło ignorować jego naukę szczególnie w odniesieniu do zagadnień życia małżeńskiego i rodziny (Mariański, 2007, s. 188). Proces uwalniania się od tradycyjnie rozumianych ról i oczekiwań, wyrównywanie szans oraz pozycji kobiety i mężczyzny, spowodował też rozwój bardziej ogólnego trendu, a mianowicie akceptacji dla seksualności niezwiązanej z małżeństwem (Kwak, 2005, s. 85).

Radykalne przemiany życia rodzinnego spowodowały, że stopniowo zaczął się kształtować nowy model rodziny, który w połowie XX wieku uzyskał stan określany pojęciem „rodziny współczesnej”, czyli nuklearnej rodziny małej, kontrolującej proces reprodukcji poprzez stosowanie antykoncepcji (Kawula, 2007, s. 65). Najistotniejszymi elementami nowego modelu rodziny są: jednowymiarowa motywacja zawarcia związku, partnerski model rodziny, niska dzietność, akceptacja kontroli poczęć oraz osłabienie więzi rodzinnej i kohabitacja. Skierowanie życia na rozwój osobisty, dążenie w nim do indywidualnej satysfakcji, szczęścia i hedonizmu, jest oznaką sukcesywnie rozwijającej się orientacji indywidualistycznej. Industrializacja, urbanizacja i sekularyzacja wpłynęły na motywację zawierania związków małżeńskich. Decyzja o zawarciu małżeństwa ma najczęściej charakter jednowymiarowy – fundamentalnym motywem podjęcia tej decyzji w wolności jest miłość. Innymi, jednak o słabszej sile oddziaływania, motywami zawarcia związku małżeńskiego są: ciąża, lęk przed samotnością, chęć usamodzielnienia się. Zmianie uległ również patriarchalny charakter rodziny tradycyjnej, bowiem w nowoczesnym społeczeństwie okazał się on нефunkcjonalny i nie miał szansy przetrwać. W wyniku emancypacji i pracy zawodowej kobiet współczesna rodzina ma charakter egalitarny.

Konsekwencją tych zmian jest nowy, partnerski model rodziny, w którym kobieta i mężczyzna mają równe prawa, autorytet i władzę. W praktyce taki model rodziny oznacza, że nie ma w nim rozkazującego i wykonującego rozkazy, a problemy małżeńsko-rodzinne rozwiązywane są na drodze dialogu, decyzje są podejmowane wspólnie. Najbardziej zauważalną zmianą w modelu współczesnej rodziny jest jej małodziejność. Dotyczy to zarówno teorii, jak i praktyki. Zdecydowana większość małżonków uważa małodziejną rodzinę za najwłaściwszą w obecnych czasach, a jeszcze więcej z nich realizuje właśnie taki model rodziny (por. Majkowski, 1997, s. 253-263). Dziecko w rodzinie preindustrialnej stawało się dobrem konsumpcyjnym w wymiarze afektywnym (podnosiło prestiż społeczny rodziny), produkcyjnym (stanowiło kolejną parę rąk do pracy) oraz zabezpieczającym (dawało poczucie bezpieczeństwa dla rodziców na starość). We współczesnych społeczeństwach te trzy źródła wielodzietności straciły swoje znaczenie, dlatego większość rodzin współczesnych w Polsce wybiera model małodziejny. Model ten niejednokrotnie osiąga się przy pomocy środków antykoncepcyjnych, a nawet aborcji (por. Majkowski, 1997, s. 252-253). Zaczyna dominować pogląd, że dziecko, a szczególnie każde kolejne ogranicza wolność, utrudnia karierę zawodową i proces samorealizacji. Społeczna akceptacja bezdzietności prowadzi do spadku populacyjnego, co powoduje, że państwa Europy stają się państwami wymierającymi (Głuszak, 2007, s. 43).

Podstawową różnicą pomiędzy rodziną tradycyjną a współczesną jest stopień jej trwałości. Poprzednia, instytucjonalna forma rodziny, była tak trwała, że jednostka była skłonna poświęcić osobiste szczęście po to, aby rodzina istniała. Współcześnie tendencja jest odwrotna – to rodzina wydaje się być podporządkowana jednostce, jeśli ta nie jest w niej usatysfakcjonowana wówczas odchodzi i zakłada nową lub też wybiera formę alternatywną w stosunku do życia małżeńsko-rodzinnego (por. Dyczewski, 1997, s. 153-154). Małżeństwo przestaje być postrzegane jako norma społeczna i obowiązek (deinstytucjonalizacja małżeństwa). Pojawia się natomiast rozumienie małżeństwa jako związku woluntarystycznego, a więc takiego, który można zawrzeć i rozwiązać wtedy, gdy się tego chce (por. Szlendak, 2012, s. 374-375).

Dostrzegalnym jest również fakt, że w społeczeństwach ponowoczesnych zachodzi rewolucyjna przemiana w traktowaniu dziecka. Jest ono bezwartościowe ekonomicznie, ale bezcenne emocjonalnie, czyli staje się wartością autoteliczną dla rodziców (rodzica). Odchodzenie od prokreacji związane jest z szeroko rozumianą zmianą w sferze ekonomicznej – nie trzeba rodzić dzieci, aby pomnażać swój kapitał rodzinny. Sfera produkcyjna i reprodukcyjna zostały od siebie oddzielone. Liczba posiadanych dzieci związana jest z wysokością dochodów zarówno kobiety, jak i jej partnera. Kobiety posiadające wysokie zarobki

i mające gorzej zarabiających partnerów, pozostają aktywne zawodowo dłużej i w ten sam sposób opóźniają decyzję o posiadaniu dziecka lub decydują się na bezdzietność. W przypadku odwrotnym decydują się na dziecko i odsuwają na drugi plan karierę zawodową. Jednak zdecydowana większość kobiet znajduje się w sytuacji, w której łączy opiekę nad dzieckiem z pracą zawodową (por. Slany, 2008, s. 106-107). Coraz mniejszą wagę przywiązuje się do pełnienia ról rodzicielskich, a coraz częstsze jest postrzeganie rodziny i posiadania potomstwa jako przeszkód na drodze do samorealizacji (Lis-Kujawski, 2008, s. 22). Osłabienie więzi rodzinnej, zanik rodziny wielopokoleniowej wpłynęły z kolei negatywnie na związek między samymi małżonkami. Zaskakujący jest fakt, że w Polsce, gdzie większość nupturientów jako pożądaną cechę małżeństwa i rodziny podaje trwałość, gdzie większość małżeństw zawieranych jest we wspólnocie Kościoła katolickiego, który nie dopuszcza rozwodów, jest ich coraz więcej. Jak zauważa T. Szlendak (2012, s. 370) „rozwód wymienił się dzisiaj ze śmiercią jako główny czynnik rozpadu małżeństwa”. Jednocześnie zwiększa się tolerancyjna postawa społeczeństwa wobec rozwodów – większości nie przeszkadza już stygmat rozwodnika. Wzrasta liczba ludzi żądających od Kościoła zmiany stanowiska wobec rozwodów (por. Majkowski, 1997, s. 261-262).

Na proces detradycjonalizacji zwrócili również uwagę T. Biernat i P. Sobierajski (2007, s. 11-12). Autorzy piszą, że uprzemysłowienie doprowadziło do zmiany charakteru pracy i stylu życia z wiejskiego na miejski. Procesowi temu towarzyszyło osłabienie więzi społecznych (migracje), a rozerwanie więzi między pokoleniami wpłynęło na osłabienie przekazu wartości kulturowych i tradycji. Pojawienie się środków masowego przekazu, nowych wynalazków techniki, doprowadziło do zmiany stylu życia rodzin, relacji między jej członkami, jak również podziału obowiązków. Ważnym czynnikiem stymulującym przeobrażenia był proces prowadzący do emancypacji i równouprawnienia kobiet, ułatwienia im dostępu do edukacji i pracy oraz nadanie praw wyborczych. Niezależność kobiety w rodzinie zmieniła jej pozycję, zwiększyła udział we władzy i podejmowaniu decyzji oraz doprowadziła do przekształcenia relacji między małżonkami. Głównym efektem detradycjonalizacji było więc zniesienie patriarchalnych stosunków panujących w rodzinie na rzecz zwiększenia roli matek. Istotnym skutkiem owego zjawiska była również zmiana relacji między rodzicami a dziećmi – z relacji formalnych, ściśle określonych, na rzecz bliskości emocjonalnej i osobowego kontaktu. Na przemiany w relacjach małżeńsko-rodzinnych wskazuje również T. Szlendak (2012, s. 362), który pisze, że coraz rzadziej rodzina opiera się na prawnym (często wymuszonym tradycją) kontrakcie między współmałżonkami, a coraz częściej na luźniejszych, nieusankcjonowanych prawnie więziach pomiędzy osobami (i to też nie zawsze pomiędzy jedną kobietą i jednym mężczyzną).

Po przedstawieniu głównych przemian rodziny, istotne jest ukazanie ich przyczyn, które wpłynęły na jej nowoczesny kształt.

Pierwszym z wymienionych uwarunkowań, mających wpływ na przemiany małżeństwa i rodziny, jest **spuścizna po Polskiej Rzeczpospolitej Ludowej** (PRL). W okresie PRL-u władza socjalistyczna tworzyła nową kulturę i nowe struktury społeczne – wszystko miało być socjalistyczne. Jednak rodzinie jako takiej udało się zachować dość wysoki poziom autonomii i w wielu wypadkach przeciwstawiała się kulturze socjalistycznej. Wprawdzie rodzina, będąc twórczym nośnikiem kultury głęboko zakorzenionej w społeczeństwie była pod silną presją władzy, która chciała ją zmienić, to jednak przeobrażenia struktury społecznej nie wywoływały zmian w strukturze symbolicznej. Te dwie rzeczywistości funkcjonowały często niezależnie od siebie. Utrzymując swoją suwerenność, to właśnie rodzina w znacznym stopniu stała się podstawą kontynuacji kulturowej i istotnym czynnikiem stabilizującym życie społeczne. Skutkowało to tym, że w porównaniu ze społecznościami zachodnimi przeobrażenia rodziny w naszym kraju przebiegały w znacznie wolniejszym tempie. Miało to swój wyraz m.in. w większym wskaźniku urodzeń dzieci, mniejszym procencie rozwodów oraz ścisłej więzi z Kościołem instytucjonalnym, przejawiającej się w zachowywaniu wielu tradycji rodzinnych o charakterze religijnym (Dyczewski, 2009, s. 12). Bez wątplenia model rodziny upowszechniony w okresie PRL-u podlegał też pewnym fluktuacjom. Spowodowane to było m.in. zmianą polityki społecznej. W pierwszym dziesięcioleciu powojennym modelem wspieranym dodatkowymi świadczeniami społecznymi był model rodziny wielodzietnej. Począwszy natomiast od 1956 roku (wprowadzenie ustawy aborcyjnej), rodziną upowszechnianą była rodzina małodziejna, wyizolowana ze środowiska sąsiedzkiego i rodzinnego. W celu umocnienia tego typu rodzin, zaczęto stopniowo pozbawiać świadczeń rodziny wielodzietne. Doprowadziło to do tego, że w latach 70. i 80. XX wieku modelem upowszechnianym i pożądanym stał się model rodziny z dwojgiem dzieci. Po 1989 roku, w którym nastąpiły liczne zmiany społeczno-polityczne, oficjalnie nie preferuje się żadnego modelu rodziny, twierdząc, że jest to sprawa prywatna związków małżeńskich. Jednocześnie jednak zmniejszeniu uległy świadczenia socjalne na rzecz rodziny, a spór o model rodziny staje się niejednokrotnie przedmiotem gry politycznej. W pierwszym okresie PRL-u mocno akcentowane było formalne zawarcie małżeństwa (ślub cywilny). Ślub kościelny natomiast traktowany był jako istotna przeszkoda w pełnieniu funkcji publicznych. W późniejszym okresie, ideologicznej liberalizacji, stanowisko to uległo pewnemu złagodzeniu, nadal jednak członkowie PZPR ślub kościelny zawierali „potajemnie”. Warto jednak podkreślić, że tylko formalny związek małżeński był traktowany jako

ten, który stanowi podstawę życia małżeńsko-rodzinnego. Związki kohabitacyjne były w sposób prawny zakazane (por. Dyczewski, 2009, s. 13-14).

Szukając wspólnego mianownika dla modelu życia małżeńsko-rodzinnego w czasach PRL-u i w III Rzeczpospolitej, można wskazać na podkreślanie zarówno w pierwszym, jak i drugim przypadku konieczności występowania stosunków partnerskich między małżonkami. Podobne też w obu modelach są poglądy na stosunki seksualne, zarówno te przed-, jak i pozamałżeńskie, na trwałość związku małżeńskiego i zasady nienaruszalności życia poczętego. Wydaje się, że w III RP następuje zmiana poglądów na temat związków homoseksualnych, które w okresie PRL-u były piętnowane i uważane za niedopuszczalne zarówno w życiu indywidualnym, jak i społecznym. Małżeństwo i rodzina są też bardziej podatne na wpływy społeczne i oddziaływania mass mediów niż miało to miejsce w okresie PRL-u. Obserwowalne jest również coraz szybsze tempo zmian (por. Dyczewski, 2009, s. 13-14).

W latach 60. XX wieku rozpoczął się proces zwany „drugim przejściem demograficznym”. Proces ten oznacza czas przemian w sferze reprodukcji ludności w kierunku zmiany od wysokiej rozrodczości i umieralności do niskiej rozrodczości i umieralności. Jego efektem jest mała liczba dzieci i wzrastająca liczba osób starszych, co prowadzi do starzenia się społeczeństw. Powoduje to przeobrażenia modelu rodziny w kierunku powstawania rodzin małych, które najczęściej stanowią rodzice i dwoje dzieci (Dyczewski, 2009, s. 21). Rodzina w mniejszym stopniu realizuje funkcję kulturotwórczą, przekaz do młodego pokolenia dochodzi z wielu źródeł, których treść niejednokrotnie stoi w opozycji do tego, co proponuje rodzina (media, szkoła, grupy rówieśnicze) (Biernat, Sobierajski, 2007, s. 13). W wyniku równoległe zachodzących przemian (zmiany techniczno-ekonomiczne, transformacje społeczne i kulturowe, przemiany wartości z materialistycznych na postmaterialistyczne) coraz częściej człowiek zaczyna koncentrować się na sobie, osobistym szczęściu, kosztem małżeństwa i rodziny (Szlendak, 2012, s. 392). Zauważalne jest również kształtowanie się nowego stylu życia i form życia małżeńskiego, które nie sprzyjają prokreacji. Następuje opóźnianie wieku zawierania związku małżeńskiego i posiadania pierwszego dziecka, często też z tego powodu kobieta decyduje się na posiadanie tylko jednego potomka. „Drugie przejście demograficzne” przyczynia się do upowszechniania stylu życia w pojedynkę, życia w związku małżeńskim, ale przy jednoczesnym pozostawaniu w oddzielnych gospodarstwach domowych (LAT) czy małżeństwa bezdzietnego z wyboru (DINKS). Owe formy w zasadzie nie wykluczają oczywiście prokreacji, jednak mają na nią istotny wpływ (Dyczewski, 2009, s. 21).

Rozpowszechnianie się indywidualistycznej wizji człowieka i indywidualizm wzorów życia. T. Szlendak (2012, s. 393) nazywa to wzrastającą „refleksyj-

nością jednostek”, pisząc dalej, że jednostka ma dzisiaj możliwość wyboru drogi życiowej, której nie ogranicza już społeczny przymus (wchodzenie w trwałe związki, prokreacja). Współczesny człowiek w poczuciu wolności może dokonywać wyborów wobec niemal nieograniczonej ilości towarów i usług. Różnorodność ta odnosi się również do wartości, norm i wzorów postępowania. Owa wolność i różnorodność przeniknęła również w sferę małżeństwa i rodziny. Wydaje się, że upowszechniany jeszcze do niedawna prokreacyjny cel małżeństwa oraz jego funkcje kulturowe i gospodarcze obecnie tracą na znaczeniu. Co prawda, nie odmawia się tych funkcji rodzinie w sposób fundamentalny, ale jednak prezentuje się życie małżeńsko-rodzinne przede wszystkim w aspektach i kontekstach szczęścia osobistego. Zdecydowany nacisk kładzie się na jednostkę, na jej prawo do samorealizacji. To ona wybiera i realizuje najwłaściwszy dla siebie model życia osobistego. Kreowanie swojego życia na własny sposób, pragnienie bycia jedynym i bezwzględnie autonomicznym autorem swojego istnienia staje się swoistą podstawową zasadą bycia we współczesnym społeczeństwie. Społeczeństwo oferuje jednostce bogatą paletę towarów, usług, norm, wartości, wzorów życia, autorytetów. Jednostka zinternalizowała „hasła – postulaty kultury postmodernistycznej: myśl, kalkuluj, definiuj, negocjuj, decyduj, odwołuj, zaczynaj od nowa” (cyt. za Szlendak, 2012, s. 14-15). Pomimo tego, że rodzina wspólnie zamieszkuje, łączy ją coraz mniej spraw. Każdy jej członek żyje w swoim odrębnym, indywidualnym świetle (Biernat, Sobierajski, 2007, s. 13). Postawa ta z jednej strony daje poczucie wolności, niezależności, z drugiej zaś potęguje u człowieka niepewność, lęk, brak stabilności, zachwianie ciągłości życia. Konsekwentna i bezrefleksyjna realizacja takiego stylu życia przynosi niepożądane skutki głównie dla życia małżeńsko-rodzinnego. Jednym z nich jest postawa egoistyczna, w myśl której człowiek ma na uwadze przede wszystkim własne szczęście. Może zatem w pewnym momencie życia dojść do przekonania, że z obecnym małżonkiem, rodziną nie jest w stanie się samorealizować. Oczywiście tak skrajnie egoistyczna postawa nie sprzyja w poszukiwaniu możliwości rozwiązywania konfliktów w małżeństwie i rodzinie. Prowadzi do osłabienia więzi rodzinnej i w konsekwencji do rozpadu rodziny. Coraz częściej też używa się określenia partner/partnerka zamiast współmałżonek/współmałżonka. Terminy te zaczerpnięte z dziedziny sportu i ekonomii dopuszczają możliwość zmiany, jeżeli interesy, gra z kimś „nie wychodzi”. Podobnie jest w życiu małżeńsko-rodzinnym – można wymienić partnera/partnerkę, jeśli życie z nią/nim przestaje się układać (por. Dyczewski, 2009, s. 15-16).

Postawa na zmiany. Współczesność charakteryzuje duży stopień nietrwałości i zawrotne tempo przeobrażeń. To, co dziś jest nowe, za kilka lat będzie już nieaktualne. Zmienia się nie tylko otoczenie zewnętrzne człowieka, ale zmienia się on sam. Wartości, normy i wzory zachowań, które jeszcze do niedawna

stanowiły fundamenty ludzkiego życia, dziś często są kwestionowane i zastępowane innymi (Dyczewski, 2009, s. 16). Wskutek gwałtownych zmian we współczesnym świecie, również i u młodego pokolenia żyjącego w społeczeństwie postnowoczesnym, występuje silna tendencja do zmian w życiu małżeńsko-rodzinnym.

Podając zagadnienie **pluralizmu aksjologiczno-normatywnego w odniesieniu do życia małżeńsko-rodzinnego**, należy wspomnieć o dwóch zasadniczych kwestiach. Pierwsza z nich mówi o tym, że w ostatnich latach pluralizm stał się istotną wartością, zgodnie z którą „wszędzie i we wszystkim ma być pluralistycznie” (Dyczewski, 2009, s. 17). Druga z nich zwraca uwagę na to, że pluralizm stał się ogólnie dostępny dla każdego i w każdej dziedzinie. Człowiek nie potrzebuje tak jak kiedyś opuszczenia domu, środowiska lokalnego, kraju, aby zetknąć się z pewnymi wartościami, normami, wzorami zachowań. Dzisiaj to wszystko ma w domu, na „wyciągnięcie ręki”. Z jednej strony jest to pozytywna zmiana, przynosząca ogromne szanse i wyzwania, z drugiej stanowi jednak pewne zagrożenie. Wyzwanie – bo człowiek może bardziej świadomie i odpowiedzialnie wybierać wartości, normy i wzory zachowań. Zagrożenie – bo zbyt szeroka paleta możliwości wyboru może go w znacznym stopniu utrudnić, prowadząc tym samym do chaosu aksjologicznego i zagubienia własnej tożsamości. Dawniej system wartości, norm i przekonań był raczej niezmienny, człowiek niejako rodził się w określonym środowisku aksjologicznym, w nim też umierał razem z całym dziedzictwem kulturowym. Współczesny człowiek może, a nawet musi dokonywać wyborów. Nie dziedziczy już systemów wartości, norm, przekonań. Wobec tak szeroko prezentowanego spektrum wartości, całkiem inaczej przedstawia się też życie małżeńsko-rodzinne człowieka, które od osoby oczekującej przede wszystkim szczęścia osobistego w związku małżeńskim wymaga wierności, uczciwości i trwałości związku (por. Dyczewski, 2009, s. 17-18). Zwracają na to uwagę również T. Biernat i P. Sobierajski (2007, s. 13), którzy piszą, że pomimo tego, że członków rodziny nadal łączy dość duża więź emocjonalna, to coraz mniejsza jest wspólna płaszczyzna aksjologiczna.

Na kanwie tego uwarunkowania zaproponowanego przez L. Dyczewskiego warto dopowiedzieć, że takie kluczowe pojęcia małżeństwa, jak: miłość, uczciwość i wierność są odmiennie spostrzegane niż dawniej. Często nawet atakowane i ośmieszane. Miłość coraz rzadziej łączona jest z odpowiedzialnością, uczciwość schodzi na dalszy plan wobec relatywizacji prawdy, dobra i zła. Wierność uznawana jest za coś, czego nie można dotrzymać. Dla wielu osób rodzina nie jest już wartością najwyższą, wiele czynników wpływa na jej osłabienie (naciski polityczne, względy kulturowe, uwarunkowania ekonomiczne, feminizm, laicyzacja życia, kształtowanie się świadomości indywidualistycznej) (Muszyński, Sikora, 2008, s. 11). Tendencje zmian modelu rodziny są sto-

sunkowo jasne: od modelu rodziny zinstytucjonalizowanej, poszerzonej, wielodzietnej do rodziny małej, nuklearnej, małodzietnej, opartej na partnerstwie i egalitaryzmie. Trwałość rodziny wyznaczona jest przez jakość życia małżeńsko-rodzinnego: im wyższa jego jakość, tym trwalsza rodzina. Od rodziny oczekuje się, by była źródłem szczęścia, gdy go nie gwarantuje, przestaje być drogą życia małżonków i prawie zawsze kończy się rozwodem (Majkowski, 2009, s. 264).

Jak podkreślano wcześniej, rodzina jest mikrostrukturą ściśle skorelowaną ze społeczeństwem i wspólnie z nim podlega przeobrażeniom (por. Slany, 2007, s. 237-238). Przemiany społeczne prowadzą również do przeobrażeń funkcjonalnych rodziny i dotyczą:

- 1) funkcji seksualnej (zauważalny wzrost kontaktów seksualnych poprzedzających małżeństwo lub pozamałżeńskich; większy nacisk niż w przeszłości na udane życie seksualne, jakość przeżyć i satysfakcję obojga małżonków),
- 2) funkcji materialno-ekonomicznej (partykularyzacja dochodów członków rodziny, praca zawodowa obojga rodziców; zdobywanie przez rodziców kolejnych środków materialnych prowadzi często do zaniedbywania realizacji innych ważnych funkcji rodziny),
- 3) funkcji kontrolnej (ograniczona nieformalna kontrola rodziny nad jej członkami; autonomizacja członków rodziny mogąca w konsekwencji doprowadzić do zaniku norm i sposobów właściwego postępowania),
- 4) funkcji socjalizacyjno-wychowawczej (zmniejszenie świadomego wpływu rodziców w zakresie kształtowania systemu wartości u swoich dzieci na skutek działania innych instytucji; wzrost oddziaływania środków masowego przekazu – spontaniczna socjalizacja) (Frączek, Lulek, 2010, s. 43).

Chociaż same przemiany rodziny nie stanowią jakiegoś „novum”, to jednak pewne ich rodzaje we współczesnym społeczeństwie muszą zastanawiać, a nawet niepokoić (Majkowski, 2009a, s. 265). Wydaje się, że jedną z głównych przyczyn tak wielkich przeobrażeń jest **nowa wizja świata i człowieka**, która wyrosła na gruncie postmodernistycznej epistemologii i etyki. Wizja ta charakteryzuje się zanegowaniem poglądu o istnieniu prawdy obiektywnej i głoszeniem zasady, że prawda jest tworzona „*hic et nunc*” w procesie poznawczym. Jest więc tyle prawd, ile podmiotów poznających (a więc tworzących prawdy), a żadna z nich nie może być klasyfikowana jako lepsza lub gorsza, gdyż ma podobną wartość. Oczywiście świat postrzegany poprzez pryzmat takiego poglądu epistemologicznego charakteryzuje się tymczasowością i przypadkowością. W tak odczytywanym świecie epistemologicznej niemocy, osamotniony i zagubiony człowiek zdany jest na własne siły. Ta nieokreśloność w sferze poznawczej wpływa na zasadzie rezonansu na sferę etyczną człowieka ponowoczesnego, która charakteryzuje się rozchwanianym porządkiem moralnym, rozumianym tylko jako

pewien przejaw obyczajowości uwarunkowanej kulturowo. W takiej optyce nie ma żadnych reguł postępowania, ponieważ każdy system etyczny traktowany jest jako subiektywny zbiór zachowań. Poglądy te, przetransponowane na grunt życia rodzinnego, uzasadniają według postmodernistów alternatywne formy życia małżeńsko-rodzinnego (od strony światopoglądowej, ale i etycznej) (por. Majkowski, 2009a, s. 273-274).

Coraz widoczniej zaznacza się **konsumpcyjny styl życia**. Nieustanne dążenie do podwyższania materialnego standardu swojego życia, niejednokrotnie kosztem najbliższych osób i własnego zdrowia, stało się niejako obowiązkiem. Wzrosły jednocześnie możliwości indywidualnego kreowania swojego życia, co sprzyja rozpowszechnianiu się stylu **życia w pojedynkę**. Do tej pory rodzina, szczególnie w sytuacjach trudnych, stanowiła główne wsparcie dla jednostki. Szanse dla rozwoju i przeżycia poza nią były w zasadzie znikome. W obecnej sytuacji społecznej coraz więcej osób decyduje się na samotny styl życia. Zazwyczaj są to kobiety wykształcone, dobrze sytuowane finansowo, niezależne, udzielające się społecznie. Współcześnie preferuje się również **łatwość życia**, akcentuje szczęście osobiste i samorealizację, upowszechnia się przeżywanie przyjemności, łączenie rodziny przede wszystkim z jednostką, a nie jak to miało miejsce wcześniej ze społecznością lokalną, społeczeństwem, narodem (por. Dyczewski, 2009, s. 19-20). Wzrastająca akceptacja społeczeństwa dotycząca alternatywnych wzorów życia małżeńsko-rodzinnego wskazuje na tworzenie się nowego wzoru wartości, w którym nacisk kładzie się na **indywidualizację**, otwartość i równość we wzajemnych stosunkach (Kwak, 2005, s. 88).

Obecnie można mówić o występowaniu tzw. „autorytetu dzielonego”, czyli autorytetu związanego z najwyższą kompetencją w danej dziedzinie. Zanika zatem autorytet życiowy, multidyscyplinarny, co spowodowane jest m.in. występowaniem w nowoczesnym społeczeństwie takich zjawisk, jak: gwałtowny rozwój technologii, różnicowanie się środowisk kształcenia i pracy, uzyskiwanie informacji z różnych źródeł, zachęcanie do indywidualnej kreatywności. Ponadto zwiększa się też swoboda w wyrażaniu swoich opinii, co sprawia, że coraz częściej i w większym zakresie mają udział w życiu społecznym ludzie młodzi i dzieci. To również przyczynia się do zatarcia autorytetu, który dotąd związany był głównie ze starszym pokoleniem. Życie przybiera charakter coraz bardziej demokratyczny, również w sferze życia rodzinnego (por. Dyczewski, 2009, s. 19-20).

Obecnie obserwuje się **coraz mniejszy wpływ sfery religijnej** na dążenia i działania poszczególnych ludzi. Nie jest to jeszcze jakiś światopoglądowy proces przechodzenia z postawy chrześcijańskiej na ateistyczną, zauważalne jest jednak mniejsze przywiązywanie do wartości, norm i wzorów życia chrześcijańskiego. Coraz częściej człowiek poszukuje wskazówek i drogowskazów

właściwego życia wewnątrz siebie, a nie w instytucjach religijnych. Przynosi to daleko idące zmiany w rodzinie – model życia małżeńsko-rodzinnego oparty dotąd silnie na nauce Kościoła katolickiego, nie ma już znaczącego oddziaływania, jak to miało miejsce do tej pory (Dyczewski, 2009, s. 22). Współczesna rodzina traci swój wymiar sakralny, religijny. Zjawisko wiąże się z laicyzacją społeczeństwa, procesem charakteryzującym się odchodzeniem od religii, relatywizowaniem postaw religijnych i moralnych oraz zubożeniem życia duchowego. Coraz częściej ślub kościelny zaczyna być traktowany jako przejaw gasnącej tradycji. Samo małżeństwo zaczyna być rozumiane jako kontrakt, który w każdej chwili, tak jak każdą umowę można zerwać. Zanika więc rozumienie rodziny w sensie sakralnym, co pociąga za sobą liczne przeobrażenia zarówno w niej samej, jak i w jej oddziaływaniu społecznym (por. Biernat, Sobierajski, 2007, s. 10-14).

Zasady życia publicznego i powszechnego stają się coraz bardziej nietrwałe, zmienne. W pewnym stopniu można mówić o legislacyjnym relatywizmie. Prawa ustanawiane są bowiem przez ludzi, którzy w zależności od swoich upodobań i poglądów uznają jedne zasady, a odrzucają inne. Zmieniają się one zatem wraz ze zmianą władzy. Powoduje to niejednokrotnie chaos u człowieka, który zarówno w życiu indywidualnym, jak i małżeńsko-rodzinnym przyjmuje coraz częściej postawę relatywną. Współcześnie obserwuje się też wysoki rozwój **sektora państwowości**. Sektor ten jednak w coraz mniejszym stopniu zajmuje się kwestiami związanymi z rodziną. Rodzina zaczyna być traktowana jako sprawa prywatna, w którą nie można ingerować. Kwestia posiadania dzieci, wykształcenia, stanu zdrowia, traktuje się jako sprawy prywatne współmałżonków. Jest to wyraźna zmiana w zakresie spostrzegania rodziny. Wcześniej rozumiana ona była jako podstawowa komórka życia społecznego, w którą społeczeństwo mogło ingerować. Z drugiej jednak strony w związku z licznymi obowiązkami rodzice coraz mniej czasu spędzają z dziećmi, które od najmłodszych lat powierzane są różnym instytucjom i organizacjom. Paradoksalnie więc rodzina ma coraz mniejszy wpływ na proces socjalizacji pierwotnej młodego człowieka (Dyczewski, 2009, s. 23).

Zmiana pozycji kobiet w strukturze świata społecznego związana jest z masowym wejściem kobiet na rynek pracy w latach 60. Sytuacja ta spowodowała pojawienie się konkurencyjności wobec mężczyzn, co osłabiło ich pozycję jako głównego i jedyne dotychczas żywiciela rodziny. Doprowadziło to również do dramatycznego wzrostu obciążenia u kobiet, które określa się wieloletowością. W dalszym ciągu, dzięki rewolucji informatycznej „wyjście” kobiet na rynek pracy stało się rzeczywistością i przyczyniło się do osiągnięcia przez nie niezależności ekonomicznej od męża. Analizując zmianę pozycji kobiet w społeczeństwie, należy również wspomnieć, że istotny wkład w ten proces

wniósł rozwój ruchów feministycznych. W ciągu ostatnich czterech dekad XX wieku ruchy kobiet wyrażały ich potrzeby i pragnienia. Feminizm zainicjował narodzenie się nowej świadomości i podmiotowości kobiet (por. Slany, 2008, s. 86-88). Przemiany w sferze zawodowej kobiet powodują, że najczęściej nie są w stanie opiekować się więcej niż jednym dzieckiem (Slany, 2008, s. 372).

Indywidualizm poczucia sukcesu i życiowych satysfakcji. Zawieranie związku małżeńskiego lub nieformalnego spowodowane jest przekonaniem, że będzie on źródłem emocjonalnej satysfakcji, bezpieczeństwa, wzajemnego oddania, źródłem i gwarancją rozwoju partnerów, będzie związkiem wysokiej jakości. W tym miejscu warto odwołać się do teorii wymiany. Wyróżnić w niej można dwa sposoby oceny osiąganego poziomu satysfakcji w związku: oczekiwany poziom porównania i alternatywny poziom porównania. Pierwszy z nich polega na porównaniu oczekiwań w stosunku do związku z tym, co się rzeczywiście osiąga. Drugi poziom związku polega na porównaniu tego, co otrzymujemy będąc w danym związku, z tym, co możemy osiągnąć z alternatywnych źródeł (innych związków). Jakość i trwałość związku jest w ścisłej korelacji z życiem seksualnym. Wzrost zainteresowania problematyką seksualną wynika z faktu rozdzielenia funkcji prokreacyjnej od seksualnej, sfera seksualności staje się istotnym elementem tożsamości człowieka. Należy podkreślić, że seksualność wybiega daleko poza rodzinę, w kierunku różnych typów związków niemalżeńskich i pozamalżeńskich. Życie seksualne nie wymaga już społecznej legitymizacji, jaką jest małżeństwo (por. Slany, 2008, s. 94-97). Zauważalne, współcześnie oddzielenie funkcji seksualnej od prokreacyjnej, zdaniem Z. Bauamana, nie bierze się znikąd. Stanowi ono wspólne dzieło „płynnie – nowoczesnego” urządzenia życia i konsumeryzmu jako „dobrowolnie przyjętej i jedynej dostępnej strategii «poszukiwania prywatnych rozwiązań społecznych problemów» (U. Beck)” (Bauman, 2003, s. 135-136). Współcześnie następuje też „uwolnienie” z położenia uwarunkowanego płcią (por. Beck, 2004, s. 20-21). Kobiety przez pracę zawodową „usamodzieliły” się niejako w relacji do małżeństwa, gdyż własne zarobione przez nie pieniądze zmieniły stosunki władzy w małżeństwie i rodzinie (Beck, 2004, s. 120). Obecne przemiany społeczeństwa stwarzają i pociągają za sobą zakłócenia w funkcjonowaniu małżeństwa i rodziny, niekiedy nawet zagrożenia dla podstaw jej egzystencji. W sytuacji rozwoju alternatywnych form życia małżeńsko-rodzinnego w społeczeństwach pluralistycznych rodzina staje się jedną z wielu opcji do wyboru (Mariański, 1995, s. 103). Dawniej prawo (oparte na normach tradycyjnych czy religijnych) regulowało relacje w małżeństwie (rodzinie), tak teraz kształt rodziny, relacje pomiędzy współmałżonkami, trwałość małżeństwa i stosunek do prokreacji stają się indywidualnym wyborem jednostki (Szlendak, 2012, s. 363). Powstaje typ tzw. „rodziny umowy terminowej”, w której jednostki nawiązują do odwo-

łania pełen sprzeczności związek, w celu uregulowanej wymiany emocji. Spójna i trwała rodzina to zjawisko coraz rzadsze. Coraz częściej natomiast mamy do czynienia z ciągłą oscylacją, wyznaczoną między różnymi formami współżycia: związkami rodzinnymi ograniczonymi czasowo lub formami „nierodzinnymi” (Beck, 2004, s. 176).

Postęp w zakresie antykoncepcji i technologii reprodukcyjnych powoduje, że wynalezienie nowych środków kontrolujących urodzenia i technik reprodukcyjnych doprowadza do manipulowania reprodukcją. Rozwój środków pozwalających kontrolować urodzenie i realizację prokreacji bez bezpośredniego udziału w niej mężczyzny sprawia, że kobiety zyskują nową „prokreacyjną” wolność. Pozwala im to na realizację planowanej dzietności oraz na określenie czasu pojawienia się dziecka. Porównując wcześniejsze epoki, czas, w którym kobieta realizuje swoje zadanie prokreacyjne jest bardzo krótki. Stwarza to kobiecie większe możliwości skierowania swojej aktywności na pracę zawodową i pozarodzinne sfery życia. We współczesnych społeczeństwach, gdzie funkcja prokreacyjna została oddzielona od funkcji seksualnej, zachodzi rewolucyjna zmiana w traktowaniu dziecka – staje się ono wartością autoteleliczną dla rodziców/rodzica. Odejście od posiadania dzieci związane jest z przekonaniem, że nie trzeba posiadać dzieci, aby pomnażać swój kapitał rodzinny. Sfera produkcyjna i reprodukcyjna zostały od siebie oddzielone. Można mówić o tym, że zapanował nowy porządek sentymalny. Wynika on z trzech procesów separacji. Po pierwsze współżycie seksualne odseparowało się od małżeństwa. Następnie od niego odseparowała się prokreacja, by ostatecznie małżeństwo odłączyło się od rodziny. Stanowią one niezwykle ważne rewolucje u człowieka w sferze zachowań intymnych i reprodukcyjnych (Szlendak, 2012, s. 403). Tym samym dochodzi do **zaniku jednoznaczności teleologicznej małżeństwa oraz misji rodzicielskiej**. Interpretując dzisiejsze spojrzenie na dziecko, można odwołać się do ekonomicznej teorii dzietności G. Beckera, która zakłada, że dziecko jest źródłem psychologicznej satysfakcji rodziców, a wysokość tej satysfakcji uzależniona jest od wysokości nakładów ponoszonych na dzieci. W teorii tej mówi się o dzieciach „wysokiej jakości” i „niskiej jakości”. Jakość dziecka jest tym wyższa, im wyższe są poniesione na niego nakłady. A im wyższe nakłady, tym wyższy poziom uzyskanej satysfakcji. Więcej satysfakcji z dzieci osiągają ci rodzice, których dzieciom w życiu się powodzi. Uwarunkowania na rynku pracy zawodowej kobiet w istotny sposób wpływają na przebieg kalkulacji liczby dzieci w rodzinie. Ponadto pojawia się para (niekoniecznie małżeńska), która określana jest mianem DINKS (*Double Income No Kids*). Określenie to wskazuje na postawę wyrażającą się podjęciem decyzji o całkowitej bezdzietności (por. Slany, 2008, s. 104-108). T. Szlendak (2012, s. 368) jako powód mniejszego zainteresowania się posiadaniem potomstwa (lub odkłada-

niem go na późniejszy czas) wskazuje spadek ciepłych uczuć względem dzieci. Na potwierdzenie przytacza wyniki badań prowadzonych w Stanach Zjednoczonych, z których jednoznacznie wynika, że coraz mniej Amerykanów sądzi, że posiadanie dzieci jest spełnieniem ich życiowych marzeń i stanowi najważniejszą wartość.

Dalszy kierunek rozwoju przeobrażeń życia małżeńsko-rodzinnego wyznaczany jest przez skład osobowy gospodarstw domowych: coraz więcej ludzi mieszka **samotnie** (por. Beck, 2004, s. 151-154). Dotyczy to zwłaszcza kobiet, które jeszcze do niedawna, nie zawierając związku małżeńskiego mieszkają razem z rodzicami. Dzisiaj wybierają życie oddzielne. Autor podkreśla, że życie kobiet w pojedynkę rzutuje na ich postawy względem małżeństwa i rodziny, prowadząc do tego, że im dłużej kobieta mieszka sama, tym za mniej ważne postrzega zawarcie związku małżeńskiego i posiadanie dzieci (Szlendak, 2012, s. 375-376). Ponadto model współczesnego rynku zakłada wręcz społeczeństwo bez rodzin i bez małżeństw. Aby zapewnić ekonomiczne podstawy egzystencji, każdy musi być samodzielny i dyspozycyjny wobec wymogów rynku. Najbardziej pożądanym pracownikiem staje się samotna jednostka, nieskrępowana związkiem partnerskim, małżeńskim czy rodzinnym. Społeczeństwo rynkowe to w związku z tym społeczeństwo bez dzieci, chyba że są one wychowywane przez dyspozycyjnych wobec rynku pracy samotnych ojców i matki. Wzrasta liczba rodzin niepełnych, z jednym rodzicem, a maleje liczba rodzin z dwojgiem rodziców. Zmieniają się stosunki i jakość więzi z dzieckiem, spada też liczba urodzeń (por. Szlendak, 2012, s. 178-181). Sprzeczność między rodziną a rynkiem pracy jest jednym z powodów katastrofy demograficznej.

Wydaje się, że przyczyną kryzysu czy raczej niestabilności funkcjonowania instytucji małżeństwa i rodziny oraz samych pojęć „małżeństwo” i „rodzina” jest także współczesna antropologia. Współczesna koncepcja osoby związana jest z postmodernizmem, który pojawił się w połowie lat 60. ubiegłego stulecia. Głosi on m.in. skrajny indywidualizm, materializm praktyczny, subiektywizm, agnostycyzm, a szczególnie nieograniczoną wolność człowieka od wszystkiego i do wszystkiego. Zakłada też odrzucenie istnienia prawdy obiektywnej w imię nierepresjonowania innych poglądów, co prowadzi na przykład do zakazu definiowania małżeństwa jako związku mężczyzny i kobiety, aby nie ograniczać poglądów osób homoseksualnych pragnących zawrzeć związek małżeński. Taka jednostronna, zafałszowana wizja człowieka niesie wiele zagrożeń dla małżeństwa i rodziny (Slany, 2005, s. 48-52). We współczesnym społeczeństwie, instytucje państwowe działają raczej przeciw niż za spójnością rodziny. Większość praw i uprawnień skierowana jest raczej do jednostek niż do rodziny. Zakładają one konieczność bycia zatrudnionym (lub gotowość do pracy, w przypadku bycia bezrobotnym), co z kolei wymaga odpowiedniej

edukacji, mobilności, elastyczności, gotowości na zmianę miejsca zamieszkania. W takim spostrzeganiu, indywidualizm nie jawi się jako świadomy, dobrowolny wybór jednostki, ale jako życiowa konieczność. Ludzie są niejako skazani na indywidualizację. Warto w tym miejscu wspomnieć o nowym określeniu człowieka, jako *homo optionis*, czyli człowieka, któremu została dana konieczność decydowania i rozstrzygania o wszystkim (życiu, śmierci, małżeństwie, rodzinie, więziach społecznych). Skoro owe zjawiska zostały rozbite na różnorodne opcje, konieczne jest ich „rozpracowanie” w najdrobniejszym szczególe (por. Słany, 2008, s. 37-38). W swym rozwoju historycznym ludzkość wytworzyła różnorodne alternatywne formy życia małżeńsko-rodzinnego, które dają człowiekowi mniejsze lub większe poczucie bezpieczeństwa, uznania i przynależności (więzi emocjonalnych) z innymi (Kawula, 2007, s. 10).

Uogólniając powyższe kierunki przemian rodziny, można stwierdzić, że prowadzą one ku rodzinie współczesnej, którą można opisać jako podstawową i preferowaną formę egzystencji. Jest to rodzina mała, dwupokoleniowa, w której oprócz męża również żona pracuje zawodowo. Jest to rodzina nieprodukcyjna, oparta na nieekonomicznych podstawach, regulująca urodzenia. Słabną powiązania między rodziną a mikrostrukturami społecznymi (np. więź sąsiedzka). Staje się ona grupą coraz bardziej intymną, a jej instytucjonalny wymiar życia jest w znacznym stopniu zredukowany. Większego znaczenia nabiera interakcja oraz ekspresja osobowości członków rodziny niż dostosowanie się do wymogów i ról rodzinnych. W rodzinie coraz większego znaczenia nabiera też funkcja emocjonalna, na wartości zyskuje więź osobista (por. Tyszka, Wachowiak, 1997, s. 67-68).

Wymowa przytoczonych przemian wskazuje na rozległość zjawiska kryzysu i przeobrażeń rodziny. Coraz częściej możemy spotkać się z twierdzeniem, że rodzina jest w kryzysie, odchodzi w zapomnienie. Głoszenie tezy o zmierzchu czy kryzysie rodziny, warunkowane jest rodzajem przyjmowanego modelu rodziny, czy mówiąc inaczej zależy od przyjętej definicji małżeństwa i rodziny (Giza-Poleszczuk, 2005, s. 13). Jak wskazuje T. Szlendak (2012, s. 367-368), postrzeganie rodziny w kategoriach jej „kryzysu”, „upadku”, „zmierchu”, rozpoczęło się od ujawnienia danych dotyczących spadku dzietności. Wskazują one na to, że w krajach europejskich i amerykańskich rodzi się coraz mniej dzieci. Związane jest to (o czym już była mowa wcześniej) z „wejściem” kobiet na rynek pracy, które opóźnia (lub pozbawia) posiadanie dziecka. Należałoby się zastanowić nad tym, czy rzeczywiście mamy do czynienia z tak powszechnie głoszonym upadkiem rodziny, czy raczej z upadkiem jej mitu. Odpowiedź na te pytania próbuje znaleźć się w dwóch przeciwstawnych sugestiach. Pierwsza z nich suponuje, że rodzina nie zanika, a jedynie zmienia swój kształt i nadal spełnia swoje szeroko pojmowane funkcje i zadania, a współczesne dane obra-

zujące kryzys rodziny nie są tak jednoznaczne czy determinujące, jeśli porówna się je z danymi z poprzednich wieków. Według zwolenników tych sugestii nie mamy zatem do czynienia z kryzysem rodziny, lecz z kryzysem jej pewnej formy. Druga, stanowczo diagnozuje kryzys rodziny zagrażający fundamentom istnienia społeczeństwa. Kryzys ten wynika z ludzkich wyborów, a nie jak w przeszłości z czynników niejako naturalnych. Za główną przyczynę kryzysu rodziny przyjmuje się nadmierne eksponowanie indywidualizmu, przedkładanie szczęścia osobistego nad lojalność i obowiązkowość (por. Szlendak, 2012, s. 248-249). T. Szlendak twierdzi, że nie można mówić o kryzysie rodziny. Swoje stanowisko argumentuje tym, że kryzys jest wtedy, gdy problem jest nierozwiązywalny środkami wewnętrznymi, a „ku powszechnej szczęśliwości jedynie z zewnątrz”. Z takim przypadkiem nie mamy do czynienia, rozpatrując rodzinę. To, co zachodzi wokół (i w niej), to zmiany (Szlendak, 2012, s. 395-396). Zdarza się niejednokrotnie, że potrzeba osiągnięcia szczęścia i sukcesu osobistego stawiana jest wyżej w hierarchii niż dobro całej rodziny. Warto jednak podkreślić, że nie zawsze ma to miejsce, wielokrotnie potrzeby te realizowane są w zgodzie z udanym życiem rodzinnym (Danilewicz, 2009, s. 190). Nie oznacza to wszakże, że rodzina ostatecznie utraciła swoje uprzywilejowane miejsce w społeczności i że nie jest w stanie przeciwdziałać destrukcji ładu społeczno-kulturowego. Małżeństwo i rodzina, chociaż doświadczają różnorodnych kryzysów, to stanowią wciąż silne instytucje, czynnie uczestniczące w kształtowaniu życia publicznego. Jakby na przekór wymowie demograficznych statystyk, wiele badań socjologicznych nadal rejestruje centralne miejsce rodziny w systemie wartości społeczeństwa i podkreśla jej najważniejszą rolę w życiu człowieka i społeczności. Rodzina niezmiennie od lat wymieniana jest na pierwszym miejscu spośród istotnych, życiowych wartości Polaków. Optymistycznym jest również fakt, że spośród całej palety możliwości, forma małżeńsko-rodzinna jest nadal najczęściej wybierana przez młodzież jako ta, która uformuje ich przyszłość. Młodzi ludzie chcą zakładać rodziny i mieć dzieci, są nastawieni pro-rodzinnie (por. Kornas-Biela, 2000, s. 89; Biernat, Sobierajski, 2007, s. 18-19).

1.3. Młodzież wobec małżeństwa, rodziny i wyborów alternatywnych – stan dotychczasowych badań

Badania prowadzone w Polsce, w ostatnich dekadach ubiegłego wieku, nad małżeństwem i rodziną (w tym również ich formami alternatywnymi) wskazywały na to, że Polacy są narodem familiocentrycznym. Rodzina uważana była za jedną z najwyższych lub najwyższą wartość. Polacy traktowali rodzinę jako konieczny warunek samorealizacji oraz szczęścia. Jednak pod wpływem zja-

wisk społeczno-kulturowych w powojennej Polsce (industrializacji, urbanizacji, migracji społecznej, transformacji systemowej po 1989 roku), nastąpiły istotne przemiany w postrzeganiu modelu polskiej rodziny. Do największych i jednocześnie najbardziej niepokojących zmian należy zaliczyć: odkładanie w czasie zadań prokreacyjnych (wyrażające się spadkiem dzietności)¹⁴, opóźnianie się wieku zawierania małżeństw, rozwijanie i rozpowszechnianie się nowych form związków małżeńskich oraz paramałżeńskich, liberalizację w zakresie moralności i obyczajowości seksualnej (Biernat, 2003, s. 164).

Przegląd dotychczasowych badań nad małżeństwem, rodziną oraz ich alternatywnymi formami przedstawiony zostanie począwszy od pierwszej z wymienionych powyżej kategorii – małżeństwa¹⁵.

Jak wynika z badań T. Biernata i P. Sobierajskiego (2007, s. 64), przeprowadzonych w latach 2004-2006 z wykorzystaniem metody sondażu diagnostycznego wśród młodzieży uczącej się w szkołach ponadgimnazjalnych i szkołach wyższych, znaczna część respondentów chce w przyszłości wziąć ślub (84,3%). Niezdecydowanych jest 9,0% osób, 1,6% jest już w związku małżeńskim, a tylko 0,9% zakłada życie w pojedynkę (tzw. single). Wyniki badań K. Slany (2008, s. 211) przeprowadzone w 2001 roku również wskazują, że zdecydowana większość studentów, bo aż 86,0% pragnie sformalizować swój związek poprzez ślub kościelny (75,0%) lub cywilny (11,0%), 14,0% respondentów chce pozostać w związku nieformalnym. Co istotne, przeważająca część ankietowanych (67,0%), wyraźnie opóźnia gotowość zawarcia związku małżeńskiego – przeciętny i deklarowany wiek zawarcia związku małżeńskiego wynosi 27,2 lata i jest prawie jednakowy pod względem płci (Slany, 2008, s. 218). Studenci, mając do wyboru różne związki międzyludzkie, w zdecydowanej większości wybierają małżeństwo (80,3%); związek nieformalny (względnie trwały, w którym kobieta i mężczyzna żyją razem bez ślubu) preferuje 8,6%; związek „luźny”, bez zobowiązań (wspólne spotkania, wyjazdy, ale każdy żyje osobno) wybrało 6,0% respondentów (Frączek, 2011, s. 201).

Raport *Młodzi 2011* przedstawia dane, z których jednoznacznie wynika, że zdecydowana większość Polaków (61,5%) do 35 roku życia pozostaje w stanie wolnym. W grupie wiekowej 15-20 lat takich osób jest 98,7%, a w grupie wiekowej 21-25 lat aż 81,7%. W tej grupie wiekowej 0,3% stanowią osoby rozwiedzione lub w separacji (Szafraniec, 2011, s. 188). Raport ten ukazuje również, że pozostawanie w stanie wolnym nie zawsze oznacza życie w pojedynkę. Badania przeprowadzone w Polsce przez EU SILC (*European Union Statistics on Incom*

¹⁴ W 1999 roku Polska osiągnęła po raz pierwszy po II wojnie światowej ujemny przyrost naturalny.

¹⁵ Jako kryterium wyboru przyjęto: przedmiot badań – małżeństwo, rodzina, alternatywne formy; obiekt badań – młodzież (głównie w przedziale wiekowym 18-25 lat), rok przeprowadzenia badań – po 1989.

and Living Conditions) dowodzą, że wśród osób poniżej 35 roku życia, 48,7% kobiet i 37,2% mężczyzn pozostaje w związkach partnerskich. Spośród nich część tworzy wspólne gospodarstwo domowe (2,2% w grupie wiekowej 15-20 lat; 3,2% w grupie wiekowej 26-30 lat), 10,0% mieszka w związkach nieformalnych razem z rodzicami. Pozostali tworzą związki typu LAT (*Living-Apart-Together*) (Szafraniec, 2011, s. 188).

T. Biernat i P. Sobierajski (2007, s. 83-85) przedstawili również respondentom listę różnych form życia społecznego, zadając pytanie, które z wymienionych form są ich zdaniem **rodziną**. W świetle uzyskanych wyników badań dominuje klasyczne ujmowanie rodziny jako związku małżeńskiego posiadającego przynajmniej jednego potomka (98,1%); 3/4 osób badanych aprobuje tzw. rodziny niepełne – rodzica samotnie wychowującego dziecko (dzieci) oraz partnerskie związki nieformalne (bez ślubu) posiadające dzieci (73,8%). Interesujące wydaje się być włączenie do pojęcia „rodzina” przez prawie 70,0% respondentów związku małżeńskiego nieposiadającego dzieci. Co piąty spośród badanych za rodzinę uważa parę bez ślubu i bez dzieci (18,8%), dwie lesbijki z dzieckiem (19,8%), dwóch gejów z dzieckiem (18,2%).

Zgodnie z problematyką publikacji istotne wydaje się być przedstawienie dotychczasowych wyników badań dotyczących poglądów młodzieży na **model rodziny** ze względu na **podział ról** w nim pełnionych. Badania dotyczące podziału ról w rodzinie wskazują, że większość ankietowanych (70,8%) opowiada się za demokratycznym modelem rodziny, w którym mąż i żona pracują zawodowo oraz zajmują się domem i dziećmi. Model tradycyjny, w którym tylko mąż pracuje, żona zaś prowadzi dom i opiekuje się dziećmi podzieliła jedynie 5,3% respondentów. Model rodziny, w którym małżonkowie pracują zawodowo, ale kobieta w mniejszym wymiarze czasowym (pół etatu) został wybrany przez 18,6%. Model odwrotny zyskał jedynie 1,4% wyborów. Najmniej wyborów (0,7%) uzyskał model rodziny, w którym jedynie kobieta pracuje zawodowo, a mężczyzna zajmuje się gospodarstwem domowym i wychowywaniem potomstwa (Biernat, Sobierajski, 2007, s. 90-91). Z przytaczanego wcześniej Raportu *Młodzi 2011* wynika, że wśród Polaków w wieku 18-39 lat, za modelem małżeństwa (związku) mieszanym (gdzie oboje małżonkowie pracują, ale prowadzeniem domu i wychowywaniem dzieci zajmuje się głównie żona), opowiada się 32,0% respondentów. Za modelem tradycyjnym (mąż pracuje zawodowo, a kobieta zajmuje się domem i wychowywaniem dzieci) jest 26,0% respondentów. Model partnerski, w którym oboje małżonkowie (partnerzy) pracują zawodowo i wspólnie zajmują się gospodarstwem domowym i wychowywaniem dzieci preferuje 19,0% ankietowanych. Model odwrócony (w którym tylko kobieta pracuje, a mężczyzna zajmuje się gospodarstwem domowym i wycho-

wywaniem dzieci) znajduje poparcie wśród 7,0%. Co istotne, aż 16,0% wybrało inny model niż przedstawione powyżej (Szafraniec, 2011, s. 206).

Ważne jest również przedstawienie dotychczasowych (wybranych) wyników badań odnoszących się do **planów prokreacyjnych** młodzieży. Młodzież w zdecydowanej większości pragnie mieć w przyszłości potomstwo (85,6%). Osób niezdecydowanych jest 9,7%, a 3,5% respondentów nie chce mieć dzieci w swoim życiu (Biernat, Sobierajski, 2007, s. 97). Podobne wyniki badań uzyskała K. Slany (2008, s. 219), bowiem prawie wszystkie osoby badane deklarują chęć posiadania potomstwa (87,0%). Jedynie 2,0% nie chce w swoim życiu mieć dziecka, a 11,0% jest niezdecydowanych.

Interesujące rezultaty badań dotyczące planów prokreacyjnych studentów uzyskała Z. Frączek (2011, s. 208-209). Wynika z nich, że zdecydowana większość osób badanych chce w przyszłości posiadać potomstwo (79,0%). Co ciekawe, żadna osoba nie wybrała odpowiedzi „nie”. Odpowiedź „inne” wybrało 8,6% studentów, uzasadniając swój wybór „to zależy od sytuacji”, „jeszcze nie wiem”, „jestem jeszcze za młody/a na taką decyzję” i inne. Jedynie 12,4% nie podało odpowiedzi. To, co widoczne w przypadku powyższych wyników badań, to duży odsetek osób niezdecydowanych.

Plany prokreacyjne młodzieży przedstawiają również wyniki sondażu przeprowadzonego przez CBOS w 2012 roku. Z badań tych jednoznacznie wynika, że począwszy od 1996 roku wśród osób w przedziale wiekowym 18-44 lata zwiększyła się liczba osób, które deklarują, że nie chcą posiadać potomstwa (w roku 1996 osoby te stanowiły 1,0%, w 2012 już 4,0%) lub chce posiadać tylko jedno dziecko (w 1996 było to 9,0%, w 2012 już 12,0%). Nadal jednak najbardziej preferowany jest model z dwójką dzieci, który w 2012 roku wynosił 51,0% wskazań (CBOS, 2012). W Raporcie *Młodzi 2011* znajdujemy informację, że począwszy od połowy lat 90. zauważalne jest osłabianie skłonności do zawierania związków formalnych, odraczenie decyzji o zawarciu związku małżeńskiego, które zaczęło skutkować w zmianach dzietności. To, co istotne, to spadek natężenia urodzeń w grupie wiekowej o najwyższej płodności, czyli w wieku 20-24 lata i nieco słabszy spadek płodności kobiet w przedziale wiekowym 25-29 lat (Szafraniec, 2011, s. 83).

Podążając dalej, warto przedstawić poglądy młodzieży na preferowany **model rodziny** ze względu na **liczbę posiadanych dzieci**. Wyniki T. Biernata i P. Sobierajskiego (2007, s. 98) dowodzą, że respondenci w większości pragną mieć dwoje dzieci (54,3%). Deklaracja odnosząca się do posiadania jednego dziecka została wyrażona przez 4,7% respondentów. Troje dzieci planuje posiadać 21,8% ankietowanych. Wyniki badań K. Slany (2008, s. 218) również wskazują, że preferowanym modelem rodziny jest model rodziny dwudzietnej

(73,0%). Za modelem rodziny jednodzietnej opowiedziało się 8,0% respondentów. Troje i więcej dzieci preferuje 20,0% ankietowanych.

Konsekwentne wydaje się być przedstawienie wyników badań odnoszących się do preferowanego **wieku posiadania potomstwa**. Zauważalne jest coraz większe przesuwanie czasu przyjścia na świat potomstwa. Potwierdzają to wyniki badań T. Biernata i P. Sobierajskiego (2007, s. 220), zgodnie z którymi za najlepszy wiek na urodzenie dziecka studenci uznali przedział wiekowy 25-29 lat (67,0%). Niewiele, bo jedynie 6,0% respondentów wybiera przedział wiekowy powyżej 30 roku życia; 4,0% opowiada się za przedziałem wiekowym do 22 roku życia. Osoby, którym trudno było sprecyzować wiek stanowiły 2,0%.

Ważnym aspektem było również poznanie dotychczasowych wyników badań nad **nierozerwalnością związku małżeńskiego**. Rezultaty badawcze uzyskane przez T. Biernata i P. Sobierajskiego (2007, s. 72) wskazują, że w przypadku pojawienia się ważnych przyczyn w związku małżeńskim, większość ankietowanych, bo aż 78,0% dopuszcza możliwość rozwodu. Niewiele, bo tylko co szósta osoba badana odrzuca taką możliwość. Jako argumenty uzasadniające rozwód respondenci wskazują: „przemoc w małżeństwie” (88,8%); „niewierność” (53,9%); „nieustające kłótnie lub problemy, które nie dają się rozwiązać” (35,5%); „uzależnienia partnera/partnerki” (alkohol, narkotyki) – taką odpowiedź podzieliła 31,4% ankietowanych.

Warto w tym miejscu zaprezentować wyniki międzynarodowych badań nt. *Wyobrażeń młodzieży o małżeństwie i rodzinie* (2004-2006), które przeprowadzone zostały w 7 krajach o zróżnicowanej kulturze religijności i odmiennym poziomie rozwoju gospodarczego (były to: Chile, Hiszpania, Korea Południowa, Litwa, Niemcy, Polska i Ukraina). W Polsce badano osoby pochodzące z dwóch dobrze (mazowieckie i pomorskie) i dwóch słabo (lubelskie i kujawsko-pomorskie) rozwijających się województw¹⁶. Zdecydowana większość ankietowanych dopuszcza ustanie małżeństwa w sytuacji, gdy wzajemne relacje osobowe są utrudnione lub niemożliwe. Jako główne przyczyny podają: przemoc w małżeństwie i rodzinie (90,2%); niewierność (54,7%); nieustające kłótnie i problemy, których nie da się rozwiązać (35,6%), jak również uzależnienie współmałżonka od alkoholu czy narkotyków (32,1%) (Dyczewski, 2009, s. 13-32). Wyniki badań uzyskane przez K. Slany (2001, s. 29) wśród studentów wskazują, że nie traktują oni małżeństwa jako instytucji trwałej i nierozrwalnej (51,0%). W sytuacji rozkładu pożycia seksualnego na rozwód zdecydowałoby się 24,0% studentów. Część

¹⁶ Badania za pomocą doboru celowego zostały przeprowadzone w miastach dużych (były to: Warszawa, Gdańsk, Bydgoszcz, Lublin, Toruń), średnich (Płock, Inowrocław, Chełm, Tomaszów Lubelski, Zamość) oraz małych (Sochaczew, Chojnice, Chełmża), jak również w środowisku wiejskim (Adamów i Gronowo).

z nich (27,0%) zdecydowałyby się na separację. Interesujące jest to, że 40,0% respondentów nie ma ugruntowanych przekonań dotyczących rozwodu. Jedynie 9,0% ankietowanych opowiadało się za nierozzerwalnością związku małżeńskiego. Podobnie przedstawia się sytuacja w badaniach Z. Frączek (2011, s. 203-204), w których 65,6% studentów dopuszcza rozwód. Przeciwnikami rozwodu jest 29,8% respondentów, a 4,6% ankietowanych wybrało odpowiedź „inne”. Zdaniem ankietowanych rozwód jest dopuszczalny w sytuacji patologii życia rodzinnego (przemoc, uzależnienia, brak wierności i uczciwości małżeńskiej).

Jak już wspomniano powyżej, rodzina nadal jest wartością priorytetową w świadomości młodzieży. Zajmuje wysokie lub naczelne miejsce w hierarchii wartości i w znacznym stopniu wpływa na pragnienia i dążenia młodego pokolenia. Jednak obok rodziny, coraz silniej zaznaczają się wybory alternatywnych form życia małżeńsko-rodzinnego. Powstaje zatem pytanie, które z nich preferuje młody człowiek? Poniżej przedstawione zostaną wybrane wyniki badań nad poglądami młodzieży na alternatywne formy życia małżeńsko-rodzinnego.

Badania T. Biernata i P. Sobierajskiego (2007, s. 75) dowodzą, że młodzież w zdecydowanej większości toleruje **związki nieformalne** (71,5%). Przeciwnych takim związkom jest 18,2% respondentów. Co dziesiąty ankietowany uznaje to za dobre rozwiązanie (10,3%). K. Slany (2008, s. 183-187) dokonała analizy kohabitacji w świetle danych z Mikrospisu z 1995 roku przeprowadzonych na prośbę Autorki przez Główny Urząd Statystyczny (GUS). Z danych tych wynikało, że w Polsce w związkach kohabitacyjnych pozostawało 310 545 osób. W grupie wiekowej 15-24 lata w związku kohabitacyjnym pozostaje 10,3% osób, natomiast w przedziale wiekowym 25-29 lat 8,6% par.

Kolejne badania przeprowadzone przez K. Slany (2001, s. 30) wskazują, że 76,0% studentów postrzega życie bez partnera (tzw. życie w pojedynkę, single) negatywnie i twierdzi, że należy je uznać za wynik „przeznaczenia” (55,0%), „porażkę życiową” (39,0%), „wyraz nieatrakcyjności” (15,0%). Jednak 24,0% respondentów pogodziłoby się z tą sytuacją, traktując ją jako „ciekawą alternatywę życia” (61,0%) oraz „możliwość samorealizacji” (39,0%). Raport *Młodzi 2011* przytacza dane GUS z 2009 roku, w którym przedstawiane są wyniki badań z różnych krajów (w przypadku Polski był to 2002 rok) odnoszące się do singli. Badania wskazują, że żyją oni w dużych i bardzo dużych miastach, stanowiąc 1/3 mieszkańców będących w grupie wiekowej 24-34 lata (Szafraniec, 2011, s. 190).

Kolejną z alternatywnych form życia małżeńsko-rodzinnego są **związki typu LAT** (*Living-Apart-Together*)¹⁷. Badania przeprowadzone przez K. Slany

¹⁷ *Living-Apart-Together* – pojęcie rozumiane jako „żyjąc oddzielnie razem”. Więcej na temat LAT w podrozdziale 2.1.

(2001, s. 28) w 2001 roku wskazują, że 40,0% studentów posiadających partnera, nie mieszka ze sobą, ale w jakiejś formie prowadzi wspólne gospodarstwo domowe. Świadczy o tym fakt posiadania wspólnych pieniędzy (44,3%) i wspólnego nabywania różnych artykułów. Jednak większość respondentów, którzy posiadają partnera (60,0%), nie prowadzi z nim gospodarstwa domowego, jednak utrzymuje kontakty seksualne. Postawy liberalne wobec prowadzenia życia seksualnego przed zawarciem związku małżeńskiego przejawia 66,0% osób badanych. Postawy restrykcyjne wyraziło 10,0% respondentów, a 24,0% ankietowanych nie zadeklarowało swojego stanowiska w tej kwestii.

Zaprezentowane powyżej wyniki badań młodzieży dotyczące jej stosunku do małżeństwa, rodziny i wyborów alternatywnych stanowią bez wątpienia jedynie fragment szerokiego spectrum podejmowanych badań, skupionych na tej problematyce. Z przytoczonych powyżej rezultatów badawczych wynika, że młodzież wysoko ceni wartość życia małżeńskiego i rodzinnego (choć samo rozumienie rodziny podlega pewnemu „poszerzeniu” poprzez włączenie do niej różnych alternatywnych form życia), opowiada się za małżeństwem zawartym formalnie, choć jednocześnie dopuszcza możliwość rozwodów.

Przemiany stosunku młodego pokolenia do małżeństwa i rodziny wynikają z pewnych uwarunkowań. Wśród nich wymienia się: niekorzystne czynniki ekonomiczne, przemiany kulturowe, promowanie ideologii postmodernistycznej charakteryzującej się relatywizmem, indywidualizmem i pluralizacją zachowań. Rzeczywistość społeczno-kulturowa wytwarza klimat antyrodzinny, stanowiąc realne zagrożenie dla bytu i rozwoju rodziny. Konsumpcyjne nastawienie do życia generuje postawę, w której pojawienie się dziecka jest traktowane jako obniżenie standardu życia, a nie jako wielką wartość rodzinną. Kontestowanie, czy wręcz odrzucanie wartości małżeństwa, to wynik desakralizacji i sekularyzacji rodziny. Wpływ na to ma również desakralizacja ludzkiego ciała we współczesnej kulturze, zredukowanie go do poziomu przedmiotu (towaru), którym można dowolnie dysponować. Pożycie seksualne oderwane od małżeństwa i rodziny, pozbawione głębszych wartości staje się pewnego rodzaju używką czy rozrywką traktowaną przez młodzież jako wyraz osobistej wolności. Łatwo zauważyć, że postawy te są niezgodne chociażby z nauką głoszoną przez Kościół katolicki. Można więc powiedzieć, że kryzys małżeństwa i rodziny łączy się również z kryzysem religijności młodego pokolenia (por. Biernat, 2003, s. 168-169).

2. Alternatywne formy życia małżeńsko-rodzinnego

Małżeństwo traktowane dotychczas jako instytucja najbardziej powszechna i akceptowana, powoli ustępuje miejsca coraz bardziej popularnym zjawiskom, które do tej pory uważane były za marginalne i ukrywane. Pomimo że wiele nowych zjawisk nie ma charakteru powszechnego, towarzyszące im przyzwolenie społeczne świadczy o dogłębnosci przemian. Mowa o alternatywnych formach życia małżeńsko-rodzinnego. Pojawiły się one jako próba nadążenia za zmianami, które zaszły w kulturze zachodu w zakresie atomizacji życia społecznego, indywidualizmu i odejścia od wspólnotowego pojmowania sukcesu jednostki. Zmiany te widoczne są również w stosunku do norm moralnych i obyczajowych. Przejawiają się one liberalną postawą wobec wolnych związków, prokreacji i ludzkiej seksualności. Stanowią niejednokrotnie alternatywę wobec podstawowego wzoru rodziny, którą formalnie jest małżeństwo monogamiczne pary heteroseksualnej. Alternatywne formy życia rodzinnego prowadzą do utraty przez wspólczesne małżeństwo jego charakteru związanego z przeżyciem romantycznej miłości, ekonomicznym zabezpieczeniem i stabilnością. Zagrożają trwałości związku małżeńskiego, zmieniają relacje pomiędzy małżonkami, rodzicami a dziećmi. Owe formy poprzez swój nieokreślony, umowny charakter, nie są w stanie spełniać wszystkich istotnych funkcji przypisanych rodzinie. Z tego też względu coraz częściej mówi się o zagrożeniach, jakie są w stanie przynieść społeczeństwu (por. Szacka, 2003, s. 383; Szlendak, 2004, s. 254; Janicka, 2006, s. 50-51; Gębuś, 2006, s. 8; Biernat, Sobierajski, 2007, s. 17)¹⁸.

Zanim zostaną scharakteryzowane wybrane alternatywne formy życia małżeńsko-rodzinnego, tj. związki nieformalne, związki typu LAT, małżeństwo

¹⁸ Można mówić o dwóch typach interpretacji alternatywnych form rodziny. Pierwszy z nich podkreśla adekwatność tych form w odniesieniu do zmieniających się warunków społeczno-kulturowych i potrzeb człowieka. W takim ujęciu w alternatywnych formach życia małżeńskiego dostrzega się bardziej szansę na przeobrażenia rodziny niż jej zagrożenie. Drugi typ interpretacji podkreśla kryzys moralny i brak odpowiedzialności jednostek, które są zbyt egoistyczne i wygodne, aby realizować tradycyjny model rodziny (por. Majka-Rostek, 2008, s. 33).

bezdietne z wyboru, samotne rodzicielstwo z wyboru i życie w pojedynkę (tzw. single) wyjaśnienia wymaga samo pojęcie¹⁹. Zdaniem T. Szlendaka (2004, s. 254) pod pojęciem alternatywne modele rodziny kryją się „nowe zjawiska w zakresie form życia rodzinnego, pojawiające się od dwudziestu kilku lat na scenie społecznej, zwłaszcza w dużych miastach krajów o rozwiniętej gospodarce kapitalistycznej”. Z tego względu, że wiele z nich jest aprobowanych społecznie i legalizowanych „ex post facto” przez prawo, stają się wzorami życia zinstytucjonalizowanymi i dają „partnerską wyłączność siebie” (Slany, 2008, s. 82).

A. Kwak (1993, s. 158) za alternatywne formy życia małżeńsko-rodzinnego uznaje „układy wzajemnych powiązań seksualnych i rodzinnych, które nie są usankcjonowane prawnie i/lub nie posiadają biologicznego rodzicielstwa”. Autorka wymienia trzy główne typy alternatyw życia małżeńsko-rodzinnego:

1. *Alternatywy paralelne* do małżeństwa monogamicznego, które znajdują się poza małżeństwem lub funkcjonują równolegle, np. kohabitacja.
2. *Alternatywy włączone* do rodziny nuklearnej, które wynikają z przemian społeczno-kulturowych w zakresie ról płciowych i statusu kobiet. Mogłyby być one włączone do monogamicznej nuklearnej rodziny bez zmieniania jej struktury (np. bezdietność z wyboru, seks pozamałżeński, małżeństwa otwarte).
3. *Alternatywy w stosunku do rodziny*, które pojawiają się zamiast rodziny tradycyjnej (monogamicznej, nuklearnej) i nie mogą z nią jednocześnie współistnieć (np. związki homoseksualne, komuny, życie w pojedynkę, samotne rodzicielstwo) (por. Kwak, 2005, s. 89-90).

Autorka postuluje właśnie, aby do zwrotu alternatywne formy życia rodzinnego dodać określenie „i małżeńskiego”. Uzupełnienie zdaniem autorki wydaje się być słuszne, gdy za rodzinę uznajemy małżeństwo z dziećmi. W innej sytuacji nie ma wskazań do uznawania za alternatywne formy życia rodzinnego małżeństw bezdietnych (Kwak, 2001, s. 159).

¹⁹ Zagadnienie alternatywnych form życia pojawiło się już w latach 70. A. Kwak przytacza słowa J. Scanzoniego, który w komentarzu do konferencji pt. *Przyszłość małżeństwa i rodzicielstwa* (1971) podkreśla, że podejmowane na niej tematy były „odpowiedzią na pojawiające się nowe zachowania, które odbiegały od przyjętych i uznawanych wzorów w zakresie małżeństwa, zachowań seksualnych, zatrudnienia kobiet” (por. Kwak, 2005, s. 71). Pojęcie „alternatywne style życia” było rozumiane pejoratywnie, prowadziły one bowiem do burzenia dotychczasowego ładu ustalonego przez społeczeństwo. Przedstawiały nieakceptowane przez nie potrzeby, a realizowane były „w ukryciu” przez niektóre osoby (Kwak, 2005, s. 73).

2.1. Związki nieformalne

Powszechnym, pojawiającym się szczególnie wśród ludzi młodych, alternatywnym fenomenem życia małżeńsko-rodzinnego jest kohabitacja. Wydaje się być ona najlepszą egzemplifikacją przemian dotyczących sfery życia małżeńsko-rodzinnego. W najprostszym rozumieniu kohabitacja oznacza „życie razem”, ale bez formalnego powiązania (por. Slany, 2008, s. 134-135). Współcześnie przez kohabitację rozumie się wspólne zamieszkanie dwóch osób dorosłych odmiennej płci, prowadzących wspólne gospodarstwo domowe i utrzymujących intymne kontakty (Kocik, 2002, s. 316). Określeniami stosowanymi zamiennie na tę formę życia są: konkubinat (Kwak, 1994); związek konsensualny (Slany, 1990); „małżeństwo bez papierka” (Witczak, 1983), związki nieformalne, niemałżeńskie (za Janicka, 2006, s. 13). Najstarszym terminem odnoszącym się do tej formy życia osobistego jest konkubinat (łac. *concubare* – „spać ze sobą”). Ze względu na pejoratywne znaczenie wyrazu „konkubina” (kochanka, nałożnica) jest obecnie rzadko stosowany. Istotne jest odróżnienie konkubinatu od kohabitacji, bowiem w pierwotnym znaczeniu konkubinat rozumiany jest jako związek, w którym jedno bądź oboje partnerów funkcjonuje równocześnie w małżeństwie i w związku nieformalnym (Janicka, 2006, s. 13).

Rodzina heteroseksualna oparta na związku sakramentalnym stanowiła model obowiązujący w Polsce przez wieki. Związki, które nie były połączone węzłem małżeńskim pozbawione były aprobaty ze strony rodziny i grupy sąsiedzkiej. Współcześnie zmieniło się podejście do osób, które żyją ze sobą bez formalnego usankcjonowania. W kierunku niemal całkowitej akceptacji ulega również pogląd na temat przedmałżeńskich praktyk seksualnych. Jednocześnie wzrasta przekonanie mówiące o tym, że nakazy religijne oraz moralne nie mają takiej mocy i siły, jaką posiada realne życie (por. Dyczewski, 1997, s. 148-149).

Kohabitacja staje się instytucją społeczną – rodzą się w niej i wychowują dzieci, a problemy majątkowe kohabitantów są przedmiotem ustaw parlamentarnych. Pojawia się w różnych fazach, cyklach życia człowieka i dotyczy osób młodych, w średnim wieku i starszych, różnego stanu cywilnego – wolnych, rozwiedzionych, w separacji, owdowiałych, jak również tych pozostających w związku małżeńskim. Najczęstszą formą tego typu związku jest kohabitacja przedmałżeńska, która przez ludzi młodych (szczególnie zaś popularna wśród studentów) traktowana jest jako wstęp do małżeństwa (tzw. przedłużone chodzenie ze sobą) i trwa zazwyczaj od pół roku do dwóch lat (por. Duch-Krzysztożek, 1998, s. 117-118; Kocik, 2002, s. 316; Szczot, 2008, s. 76-85). Kohabitanci są przekonani, że ich związek posiada wszystkie cechy małżeństwa, poza jego formalnym charakterem (Slany, 2008, s. 138; Majkowski, 2009, s. 263).

Głównym powodem rozpowszechniania się związków konsensualnych jest niechęć do instytucji małżeństwa. Sens i cel kohabitacji podważają badania, które wykazują, że małżeństwa poprzedzone kohabitacją nie osiągają większej stabilności ani wyższej jakości życia. Przeciwnie, są niejednokrotnie nietrwałe i podlegają wieloaspektowej instrumentalizacji. Istotą tego typu związków jest ich warunkowe istnienie. Wynika ono z faktu, że trwają one pod warunkiem uzyskiwania przez partnerów określonych korzyści. Pojawienie się trudności, kryzysów, postrzegane jest jako sygnał rozpadu, końca związku, a nie jako sygnał konieczności wypracowania nowej równowagi, wzajemnych interakcji (Bakiera, 2009, s. 28). Im dłużej trwa związek konsensualny, tym większe prawdopodobieństwo, że po zawarciu małżeństwa nastąpi rozwód. W związkach kohabitacyjnych zauważalna jest sprzeczność między potrzebami a oczekiwaniami partnerów. Z jednej strony dążą oni do niezależności, z drugiej zaś oczekują od partnera współzależności i odpowiedzialności za związek na wzór związku małżeńskiego. Mimo powszechności zjawiska kohabitacji, trudno w sposób statystyczny określić ich dokładną liczbę. Nie każda bowiem para przyznaje się do życia w związku nieformalnym. Należałoby również dokonać wyraźnego rozróżnienia związku nieformalnego, biorąc pod uwagę współżycie i czasowe zamieszkiwanie razem, uwzględnienie wspólnego gospodarstwa domowego, jak również czy jest to związek przedmałżeński i pozaręczynowy (por. Janicka, 2006, s. 15-18).

Kohabitacja rozpowszechniła się jako akceptowana, alternatywna forma rodziny. Coraz więcej par mieszka ze sobą, wspólnie wychowuje dzieci, nie podejmuje decyzji o zawarciu związku małżeńskiego albo odkłada ją na dalszą przyszłość (por. Ozorowski, 1999, s. 396; Giddens, 2006, s. 193; Szczot, 2008, s. 76-85). Stosunek do związków kohabitacyjnych i ich charakter zależą od tradycji kraju. W krajach skandynawskich prawa i przywileje par kohabitacyjnych i małżeńskich są takie same. Tam też związki nieformalne są bardziej popularne od związków małżeńskich. W Stanach Zjednoczonych kohabitacja jest najbardziej niedojrzałą i niestabilną formą życia osobistego. Cechuje ją przypadkowość i spontaniczność, najczęściej z tych względów równie szybko partnerzy podejmują decyzję o jej zakończeniu. W Polsce kohabitacja traktowana jest najczęściej jako forma przejściowa między narzeczeństwem a zawarciem związku małżeńskiego. Wyraźnie oddziela się związki kohabitacyjne od związków formalnych (Janicka, 2006, s. 19). W ostatnich czasach kohabitacja zaczyna być traktowana jako dodatkowy etap w życiu człowieka, który ma dostarczyć racjonalnych podstaw selekcji partnerów.

Powołując się na I. Janicką (2006, s. 19), warto w tym miejscu przedstawić kierunek, ku jakiemu zmierza rozwój kohabitacji:

- zwiększania się liczby i upowszechniania się związków nieformalnych;
- jawności i jednakowej dostępności dla obojga płci;

- zwiększania zakresu funkcji (nieograniczania funkcji seksualnej);
- określania zasad prawnych dla tych związków i narodzonych z nich dzieci;
- wzrostu akceptacji społecznej i traktowania tych związków jako formy obyczajowej;
- nastawienia na monogamię;
- obniżania stabilności i trwałości.

Wzrost liczby związków kohabitacyjnych łączy się z warunkami życia społecznego, rodzinnego i kulturowego. Szczególnie migracja ludności powoduje łatwość wchodzenia w nowe związki, które niejednokrotnie niszczą te wcześniej istniejące. Swoboda życia i brak ograniczeń prowadzi do tzw. społeczeństwa kosmopolitycznego, w którym równość płci i wolność seksualna są cechami konstytutywnymi. Do wyboru alternatywnej formy życia małżeńsko-rodzinnego przyczyniają się również środki masowego przekazu, głównie media. Kreują one niezależny tryb życia, nierealne oczekiwania, atrakcyjność zewnętrzną, seksualną, zmienność partnerów. Coraz częściej zauważalny jest swoisty paradoks, tworzący podatny grunt dla kohabitacji. Posiadanie pracy prowadzi do nadmiernego zaangażowania się w nią, niejednokrotnie aż do takiego stopnia, że praca zawodowa staje się ważniejsza niż życie osobiste i rodzinne. Brak pracy natomiast prowadzi do odraczania decyzji o zawarciu związku małżeńskiego i posiadaniu dziecka. Często to właśnie w takich sytuacjach ludzie decydują się na kohabitację, która ma być próbą przystosowania się do niesprzyjających rodzinie warunków (por. Janicka, 2006, s. 19-22).

Do czynników warunkujących wybór kohabitacji zaliczyć można również **czynniki względnie obiektywne** (prawne, ekonomiczne, ideologiczne) i **podmiotowe** (wiek, płeć, wykształcenie partnerów, doświadczenie, cechy indywidualne partnerów, aktualne potrzeby, ocena własnych perspektyw rozwojowych). Czynnikiem **prawnym** przyczyniającym się do wyboru związku nieformalnego są sytuacje, w których partnerzy nie akceptują prawa rodzinnego, trudności związanych z przeprowadzeniem rozwodu lub też są zaangażowani w inny związek małżeński (w tym przypadku kohabitacja funkcjonuje równoległe do małżeństwa). Względny **ekonomiczny** wynika głównie z braku pracy i środków finansowych na zalegalizowanie związku. Zazwyczaj w tym przypadku kohabitacja jest sytuacją przejściową, albowiem partnerzy deklarują zawarcie związku małżeńskiego wtedy, gdy ich sytuacja finansowa się polepszy. Twierdzi się również, że potrzeby ekonomiczne łączą się z potrzebą niezależności finansowej, np. chęcią zatrzymania mieszkania lub obawą przed utratą renty (po rodzicach, czy współmałżonku). Wybór kohabitacji zależy również od czynników **socjoekonomicznych**, głównie od socjoekonomicznej pozycji mężczyzny. Jednak status ekonomiczny kobiety jest również czynnikiem

różnicującym ich stosunek do związku małżeńskiego. Kobiety, które poszukują pracy lub posiadają małe dochody, częściej decydują się na małżeństwo niż kobiety dobrze zarabiające. Mówiąc o względach ideologicznych, mam na myśli pewnego rodzaju filozofię życiową partnerów, którzy traktują małżeństwo jako formę przestarzałą, nieadekwatną do potrzeb rozwojowych człowieka XXI wieku. Związek nieformalny traktują zaś jako jedyną, właściwą formę życia społecznego, lansującą wolność, niezależność i nieograniczoną prawnymi rygorami miłość, która według nich jest bardziej trwała niż w związku małżeńskim (por. Janicka, 2006, s. 22-23).

Czynnikiem, który w sposób istotny wpływa na wybór związku kohabitacyjnego jest **wiek**. Osoby młode zwykle deklarują swoją niezależność i wolność, negują normy społeczne i formalne deklaracje. Takie osoby chętniej poddają się modzie, więc łatwiej im zrezygnować z czegoś, co zostało usankcjonowane prawnie niż osobom w starszym wieku. Unikają również długoterminowych deklaracji, bowiem sami najczęściej nie są pewni lub na tyle dojrzały, by ocenić, czy ich związek będzie trwały. Czynnikiem bezpośrednio przyczyniającym się do wyboru kohabitacji jest wczesny wiek inicjacji seksualnej. Liberalne poglądy odnoszące się do tej sfery życia człowieka również w istotny sposób wpływają na wybór kohabitacji. Osoby starsze natomiast zazwyczaj mają już jakiś związek za sobą, negatywne doświadczenia dodatkowo wpływają na rezygnację ze związku małżeńskiego. Brak chęci legalizacji związku dyktowany jest względami ekonomicznymi wspomnianymi wcześniej (trudności związane z przeprowadzeniem rozwodu, obawa przed utratą renty wdowiej). Ocenia się jednak, że związki kohabitacyjne osób starszych są bardziej trwałe (por. Janicka, 2006, s. 23-24). Powodami, dla którego osoby starsze pozostają w związku nieformalnym są również obawa przed samotnością, opinią społeczną, zmianą statusu majątkowego (Bakiera, 2009, s. 28). Można mówić o tzw. „odmłodzeniu” kohabitacji, kohabituja bowiem ludzie młodzi (do 30 roku życia). Wzrost kohabitacji w tej grupie wiekowej może świadczyć o tym, że te osoby wybierają alternatywę w stosunku do związku małżeńskiego lub też kohabitacja staje się wstępem do małżeństwa, nowym rodzajem „narzeczeństwa”, „chodzenia ze sobą” (Slany, 2007, s. 257). A. Giza-Poleszczuk (2005, s. 184) twierdzi, że wiek zawarcia związku małżeńskiego jest w pewnym sensie istotnym aspektem problemu bezżenności czy pozostawania w związkach kohabitacyjnych. Pojawia się pytanie, czy osoba będąca w danym wieku jest „już” pozbawiona możliwości zawarcia związku małżeńskiego, czy należy jeszcze do tej grupy osób, które mają szanse znaleźć żonę/męża. Wiek zawarcia związku małżeńskiego wiąże się w istotny sposób z wiekiem uzyskania samodzielności ekonomicznej – pozyskiwania i zarządzania

zdobytym dobrem (jeszcze w XIX wieku dzieci miały obowiązek oddawania zarobionych pieniędzy rodzicom).

Płeć również jest istotnym czynnikiem różnicującym stosunek do kohabitacji. Okazuje się bowiem, że związek kohabitacyjny jest bardziej atrakcyjny dla mężczyzny. Nawet pojawienie się w nim dziecka, nie czyni transformacji w życiu mężczyzny. Kobiety zaś decydują się na kohabitację wtedy, gdy sądzą, że doprowadzi je ona do małżeństwa. Praca zawodowa także wpływa na wybór kohabitacji. W sposób szczególny dotyczy to mężczyzn nieposiadających stałego zatrudnienia lub tych, którzy znajdują się na progu kariery zawodowej. Wybór swój tłumaczą tym, iż albo nie stać ich na założenie rodziny, albo nie mają na nią czasu. Kobiety zorientowane na karierę zawodową częściej wybierają kohabitację. Badania dowodzą, że w związkach kohabitacyjnych częściej żyją osoby z niższym wykształceniem. Na wybór związku kohabitacyjnego mają wpływ doświadczenia z domu rodzinnego oraz podatność wzorowania się na innych. Rodzina kształtuje system wartości i przekonania, uczy pewnych zachowań. Okazuje się, że partnerzy pochodzący z rodzin, w których miał miejsce rozwód częściej rozwodzą się niż osoby pochodzące z rodzin pełnych. Rozwód traktowany jest jako rozwiązanie sytuacji trudnej. I. Janicka (powołując się na badania L. L. Bumpassa i J. A. Sweeta) zauważa, że osoby kohabitujące rzadziej mieszkały z obojgiem rodziców. W okresie, w którym byli nastolatkami najczęściej mieszkali tylko z jednym rodzicem – zazwyczaj z matką, która większość swojego czasu spędzała w pracy. Stąd też tak silna potrzeba wchodzenia w bliskie relacje interpersonalne. Powołując się z kolei na D. Popenoe i B. Whiteheada, I. Janicka sądzi, że szczególne znaczenie ma rodzina pochodzenia mężczyzny. Mężczyźni pochodzący z rodzin pełnych zazwyczaj planują i zawierają małżeństwo, które tak samo jak w przypadku rodziców okazuje się trwałe, nawet w sytuacji, gdy kobieta pochodzi z rodziny rozbitej. Na wybór kohabitacji mają również wpływ metody wychowawcze stosowane przez rodziców. Wychowanie zbyt liberalne, w którym zbyt małą wagę przywiązuje się do wartości rodzinnych, brak właściwych kontaktów rodzic – dziecko powodują, że młody człowiek jest jeszcze bardziej buntowniczy. Jest podatny na sugestie innych osób, nie respektuje norm i zasad (por. Janicka, 2006, s. 24-25).

Twierdzi się również, że wybór kohabitacji ma charakter selektywny. Decydują się na nią ludzie, których określone cechy indywidualne uniemożliwiają funkcjonowanie w trwałych związkach. Brak legalizacji związku pojawia się szczególnie wtedy, gdy jeden z partnerów lub oboje nie są pewni swoich uczuć. W sposób istotny ogranicza to dalsze plany, powstrzymuje przed zawarciem związku małżeńskiego i założeniem rodziny. W sytuacji występowania konfliktów, rozstanie następuje zdecydowanie łatwiej i szybciej niż w przypadku osób będących w związku małżeńskim. Atrakcyjność związków kohabitacyj-

nych wynika niewątpliwie z faktu, że nie obarczają one partnerów zależnością i odpowiedzialnością (por. Janicka, 2006, s. 25-30).

Podjęmując problematykę związków kohabitacyjnych, warto również przedstawić różnice między tradycyjnie pojmowanym związkiem małżeńskim a kohabitacją, które czynią tę drugą formę życia osobistego atrakcyjniejszą. Na wstępie należy zaznaczyć, że **forma związku** wyznacza wzajemne nastawienie partnerów. W związku małżeńskim potrzeby partnerów są wspólne, a własne cele wymagają podporządkowania wspólnym zadaniom małżeńsko-rodzinnym. W związkach kohabitacyjnych natomiast priorytet stanowią indywidualne potrzeby jednostki, których związek w żaden sposób nie może zakłócać. Twierdzi się, że kohabitacja jest konkurencyjna wobec małżeństwa, bowiem ogranicza wzajemną zależność partnerów, wzmacnia natomiast ich indywidualne potrzeby (por. Janicka, 2006, s. 32-36).

Kolejną różnicą występującą pomiędzy związkiem kohabitacyjnym a małżeńskim jest częstsze respektowanie **reguły wymiany** związanej z teorią równości w pierwszym z nich. Reguła ta wymaga od partnerów jednakowego, równego ponoszenia kosztów oraz uzyskiwania jednakowych profitów ze związku. W małżeństwie natomiast istnieje zasada darowizny polegająca na trosce o zaspokojenie potrzeb współmałżonka. W kohabitacji na pierwszy plan wysuwa się zatem koncentracja na samym sobie, natomiast w małżeństwie na związku, rodzinie, bez liczenia kosztów jakie się w nią inwestuje (Janicka, 2006, s. 55).

Do różnic pomiędzy związkiem małżeńskim a kohabitacyjnym zalicza się również **rozdzielność majątkową** oraz dość często występujące zjawisko **braku wsparcia ze strony rodziny kohabitantów**. Rodzice często nie akceptują takiego związku, nie udzielają wsparcia finansowego, traktują go za przejściowy, nietrwały. Twierdzi się, że dzieci pochodzące ze związków formalnych wychowywane są w bardziej sprzyjających warunkach rozwojowych niż dzieci ze związków kohabitacyjnych czy samotnych rodziców²⁰. Instytucja małżeństwa jest więc w tym przypadku właściwszą formą. Związane jest to nie tylko z zasobami finansowymi zalegalizowanych rodzin, ale przede wszystkim z jasną sytuacją społeczną, która wpływa na rozwój dziecka (Janicka, 2006, s. 37-39).

Kohabitacja niesie w sobie podobną traumę, jaka ma miejsce w przypadku kolejnego rozwodu (zwłaszcza u kobiet). Sytuacja, w jakiej się znajdują jest równie niepewna, jak w przypadku kobiet rozwiedzionych. Kluczowym powo-

²⁰ I. Janicka (2006, s. 38-39), powołując się na badania L. Hao zauważa, że porównując dzieci ze związków kohabitacyjnych i pochodzących z małżeństw pod względem rozwoju emocjonalnego, zachowań problemowych i ocen w szkole, okazało się, że te pierwsze mają znacznie niższe wskaźniki we wszystkich badanych wymiarach w porównaniu z dziećmi pochodzącymi z małżeństw lub związków formalnych, gdzie jeden z rodziców nie był biologiczny.

dem obniżonego nastroju jest świadomość, że przyszłość takiego związku jest bliżej nieokreślona, z założenia pozbawiona jego trwałości. Osoby żyjące w związkach kohabitacyjnych są bardziej podatne na wszelkie uzależnienia niż osoby będące w związkach formalnych. Wynika to z faktu, że osoby żyjące w związku małżeńskim myślą w sposób bardziej konwencjonalny, przestrzegają normy i zasady społeczne, w mniejszym stopniu przejawiają zachowania dewiacyjne (Janicka, 2006, s. 42).

Osoby żyjące w związkach kohabitacyjnych zazwyczaj przejawiają też mniejszą gotowość i ograniczone możliwości właściwego realizowania funkcji rodzicielskich. Nastawione są z reguły na własne dobro, samorealizację, niezależność, akcentowanie jakości życia seksualnego i emocjonalnego. Z tego też względu kohabitacja uważana jest za zjawisko przyczyniające się do wzrostu bezdzietności i rozwodów. Kolejnym czynnikiem, dla którego osoby w związkach kohabitacyjnych nie decydują się na potomstwo jest nieokreślona, niepewna perspektywa związku, w jakim się znajdują (por. Janicka, 2006, s. 53-60). Badania wskazują, że jeśli w takim związku przychodzi na świat potomstwo, to w zdecydowanej większości dochodzi do zawarcia związku małżeńskiego, głównie ze względu na dobro dziecka. Odmiennego zdania jest K. Slany (2008, s. 162-163, 256), która uważa, że to długość trwania związku ma wpływ na podjęcie decyzji prokreacyjnej, a nie sama kohabitacja. Nie zastępuje więc ona małżeństwa w sferze prokreacji. Autorka twierdzi, że znaczna część ludzi żyjąca w związkach kohabitacyjnych nie ma świadomości, że ich związek można za taki uznać. Mowa tu więc o stanie, który możemy określić jako swoistego rodzaju aleksytymię (rodzaj ślepoty społecznej).

Co więcej, wydaje się, że przejściowy obecnie substytut rodziny, jakim jest kohabitacja, wkrótce zostanie zastąpiony przez związek, w którym małżonkowie (lub partnerzy) mieszkają oddzielnie i są od siebie niezależni. Związek ten, określany „hybrydowym” typem rodziny, ma szansę zdominować obecną i przyszłą generację pokoleniową. W literaturze anglosaskiej definiowany jest jako **LAT** (*Living-Apart-Together* – „życie razem, ale osobno”), na określenie związku dwóch osób pozostających ze sobą w stałych kontaktach seksualnych, ale mieszkających oddzielnie (tzw. dochodzący konkubinaty) (por. Kawula, 2007, s. 29-30). Aby związek został uznany za związek typu LAT muszą być spełnione trzy warunki: osoby te muszą definiować siebie jako osoby będące w związku (uznawać siebie za parę), inne osoby muszą postrzegać ich jako parę i osoby te muszą mieszkać oddzielnie (<http://www.heartchoice.com>).

Przyczyną tej formy życia jest znaczny stopień indywidualizmu i nastawienia na realizację osobistych potrzeb. Związek taki nie wymaga kompromisów, zmiany miejsca zamieszkania czy rezygnacji z dotychczasowego sposobu życia (Majkowski, 2009a, s. 269). Łącząca te pary więź ma charakter czysto ero-

tyczny i seksualny. Tak pojęta miłość w stosunku do drugiej osoby ma w jak najmniejszym stopniu ingerować w jej wolność i sposób bycia (Biernat, Sobierajski, 2007, s. 21). Ten typ związku preferują głównie ludzie młodzi, którzy ze względu na niepewne perspektywy pracy zawodowej oraz dążenie do uzyskania wyższego wykształcenia, zamieszkują z rodzicami bądź też nigdy nie opuszczają domu rodzinnego. Z tego też względu odkładają decyzję o zawarciu związku małżeńskiego. Jest też i tak, że osoby będące w związku typu LAT mają za sobą doświadczenia życia w tradycyjny sposób (małżeństwo), dlatego też chcą spróbować alternatywnej drogi z nowym partnerem. Zdarza się jednak, że związki te tworzą osoby starsze. Ten typ związku pozwala zatrzymać tym osobom ich mieszkania, dobytek, nie zmieniać swoich przyzwyczajzeń, zachować niezależność, autonomię, będąc jednocześnie w związku. Różne są bowiem oczekiwania społeczeństwa i członków rodziny co do zawarcia przez osobę starszą (rozwidzioną bądź wdowę/wdowca) ponownego związku małżeńskiego. Związek typu LAT staje się więc alternatywą dla ponownego zawarcia związku małżeńskiego lub kohabitacji wśród osób starszych. Jedną z przyczyn, dla których partnerzy nie chcą wspólnie zamieszkać jest fakt, że muszą oni troszczyć się o innych członków rodziny (posiadane dzieci, opieka nad starszymi rodzicami). Osoby te żyją również oddzielnie ze względu na naciski zewnętrzne (ze strony rodziny) lub mają zobowiązania zawodowe w różnych miejscach, stąd też oddzielne zamieszkanie wydaje się być jedynym, praktycznym rozwiązaniem (Milan, Peters, 2003).

Poglądy osób będących w związku typu LAT na trwałość związku są odmienne od tych, które żyją w związku małżeńskim – osoby te nie zawsze wyrażają przekonanie o byciu w związku „dopóki śmierć ich nie rozłączy”. Podobnie nie podzielają poglądu, że aby życie było szczęśliwe konieczne jest posiadanie przynajmniej jednego dziecka. Ten rodzaj związku (niezależnie od tego czy przejściowy, czy stały), stanowi dla tych osób równowagę pomiędzy potrzebą niezależności a potrzebą bycia w intymnej relacji. Trzeba zwrócić uwagę na to, że obecnie mamy do czynienia z paradoksalnym zjawiskiem polegającym na tym, iż wraz ze wzrostem i popularnością związków nieformalnych wzrasta znaczenie małżeństwa. Coraz częściej związki nieformalne nabierają z czasem instytucjonalnego charakteru (Milan, Peters, 2003).

2.2. Związki homoseksualne

Wśród wszystkich alternatywnych dla małżeństwa i rodziny form, największe zainteresowanie społeczne wzbudzają związki homoseksualne. Obrazują one z jednej strony daleko posunięty liberalizm życia społecznego, z drugiej zaś

dewalują dotychczasowe normy i zasady (por. Janicka, 2006, s. 12). Wywołują one kontrowersje, gdyż najczęściej kwestionują tradycyjny podział ról, negując płciowe i „genderowe” dychotomie (por. Majka-Rostek, 2008, s. 35).

Homoseksualizm uważany jest za „dominującą i trwałą seksualną skłonność wobec osób tej samej płci” (cyt. za Obietivo, 2008, s. 5)²¹. Oznacza „wyłączne lub prawie wyłączne ukierunkowanie zainteresowań i potrzeb seksualnych na osoby własnej płci, w połączeniu z zachowaniami o charakterze homoseksualnym, przy jednoczesnej nieskrępowanej możliwości swobodnego wyboru partnera erotycznego” (cyt. za Lew-Starowicz, Lew-Starowicz, Dulko, 2005, s. 39). Nie oznacza on jednak tylko zachowań homoseksualnych, są bowiem osoby o skłonnościach homoseksualnych, które nie praktykują życia homoseksualnego lub praktykują je, ale w związkach heteroseksualnych. Homoseksualizm oznacza więc „orientację, skłonność lub pociąg seksualny, zatem nie jest to jakiś »stan« czy »tożsamość«” (cyt. za Obietivo, 2008, s. 5)²². W 1973 roku Amerykańskie Towarzystwo Psychiatryczne wykreśliło homoseksualizm z listy zaburzeń psychiatrycznych, zaś w 1992 roku Światowa Organizacja Zdrowia (WHO) wykreśliła homoseksualizm z listy chorób. W 1998 roku Amerykańskie Towarzystwo Psychiatryczne wydało oświadczenie przeciwko jakimkolwiek formom leczenia homoseksualizmu (por. Leszkowicz, Kitliński, 2005, s. 210-211).

Niepoprawne jest używanie pojęcia choroba w stosunku do homoseksualizmu, gdyż współczesna diagnoza kliniczna zastąpiła je pojęciem „nieuporządkowanie” lub „zaburzenie”. Brak homoseksualizmu w spisie zaburzeń w podręcznikach diagnostycznych nie oznacza tego, że homoseksualizm nie jest nieuporządkowaniem. Zmieniona terminologia nie oznacza „uniewinnienia” homoseksualizmu, ale jest rezultatem działań i nacisków grup, które kierują się określonymi ideologiami. Stwierdza się natomiast, że osoby o skłonnościach homoseksualnych mają wrodzoną heteroseksualność, która z pewnych powodów została w jakimś stopniu zaburzona (por. Obietivo, 2008, s. 6). Przemiany postaw wobec tego zjawiska wynikają z faktu powstania oraz działalności ruchu osób homoseksualnych, duże znaczenie ma również analiza socjologiczna tego

²¹ Pojęcie zostało stworzone przez węgierskiego lekarza K. Benkerta w 1869 roku i stało się częścią dyskusji zarówno medycznej, jak i naukowej nad seksualnością w publikacji M. Foucaulta pt. *Historia seksualności*.

²² Warto tutaj podkreślić, że pojęcie „homoseksualista” nie jest synonimem pojęcia „gay” (gej). Homoseksualizm oznacza popęd seksualny, pewną skłonność, natomiast „gay” odnosi się do określonej tożsamości społeczno-politycznej. Nie wszystkie osoby o skłonnościach homoseksualnych utożsamiają się ze stylem życia preferowanym przez gejów. Zazwyczaj nie popierają oni dążeń gejowskich do uznania ich stylu życia za odpowiedni dla nich i społeczeństwa, a swój homoseksualizm traktują jako znaczną uciążliwość i nie sytuują go w granicach normalności (por. Obietivo, 2008, s. 6).

zjawiska. Istotną rolę odegrała M. McIntosh, pisząc artykuł *The Homosexual Role*, w którym twierdzi, że homoseksualizm nie jest „zrządzeniem losu”, ale rolą społeczną, która pojawiła się w XVII wieku w świecie zachodnim. Artykuł ten zapoczątkował rozwój tzw. społeczno-konstrukcjonistycznej teorii homoseksualizmu (por. Marshall, 2004).

Określenie homoseksualizmu w rozumieniu nowoczesnym pojawiło się w kontekście emancypacyjnym. Dopiero potem pojęcie to zostało przejęte przez establishment medyczny, rodzącej się w ówczesnym czasach tzw. seksuologii. Warto więc podkreślić, że słowo to nie miało genezy patologizująco-medycznej. Zjawisko to ma charakter transhistoryczny, występowało pod różnymi postaciami we wszystkich kontekstach geograficznych i historycznych. Jednak to właśnie od lat 60. XIX wieku zaczyna się rozszerzać i obejmować różne praktyki społeczne (por. Leszkowicz, Kitliński, 2005, s. 208-209).

Osobą, która wywarła istotny wpływ na współczesny homoseksualizm jest K. H. Ulrichs (1825-1895), który opublikował dwanaście tomów pt. *Badania nad zagadką miłości pomiędzy mężczyznami* w latach 1864-1879. Dzieło oparte na ówczesnej embriologii i *Uczcie* Platona stanowiło naukową obronę homoseksualizmu. K. H. Ulrichs wprowadził szczegółową klasyfikację typów kobiet i mężczyzn, później przejętą przez medyczną seksuologię. Założył – odnosząc się do odkrycia, że we wczesnych fazach rozwoju płodu organy seksualne są niezróżnicowane (istnieje zatem pewna dwupłciowość człowieka), że kobiecość może znajdować się w męskości i odwrotnie. W rezultacie tego założenia pojawia się możliwość psychicznego hermafrodytyzmu przejawiającego się m.in. istnieniem kobiecej duszy w męskim ciele. Teoria ta stanowić ma potencjalne wyjaśnienie męskiego homoseksualizmu. K. H. Ulrichs zapoczątkował ruch w kierunku obrony osób homoseksualnych, podkreślając, że nieludzkie jest prawne karanie za akty homoseksualne, gdyż jest to skłonność wrodzona, a wielość typów płciowych i seksualnych (trzecia płeć) jest naturalna. Idea zapoczątkowana przez K. H. Ulrichsa w imię wolności, wywodząca się z wnętrza polityki i filozofii seksualnej, została wyparta przez seksuologię medyczną wywodzącą się z psychiatrii i neurologii, w której homoseksualizm uległ medykalizacji w celu kontroli społecznej. K. Westphal i R. Krafft-Ebing wykorzystali odkrycie K. H. Ulrichsa i K. M. Kertbenyego do medyczno-kryminalnego rozumienia homoseksualizmu jako modelu choroby, perswazji i niedoskonałości²³. To spojrzenie medyczne, określające homoseksualizm jako patologię, częś-

²³ K. Westphal stworzył koncepcję odwróconych uczuć seksualnych i zapoczątkował model homoseksualizmu traktowanego jako inwersja, sprzeczności pomiędzy pożądaniem a anatomią. R. Krafft-Ebing w dziele *Psychopathia Sexualis* (1886) wykorzystał niektóre klasyfikacje K. H. Ulrichsa, po to, aby dokonać systematyzacji psychopatologii.

ciowo przełamuje Z. Freund, podejmując próby zrozumienia, a nie oceny tego zjawiska. Nie traktował on bowiem homoseksualizmu jako choroby, poddał również w wątpliwość możliwość zmiany orientacji w wyniku stosowania terapii. Tym samym stał on w opozycji do większości osób po nim zajmujących się kwestią homoseksualizmu, jak też do ówczesnego establishmentu naukowego (por. Leszkowicz, Kitliński, 2005, s. 210-211).

Zjawisko homoseksualizmu w perspektywie socjologicznej obejmuje trzy nurty: nurt dewiacji społecznej, nurt konstrukcjonistyczny i nurt teorii „queer”. Pierwszy z nich rozwijał się w latach 40.-50. XX wieku. Pozostawał pod wpływem teorii dewiacji i patologii. W nurcie tym dominowało przekonanie, że osoby homoseksualne nie są w stanie utrzymać stabilnych i trwałych związków partnerskich. Dla nurtu charakterystyczny był esencjalizm²⁴. Nurt konstrukcjonistyczny rozwijał się na Zachodzie w latach 60.-70. XX wieku. Powstał on na bazie teorii naznaczenia, koncepcji fenomenologicznych, pod wpływem marksizmu i feminizmu. Podkreślał, że nie należy upatrywać ludzkiej seksualności tylko w perspektywie biologicznej, ponieważ konstytuowana jest ona społecznie i historycznie. Zwracano uwagę na tożsamość osób homoseksualnych, podkreślając, że (podobnie jak seksualne znaczenia i kategorie) jest ona wytworem kulturowym. Na bazie kontestacji perspektywy konstrukcjonistycznej powstały teorie „queer”²⁵. Rozwinęły się one pod koniec lat 80. XX wieku, w opozycji do etnicznego modelu tożsamości dominującego w ruchu gejowsko-lesbijskim oraz jego socjologicznych analizach.

Podejmując zagadnienie homoseksualizmu, trzeba wyraźnie odróżnić homoseksualizm rzeczywisty od pozornego. W tym pierwszym subiektywne przekonanie o własnych skłonnościach homoseksualnych pokrywa się z rzeczywistością. W drugim przypadku subiektywnemu przekonaniu o własnych skłonnościach homoseksualnych nie towarzyszą rzeczywiste skłonności. Pojawiają się tutaj raczej lęki homoseksualne, czyli obawy przed posiadaniem owych skłonności. Najczęstszymi przyczynami homoseksualizmu pozornego są trudności w relacjach z płcią przeciwną, trudności i zahamowania

²⁴ Esencjalizm zakładał, że życie homoseksualistów zdominowane jest poprzez dążenie do realizacji popędu seksualnego, który skierowany jest na osobę tej samej płci. Homoseksualizm rozpatrywany był w kategoriach stygmatyzacji i naznaczenia społecznego. Poza dewiacją „pierwotną” (wynikającą z orientacji samej w sobie), zaczęto posługiwać się pojęciem dewiacja „wtórna”, która wynika u osób homoseksualnych z reakcji na naznaczenie społeczne i z internalizacji narzuconej kategoryzacji.

²⁵ Pojęcie „queer” rozumieć można jako przeciwstawienie dychotomicznym kategoryzacji (męskie/kobiece; homoseksualista/heteroseksualista; gej/lesbijka). Pojęcie to obejmuje: homoseksualistów, biseksualistów, transseksualistów, drag queens, jak również inne osoby, które traktowane są z jakichś powodów jako seksualni „odmieńcy” (por. Majka-Rostek, 2008, s. 95-100).

w rozwoju psychoseksualnym oraz sugerowanie takich skłonności przez osoby cieszące się pewnym autorytetem. W okresie dojrzewania, kiedy to dokonuje się wyboru partnera seksualnego, młody człowiek jest bardzo wrażliwy na wszystkie bodźce hetero- i homoseksualne. Uleganie pobudzeniu przez bodźce homoseksualne lub jakieś pojedyncze i przypadkowe doświadczenia w tej płaszczyźnie mogą rodzić w świadomości nastolatka pytania o posiadanie tendencji homoseksualnych. Podobna sytuacja występuje w przypadku wyobrażeń czy marzeń o zabarwieniu homoseksualnym, są one bardziej znakiem niepewności siebie w dziedzinie seksualnej, pewnych oporów emocjonalnych, które trzeba pokonywać niż rzeczywistych skłonności. Istotne jest rozwianie takiego subiektywnego przekonania, gdyż jego długotrwałość w połączeniu z lękiem i chęcią sprawdzenia może być impulsem do podjęcia doświadczeń homoseksualnych, a te jeśliby trwały dłuższy czas, mogą nie tylko utrwalić te błędne przekonanie, ale i kreować rzeczywiste skłonności homoseksualne (por. Augustyn, 1999, s. 282-283).

Warto również wspomnieć o istnieniu tzw. homoseksualizmu ukrytego i zastępczego. Homoseksualizm ukryty może przejawiać się poprzez manifestowanie nietolerancji wobec osób homoseksualnych, jak również przypisywanie innym osobom skłonności i cech homoseksualnych (mechanizmy obronne: wyparcia niechcianych skłonności i projekcja na otoczenie). Osoby takie pragną potwierdzenia w otoczeniu i przed sobą samym o własnej orientacji heteroseksualnej. Orientacja homoseksualna ujawnia się często pod wpływem alkoholu (zachowania jawnie homoseksualne), natomiast homoseksualizm zastępczy ujawnia się w sytuacji izolacji osób tej samej płci. Stan ten ma charakter zazwyczaj przejściowy i kończy się wtedy, gdy jednostka powraca do życia w społeczności. Takimi miejscami w szczególności są zakłady karne, internaty, koszary itd. Kwestią wymagającą wyjaśnienia pozostaje pytanie, czy homoseksualizm zastępczy nie jest wówczas uzewnętrznieniem ukrytych tendencji homoseksualnych lub też wyrazem biseksualizmu (por. Lew-Starowicz, Dulko, 2005, s. 53).

Po raz pierwszy decyzje legislacyjne dotyczące związków homoseksualnych podjęto w Danii. Prawa zalegalizowanym konkubinatom, bez względu na płeć przyjęto *Ustawą o wspólnym gospodarstwie domowym* w 1986 roku, a w 1987 roku uchwalono rejestrację partnerstwa osób tej samej płci wywierającą takie same skutki, jak w przypadku zawarcia ślubu cywilnego (własność, dziedziczenie, ubezpieczenia społeczne, wydatki, rozwody). Uchwalona przez Danię „Ustawa o rejestrowanych związkach partnerskich” stała się wzorem rozwiązań prawnych dla pozostałych krajów, w których kwestie zalegalizowania związków homoseksualnych stały się istotne. Norwegia był krajem, który jako pierwszy wzorował się na omawianej ustawie (1993). Osoby rejestrujące związek partnerski w tym kraju posiadają te same prawa, jakie przysługują związkom mał-

żeńskim. Rozwiązanie związku partnerskiego może nastąpić przez rozwód lub śmierć. W związkach tych występuje niższy odsetek rozwodów niż ma to miejsce w przypadku związków małżeńskich (por. Majka-Rostek, 2008, s. 55)²⁶. W 1994 roku Parlament Europejski przyjął rezolucję wzywającą wszystkie państwa członkowskie (w tym również Polskę) i kandydackie do równouprawnienia związków homoseksualnych w prawie małżeńskim i adopcyjnym (Ponikło, 2011, s. 20).

Związki homoseksualne coraz częściej są zagadnieniem politycznym. Dostrzegalne jest to w dużym stopniu w postanowieniach Unii Europejskiej. W 2003 roku wskutek propozycji UE o równym traktowaniu członków pochodzących z rodzin tradycyjnych i zalegalizowanych partnerów odnośnie do osiedlania się w Unii Europejskiej, kilka krajów (w tym Polska) wyraziło swój sprzeciw. Efektem tego była wersja kompromisowa, która zezwalała na ubieganie się o pobyt stały w krajach UE z powodu związku z partnerem, jednak państwo ma prawo tą prośbę odrzucić. Jak już wspomniano, Parlament Europejski w 1994 roku przyjął zalecenie wzywające kraje UE i ubiegające się o wstąpienie do niej o „uznanie praw osób homoseksualnych i tworzonych przez nich par na równi z prawami osób i par heteroseksualnych oraz o ich ochronę i przeciwdziałanie dyskryminacji we wszystkich sferach prawa (por. Majka-Rostek, 2008, s. 58-59).

W Polsce proces emancypacji osób homoseksualnych datuje się na lata 70. XX wieku. W tym czasie zaczęły powstawać pierwsze nieformalne stowarzyszenia i inicjatywy („Etap”, „Filo”). W tym okresie nie było wzmianek o legalizacji związków homoseksualnych, były to spotkania towarzyskie polegające na organizowaniu wewnętrznych prelekcji, debat, imprez (por. Majka-Rostek, 2008, s. 69). W 1986 roku milicja przeprowadziła akcję „Hiacynt”, która polegała na:

- 1) aresztowaniu osób podejrzanych o homoseksualizm lub kontakty z tym środowiskiem;
- 2) wypełnieniu szczegółowego formularza o nagłówku „Karta homoseksualisty” w atmosferze zastraszenia, przymusowego przyznania się do swojej orientacji w zakładzie pracy, szkole, czy w rodzinie;
- 3) spisaniem oświadczenia, o następującej treści „Niniejszym oświadczam, że ja (tu imię i nazwisko), jestem homoseksualistą od urodzenia. Miałem w życiu wielu partnerów, wszystkich pełnoletnich. Nie jestem zainteresowany osobami nieletnimi” (Kurpios, 2003, s. 35-40). Symboliczną datą powstania

²⁶ Po Danii i Norwegii liczba państw, które zezwalają na legalizację związków homoseksualnych (w różnym stopniu i formach) nieustannie wzrasta: Szwecja (1994), Islandia (1996), Węgry (1996), Holandia (1997), Francja (1999), Belgia (2000). W Szwecji, Holandii, Belgii i Hiszpanii możliwa jest adopcja dziecka przez związki homoseksualne (por. Majka-Rostek, 2008, s. 57-58).

ruchu homoseksualistów w naszym kraju jest zarejestrowanie Stowarzyszenia Grup „Lambda” dnia 23. 02. 1990 roku²⁷. Znakiem „wyjścia” związków homoseksualnych na „zewnątrz” są organizowane marsze i parady. W Krakowie pierwszy taki marsz odbył się 07.05.2004 roku pod hasłem „Zobaczcie nas” połączony z konferencją naukową Instytutu Socjologii Uniwersytetu Jagiellońskiego (por. Majka-Rostek, 2008, s. 71-72).

Stosunek do legalizacji związków homoseksualnych jest podzielony. Zwolennicy legalizacji związków homoseksualnych najczęściej swoje stanowisko tłumaczą argumentami odnoszącymi się do poszanowania praw człowieka, równości, sprawiedliwości, wolności, likwidacji dyskryminacji. Inne argumenty odnoszą do praw obywatelskich, a więc podkreśla się, że osoby homoseksualne są pełnoprawnymi członkami społeczeństw, a więc związki zakładane przez te osoby powinny być objęte taką samą ochroną prawną, jak ma to miejsce w przypadku związków heteroseksualnych. Stanowisko Światowej Organizacji Zdrowia (WHO) mówi o tym, że homoseksualizm nie jest jednostką chorobową i nie może podlegać dyskryminacji (por. Majka-Rostek, 2008, s. 62-64). Głównymi powodami podawanymi przez zwolenników legalizacji związków homoseksualnych są również względy praktyczne (odwiedziny w szpitalu osób spoza rodziny, informacje o stanie zdrowia partnera, możliwość reprezentowania partnera w różnych instytucjach). Ważną kwestią są względy ekonomiczne: możliwość wspólnego rozliczania finansowego, dziedziczenie świadczeń i majątku. Osoby te obawiają się także, że rodzina partnera po jego śmierci, wykorzystując relację prawną, odbierze majątek, na który pracowali wspólnie. Uważają też, że wprowadzenie legalizacji związków homoseksualnych mogłoby w znaczący sposób wpłynąć na zmianę postaw wobec homoseksualistów (por. Majka-Rostek, 2008, s. 193-196).

Wśród osób homoseksualnych, które nie chcą legalizacji swojego związku zazwyczaj występują dwojakiemu rodzaju argumenty. Pierwszy z nich dotyczy życia osobistego, wzajemnych relacji, które ich zdaniem po usankcjonowaniu związku uległyby pogorszeniu. Zauważają wiele zalet związków nieformalnych, takich m.in. jak poczucie wolności, które po usankcjonowaniu związku

²⁷ Było to ogólnopolskie stowarzyszenie, w skład którego wchodziło kilkanaście organizacji z różnych miast. Stowarzyszenie zostało rozwiązane na skutek problemów organizacyjnych (trudnościami z koordynacją działań i komunikacją wszystkich grup). Na skutek rozwiązania organizacji część grup kontynuowała działalność we własnym zakresie. Pojawiły się próby ponownego stworzenia organizacji ogólnopolskiej. Jedną z nich była Kampania Przeciw Homofobii (KPH) powstała w 2001 roku i posiadająca swe oddziały w kilku największych miastach. Najgłośniejszą akcją zorganizowaną przez KPH była kampania „Niech nas zobaczą” (wystawa 30 fotografii par homoseksualnych stojących na ulicy i trzymających się za ręce. Razem z wystawą zorganizowano prezentację billboardową w kilku miastach) (Majka-Rostek, 2008, s. 70).

mogłoby zostać ograniczone. Drugi argument dotyczy kwestii społecznych. Usankcjonowanie prawne związku homoseksualnego wiązałoby się z koniecznością ujawnienia się na przykład w miejscu pracy, czego przeciwnicy legalizacji się obawiają. Twierdzą oni również, że wiele kwestii, które mogłaby uregulować legalizacja związku jest możliwa na podstawie istniejącego prawa (akty prawne, upoważnienia). Wśród osób homoseksualnych są też tacy, którzy co prawda nie chcą legalizacji swojego związku, lecz chcą mieć do tego prawo, chcą być traktowani na równo z osobami heteroseksualnymi (por. Majka-Rostek, 2008, s. 197-198). Przeciwnicy legalizacji związków homoseksualnych odwołują się zazwyczaj do tradycji i nauczania Kościoła katolickiego, powołując się głównie na stanowisko Kongregacji Nauki i Wiary wyrażone w dokumencie wydanym w Watykanie w 2003 roku pt. *Uwagi dotyczące projektów legalizacji związków między osobami homoseksualnymi*²⁸. Uważają również, że osoby homoseksualne pragnące wychowywać dzieci, nie są w stanie zapewnić im odpowiednich warunków do rozwoju, jakie zapewniają związki par heteroseksualnych. Nie są również w stanie zrealizować podstawowego zadania małżeństwa, jakim jest wydanie na świat potomstwa (por. Dyczewski, 2009, s. 116-117). Można więc zauważyć, że nawet w samym środowisku osób homoseksualnych są zarówno zwolennicy, jak i przeciwnicy legalizacji związków homoseksualnych.

Badanie związków homoseksualnych jest rzadkim zjawiskiem na obszarze socjologicznym²⁹. Osoby homoseksualne często realizują różne strategie ukrywania swojej orientacji seksualnej. Najczęściej stosowany jest tzw. częściowy „coming out”, polegający na fragmentaryzacji (podział życia na obszary, w których jednostka okazuje swoją orientację) albo na porozumieniu (ujawnienie

²⁸ Por. D. Majka-Rostek (2008, s. 64) dokument dostępny na: <http://www.apologetyka.katolik.pl>, strona dostępna dn. 22.11.2013. Biorąc pod uwagę naukę Kościoła katolickiego, osoba o orientacji homoseksualnej ma w zasadzie do wyboru dwie możliwości. Pierwsza z nich polega na akceptacji nauki Kościoła i życia zgodnie z nią, co oznacza rezygnację z aktywności seksualnej („życie w czystości”). Wybór tej drogi polega jednocześnie na uświadomieniu sobie faktu, że będzie się osobą samotną do końca życia. W tej sytuacji konieczne jest również przezwyciężenie popędu seksualnego, umiejętność poradzenia sobie z naciskami rodziny i pytaniami przyjaciół. Tu konieczna jest motywacja i dojrzałość człowieka. Drugie możliwe do wyboru wyjście jest takie, że porzuca się naukę Kościoła katolickiego i żyje w zgodzie ze swoją orientacją seksualną. Gdy obie opcje są trudne do wyboru, osoby homoseksualne poszukują środka pośredniego, który polega na postępowaniu zgodnie z nauką Kościoła i jednocześnie na nierezygnowaniu z aktywności seksualnej. Najczęściej mowa jest o „przełamaniu” swojej aktywności i zawarciu związku małżeńskiego.

²⁹ Badania prowadzone na temat homoseksualizmu są bardzo niejednorodne. Przyjmuje się, że zachowania wyłącznie homoseksualne stanowią około 4-6% populacji męskiej i 1-4% populacji kobiecej. Epizodyczne doświadczenia homoseksualne wynoszą nawet do 30% w przypadku mężczyzn i 20% u kobiet. Fantazje mające charakter incydentalny lub pragnienia dotyczące tej samej płci stanowią 40% w przypadku mężczyzn i 20% w przypadku kobiet (por. Lew-Starowicz, Lew-Starowicz, Dutko, 2005, s. 40).

przed niektórymi osobami z prośbą o utrzymanie jej w tajemnicy) (por. Majka-Rostek, 2008, s. 105).

Relacja w parach homoseksualnych, szczególnie podział ról, jest porównywana do podziału, jaki ma miejsce w związkach heteroseksualnych – z wyjątkiem monogamiczności³⁰. Na podstawie tych porównań tworzone są niekiedy nowe typologie ról funkcjonujących w związkach homoseksualnych. Majka-Rostek (2008, s. 123), powołując się na K. Plummera przedstawia trzy typy związków męsko-męskich:

1. Homoseksualne małżeństwo – modelowane na tradycyjnym małżeństwie heteroseksualnym – jeden mężczyzna odgrywa rolę dominującą (aktywną rolę seksualną), drugi podległą (pasywną);
2. Relacja przyjacielska – partnerzy zachowują niezależność, nie mieszkają wspólnie;
3. Homoseksualne partnerstwo – odrzucenie stereotypowych ról genderowych, równość, jednakowa pozycja partnerów, równy wkład finansowy w gospodarstwo domowe, wspólne wykonywanie zadań związanych z prowadzeniem domu.

Natomiast D. Tanner wyróżniła trzy typy par lesbijskich, które preferują odmienne style życia:

1. Tradycyjny styl komplementarny – jedna partnerka odgrywa rolę męską, druga żeńską;
2. Elastyczny styl wychowawczo-opiekuńczy – elastyczny podział obowiązków domowych, ekonomiczna nierówność i zależność emocjonalna jednej partnerki od drugiej;
3. Negocjowany styl egalitarny – tendencja do autonomii, wymiennosc ról, równy status i władza (Majka-Rostek, 2008, s. 124-125).

Znaczenie podstawowe dla rozpoznania homoseksualizmu ma motywacja homoerotyczna (homoseksualność), nie zaś sam rodzaj praktyk seksualnych, które nie muszą być zgodne z preferencjami seksualnymi (Lew-Starowicz, Lew-Starowicz, Dulko, 2005, s. 39). Homoseksualizm ma swoje podstawy w tzw. problemie kulturowej tożsamości płciowej. W większości przypadków nie oznacza to, że mężczyźni o skłonnościach homoseksualnych czują się kobietami, ale twierdzą, że nie dorównują mężczyznom, a co za tym idzie nie są

³⁰ Badania dotyczące monogamii przedstawiają dane, które prezentują niemonogamiczność jako cechę przeważającej części związków homoseksualnych (zwłaszcza gejów). Monogamia w związkach homoseksualnych jest wyjątkiem, a nie regułą. W odróżnieniu bowiem od par heteroseksualnych, które przynajmniej na poziomie deklaracji negują zdradę a opowiadają się za wiernością, tak w przypadku związków homoseksualnych kwestia wygląda inaczej – tworzą coś, co przez niektórych badaczy uważane jest za odrębny system kulturowy, kreując specyficzne normy i wartości (por. Majka-Rostek, 2008, s. 115-116).

w stanie wypełniać w pełni obowiązków, jakie są im stawiane (por. Obietivo, 2008, s. 6). Przyczyną homoseksualizmu może być deprawacja homoseksualna, próba uwiedzenia lub uwiedzenie, które ma miejsce najczęściej między dziewiątym a czternastym rokiem życia. Istnieją jeszcze inne czynniki, które nie zostały do końca rozpoznane i są przedmiotem badań specjalistów. Nie znalazła potwierdzenia teza o genetycznym podłożu homoseksualizmu (por. Augustyn, 1994, s. 284).

Związki homoseksualne należy rozpatrywać w odniesieniu do głębszych przeobrażeń społeczno-kulturowych. Szeroko rozumiany indywidualizm wpłynął bowiem na przemiany w sferze systemu wartości, powodując tym samym szansę zaistnienia związku homoseksualnego w możliwych do wyboru przez jednostkę formach życia osobistego (por. Majka-Rostek, 2008, s. 219). Współczesne starania mają na celu pokazanie osób homoseksualnych w pozytywnych, nieszkodliwych aspektach, unikając jednocześnie pogłębionej analizy tego zjawiska (por. Obietivo, 2008, s. 7). Jeszcze nie tak dawno przeważająca grupa psychiatrów i psychologów uważała homoseksualizm za zaburzenie charakteryzujące się brakiem adaptacji heteroseksualnych zasad współżycia, czyli takich, które we współczesnej cywilizacji uznane są za normę. Jednak ostatnio, jak już wspomniano, pod silnym wpływem amerykańskiego lobby homoseksualnego, Światowa Organizacja Zdrowia orzekła, że orientacja seksualna nie może być traktowana jako zaburzenie. Orzeczeniu temu niektóre środowiska zarzucają, że nie jest rezultatem badań naukowych czy głębokiej refleksji nad seksualnością, lecz skutkiem politycznego konformizmu. Jeżeli chodzi o opinię społeczną, to w pewnym stopniu uzależniona jest ona od posiadanej wiedzy na temat tego zjawiska. Brak wiedzy najczęściej prowadzi w tej kwestii do zachowań poniżających i wykluczających osoby homoseksualne, włącznie z aktami przemocy wobec nich. Niska wiedza o homoseksualizmie często wykorzystywana jest przez środowiska radykalne, często o nietolerancyjnym światopoglądzie, nie liczące się z badaniami i analizami egzystencjalnymi. Środowiska te, niejednokrotnie rozpatrują homoseksualizm tylko w aspekcie zepsucia moralnego jako wyraz społecznej demoralizacji. W tak sztywnej ocenie moralnej nie bierze się pod uwagę indywidualnych uwarunkowań środowiskowych, psychicznych i emocjonalnych osób homoseksualnych. Krańcowo różne stanowisko do przedstawionego powyżej polega na coraz silniejszym i wielopłaszczyznowym lansowaniu przekonania, że homoseksualizm jest normalnym zachowaniem seksualnym. Problemu nie dostrzega się zatem w samym homoseksualizmie, lecz w braku pełnej akceptacji społecznej dla takiej orientacji seksualnej. Co więcej, nie chodzi już tylko o akceptację samych skłonności jako takich, lecz o prawo do zakładania tzw. małżeństw homoseksualnych z możli-

wością adopcji dzieci, zrównania w prawie tych związków z małżeństwami (por. Augustyn, 1994, s. 279-281).

Bardzo często zdarza się, że osoba homoseksualna zawiera związek małżeński z osobą heteroseksualną. Motywy tych osób często są świadome, racjonalne, ale również i nieuświadomione³¹. Wpływ może mieć potrzeba bliskiej więzi emocjonalnej z drugą osobą. Nie chodzi więc tutaj o zaspokajanie potrzeb seksualnych, ale o potrzebę bliskości (charakter analogiczny do przyjaźni pomiędzy osobami tej samej płci w świecie heteroseksualnym). Kolejnym motywem może być chęć posiadania rodziny, dzieci, wspólne spędzanie czasu, przeżywanie uroczystości, świąt. Często osoba homoseksualna przyjmuje obowiązki małżeńskie tylko po to, aby ta potrzeba, tak silnie u niej istniejąca, została zaspokojona. W ten sposób rozwiązane niejako są również pozostałe dwa problemy: jednostka ma świadomość, że nie będzie samotna i w pewnym sensie uspokaja opinię społeczną, rodzinę. Jest to oczywiście sytuacja o wydźwięku negatywnym, w której w sposób instrumentalny traktuje się współmałżonka. Są też tacy, którzy twierdzą, że małżeństwo wyleczy ich z homoseksualizmu, chcą sobie samym udowodnić, że nie są homoseksualistami (por. Próchniewicz, 2011, s. 102, 105-107). W powyższej sytuacji pojawia się pytanie dotyczące ważności takiego związku małżeńskiego.

Osoby homoseksualne w miejscu pracy przyjmują zazwyczaj jedną z trzech strategii: fałszerstwo, unikanie lub integrację. Pierwsza z nich polega na przedstawianiu siebie jako osoby heteroseksualnej, mówiąc o swoim partnerze/partnerce zmieniają formy gramatyczne lub też opowiadają o nieistniejących relacjach heteroseksualnych. Unikanie polega na wycofaniu się z brania udziału

³¹ D. Majka-Rostek (2008, s. 136) przywołuje badania prowadzone przez M. G. Dudley i współpracowników, którzy przeprowadzili je wśród osób homoseksualnych, pytając o ich homofoniczne doświadczenia. Wypowiedzi te badający umieścili w czterech obszarach: rodziny, prawa, religii i społeczeństwa. Mówiąc o rodzinie osoby badane wskazywały na negatywne reakcje członków rodziny, brak akceptacji głównie ze strony rodziców. Obszar prawa związany był z dyskryminacją w możliwości zalegalizowania związku homoseksualnego. Osoby homoseksualne czuły się również odrzucone przez zasady wiary, instytucje, jak i autorytety religijne. Doświadczenia osób homoseksualnych związane z obszarem społecznym wiążą się z doświadczaniem stygmatyzujących etykiet i promowaniem przez mass media opresyjnych stereotypów. Badania wskazują też na to, że najtrudniejsze dla osób homoseksualnych są kontakty z rodziną. W obawie przed odrzuceniem głównie ze strony rodziców, osoby homoseksualne ukrywają swój homoseksualizm. Często rodzice znają partnerów swoich dzieci, ale jako ich kolegów, współlokatorów, przyjaciół. Problem w relacjach między osobami homoseksualnymi a ich rodzicami można rozważać jako zjawisko, które związane jest z heteronormatywnością naszej kultury i społeczeństwa. Jest ona swoistą matrycą kulturową, która determinuje sposób myślenia o świecie i konkretne wzorce zachowania. W owych wzorcach heteroseksualizm traktowany jest jako niekwestionowana norma. Osoby homoseksualne pozostają pod wpływem owych norm, dla nich wzorem relacji rodzinnych jest ten realizowany przez osoby heteroseksualne (por. Majka-Rostek, 2008, s. 155-161).

we wszelkich interpersonalnych relacjach w pracy (impresy, spotkania, wydarzenia społeczne). Ostatnia z nich – integracja, polega na ujawnieniu swojej orientacji homoseksualnej i radzenie sobie z reakcją współpracowników (por. Majka-Rostek, 2008, s. 168).

W definicjach małżeństwa i rodziny nacisk kładzie się na prokreację i wychowywanie dzieci. W kilku krajach, o czym była już mowa, zostały usankcjonowane prawnie związki homoseksualne, umożliwiające osobom homoseksualnym zawarcie związku małżeńskiego. Istnieje więc tam określenie małżeństwa również jako związku jedнопłciowego. Dyskusje prowadzone na temat prawnego sankcjonowania związków homoseksualnych dotyczą kwestii terminologicznych. Przeciwnicy legalizacji związków jedнопłciowych twierdzą m.in., że definicje pojmują małżeństwo jako instytucję prokreacyjno-socjalizacyjną, a więc wykluczającą osoby homoseksualne. Zwolennicy legalizacji związków homoseksualnych uważają natomiast, że definicje te nie są adekwatne do współczesnych przeobrażeń społeczno-kulturowych, jak również poddają w wątpliwość tradycyjne definicje w odniesieniu do par bezpłodnych lub w wieku postprokreacyjnym. Konieczność zmiany definicji małżeństwa i rodziny argumentują też i tym, że te dwie formy są wytworem kultury, a więc są zróżnicowane w przestrzeni i zmienne w czasie (por. Majka-Rostek, 2008, s. 37-38). Badacze zajmujący się rodziną poszukują nowego sposobu jej desygnowania i określania, a jedna z propozycji odnosząca się do tej formy to *familie of choice* (por. Slany, 2005, s. 32).

Families of choice zaczynają być traktowane jako przykład nowego wzoru relacji intymnych i emocjonalnych, wzoru, który został stworzony przez głębokie i wielowymiarowe przemiany społeczeństw zachodnich (por. Slany, 2005, s. 34-35). Rodzina w rozumieniu par homoseksualnych interpretowana jest jako „subiektywny zbiór działań, których znaczenie jest nadawane przez ludzi partycypujących w tym działaniu, a nie określone przez sztywne normy i wartości kulturowe, zróżnicowane w zależności od płci biologicznej (...). »Rodzina z wyboru«, to nie tylko »mieszkanie razem«, ale przede wszystkim »życie razem« (...). Oznacza to konstruktywne tworzenie gender, własnej seksualności, aktywności zawodowej, społecznej, publicznej oraz innych form działań” (cyt. za Slany, 2005, s. 36).

Powołując się na badania D. Majki-Rostek (2008, s. 198-204), można stwierdzić, że osoby homoseksualne w większości nie chcą posiadać dzieci (ani biologicznych, ani adoptowanych). Decyzję swoją tłumaczą brakiem instynktu macierzyńskiego/ojcowskiego; lękiem przed zbyt dużą odpowiedzialnością związaną z wychowywaniem dzieci. Część osób badanych nie wyklucza znalezienia się w takiej sytuacji w przyszłości, jednak konieczna jest zmiana otaczającej ich rzeczywistości (tolerancja wobec związków homoseksualnych i akcep-

tacja związku przez rodzinę). Wśród osób badanych są i tacy, którzy twierdzą, że osoby homoseksualne powinny mieć prawo do adopcji. Osoby te są przekonane, że związki homoseksualne są w stanie stworzyć dziecku takie same lub lepsze warunki dla rozwoju niż rodzina heteroseksualna. Wśród osób homoseksualnych istnieje też przekonanie, że skoro osoby homoseksualne nie mogą mieć ze sobą biologicznego potomstwa, to powinny się z tym faktem pogodzić. Osoby homoseksualne twierdzą również, że kwestia rodzicielstwa osób homoseksualnych jest sztucznie wykreowana przez mass media i nie odpowiada rzeczywistym potrzebom homoseksualistów.

Wielokrotnie dyskutowanym problemem jest funkcjonowanie (emocjonalne, społeczne, poznawcze) dzieci wychowywanych w związkach homoseksualnych. D. Majka-Rostek, powołując się na P. Tomalskiego stwierdza, że prowadzone badania empiryczne „nie wykazują większej częstości zaburzeń identyfikacji płciowej, preferencji seksualnych czy zachowań sprzecznych z rolami płciowymi u dzieci osób homoseksualnych w porównaniu z grupami porównawczymi (związkami heteroseksualnymi)” (cyt. za Majka-Rostek, 2008, s. 129). Nie wykazano różnic w częstości problemów społecznych, ani niedostosowania społecznego wśród dzieci matek homoseksualnych. Wykazano również brak różnic w funkcjonowaniu emocjonalnym i poziomie trudności emocjonalnych u dzieci osób homoseksualnych w porównaniu z dziećmi pochodzącymi ze związków heteroseksualnych. Badania prowadzone przez K. Karasiewicza i R. Lewandowskiego wskazują, że wychowywanie dzieci przez osoby homoseksualne nie ma istotnego wpływu na kształtowanie się systemu wartości u młodego człowieka oraz nie determinuje jego orientacji seksualnej. Nie ma też negatywnego wpływu na rozwój osobowościowy i poznawczy. Jedyne różnice, na które zwrócili uwagę badacze polegają na tym, że dzieci wychowywane przez osoby homoseksualne są bardziej otwarte na nowe doświadczenia, częściej są ofiarami przemocy w szkole oraz mają węższy krąg znajomych i przyjaciół (por. Majka-Rostek, 2008, s. 129-130). Przekonanie o braku różnic pomiędzy dziećmi wychowywanymi w związkach hetero- i homoseksualnych zakwestionowali J. Stacey i T. Biblarz. Porównując wyniki 21 badań przeprowadzonych w latach 1981-1989 stwierdzili, że co prawda nie stwierdza się istotnych różnic w zakresie funkcjonowania psychicznego, problemów psychologicznych, trudności wychowawczych, osiągnięć w szkole i relacjach społecznych, natomiast istotne są różnice w zakresie ról płciowych i seksualności dzieci. Dzieci wychowywane przez osoby homoseksualne (zarówno chłopcy, jak i dziewczynki) nie podejmą charakterystycznych wzorców ról kobiecych i męskich. Odnosi się to przede wszystkim do zabawy, ubrania, wyglądu czy zachowania. Dzieci wychowywane przez osoby homoseksualne częściej podejmują kontakty seksualne z osobami tej samej

płci (lub przynajmniej biorą je pod uwagę) niż ich heteroseksualni koledzy/koleżanki. Dzieci osób homoseksualnych częściej rozmawiają na tematy związane z seksualnością, twierdzą również, że ich rodzice chcieliby, żeby byli oni osobami homoseksualnymi (Majka-Rostek, 2008, s. 131).

Związki homoseksualne wywołują dysonans poznawczy, niejednokrotnie rodzą emocjonalne zagrożenie, które zazwyczaj spowodowane jest możliwością ich partycypacji w życiu rodzinnym na równi ze związkami heteroseksualnymi (por. Slany, 2008, s. 129-130). Konstytucja RP jasno określa status małżeństwa jako „związek kobiety i mężczyzny, macierzyństwo i rodzicielstwo znajdujące się pod ochroną i opieką Rzeczypospolitej Polskiej” (art. 18). W Polsce dokonywano prób legalizacji związków homoseksualnych. Pierwszy projekt legalizacji związków homoseksualnych autorstwa J. Sosnowskiej o możliwości legalizacji konkubinatów bez określania płci partnerów zgłoszony w 2002 roku, jak również projekt ustawy o związkach partnerskich M. Szyszkowskiej z 2003 roku, który miał na celu uregulowanie sytuacji prawnej osób homoseksualnych żyjących w trwałych związkach, nie zostały wniesione pod obrady Sejmu. Pierwszy projekt został odrzucony przez większość partii i wywołał fale krytyki ze strony przedstawicieli Kościoła katolickiego. Drugi projekt trafił w 2004 roku do Sejmu jako senacka inicjatywa ustawodawcza i na tym etapie został zatrzymany. Nie został skierowany do żadnej z komisji sejmowych (por. Majka-Rostek, 2008, s. 76-78). Kolejne dwa projekty złożone przez partię Ruch Palikota również zostały odrzucone. Ostatni projekt ustawy autorstwa A. Dunina dotyczący związków partnerskich został odrzucony przez Sejm w styczniu 2013 roku.

2.3. Małżeństwo bezdzietne z wyboru

Wskutek zachodzących zmian ekonomicznych, społecznych i politycznych ma miejsce redefinicja roli i pozycji dziecka w rodzinie. Tym samym również decyzja o rodzicielstwie ulega radykalnemu przeobrażeniu. Mówiąc w sposób najbardziej ogólny, dziecko zaczyna być coraz bardziej „kosztowne” a jednocześnie przesuwa się z marginesu rodziny w jej centrum (Giza-Poleszczuk, 2005, s. 193). Dziecko w czasach współczesnych jest przede wszystkim „przedmiotem uczuciowej konsumpcji” (Bauman, 2003, s. 133). W życiu społecznym zaczyna dominować nowa forma współżycia określana jako DINKS (*Double Income No Kids*)³². Jest to określenie pary (niekoniecznie małżeń-

³² *Double Income No Kids* – podwójny dochód bez dzieci.

skiej), która inwestuje przede wszystkim w siebie i decyduje się na dobrowolną bezdzietność.

Małżeństwa bezdzietne z wyboru są nowym fenomenem demograficznym, budzą zainteresowanie badaczy różnych dyscyplin naukowych, zwłaszcza socjologów, pedagogów i psychologów. Bezdzietność zamierzona definiowana jest jako świadomy, osobisty wybór partnerów nazywany często bezdzietnym stylem życia. Oznacza ona brak potomstwa w związku między kobietą i mężczyzną, będący wynikiem celowego wyboru takiego stylu życia, bez obecności dodatkowych czynników zewnętrznych uniemożliwiających poczęcie dziecka (bezpłodność) (Tyszka, Wachowiak, 1997, s. 65; Kocik, 2006, s. 249).

Wśród głównych czynników wpływających na podjęcie decyzji o bezdzietności wyróżnia się dwie grupy: czynniki o charakterze społecznym i indywidualnym. Do czynników społecznych zaliczyć można: zwiększone zainteresowanie zdobyciem wykształcenia, trudności na rynku pracy, zmniejszenie świadczeń socjalnych na rzecz rodziny, trudne warunki społeczno-ekonomiczne, w jakich znalazło się pokolenie w wieku prokreacyjnym. Do drugiej grupy czynników można zaliczyć przykre doświadczenia z dzieciństwa (m.in. rozwód rodziców, choroby rodzinne, nieprawidłowe postawy rodzicielskie, zbyt duże wymagania stawiane przez rodziców w stosunku do dziecka). Bezdzietność z wyboru może mieć również uwarunkowania psychologiczne, np. ambiwalentna postawa wobec macierzyństwa. Kobiety nie chcą powtarzać błędów wychowawczych popełnionych przez swoich rodziców lub nie odczuwają instynktu macierzyńskiego (Tyszka, Wachowiak, 1997, s. 65; Kocik, 2006, s. 249).

Wydaje się jednak, że najsilniej działającym czynnikiem wpływającym na decyzję o bezdzietnym stylu życia jest chęć osiągnięcia kariery zawodowej przez kobiety. Dobrowolną bezdzietność – „wolność od dziecka” należy analizować nie tylko na płaszczyźnie psychopatologicznej, ale i w kontekście zachodzących zmian w sferze ról płciowych, jak i dezintegracji rodziny nuklearnej. Jak już wspomniano, obecnie nie przymusza się już tak zdecydowanie kobiet do realizacji zadań prokreacyjnych jak w czasach wcześniejszych (Ozorowski, 1999, s. 111; Kocik, 2006, s. 249; Muszyński, Sikora, 2008, s. 23; Slany, 2008, s. 111). Coraz więcej kobiet decyduje się na macierzyństwo dopiero w momencie, gdy posiada ustabilizowaną sytuację zawodową, odkłada więc decyzję o posiadaniu potomstwa „na później”. Masowe zaangażowanie kobiet na rynku pracy wywołało dramatyczny wzrost ich obciążenia, określane jako wieloetatowość (praca zawodowa, praca w gospodarstwie domowym, rodzenie i wychowanie dzieci, rola żony). Wiele kobiet samorealizacji nie upatruje już w macierzyństwie, lecz w pracy zawodowej (Ozorowski, 1999, s. 87; Kocik, 2006, s. 261-264; Slany, 2008, s. 110; Majkowski, 2009a, s. 268). Powołując się na ekonomiczne teorie płodności, można stwierdzić, że skoro rola kobiety nie ogranicza się do „wykonywania

nieodpłatnych funkcji usługowo-konsumpcyjnych na rzecz rodziny, pojawiają się kobiety, które wybiorą inne role niż macierzyńskie” (Slany, 2008, s. 111). Podkreśla się też, że na fenomen bezdzietności z wyboru wpływa bezużyteczność ekonomiczna dzieci, ich wysoki koszt utrzymania, a także porównywanie ekonomicznej wartości pracy kobiet do wartości biologicznej reprodukcji (por. Tyszka, Wachowiak, 1997, s. 65; Kocik, 2006, s. 268; Slany, 2008, s. 110-111). Posiadanie dziecka to jeden z najbardziej kosztownych wydatków, jakie przeciętny konsument ponosi w ciągu całego swojego życia (Bauman, 2003, s. 133).

Współcześnie świadoma rezygnacja z rodzicielstwa stanowi osobisty wybór, jawi się jako sposób i styl życia. Zarówno samotne macierzyństwo, jak i całkowita rezygnacja z rodzicielstwa wydają się być niezwykle istotne z perspektywy całego społeczeństwa. Sprzeczność między rodziną a rynkiem pracy jest jednym z powodów katastrofy demograficznej (Majka-Rostek, 2008, s. 31). Co innego przedstawiają wyniki badań chociażby CBOS-u wskazujące na to, że zdecydowana większość Polaków deklaruje chęć posiadania dziecka. Świadoma bezdzietność z wyboru stanowi jedynie 3,0% wyborów (CBOS, 2013, s. 12).

Osoby bezdzietne z wyboru rekompensują brak posiadania potomstwa, skupiając uwagę na karierze zawodowej, realizacji własnych pasji, zainteresowań i marzeń. Następuje przeorientowanie posiadania dziecka na coraz ważniejsze dla nich cele edukacyjne i zawodowe, którym towarzyszą ekonomiczne korzyści z bezdzietności. Wymierne korzyści można zainwestować (zgodnie z teorią „drugiego przejścia demograficznego”) w finansowanie siebie, rodziców, czy też inwestowanie w dobra trwałe. Odchodzenie od prokreacji spowodowane jest również zmianą myślenia ludzi polegającą na przekonaniu, że nie trzeba rodzić dzieci, aby pomnażać kapitał rodzinny, a więc sfera produkcyjna i reprodukcyjna zostały od siebie oddzielone (por. Ozorowski, 1999, s. 106-112; Kawula, 2007, s. 42-43; Slany, 2008, s. 108).

Stosunek do prokreacji wiąże się nie tylko z kwestią ekonomiczną, ale dotyczy aspektu świadomościowego. Urodzenie dziecka coraz częściej staje się aktem świadomej decyzji rodziców. Przyczyn takich decyzji należy poszukiwać również w zmianie hierarchii wartości, pojawia się bowiem dylemat „mieć czy być”? Wzrasta liczba kobiet, które pracę zawodową traktują na równi bądź jako wyższą wartość niż rodzinę (por. Bryniewicz, 2005, s. 248-249). Posiadanie dziecka jest równoznaczne z tym, że trzeba zrezygnować ze swojej własnej wygody, dla dobra drugiej, słabszej i uzależnionej od nas istoty, ryzykując „utrata niezależności”. Decyzja o posiadaniu dzieci może oznaczać konieczność ograniczenia ambicji zawodowych, poświęcenia „kariery” (Bauman, 2003, s. 134). Ponadto, nie chodzi tu wyłącznie o planowanie liczby dzieci, ale także o to, by dzieci pojawiły się w takich momentach egzystencji rodziny, kiedy są chciane i kiedy mają zapewnione należyte warunki rozwoju fizycznego i psy-

chicznego (Tyszka, Wachowiak, 1997, s. 71; Majkowski, 2009a, s. 268). Na występowanie bezdzietności mają wpływ również ruchy feministyczne, wśród których funkcja prokreacyjna jest krytykowana. Propagowany jest natomiast dostęp do skutecznych środków kontroli urodzeń i prawa do aborcji. Niektóre nurty feminizmu w sposób radykalny postulują wycofanie się kobiet z realizacji funkcji prokreacyjnej, dewaluację macierzyństwa, zniwelowanie podporządkowania się i przepracowania kobiet w rodzinie. Dobrowolna bezdzietność staje się coraz bardziej trwałym elementem rzeczywistości. Jednocześnie osoby bezdzietne z wyboru często postrzegane są jako egoistyczne, złe, niemoralne, nieodpowiedzialne, niedojrzałe osobowościowo, nieszczęśliwe, nienawidzące dzieci, samotne, materialistycznie zorientowane na życie (por. Slany, 2008, s. 15, 112-113).

L. Kocik twierdzi, że na kształtowanie się postawy antyprokreacyjnej mają wpływ takie czynniki socjologiczne, jak:

- zanik tradycyjnej rodziny wielopokoleniowej, skupionej przestrzennie;
- brak odpowiedniej polityki pronatalistycznej;
- możliwość dostatniego życia oraz awansu poza małżeństwem i rodziną;
- zanik misji prokreacyjnej jako powołania i obowiązku wobec Boga, ludzkości, narodu i koncentracja na doznaniach zmysłowych;
- szybko postępujący proces prywatyzacji życia rodzinnego, macierzyństwa i prokreacji;
- swoista międzynarodowa moda na bezdzietność (por. Slany, 2008, s. 109-110).

Współcześnie najwyżej cenioną teorią wyjaśniającą postawę antyprokreacyjną jest wspomniana już teoria „drugiego przejścia demograficznego” (D. van de Kaa), w której kładzie się nacisk na głębokie procesy kulturowe wyjaśniające przemiany małżeństwa i rodziny. D. van de Kaa istotę przeobrażeń demograficznych w sferze zmiany modelu rodziny w krajach europejskich i innych krajach wysoko rozwiniętych, zachodzących w drugiej połowie XX wieku, zawarł w czterech punktach:

1. Zmniejszenie znaczenia małżeństwa jako formy współżycia ludzi na rzecz kohabitacji;
2. Przejście od modelu rodziny „dziecko z rodzicami” do modelu „rodzice z dzieckiem”;
3. Przejście od zapobiegawczej antykoncepcji do świadomej prokreacji;
4. Przejście od homogenicznych typów rodzin i gospodarstw domowych do form różnorodnych (Kocik, 2002, s. 272).

Cechą charakterystyczną dla tej teorii jest rewolucja w sferze małżeństwa i rodziny. Drugie przejście demograficzne określane jest przez jego twórcę jako „przejście indywidualistyczne”. Ludzie są bardziej skoncentrowani na sobie, chcą się realizować w sferze zawodowej, osiągnąć sukces w karierze, nastawieni

są na przyjemności i konsumpcję, a coraz mniej na obowiązki, które dawniej uważane były za oczywistą powinność. Skoro nie ma już przekonania o żadnych ewidentnych kiedyś powinnościach, to także posiadanie dzieci przestaje być oczywistym celem ludzkiego życia prowadzącym do pełni człowieczeństwa – żadne oczywiste cele poza własną samorealizacją i spełnieniem zazwyczaj już nie istnieją. Koncepcja „drugiego przejścia demograficznego” akcentuje zmiany procesów demograficznych wyrażające się malejącą liczbą urodzeń, opóźnieniem wieku zawierania małżeństw oraz pojawieniem się nowych, alternatywnych form życia małżeńsko-rodzinnego. Następuje przesuwanie się hierarchii wartości ku sobie samemu. Człowiek ponowoczesny nie spełnia się posiadając potomstwo, realizuje się sam, a dziecko nie ma prawa mu tego utrudniać. Gdyby miało ono zagrozić samorealizacji, to lepiej jest zrezygnować z jego posiadania. Kto dziś decyduje się na potomstwo, ten podejmuje poważne zobowiązanie sięgające daleko poza horyzont jego wyobraźni. W społeczeństwie ponowoczesnym zauważalne jest dokonanie przewartościowania poglądów na wymierne i niewymierne korzyści oraz idące za nimi koszty związane z posiadaniem dzieci. Zmiany modelu rodziny stanowią jeden z podstawowych motywów ograniczania prokreacji w procesie przejścia demograficznego (por. Okólski, 1990, s. 236-238; Kocik, 2002, s. 272-278).

Małżeństwa, które nie chcą mieć dzieci uważają, że rodzicielstwo nie jest biologicznym i społecznym przeznaczeniem człowieka. Sądzą, że jest idealizowane, a życie bez dzieci również może być pełne i szczęśliwe. Twierdzą, że dzieci powinno się mieć tylko wtedy, kiedy się ich rzeczywiście pragnie, a nie dlatego, że mają wszyscy. Dzieci zdaniem tych osób ograniczają wolność, wychowywanie ich jest wyczerpujące, czasochłonne i kosztowne. Bezdzietne kobiety traktują dziecko jako negatywny czynnik, który wywiera wpływ na styl życia, na małżeństwo, utrudnia możliwość osiągnięcia sukcesu. Mężczyźni uważają natomiast, że dziecko zwiększa koszty finansowe i poczucie odpowiedzialności. Posiadanie dzieci ogranicza możliwości kariery zawodowej przynajmniej jednego z rodziców, a co za tym idzie – tak poszukiwanego obecnie stałego zatrudnienia.

Wzrost liczby małżeństw, które świadomie wybierają bezdzietność, pokazuje jak zmieniają się role płciowe. W powszechnym myśleniu określenie „małżeństwo bez dzieci” niemal zawsze kojarzy się z małżeństwem nieszczęśliwym. Pary dobrowolnie bezdzietne spostrzegane są przez społeczeństwo jako osoby nieszczęśliwe, ale również zapatrzone w siebie, w swoją pracę, karierę, samolubne, a wręcz egoistyczne, emocjonalnie niedojrzałe i materialistyczne. Zaczyna jednak dominować przekonanie, że kobieta i mężczyzna mogą być szczęśliwi i spełnieni, nie podejmując ról rodzicielskich (por. Kocik 2002, s. 268-269; Gębuś, 2006, s. 70).

2.4. Samotne rodzicielstwo z wyboru

Coraz więcej osób świadomie decyduje się na samotne pełnienie ról rodzicielskich. Stosunkowo duży odsetek kobiet rodzi dzieci, nie zawierając związku małżeńskiego. Pomimo że bycie samotną matką jest dla większości kobiet sytuacją trudną, obciążoną głównie ryzykiem natury ekonomicznej, to w ostatnich latach można zaobserwować zjawisko wzrostu odsetka samotnego rodzicielstwa z wyboru (Muszyński, Sikora, 2008, s. 9).

Nie bez przyczyny upowszechnia się pojęcie „monoparentalności” zamiast terminu „samotnego rodzicielstwa”, które posiada wiele pejoratywnych zagadnień. Rodziny monoparentalne są niejednorodnym zjawiskiem, różnicującym się w zależności od przyczyny ich powstawania i „głowy rodziny” – mogą być tworzone przez samotne matki lub ojców. Potocznie pojęcie „samotny rodzic” przypisywane jest jednak częściej kobietom (Slany, 2008, s. 124). Nie chcą one pozbawiać się możliwości bycia matką, pomimo tego, że nie mają męża czy stałego partnera. „Matki samotne z wyboru” to zazwyczaj kobiety, które dysponują wystarczającymi środkami finansowymi, aby swobodnie prowadzić gospodarstwo domowe w pojedynkę (Giddens, 2006, s. 203). Mitem jest stwierdzenie, że samotne matki nigdy nie były zamężne, gdyż większość z nich stanowią kobiety rozwiedzione, będące w separacji i wdowy (Slany, 2008, s. 126).

Samotne matki są to kobiety pragnące mieć dziecko, ale równocześnie kobiety, które nie chcą wiązać się na stałe z mężczyzną. Nie godzą się na kompromisy moralno-kulturowo-ekonomiczne, które są zgodne z wzorcami narzucanymi w danym społeczeństwie. W takim przypadku ich decyzje są wynikiem wolnego, świadomego wyboru. Warto zauważyć, że w związku ze wzrostem zjawiska monoparentalności wiele kobiet już występuje jednocześnie w roli matki, jak i w roli ojca. W sytuacji transformacji rodziny, która niesie za sobą nieokreśloność co do ról i zobowiązań, w najbardziej niekorzystnej sytuacji znajdują się dzieci. Można mówić o kryzysie ojcostwa, zwłaszcza w kontekście tego, że dawny problem, kto utrzymuje dzieci został zastąpiony problemem, kto ma się nimi zajmować. Kobiety, osiągając coraz wyższe wykształcenie i kolejne szczeble kariery zawodowej są w stanie prowadzić dom, utrzymać siebie i dziecko. Kobiety przez pracę zawodową „usamodzielniły” się niejako w relacji do małżeństwa. Własne zarobione pieniądze zmieniają stosunki władzy w małżeństwie i rodzinie. W procesie faktycznego równouprawnienia kobiet i mężczyzn stawiane są pod znakiem zapytania podstawy rodziny (małżeństwo, seksualność, rodzicielstwo). Z tego względu indywidualne wybory między produkcją i reprodukcją oraz podział pracy i normy w rodzinie zaczynają się załamywać. Istotnym pytaniem jest jednak to, czy rodzina niepełna jest właściwym środowiskiem do wychowywania dzieci. Coraz bardziej powszechne jest prze-

konanie, zwłaszcza wśród osób wykształconych, że kobieta, gdy jest na to emocjonalnie gotowa, może zostać matką, jeśli sama tego pragnie. Takiej wolności w podejmowaniu jednej z najważniejszych decyzji w życiu kobiety, nie dawały poprzednie typy społeczeństw. Fakt, że ta forma staje się społecznie akceptowana wydaje się wskazywać na rewolucyjną przemianę zachodzącą w naszym społeczeństwie. Samotne rodzicielstwo powoli przestaje być uznawane za formę dewiacyjną. Jednym z czynników wzmagających akceptację samotnego macierzyństwa jest spadek wartości małżeństwa (por. Adamski, 2002, s. 161-162)³³.

W przypadku, gdy kobieta samotnie wychowuje dziecko, a taki rodzaj monoparentalności występuje najczęściej, pojawiają się liczne trudności, na które szczególnie narażony jest ten typ „rodziny”. Najważniejsze z nich to: trudności materialne wynikające z braku drugiego żywiciela rodziny; trudności psychiczne w pełnieniu roli rodzicielskiej wynikające z braku emocjonalnego wsparcia ze strony mężczyzny w pokonywaniu problemów dnia codziennego; trudności wychowawcze spowodowane brakiem wsparcia wychowawczego ze strony ojca i charakterystycznych dla mężczyzny oddziaływań wychowawczych cechujących się zwykle większym dystansem emocjonalnym, a także stabilnością i konsekwencją (por. Maciarz, 2004, s. 30-31; Gębuś, 2006, s. 65-66).

Samotne rodzicielstwo może doprowadzić do zniesienia społecznego ojcostwa. Zapłodnienie *in vitro* i przenoszenie embrionów – problem zgody na tę technikę zapłodnienia wobec samotnych kobiet prowadzi do nowego rodzaju stosunków społecznych, których konsekwencji dzisiaj nie można przewidzieć – chcianego macierzyństwa bez ojca. Rozwój ten doprowadzić może do utrzymania biologicznego i zniesienia roli ojca. To ryzyko nie jest już ryzykiem lekarza czy medycyny, jest to ryzyko rozwijającego się człowieka, ryzyko nas wszystkich. Jawi się ono jako centralny, „etyczny” problem medycyny. Wraz z technologiami przyszłości – genetyką i robotyką – otwieramy „nową puszkę Pandory” (por. Szacka, 2003, s. 385; Beck, 2004, s. 306-311).

Jednym z czynników mogących usprawiedliwić monoparentalność z wyboru jest spadek wartości małżeństwa. W czasach ponowoczesnych zaczyna dominować przekonanie, że kobieta, jeśli sama tego pragnie i gdy jest gotowa emocjonalnie może zostać matką. Takiej wolności i indywidualności w podejmowaniu decyzji nie dawały kobiecie poprzednie typy małżeństw (por. Slany, 2008, s. 124-125). Uważano bowiem, że małżeństwo i rodzina są najlepszym środowiskiem do wychowania dziecka, a wszelkie odmienne formy były nieakceptowane i stygmatyzowane. Coraz częściej matki samotnie wychowujące dzieci stają

³³ Patrz również: B. Szacka (2003, s. 385); U. Beck (2004, s. 163-164); A. Giddens (2006, s. 193-203); S. Kawula (2007, s. 26).

się normą społeczną (Muszyński, Sikora, 2008, s. 9; Kowalewska, 2009, s. 104). W krajach rozwiniętych (np. USA, Francja), coraz więcej dzieci wychowuje się bez ojca. Ma to oczywiście istotny wpływ na poziom ich życia i wychowanie, a równocześnie na przyszłość wielu społeczeństw (por. Kocik, 2002, s. 259-260; Kowalewska, 2009, s. 104). W związku z tym, że samotne rodzicielstwo częściej dotyka kobiet niż ojców, badacze pragną ustalić, co oznacza brak ojca w wychowaniu dziecka i jaka jest „jakość” wychowania przez matkę. Generalnie dzieci te uważane są za osoby pozbawione właściwego wzorca rodziny, będącego podstawą uczenia się ról społecznych. Występuje u tych dzieci „wyuczona bezradność” (Slany, 2008, s. 127).

2.5. Życie w pojedynkę

Innym przejawem życia *quasi*-rodzinnego jest wzrastająca liczba osób, które z własnego wyboru nie chcą angażować się w żaden związek. Zjawisko to najczęściej określa się fenomenem osób samotnych z wyboru. „Single life” oznacza „wszystkich ludzi żyjących samotnie, niezależnie od ich sytuacji cywilno-prawnej (panny, kawalerowie, osoby rozwiedzione, separowane, stanu wdowiego, samotni rodzice)” (cyt. za Slany, 2008, s. 116). Coraz więcej osób żyje w samotności. O upowszechnianiu się tego zjawiska świadczy przede wszystkim wzrost gospodarstw jednoosobowych (por. Slany, 2008, s. 117).

Dla wielu młodych ludzi rodzina przestała być już punktem odniesienia i wsparcia. Budując swoją pozycję ekonomiczną, rezygnują oni z założenia rodziny, dążąc do samodoskonalenia i samorealizacji. Życie bez rodziny wydaje się sprzyjać w kształtowaniu kariery zawodowej, szeroko rozumianej samorealizacji, dążeniu do sukcesu. Próbując zdefiniować osobę samotną z wyboru, przyjmuje się, że jest to osoba, która ukończyła 30 lat i nie pozostaje w formalnym związku małżeńskim. Ta granica wieku ma swoje uwarunkowanie społeczne i psychologiczne. Oznacza bowiem z jednej strony, że człowiek osiągnął już społeczną dojrzałość i ekonomiczną niezależność, a z drugiej strony (psychologicznej) trudno mu będzie zmienić swój dotychczasowy tryb życia. Z tych dwóch względów gwałtownie maleje szansa na znalezienie życiowego partnera. Mówi się więc o dwojakich źródłach fenomenu osób samotnych z wyboru, są to: zbyt długie w czasie odkładanie decyzji o zawarciu związku małżeńskiego oraz świadomy wybór określonego trybu życia (por. Majkowski, 2009, s. 267-269). Próbując scharakteryzować kobietę, która z własnego wyboru pragnie żyć samotnie, bez zakładania rodziny, można odwołać się do wyników badań M. Matlin (2003). W swej publikacji *Psychologia kobiety (The Psychology of Woman)* autorka na podstawie badań zauważa, że kobiety samotne powyżej 30 roku życia posia-

dały wyższy poziom wykształcenia, dwukrotnie częściej zajmowały wysokie stanowiska i miały lepiej wykształconych rodziców niż kobiety będące w związku małżeńskim. Kobiety zamężne wskazywały jako swój główny problem zmęczenie, podczas gdy kobiety żyjące w samotności odkrywały u siebie obsesyjność, kompulsywność i monotonię życia. Badania wskazują również, że pozostanie kobiet w stanie niezamężnym może wynikać z dwóch powodów: izolacji społecznej i dużej aktywności społecznej (Slany, 2008, s. 120).

Przyczyny wyboru samotnego stylu życia mogą być różne: śmierć współmałżonka lub partnera, rozwód, separacja lub rozstanie z partnerem. Często są to jednak osoby, które świadomie decydują się na życie w pojedynkę, tzw. „ludzie samotni z wyboru”, którzy podjęli tę decyzję, kierując się określonymi wartościami, zdominowanymi przez wartości materialne, sukces ekonomiczny, pragnienie realizowania indywidualnych aspiracji. Single są to osoby, które po osiągnięciu dojrzałości psychicznej, społecznej, zawodowej i ekonomicznej nie chcą wchodzić w trwałe związki. Utrudnieniem dla singli w angażowaniu się w trwałe związki, który wymaga zobowiązania, odpowiedzialności jest wielokrotnie egoizm i wygodnictwo. W perspektywie filogenetycznej fenomen singli wydaje się być ostatnim ogniwem przemian w rodzinie, które począwszy od społecznego familializmu, rodziny wielodzietnej i poszerzonej w społeczeństwie preindustrialnym, następnie poprzez rodzinę nuklearną i małodziejną społeczeństwa industrialnego dochodzi do społeczeństwa o znacznym odsetku singli (por. Biernat, Sobierajski, 2007, s. 18; Majkowski, 2009a, s. 267-269). Większość osób żyjących w samotności istnienie takiego stanu rzeczy upatruje w niemożności znalezienia odpowiedniego partnera (Slany, 2008, s. 122). Jedną z przyczyn wyboru życia w pojedynkę jest też rosnące poczucie osamotnienia. Jest to taki stan człowieka, który utrudnia mu nawiązanie wszechstronnych, ścisłych, trwałych relacji interpersonalnych, bowiem całe swoje siły, dążenia i myśli kumuluje wobec siebie. Zjawisko osamotnienia różni się od zjawiska samotności. Z drugim przypadkiem mamy do czynienia wtedy, gdy człowiek jest wprawdzie sam w danym momencie, przestrzeni, ale myśli o najbliższych. Bycie samemu pomaga przemyśleć pewne sytuacje, pogłębić związki interpersonalne w rodzinie, natomiast jednostkom osamotnionym trudno jest być na trwałe w rodzinie, jest to dla nich właściwie niemożliwe. Osoby te mogą być więc uważane za jednostki niezdolne do życia w związku małżeńskim. Z osobowością osamotnioną mamy we współczesnym społeczeństwie coraz częściej do czynienia. Przyczyny jej występowania są rozmaite, jedna z nich tkwi z pewnością w środowisku rodzinnym. Jeżeli jednostka o osobowości osamotnionej zawrze związek małżeński, to trwałość małżeństwa i rodziny jest zagrożona już od samych podstaw (por. Dyczewski, 2009, s. 18-19). Czynniki decydujące o wyborze samotności różnicują się w zależności od wieku. Jeżeli chodzi

o osoby młode, to wybierają one tę formę życia, gdyż pragną wolności, samodzielności i życia na własny rachunek.

Liczba singli wzrasta i zaczyna być stopniowo zjawiskiem, które przestaje wzbudzać zdziwienie. Niektórzy twierdzą, że wiek XXI będzie wiekiem cywilizacji samotnych ludzi. Ze wzrostu zjawiska singli niewątpliwie zadowoleni są pracodawcy (osoby takie nie mają zobowiązań rodzinnych, mogą więc w większym stopniu poświęcić się pracy zawodowej) i kreatorzy rynku (osoby te częściej odwiedzają centra handlowe, hotele, miejsca odnowy biologicznej) (por. Dyczewski, 2009, s. 95-96).

Zmienia się również stosunek do osób samotnych z wyboru – negatywne naznaczenie i marginalizowanie zastępowane jest niejednokrotnie naśladownictwem i podziwem. Jeszcze do niedawna życie w samotności uważano za porażkę, wynik bezradności życiowej, brzydoty czy złego charakteru. Dziś traktowane jest jako rezultat świadomej decyzji i pojmowane jako „proaktywny” typ „singla” (Slany, 2008, s. 116-117). Model samotnego życia z wyboru, wolny od wielu obowiązków i zobowiązań, oferujący szeroką gamę możliwości jest coraz częściej przedstawiany jako atrakcyjny wzorzec (Lis-Kujawski, 2008, s. 18).

Przedstawione w części empirycznej rezultaty badawcze dotyczące powyższej problematyki pozwolą zaktualizować wiedzę dotyczącą poglądów studentów na małżeństwo, rodzinę i wybory alternatywne.

3. Poglądy studentów na małżeństwo i rodzinę w badaniach własnych

Zawarcie związku małżeńskiego wiąże się z podjęciem nowych ról społeczno-mażeńskich, a gdy pojawi się dziecko również i rodzicielskich. Rzeczywistość społeczna przekazuje wiele wzorów życia małżeńsko-rodzinnego, które obecnie ulegają pewnym przeobrażeniom. Zmiany te odnoszą się głównie do pojmowania małżeństwa i rodziny, postrzegania rozvodu, stosunku do prokreacji.

Istotą tego rozdziału jest prezentacja rezultatów badawczych odnoszących się do małżeństwa i rodziny w poglądach studentów. Zanim jednak zostaną one przedstawione, dokonana zostanie charakterystyka badanej zbiorowości.

Badania zostały przeprowadzone na 21 kierunkach (zarówno na I, jak i III roku studiów stacjonarnych) należących do poszczególnych Zespołów Kierunków. Osoby badane były studentami następujących kierunków: historii i kulturoznawstwa (Zespół Kierunków Studiów Humanistycznych); geografii i biologii (Zespół Kierunków Studiów Przyrodniczych); matematyki i fizyki (Zespół Kierunków Studiów Matematycznych-Fizycznych-Chemicznych); rolnictwa i ochrony środowiska (Zespół Kierunków Studiów Rolniczych, Leśnych i Weterynaryjnych); fizjoterapii i ratownictwa (Zespół Kierunków Studiów Medycznych); turystyki i rekreacji oraz wychowania fizycznego (Zespół Kierunków Studiów Wychowania Fizycznego); elektroniki i telekomunikacji oraz informatyki (Zespół Kierunków Studiów Technicznych); zarządzania, finansów i rachunkowości (Zespół Kierunków Studiów Ekonomicznych); administracji i pracy socjalnej (Zespół Kierunków Studiów Społecznych i Prawnych); edukacji artystycznej w zakresie sztuki muzycznej, wokalistyki i instrumentalistyki (Zespół Kierunków Studiów Artystycznych).

W badaniach wzięło udział 600 studentów, w tym 341 (56,8%) kobiet i 259 (43,2%) mężczyzn. Spośród 600 osób badanych 330 (55,0%) z nich znajduje się w przedziale wiekowym 21-23 lata; 252 (42,0%) osoby są w grupie wiekowej 18-20 lat; 12 (2,0%) osób deklaruje, że ma 24 lata, a 3 (0,5%) osoby mają 25 lat. Tylko po jednej osobie (co stanowi 0,2%) deklaruje, że ma 26, 30 i 35 lat. Najwięcej studentów, bo aż 189 (31,5%) mieszka na wsi, 168 (28,0%) w mieście

od 100 do 500 tysięcy mieszkańców, 80 (13,3%) w mieście od 5 do 20 tysięcy mieszkańców. Odpowiednio 74 (12,3%) osoby zamieszkują w mieście powyżej 500 tysięcy mieszkańców. Jedynie 56 (9,3%) osób mieszka w mieście od 20 do 100 tysięcy mieszkańców a 33 (5,5%) osoby w mieście poniżej 5 tysięcy mieszkańców. Najliczniej reprezentowana jest grupa rodziców z wykształceniem średnim. Posiada je 340 (56,6%) matek i 245 (40,8%) ojców. Matki posiadają nieznacznie wyższy poziom wykształcenia niż ojcowie osób badanych (79,0% matek ma wykształcenie średnie bądź wyższe, w przypadku ojców stanowi ono 61,7%). Najmniej liczna jest grupa osób mających wykształcenie podstawowe. Biorąc pod uwagę sytuację materialną osób badanych, można zauważyć, że zdecydowana większość z nich określa ją jako „dość dobrą” – 274 (45,7%) i „przeciętną” – 229 (38,2%). Sytuację materialną „bardzo dobrą” zadeklarowały 74 (12,3%) osoby badane. Niewiele, bo tylko 23 (3,8%) respondentów swoją sytuację materialną określa jako „raczej złą”. Warto zaznaczyć, że nie została wybrana odpowiedź „zdecydowanie zła”. Zdecydowana większość osób badanych pochodzi z rodzin pełnych (86,0%). W rodzinach niepełnych wychowały się 42 (7,0%) osoby badane. W rodzinie pełnej, ale z problemami znalazło się 27 (4,5%) studentów. Z rodziny zrekonstruowanej pochodzi 9 (1,5%) osób, a z rodziny, w której miał miejsce rozwód 6 (1,0%)³⁴. W kwestii stanu cywilnego studentów, poza nielicznymi przypadkami (31 respondentów), można zauważyć widoczny podział na dwie grupy: osoby, które są w nieformalnym związku z osobą płci przeciwnej (279 respondentów, co stanowi 46,5%) i osoby niebędące w związku (290 osób, co stanowi 48,3%). Wśród 600 studentów jedynie 17 z nich jest w związku formalnym – w tym 7 (1,2%) zawarło ślub cywilny, a 10 (1,7%) konkordatowy. Bycie w związku nieformalnym z osobą tej samej płci deklaruje 10 (1,7%) respondentów. Nieliczni, bo tylko 4 (0,7%) osoby są po rozwodzie.

Spośród osób badanych, 23,2% określa się jako osoby praktykujące „bardzo często” (kilka razy w tygodniu); 27,0% jako praktykujące „często” (niedziela), a „przeciętnie” (dwa razy w miesiącu) 20,2%. Osoby „rzadko” praktykujące (z okazji świąt i uroczystości) stanowią 8,8%. Istotnym podkreśleniem jest również fakt, że prawie 1/3 populacji praktykuje „bardzo rzadko” (kilka razy w roku) lub „nie praktykuje w ogóle” (13,0%). Świadczyć to może o stopniowym rozszerzaniu się indywidualistycznego modelu przeżywania religijności w Polsce.

³⁴ W przypadku wyboru odpowiedzi „rodzina pełna z problemami” proszono osoby badane o podanie problemu (sytuacji trudnej) występującego w danej rodzinie. Jako główny problem występujący w rodzinie, studenci podali „problem alkoholowy u ojca” (40,7%). Wśród wymienianych problemów znalazły się również: „złamanie się nad rodziną przez ojca” (22,2%); „problemy finansowe” (11,1%); „wyjazd ojca za granicę” (11,1%); „konflikty” (7,5%); „separacja” (3,7%); „rodzina zastępcza” (3,7%).

Rozdział trzeci odnosi się do pierwszego problemu badawczego: **Jakie są poglądy studentów na życie małżeńsko-rodzinne (małżeństwo, rodzinę, prokreację, rozwód)?** i składa się z czterech części zatytułowanych w sposób następujący:

1. Małżeństwo w opinii studentów.
2. Rodzina w planach studentów.
3. Preferencje prokreacyjne studentów.
4. Studenci wobec trwałości i nierozzerwalności małżeństwa.

3.1. Małżeństwo w opinii studentów

W ostatnich latach można mówić o kontynuacji trendów demograficznych, jakie pojawiły się w ostatnim dziesięcioleciu ubiegłego wieku, polegających m.in. na spadku liczby zawieranych małżeństw, wzroście liczby rozwodów i zmniejszaniu się dzietności.

A. Giddens uważa, że „nie ma dzisiaj zmian poważniejszych i bardziej spektakularnych od tych, jakie zachodzą w obrębie małżeństwa, rodziny, życia osobistego i relacji emocjonalnych” (cyt. za Giddens, 2007, s. 260). Czy nam się to podoba, czy też nie, nie mamy w tej kwestii żadnego wyboru – musimy jakoś żyć w świecie pełnym nowych możliwości, ale też w świecie ryzyka, jakie ze sobą niesie. To świat trudny i nieznamy (Giddens, 2006, s. 193). Podstawowym zagadnieniem tego podrozdziału są poglądy studentów na związek małżeński. Jest to istotny, współczesny problem, gdyż obok małżeństwa istnieje szereg jego alternatywnych form, wśród których w pierwszej kolejności wymienić należy kohabitację.

W celu uzyskania informacji o sposobie rozumienia przez studentów pojęcia „małżeństwo”, poproszono ich o udzielenie odpowiedzi w tej kwestii (tab. 1).

Tabela 1. Rozumienie pojęcia „małżeństwo”

Rozumienie pojęcia „małżeństwo”	N	%
Formalny związek dwojga ludzi	266	44,3
Sakramentalny związek dwojga ludzi	240	40,0
Związek kobiety i mężczyzny	27	4,5
Niepotrzebny „papier”, który ma udowodnić komuś, że jest kochany	25	4,2
Fundament rodziny	25	4,2
Trwały (nierozzerwalny) związek dwojga kochających się ludzi	17	2,8
Razem	600	100,0

Źródło: opracowanie własne

Z tabeli 1 wynika, że studenci podkreślają formalny charakter związku małżeńskiego (44,3%). Niespełna połowa respondentów definiuje związek małżeński jako związek zawarty w obliczu Boga (40,0%). Studenci, definiując pojęcie „małżeństwo” zauważają, że stanowi ono fundament rodziny i ma trwałe charakter. Jednocześnie pojawiają się (choć w niewielkim stopniu) poglądy dyskredytujące małżeństwo, określające je jako sztuczny sposób deklarowania miłości (4,2%). Być może takie podkreślenie instytucjonalnego charakteru związku małżeńskiego wynika z jego publicznego charakteru, którego nie daje kohabitacja. Z małżeństwem wiąże się bowiem potrzeba „długoterminowego zaangażowania w już zawarty związek, najprawdopodobniej na całe życie” (Rostowski, 2009, s. 22). Podstawowe zmienne socjodemograficzne nie różnicowały odpowiedzi studentów. Wskazuje to na zgodność studentów w kwestii rozumienia pojęcia „małżeństwo”.

W rezultacie zmian zachodzących w rodzinie (od tradycyjnej do współczesnej) dotyczących **przyczyn zawierania związków małżeńskich** i osób, które o tym decydują (w rodzinie tradycyjnej byli to rodzice, a współcześnie same osoby zainteresowane), ważnym zagadnieniem było poznanie poglądów studentów dotyczących powodów skłaniających do zawarcia związku małżeńskiego (tab. 2).

Tabela 2. Przyczyny zawierania związku małżeńskiego³⁵

Przyczyny zawierania związku małżeńskiego	N	%
Miłość do partnera	501	83,5
Ciąża	411	68,5
Chęć posiadania dziecka	363	60,5
Lęk przed samotnością	177	29,5
Fakt długotrwałej znajomości	124	20,7
Ustabilizowana sytuacja materialna partnerów	120	20,0
Chęć usamodzielnienia się	116	19,3
Presja społeczna (większość koleżanek/kolegów wyszła za mąż/ożeniło się)	97	16,2
Presja rodziców	92	15,3
Ulgi finansowe	55	9,2
Kredyt	5	0,8

Źródło: opracowanie własne

Na podstawie powyższych danych można wysunąć wniosek, że dla osób badanych głównym powodem wstąpienia w związek małżeński są kwestie zwią-

³⁵ Wyniki nie sumują się do 100%, gdyż osoby badane mogły zdecydować się na więcej niż jedną wypowiedź.

zane z nastawieniem emocjonalnym do partnera (miłość do partnera). Małżeństwo traktowane jest coraz częściej jako związek dwojga ludzi, którego głównym celem jest zaspokajanie potrzeb emocjonalnych i seksualnych. Wysoko usytuowana jest również ciąża, która uważana jest za ważny powód zawarcia związku małżeńskiego. Wydawać by się mogło, że ważnym motywem do zawarcia związku małżeńskiego (często poprzedzonego długotrwałym związkiem nieformalnym) będzie łatwiejsza możliwość otrzymania kredytu, odpowiedź ta jednak podana została przez niewielką liczbę studentów. Ważne odnotowania jest to, że presja społeczna i rodziców nie ma dużego znaczenia dla podejmowania decyzji o małżeństwie. Wyniki uzyskanych badań korelują z rezultatami badawczymi L. Bakiery (2009, s. 46), zgodnie z którymi najczęstszym motywem zawarcia związku małżeńskiego jest miłość (34,0%) oraz potrzeba bliskości (28,0%). Analizując powody zawarcia związku małżeńskiego, warto odwołać się do teorii racjonalnego wyboru (B. Becker), która głosi, że związek małżeński zawierany jest wówczas, gdy jego oczekiwana użyteczność jest większa niż korzyści pozostawania w stanie wolnym, bądź większa od kosztów dalszego poszukiwania partnera. Do zawarcia związku małżeńskiego dochodzi wtedy, gdy poprawia ono sytuację obu partnerów, a więc gdy zwiększa osiąganą przez nich użyteczność (Becker, 1990, s. 354).

Płeć okazała się istotną zmienną determinującą wybory studentów w kwestii powodów zawarcia związku małżeńskiego, takich jak: miłość do partnera ($\chi^2 = 7,41$; $df = 1$; $p = 0,01$; $C = 0,11$); ciąża ($\chi^2 = 4,85$; $df = 1$; $p = 0,03$; $C = 0,09$), chęć posiadania dziecka ($\chi^2 = 9,93$; $df = 1$; $p = 0,00$; $C = 0,13$) oraz presja społeczna (większość koleżanek/kolegów wyszła za mąż/ożeniło się) ($\chi^2 = 3,95$; $df = 1$; $p = 0,04$; $C = 0,08$). Kobiety częściej od mężczyzn wskazują na miłość do partnera jako powód zawarcia związku małżeńskiego (kobiety – 87,1%, mężczyźni – 78,8%); ciążę (kobiety – 72,1%, mężczyźni – 63,7%); chęć posiadania dziecka (kobiety – 66,0%, mężczyźni – 53,3%) oraz presję społeczną (większość koleżanek/kolegów wyszła za mąż/ożeniło się) (kobiety – 18,8%, mężczyźni – 12,7%). Takie rezultaty badawcze wynikać mogą z samej natury kobiety, która poszukuje stabilizacji życiowej zanim zdecyduje się posiadać dziecko lub też pragnie jej, gdy jest w ciąży.

Wykształcenie matki różnicuje wybory respondentów w kwestii odnoszącej się do powodów zawarcia związku małżeńskiego, takich jak: lęk przed samotnością ($\chi^2 = 6,67$; $df = 2$; $p = 0,03$; $C = 0,10$); miłość do partnera ($\chi^2 = 7,17$; $df = 2$; $p = 0,03$; $C = 0,11$) i ciąża ($\chi^2 = 78,39$; $df = 2$; $p = 0,01$; $C = 0,12$). Studenci, których matki legitymują się wykształceniem wyższym częściej (35,1%) opowiadają się za lękiem przed samotnością jako powodem, dla którego zawierany jest związek małżeński niż osoby, których matki mają wykształcenie podstawowe lub zawodowe (34,9%) i średnie (25,3%). Wynikać to może z faktu, że

coraz częściej kobiety legitymujące się wykształceniem wyższym są osobami pracującymi, niejednokrotnie łączącymi sferę rodzinną ze sferą zawodową. Niejednokrotnie z tego powodu doświadczają samotności. Miłość do partnera częściej wybierają respondenci, których matki mają wykształcenie podstawowe lub zawodowe (87,3%) niż średnie (85,0%) i wyższe (76,1%). Wybory te świadczą o nieco instrumentalnym podejściu do partnera wśród studentów posiadających matki z wykształceniem średnim lub wyższym, w którym poza miłością ważna jest na przykład pozycja społeczna i zawodowa partnera. Za ciężą jako powodem, dla którego zawierany jest związek małżeński częściej optują studenci, których matki mają wykształcenie podstawowe lub zawodowe (77,8%) niż osoby badane, których matki legitymują się wykształceniem średnim (67,9%) i wyższym (61,2%). Można wysunąć wniosek, że dla osób z wykształceniem średnim i wyższym sama cięża nie jest koniecznym i wystarczającym powodem dla zawarcia związku małżeńskiego.

Stan cywilny respondentów także różnicował wybory studentów w kwestii faktu długotrwałej znajomości jako powodu, dla którego zawierany jest związek małżeński ($\chi^2 = 4,26$; $df = 1$; $p = 0,04$; $C = 0,08$). Studenci będący w związku rzadziej (17,3%) wybierali fakt długotrwałej znajomości jako powód, dla którego zawierany jest związek małżeński niż osoby niebędące w związku (24,1%). Być może wynika to faktu, że osoby będące w związku są świadome, że sam fakt bycia ze sobą w długiej relacji nie jest jedynym czynnikiem istotnym do zawarcia związku małżeńskiego.

Intensywność praktyk religijnych różnicowała (istotnie statystycznie) wybory studentów w kwestii powodów skłaniających do zawarcia związku małżeńskiego, takich jak: miłość do partnera ($\chi^2 = 24,29$; $df = 3$; $p = 0,00$; $C = 0,20$) i presja rodziców ($\chi^2 = 9,62$; $df = 3$; $p = 0,02$; $C = 0,13$). Studenci określający siebie jako osoby praktykujące „bardzo często” lub „często” zdecydowanie częściej (89,7%) wskazują na miłość do partnera jako powód zawarcia związku małżeńskiego niż osoby praktykujące „przeciętnie” (78,5%), „rzadko” lub „bardzo rzadko” (83,0%) oraz „wcale” (67,9%). Studenci niepraktykujący, częściej (25,6%) wybierają presję społeczną jako powód zawarcia związku małżeńskiego niż osoby określające siebie jako praktykujące „bardzo często” lub „często” (15,3%), „przeciętnie” (14,0%) oraz „rzadko” lub „bardzo rzadko” (14,0%). Powyższe dane mogą wskazywać na związek między doktryną Kościoła (podkreślanie prymatu miłości w relacjach interpersonalnych) przyjmowaną przez osoby określające się jako praktykujące „bardzo często” lub „często” a podejmowaniem życiowych decyzji. W przypadku studentów posiadających „luźniejszy” związek z Kościołem, większy wpływ wydają się mieć inne czynniki, mające swoje źródło w szeroko rozumianej presji społecznej.

Rok studiów różnicował wybory respondentów w tej kwestii ($\chi^2 = 5,30$; $df = 1$; $p = 0,02$; $C = 0,09$). Więcej studentów III roku studiów (33,9%) niż I (25,3%) jako powód, dla którego zawierany jest związek małżeński podaje lęk przed samotnością. Jest to zrozumiałe, gdy weźmie się pod uwagę fakt, że wraz z upływem czasu życia w samotności, lęk przed utrwaleniem tego stanu potęguje się. Pozostałe zmienne nie różnicują postawy w tej kwestii.

Zgodnie z teorią drugiego przejścia demograficznego mamy m.in. do czynienia z upowszechnieniem się stylu życia w pojedynkę, indywidualistyczną wizją człowieka, indywidualizacją wzorów życia, związkami typu DINKS.

Z. Bauman (2003, s. 203) uważa, że perspektywa zaangażowania się w dany związek, zwłaszcza bezwarunkowa i do końca życia, coraz bardziej przypomina „pułapkę, której należy za wszelką cenę unikać”. Indywidualizm właśnie wydaje się być jednym z głównych kluczy do zrozumienia przeobrażeń współczesnej rodziny. W dalszej kolejności istotne były **powody uzasadniające pozostanie w stanie bezzennym**. W związku z tym osobom badanym zadano pytanie o przyczyny powstrzymujące ludzi przed zawarciem związku małżeńskiego (tab. 3).

Tabela 3. Powody powstrzymujące przed zawarciem związku małżeńskiego³⁶

Powody powstrzymujące przed zawarciem związku małżeńskiego	N	%
Pragnienie wolności, bycia niezależnym	383	63,8
Brak odpowiedniego kandydata na męża/odpowiedniej kandydatki na żonę	338	56,3
Brak pracy	256	42,7
Brak odpowiednich warunków mieszkaniowych	262	43,7
Obawa przed nieudanym małżeństwem	212	35,3
Złe wspomnienia, doświadczenia z domu rodzinnego	151	25,2
Małżeństwo to przeszkoda w karierze zawodowej	147	24,5
Obawa przed obowiązkami rodzicielskimi	117	19,5
Światopogląd	94	15,7
Inne	5	0,8

Źródło: opracowanie własne

Wyniki uzyskanych badań potwierdzają przyjęte założenia, gdyż powodem, który w największym stopniu powstrzymuje ludzi przed zawarciem związku małżeńskiego jest właśnie pragnienie zachowania wolności (63,8%). Ważne są w dalszej kolejności powody związane z brakiem odpowiedniego kandydata/ki

³⁶ Wyniki nie sumują się do 100%, gdyż osoby badane mogły zdecydować się na więcej niż jedną wypowiedź.

na męża/żonę (56,3%), brakiem pracy (42,7%), brakiem odpowiednich warunków mieszkaniowych (43,7%) oraz obawą przed nieudaniem małżeństwem (35,3%).

Płeć decyduje o wyborze braku odpowiedniego/ej kandydata/ki na męża/żonę jako powodu powstrzymującego przed zawarciem związku małżeńskiego ($\chi^2 = 6,94$; $df = 1$; $p = 0,01$; $C = 0,11$). Kobiety częściej (61,0%) dokonywały wyboru tego powodu niż mężczyźni (50,2%). Wynikać to może z faktu, że z reguły kobiety są bardziej perfekcjonistyczne, a przez to i bardziej precyzyjne w podejmowaniu decyzji (a chodzi tu przecież o jedną z najważniejszych decyzji życiowych). Inna przyczyna tego stanu rzeczy tkwić może w różnicy między liczbą kobiet i mężczyzn w danej populacji. Przy znacznie większej liczbie kobiet w stosunku do mężczyzn, bardziej utrudniony wybór partnera mogą mieć właśnie kobiety.

Wykształcenie rodziców również było istotnym czynnikiem różnicującym. **Wykształcenie matki** determinowało wybory studentów w kwestii odnoszącej się do powodów powstrzymujących przed zawarciem związku małżeńskiego, takich jak: brak odpowiednich warunków mieszkaniowych ($\chi^2 = 11,09$; $df = 2$; $p = 0,00$; $C = 0,14$); brak pracy ($\chi^2 = 15,58$; $df = 2$; $p = 0,00$; $C = 0,16$); brak odpowiedniego/ej kandydata/ki na męża/żonę ($\chi^2 = 9,97$; $df = 2$; $p = 0,01$; $C = 0,13$); obawa przed nieudaniem małżeństwem ($\chi^2 = 8,00$; $df = 2$; $p = 0,02$; $C = 0,11$). Brak odpowiednich warunków mieszkaniowych, jako powód powstrzymujący przed zawarciem związku małżeńskiego, częściej podają studenci, których matki mają wykształcenie podstawowe lub zawodowe (53,2%) niż respondenci, których matki mają wykształcenie średnie (44,4%) i wyższe (32,8%). Brak pracy jest powodem częściej wybieranym przez studentów, których matki legitymują się wykształceniem podstawowym lub zawodowym (50,8%) niż respondentów, których matki mają wykształcenie średnie (45,3%) i wyższe (28,4%). Fakt ten wynikać może z osobistego doświadczenia tych osób, bowiem są one częściej narażone na brak odpowiednich warunków mieszkaniowych niż osoby, których matki mają wykształcenie średnie lub wyższe, a więc z założenia znajdują się w lepszej sytuacji ekonomicznej i społecznej niż grupa pierwsza. Jednocześnie brak odpowiedniego/ej kandydata/ki na męża/żonę jest powodem częściej wybieranym przez studentów, których matki legitymują się wykształceniem podstawowym lub zawodowym (68,2%) niż respondentów, których matki posiadają wykształcenie średnie (54,4%) i wyższe (50,0%). Ponadto studenci, których matki posiadają wykształcenie podstawowe lub zawodowe, częściej (46,0%) podają obawę przed nieudaniem małżeństwem jako powód powstrzymujący przed zawarciem związku małżeńskiego niż respondenci, których matki legitymują się wykształceniem średnim (32,6%) i wyższym (32,1%). **Wykształcenie ojca** okazało się istotne przy wyborze braku odpowiedniego

kandydata/ki na męża/żonę jako powodu powstrzymującego przed zawarciem związku małżeńskiego ($\chi^2 = 13,40$; $df = 2$; $p = 0,00$; $C = 0,15$). Studenci, których ojcowie posiadają wykształcenie podstawowe lub zawodowe, częściej (65,6%) opowiadają się za tym powodem niż respondenci, których ojcowie posiadają wykształcenie średnie (51,4%) i wyższe (48,8%). Wyniki te sugerują, że im niższe wykształcenie rodziców (zarówno matki, jak i ojca), tym częściej respondenci wybierają jako powód powstrzymujący przed zawarciem związku małżeńskiego „brak odpowiedniego/ej kandydata/ki na męża/żonę”. W przypadku tych osób występuje również wyższa obawa przed nieudanym związkiem małżeńskim. Może mieć to związek z trudnościami ekonomiczno-społecznymi, które zależne są w pewien sposób od wykształcenia.

Stan cywilny okazał się istotny w przypadku wyboru braku odpowiedniego/ej kandydata/ki na męża/żonę jako powodu powstrzymującego przed zawarciem związku małżeńskiego ($\chi^2 = 9,15$; $df = 1$; $p = 0,00$; $C = 0,12$). Studenci niebędący w związku częściej opowiadają się za tym powodem (62,6%) niż osoby, które są w związku (50,3%).

Rok studiów różnicował wybór osób badanych w kwestii poglądu, że małżeństwo to przeszkoda w karierze zawodowej ($\chi^2 = 4,80$; $df = 1$; $p = 0,00$; $C = 0,03$). Studenci III roku rzadziej (20,5%) niż respondenci będący na I roku (28,2%) wybierali ten pogląd jako powód powstrzymujący przed zawarciem związku małżeńskiego. Ta pewna zależność wynikać może z nabytego w ciągu studiów doświadczenia o coraz większym „poświęceniu” – zwłaszcza w czasach dzisiejszych – dla tzw. kariery zawodowej. Warto w tym miejscu odwołać się do U. Becka, który podkreśla, że „w pełni przemyślany model współczesnego rynku zakłada społeczeństwo bez rodzin i bez małżeństw” (cyt. za Beck, 2004, s. 178). Każdy, chcąc zapewnić podstawy swojej egzystencji musi być samodzielny i dyspozycyjny wobec wymogów rynku pracy. Sprzeczność pomiędzy rodziną a rynkiem pracy jest jednym z głównych powodów katastrofy demograficznej. Idealnym uczestnikiem rynku pracy są ludzie samotni – bez żadnych zobowiązań (por. Beck, 2004, s. 178-181).

Miejsce zamieszkania, sytuacja materialna oraz intensywność praktyk religijnych okazały się zmiennymi, które nie różnicują wyborów respondentów w tym względzie.

W kwestii zawierania związków małżeńskich istotne jest również to, jakimi **kryteriami przy wyborze partnera życiowego** kierowali się (będą kierować się) osoby badane. Uzyskane wyniki badań potwierdzają, że czynnikami, które decydują o wstąpieniu w związek (nieformalny lub formalny) nie są już kwestie związane ze statusem społecznym, materialnym czy zawodowym, ale miłość i cechy charakteru danej osoby. Albowiem studenci przy wyborze partnera życiowego/partnerki życiowej koncentrują się na uczuciu, jakim darzą wybraną

osobę (85,7%) oraz na jej charakterze (67,8%). Następnie biorą pod uwagę jej zaradność życiową (53,8%), wiek (27,2%) i cechy fizjologiczne (26,0%). Status zawodowy (16,2%), społeczny (15,3%) i materialny (15,0%) są również istotnymi kryteriami, ale już nie decydującymi.

Płeć okazała się zmienną różnicującą następujące kryteria doboru partnera życiowego: miłość ($\chi^2 = 10,65$; $df = 1$; $p = 0,00$; $C = 0,13$) i zaradność życiowa ($\chi^2 = 16,31$; $df = 1$; $p = 0,00$; $C = 0,16$). Kobiety częściej (89,7%) w wyborze partnera życiowego kierują się (lub będą kierować się) miłością niż mężczyźni (80,3%). Jednocześnie kobiety zdecydowanie częściej (61,0%) przy wyborze partnera życiowego kierują się (lub będą kierować się) zaradnością życiową niż mężczyźni (44,4%). Może mieć to swoje źródło w powszechnej deklaracji o partnerskim modelu rodziny, kobiety oczekują więc od mężczyzny wsparcia w wychowywaniu dzieci oraz zaradności życiowej wynikającej z równego podziału obowiązków. Być może też mężczyźni należeli do tej grupy respondentów, którzy kierowali się cechami fizjologicznymi i statusem zawodowym oraz materialnym niż miłością i zaradnością życiową jako kryterium wyboru partnera życiowego/partnerki życiowej.

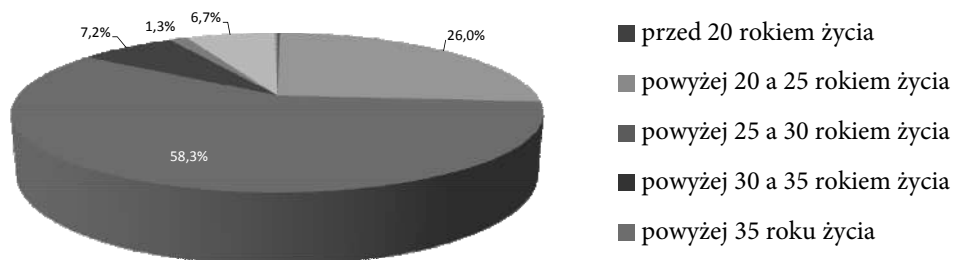
Wykształcenie ojca okazało się istotnym czynnikiem przy wyborze kryteriów doboru partnera życiowego, takich jak: wiek ($\chi^2 = 6,94$; $df = 2$; $p = 0,03$; $C = 0,11$) i miłość ($\chi^2 = 8,60$; $df = 2$; $p = 0,01$; $C = 0,12$). Studenci, których ojcowie legitymują się wykształceniem średnim, częściej (32,6%) kierowali się (lub będą kierować się) wiekiem przy wyborze partnera życiowego niż respondenci, których ojcowie mają wykształcenie podstawowe lub zawodowe (24,8%) i wyższe (20,8%). Osoby badane, których ojcowie posiadają wykształcenie podstawowe lub zawodowe (90,9%), częściej przy wyborze partnera życiowego kierowali się (lub będą kierować się) miłością niż respondenci, których ojcowie mają wykształcenie średnie (81,6%) i wyższe (84,0%).

Intensywność praktyk religijnych różniła wybory studentów odnoszące się do cech fizjologicznych jako kryterium, którym kierowali się (lub będą kierować się) studenci przy wyborze partnera życiowego ($\chi^2 = 15,90$; $df = 3$; $p = 0,01$; $C = 0,16$). Studenci niepraktykujący, częściej (42,3%) wybierają cechy fizjologiczne jako kryterium, którym kierowali się (lub będą kierować się) przy wyborze partnera życiowego niż respondenci określający siebie jako osoby praktykujące „bardzo często” lub „często” (20,9%), „przeciętnie” (29,7%) oraz „rzadko” lub „bardzo rzadko” (24,0%). Wynikać to może z bardziej „uduchowionego” spojrzenia na człowieka przez wierzących praktykujących, skupienia się nie tylko na wyglądzie zewnętrznym, lecz także na walorach wewnętrznych.

Rok studiów różnicował wybór wieku jako kryterium, którym kierowali się (lub będą kierować się) studenci przy wyborze partnera życiowego ($\chi^2 = 10,12$; $df = 1$; $p = 0,00$; $C = 0,13$). Wraz z upływem lat, wiek jako kryterium wyboru

partnera życiowego odgrywa coraz mniejszą rolę, albowiem studenci I roku częściej optują za wiekiem jako kryterium, którym kierowali się (lub będą kierować się) przy wyborze partnera życiowego (32,8%) niż studenci III roku (21,2%).

Dostrzegalny, postępujący proces opóźniania się wieku zawierania małżeństw w Europie, w tym również w Polsce zainspirował do zadania studentom pytania o preferowany wiek zawarcia związku małżeńskiego (ryc. 1).



Rycina 1. Preferowany wiek zawierania związku małżeńskiego
Źródło: opracowanie własne

Rycina 1 wskazuje, że według osób badanych preferowany wiek zawarcia związku małżeńskiego to przedział wiekowy powyżej 25 a 30 rokiem życia (56,5%), co wskazywać może na to, że respondenci wyrażają przekonanie, że najpierw należy ukończyć studia, a dopiero później wstąpić w związek małżeński. Rezultaty badawcze korespondują z wynikami badań Narodowego Spisu Powszechnego, z których wynika, że w 2010 roku najwięcej związków małżeńskich zawarły osoby w wieku 25-30 lat (Stańczak, 2012). Jest również zgodny z wynikami Eurostatu, według których znaczna część dorosłych dzieci nie opuszcza domu rodzinnego przez bardzo długi czas. W Polsce dla kobiet wiek ten wynosi 28,5, a dla mężczyzn stanowi 30 lat (Szafraniec, 2011, s. 184). W związku z tym Polska należy do tych państw, w których status „gniazdownika” dotyczy powyżej połowy populacji w przedziale wiekowym 18-34 lata (Szafraniec, 2011, cyt. za Choroszewicz, Wolff, s. 1).

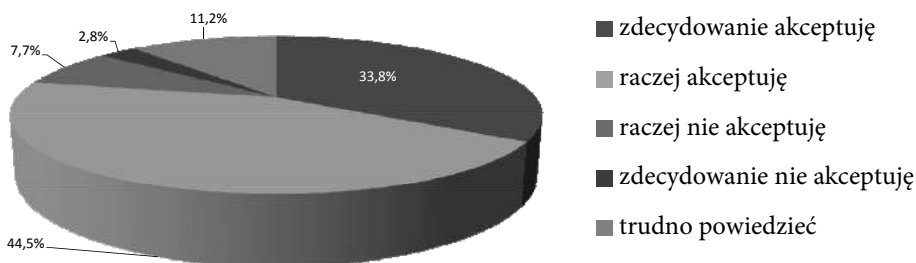
Preferowany wiek zawarcia związku małżeńskiego polaryzuje **pleć** ($\chi^2 = 15,64$; $df = 6$; $p = 0,01$; $C = 0,16$). Kobiety częściej (29,9%) opowiadają się za zawarciem związku małżeńskiego w przedziale wiekowym powyżej 20 a 25 rokiem życia niż mężczyźni (18,9%). Mężczyźni natomiast preferują (60,6%) zawarcie związku małżeńskiego nieco później – w przedziale wiekowym powyżej 25 a 30 rokiem życia niż kobiety (53,4%). Co istotne, to kobiety zdecydowanie częściej (20,5%) wybierały wiek powyżej 35 roku życia jako preferowany wiek zawarcia małżeń-

stwa niż mężczyźni (0,4%). Przedział wiekowy powyżej 30 a 35 rokiem życia jako preferowany wiek zawarcia związku małżeńskiego był częściej aprobowany przez mężczyzn (8,9%) niż kobiety (5,6%). Mężczyźni są częściej skłonni zawrzeć małżeństwo bez względu na wiek (7,3%) niż kobiety (5,9%). Również mężczyźni okazali się mniej zdecydowani w wyborze (3,5%) niż kobiety, które rzadziej wybrały odpowiedź „trudno powiedzieć” (3,2%). Wyniki badań wskazywać mogą na to, że kobiety skłonne są zawrzeć związek małżeński w latach przypadających na studia, a więc zazwyczaj jeszcze przed osiągnięciem stabilizacji zawodowej lub też dopiero wtedy, gdy pod względem zawodowym ich sytuacja powinna już być wyklarowana. Mężczyźni zaś wybierają ten przedział wiekowy, który najczęściej podawany jest w wynikach badań i publikacjach, a więc powyżej 25 a 35 rokiem życia. Jest to czas, w którym najczęściej poszukują pracy lub są na początku kariery zawodowej. Preferencje studentów w tej kwestii są w pełni zgodne z obserwowanym obecnie wzorcem zawierania małżeństw w Polsce, bowiem kobiety związku małżeńskie zawierają zazwyczaj między 20-24 rokiem życia, mężczyźni natomiast najczęściej w wieku 25-29 lat, rzadziej między 20-24 i 30-34 rokiem życia.

Stan cywilny okazał się istotny w kwestii preferowanego wieku zawarcia związku małżeńskiego ($\chi^2 = 19,41$; $df = 6$; $p = 0,00$; $C = 0,18$). Studenci będący w związku częściej (29,1%) opowiadają się za zawarciem małżeństwa w przedziale wiekowym powyżej 20 a 25 rokiem życia niż respondenci niebędący w związku (21,1%). Studenci niebędący w związku częściej (57,5%) preferują zawarcie małżeństwa w przedziale wiekowym powyżej 25 a 30 rokiem życia od osób będących w związku (55,5%). Przedział wiekowy powyżej 30 a 35 rokiem życia jako najbardziej odpowiedni do zawarcia związku małżeńskiego, częściej wybierają studenci niebędący w związku (8,2%) niż respondenci pozostający w związku (5,9%). Osoby badane niebędące w związku częściej (2,4%) wybierają przedział wiekowy powyżej 35 roku życia niż osoby będące w związku (0,3%). Studenci niebędący w związku rzadziej (5,4%) wybierają odpowiedź, że wiek (poza regulacją prawną) nie ma znaczenia niż respondenci będący w związku (7,5%). Respondenci niebędący w związku są bardziej zdecydowani (5,4%) w tej kwestii niż studenci pozostający w związku (1,3%). Rezultaty badawcze wydają się być oczywiste, odpowiedzi ankietowanych wynikać mogą z sytuacji osobistej, w której się znajdują (będący lub niebędący w związku). Trudno by oczekiwać, aby osoby niebędące w związku jako preferowany wiek jego zawarcia podawały przedział powyżej 20 a 25 rokiem życia, skoro jeszcze nawet nie posiadają partnera.

Intensywność praktyk religijnych okazała się zmienną różnicującą odpowiedzi osób badanych dotyczące preferowanego wieku zawarcia związku małżeńskiego ($\chi^2 = 53,91$; $df = 18$; $p = 0,00$; $C = 0,17$).

Kolejnym istotnym zagadnieniem było poznanie poglądów studentów na kwestię **odkładania decyzji o zawarciu związku małżeńskiego**. Ich stosunek do akceptacji opóźniania decyzji o zawarciu związku małżeńskiego przedstawia rycina 2.



Rycina 2. Stosunek studentów do akceptacji opóźniania decyzji o zawieraniu związku małżeńskiego

Źródło: opracowanie własne

Zdecydowana większość studentów wyraża aprobatę dla tej postawy (wybierając odpowiedzi „raczej akceptuję” – 267 osób, co stanowi 44,5% i „zdecydowanie akceptuję” – 203 osoby, co stanowi 33,8%). Odpowiedzi wyrażające brak akceptacji wybrały łącznie 63 (10,5%) osoby (wybierając odpowiedzi: „raczej nie akceptuję” – 46 osób, co stanowi 7,7% i „zdecydowanie nie akceptuję” – 17 osób, co stanowi 2,8%). Jednym z powodów powszechnej akceptacji decyzji o opóźnianiu zawarcia związku małżeńskiego jest lęk przed samą instytucją małżeństwa. W tym miejscu warto powołać się na słowa Z. Baumana, że „w płynnym nowoczesnym świecie do solidności rzeczy, podobnie jak do solidności więzi międzyludzkich, podchodzi się nieufnie, widząc w nich zagrożenie” (cyt. za Bauman, 2003, s. 106). Autor pisze dalej, że jakakolwiek długotrwała przysięga wiąże się z szeregiem zobowiązań i ograniczeń. Sama perspektywa związania się na całe życie powoduje lęk i jest odpychająca.

Płeć różnicuje akceptację opóźniania decyzji o zawarciu związku małżeńskiego ($\chi^2 = 16,93$; $df = 4$; $p = 0,00$; $C = 0,16$). Mężczyźni zdecydowanie częściej akceptują opóźnianie decyzji o zawarciu związku małżeńskiego niż kobiety. Są oni również bardziej zdecydowani w akceptacji tej decyzji niż kobiety, które częściej wybierały odpowiedź „trudno powiedzieć”. Wyniki badań korelują z poprzednimi rezultatami badawczymi, które wskazują na to, że to mężczyźni zawierają związki małżeńskie później niż kobiety, stąd też ich większa akceptacja w tej kwestii.

Na podkreślenie zasługuje fakt występowania dodatniej korelacji między akceptacją opóźniania decyzji o zawarciu związku małżeńskiego a **intensywność-**

cią praktyk religijnych ($\rho = 0,15$; $p = 0,00$). Im wyższa intensywność praktyk religijnych, tym silniejsza akceptacja opóźniania decyzji o zawarciu związku małżeńskiego. Jest to zastanawiające, gdyż wydawać by się mogło, że wraz z wyższą intensywnością praktyk religijnych akceptacja dla tej decyzji będzie mniejsza. Wynikać to może z tego, że w nauczaniu Kościoła coraz więcej mówi się o pewnej dojrzałości ludzkiej koniecznej do zawarcia związku małżeńskiego i jednocześnie zwiększa się liczba rozwodów, co z kolei powodować może u osób o wysokim stopniu intensywności praktyk religijnych lęk przed podjęciem decyzji na całe życie, wymaganej przy zawarciu sakramentalnego związku.

W wyniku tak znacznej akceptacji opóźniania decyzji o zawarciu związku małżeńskiego, ważną kwestią jest poznanie powodów uzasadniających ten wybór (tab. 4).

Tabela 4. Powody uzasadniające opóźnianie wieku zawierania małżeństwa³⁷

Powody uzasadniające opóźnianie wieku zawierania małżeństwa	N	%
Zdobycie wykształcenia	472	78,7
Chęć znalezienia pracy przed zawarciem małżeństwa	394	65,7
Brak odpowiedniego partnera/partnerki	312	52,0
Brak odpowiednich warunków mieszkaniowych	264	44,0
Wspólne zamieszkiwanie ze sobą przed ślubem	212	35,3
Inne	2	0,3

Źródło: opracowanie własne

Na podstawie przytoczonych danych łatwo zauważyć, że najważniejsze powody, dla których odkłada się decyzję o zawarciu związku małżeńskiego wiążą się ze zdobyciem wykształcenia i znalezieniem pracy. Wyniki badań korelują m.in. z wynikami T. Biernata (2006, s. 271), zgodnie z którymi opóźnianie decyzji o zawarciu związku małżeńskiego wiąże się z koniecznością zdobycia wykształcenia i pracy, jak również posiadania niezbędnych środków do utrzymania rodziny.

Opinie kobiet i mężczyzn w kwestii argumentów uzasadniających opóźnianie wieku zawarcia związku małżeńskiego nieznacznie różniły się. Kobiety częściej (55,4%) niż mężczyźni (44,6%) wybierały wspólne zamieszkiwanie ze sobą przed ślubem jako argument uzasadniający opóźnianie wieku zawarcia związku małżeńskiego ($\chi^2 = 6,26$; $df = 1$; $p = 0,01$; $C = 0,10$). Może to wynikać z osiągnięcia w tej sytuacji pewnego komfortu psychicznego przez kobiety: z jednej strony

³⁷ Wyniki nie sumują się do 100%, gdyż osoby badane mogły zdecydować się na więcej niż jedną wypowiedź.

zapewnione poczucie bezpieczeństwa, a z drugiej brak konieczności wiązania się na stałe i podejmowania – ich zdaniem – ryzykownej decyzji.

Wykształcenie matki ($\chi^2 = 15,38$; $df = 2$; $p = 0,00$; $C = 0,16$) i **ojca** ($\chi^2 = 7,14$; $df = 2$; $p = 0,03$; $C = 0,11$) indywidualizowało wybór „brak odpowiednich warunków mieszkaniowych” jako powodu uzasadniającego opóźnienie wieku zawarcia związku małżeńskiego. Studenci, których matki mają wykształcenie średnie, częściej (49,7%) niż respondenci, których matki legitymują się wykształceniem podstawowym lub zawodowym (43,6%) i wyższym (29,8%) wybierają brak odpowiednich warunków mieszkaniowych jako argument uzasadniający opóźnienie wieku zawarcia związku małżeńskiego. Studenci, których ojcowie legitymują się wykształceniem średnim, częściej (49,0%) niż respondenci, których ojcowie posiadają wykształcenie podstawowe lub zawodowe (43,9%) i wyższe wybierają brak odpowiednich warunków mieszkaniowych jako powód uzasadniający opóźnienie decyzji o zawarciu związku małżeńskiego.

Ważnym czynnikiem różnicującym odpowiedzi osób badanych na temat powodów uzasadniających opóźnienie decyzji o zawarciu związku małżeńskiego jest **stan cywilny**. Studenci będący w związku zdecydowanie częściej (70,9%) niż respondenci niebędący w związku (60,2%) opowiadają się za chęcią znalezienia pracy przed zawarciem małżeństwa jako argumentem uzasadniającym opóźnienie decyzji o zawarciu związku małżeńskiego ($\chi^2 = 7,63$; $df = 1$; $p = 0,00$; $C = 0,11$). Wynika to z pewnością z nabytych przez studentów będących w związku doświadczeń na płaszczyźnie ekonomicznej. Studenci niebędący w związku zdecydowanie częściej (59,9%) niż respondenci będący w związku (44,4%) wybierali brak odpowiedniego partnera/partnerki jako argument uzasadniający opóźnienie wieku zawarcia związku małżeńskiego ($\chi^2 = 14,28$; $df = 1$; $p = 0,00$; $C = 0,15$). Uzyskane rezultaty badawcze są oczywiste, albowiem brak posiadania partnera/partnerki powoduje tym samym opóźnienie wieku zawarcia związku małżeńskiego.

Po przedstawieniu i analizie wyników badań odnoszących się do małżeństwa, preferowanego wieku jego zawarcia, powodów decydujących o podjęciu decyzji o małżeństwie, czynników decydujących o pozostawaniu w stanie bezżennym, wieku zawierania związku małżeńskiego oraz kwestii z nim związanych, istotne będzie uzyskanie informacji dotyczących spostrzegania rodziny przez studentów i szerokiego spectrum zagadnień z nią związanych.

3.2. Rodzina w planach studentów

Niezwykle ważnym, biorąc pod uwagę współczesne przeobrażenia, które dokonują się w zaskakującym tempie i dotyczą niemal wszystkich obszarów

ludzkiej egzystencji, staje się zagadnienie rodziny. Jeszcze do niedawna całkowicie zbędne było jej definiowanie, gdyż pojmowanie rodziny należało do pierwotnego obszaru naszych rozumowań. W sytuacji narastającego pluralizmu określenie rodziny przestało cechować się jednoznacznością. Coraz częściej dostrzec można rozszerzanie się definicji rodziny. W ciągu ostatnich kilkunastu lat wzrasta liczba osób, które rodzinę definiują również jako pary żyjące w związku nieformalnym, wychowujące swoje dziecko/dzieci (z 71,0% do 78,0%), pary bezdzietne (z 26,0% do 33,0%), związki osób tej samej płci wychowujące dziecko/dzieci (z 9,0% do 23,0%) lub niewychowujące dzieci (z 6,0% do 14,0%) (CBOS, 2013, s. 6). W związku z tym studentom postawione zostało pytanie o formy, jakim nadają miano rodziny (tab. 5).

Tabela 5. Preferowane formy życia rodzinnego³⁸

Preferowane formy życia rodzinnego	N	%
Małżeństwo z dzieckiem/dziećmi	581	96,8
Małżeństwo bezdzietne ze względów medycznych	369	61,5
Samotna matka/ojciec wychowująca/y dziecko/dzieci	272	45,3
Osoby żyjące w związku nieformalnym wychowujące dziecko/dzieci	248	41,3
Małżeństwo bezdzietne z wyboru	225	37,5
Związek osób tej samej płci niewychowujący dziecka/dzieci	71	11,8
Osoby żyjące w związku nieformalnym nieposiadające dziecka/dzieci	62	10,3
Związek osób tej samej płci wychowujący dziecko/dzieci	48	8,0

Źródło: opracowanie własne

Jak wynika z tabeli 5, studenci przejawiają skłonność do poszerzania definicji rodziny. Co prawda, rodzina nadal rozumiana jest głównie jako małżeństwo z dzieckiem/dziećmi i małżeństwo, które nie może posiadać dzieci ze względów medycznych, to jednak kolejne miejsca zajmują formy, które powszechnie uważane są za alternatywne dla małżeństwa i rodziny. Studenci pojęciem rodzina określają bowiem małżeństwa bezdzietne z wyboru oraz związki nieformalne homo – i heteroseksualne wychowujące bądź też niewychowujące dzieci.

Płeć różnicuje odpowiedzi osób badanych. Kobiety częściej (98,8%) niż mężczyźni (94,2%) za rodzinę uznają małżeństwo z dzieckiem/dziećmi ($\chi^2 = 10,23$; $df = 1$; $p = 0,00$; $C = 0,13$) oraz samotnego rodzica wychowującego dziecko/dzieci (kobiety – 52,5%, mężczyźni – 35,91%; $\chi^2 = 16,33$; $df = 1$; $p = 0,00$; $C = 0,16$).

³⁸ Wyniki nie sumują się do 100%, gdyż osoby badane mogły zdecydować się na więcej niż jedną wypowiedź.

Miejsce zamieszkania także okazało się czynnikiem istotnym w kwestii odpowiedzi respondentów ($\chi^2 = 13,42$; $df = 3$; $p = 0,00$; $C = 0,15$). Studenci pochodzący ze wsi częściej (69,8%) za rodzinę uznają małżeństwo bezdzietne ze względów medycznych niż respondenci pochodzący z miast małych (51,3%), średnich (69,6%) i dużych (57,8%).

Stan cywilny różnicował odpowiedzi studentów w kwestii uznania za rodzinę małżeństwa bezdzietnego ze względów medycznych ($\chi^2 = 4,62$; $df = 1$; $p = 0,01$; $C = 0,09$) i związku osób tej samej płci wychowujących dziecko/dzieci ($\chi^2 = 4,31$; $df = 1$, $p = 0,04$; $C = 0,08$). Studenci będący w związku częściej (65,7%) są skłonni za rodzinę uznać małżeństwo bezdzietne ze względów medycznych niż respondenci niebędący w związku (57,1%). Natomiast studenci niebędący w związku, częściej uznają za rodzinę związek osób tej samej płci wychowujących dziecko/dzieci niż studenci będący w związku (9,1%), którzy w swoich poglądach są bardziej sceptyczni.

Najsilniej determinuje wybory studentów **intensywność praktyk religijnych** (tab. 6).

Tabela 6. Stosunek do wybranych form życia rodzinnego a poziom intensywności praktyk religijnych (w %) ³⁹

Formy życia rodzinnego	Poziom intensywności praktyk religijnych			
	Bardzo często lub często	Prze- ciężnie	Rzadko lub bardzo rzadko	Wcale
Małżeństwo z dzieckiem/dziećmi ($\chi^2 = 9,16$; $df = 3$; $p = 0,03$; $C = 0,12$)	97,7	99,2	95,0	92,3
Małżeństwo bezdzietne z wyboru ($\chi^2 = 8,06$; $df = 3$; $p = 0,03$; $C = 0,11$)	33,5	45,4	44,0	32,0
Związek nieformalny wychowujący dziecko/dzieci ($\chi^2 = 18,75$; $df = 3$; $p = 0,00$; $C = 0,17$)	39,2	30,6	46,0	36,7
Związek nieformalny niewychowujący dziecka/dzieci ($\chi^2 = 11,62$; $df = 3$; $p = 0,01$; $C = 0,14$)	7,6	7,4	17,0	16,7
Związek homoseksualny niewychowujący dziecka/dzieci ($\chi^2 = 11,50$; $df = 3$; $p = 0,01$; $C = 0,14$)	4,3	10,7	13,0	11,5

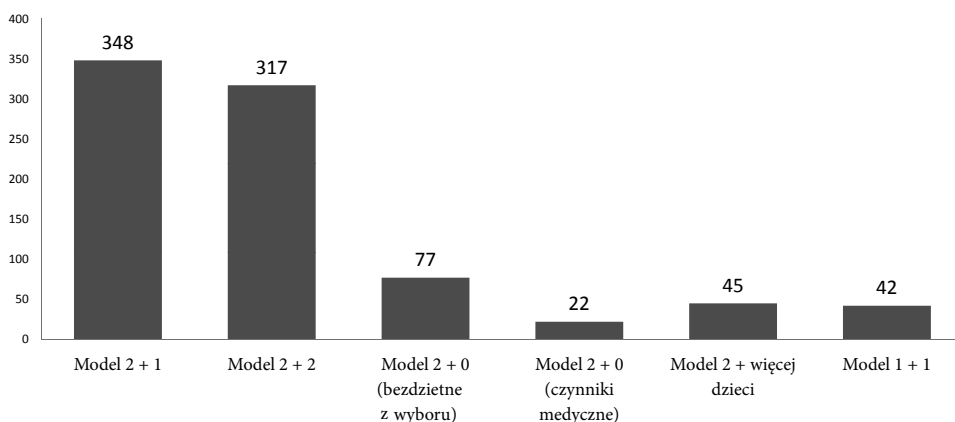
Źródło: opracowanie własne

³⁹ Wyniki nie sumują się do 100%, gdyż osoby badane mogły zdecydować się na więcej niż jedną wypowiedź.

Z tabeli 6 wynika, że związek nieformalny zarówno wychowujący dziecko/dzieci, jak i nieposiadający potomstwa częściej uznawany jest za rodzinę przez osoby praktykujące „rzadko” lub „bardzo rzadko”. Osoby określające siebie jako praktykujące „bardzo często” lub „często” rzadziej uznają za rodzinę związek homoseksualny niewychowujący potomstwa niż pozostali respondenci. Uzyskane rezultaty badawcze upoważniają do stwierdzenia, że wybory respondentów wynikają z przestrzegania wartości głoszonych przez Kościół katolicki. Intensywność praktyk religijnych wzmacnia postawę skierowaną na tradycyjne pojmowanie rodziny, a więc związku małżeńskiego z dzieckiem/dziećmi. Wyniki badań wskazują, że studenci nie ulegają w znacznym stopniu wpływom mass mediów, które proponują zrównanie związków nieformalnych (ostatnio zwłaszcza homoseksualnych) ze związkami małżeńskimi.

Przemiany małżeństwa i rodziny, wzrastający indywidualizm odnoszący się do wzorów życia prowadzi również do zmiany modelu rodziny z modelu rodziny wielodzietnej na model rodziny małej (2 + 1). Coraz więcej związków, jeśli w ogóle decyduje się na posiadanie dzieci, zazwyczaj ogranicza się do posiadania jednego potomka. W Polsce modelem najpopularniejszym jest rodzina mała (rodzice+dziecko). W takiej formie żyje niespełna połowa respondentów (49,0%). Deklarację o chęci posiadania dwojga dzieci wyraża 1/4 (26,0%) osób badanych, jedynie 3,0% opowiada się za dobrowolną bezdzietnością (CBOS, 2013, s. 10).

Interesującą kwestią było więc ustalenie, czy postępujące zmiany w zakresie dzietności potwierdzone zostaną również przez studentów (ryc. 3).



Rycina 3. Preferowany model rodziny ze względu na liczbę posiadanych dzieci
Źródło: opracowanie własne

Studenci preferują model rodziny 2 + 1 (rodzice z jednym dzieckiem), odpowiedź ta uzyskała 348 (58,0%) wyborów. Szukając odpowiedzi na powód ograniczania liczby posiadanego potomstwa, zazwyczaj odwołujemy się do trudności materialnych związanych zwłaszcza z brakiem własnego mieszkania. Coraz częściej jednak zauważa się charakterystyczną dla nowoczesnego społeczeństwa zależność pomiędzy pozycją społeczno-zawodową małżonków a liczbą posiadanych dzieci. Rodzice posiadający wyższą pozycję społeczno-zawodową ograniczają liczbę potomstwa. Związane jest to z tzw. „wysoką jakością dziecka”, albowiem koszty związane z podwyższaniem jakości życia swojego potomstwa wiążą się równocześnie z ograniczeniem liczby dzieci w rodzinie. Dzieckiem bardziej „wyposażonym ekonomicznie” jest dziecko „bardziej kosztowne”. Wartość spodziewanych wydatków kształtuje się bowiem na wysokim poziomie, powodując, że dziecko staje się coraz częściej „rzadkim dobrem luksusowym” (Podgórski, 2006, s. 237).

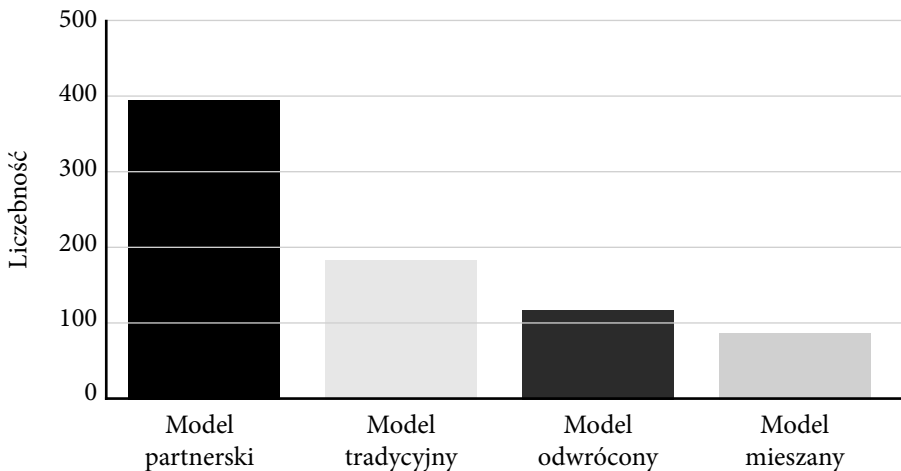
Warto w tym miejscu podkreślić, że model rodziny 2 + 2 (rodzice z dwójką dzieci) jest również wysoko preferowanym modelem rodziny, uzyskał bowiem 317 (52,8%) wyborów. Co wydaje się być zaskakujące, większą liczbę wyborów uzyskał model rodziny 2 + 0 (małżeństwo bezdzietne z wyboru, bez występowania czynników medycznych – bezpłodność) niż model rodziny 2 + 0 (małżeństwo bezdzietne z powodu występowania czynników medycznych – bezpłodność), gdyż odpowiedź ta uzyskała 22 (3,7%) wybory. Jest to zaskakujące, ale wynikać może z faktu, że w opinii społecznej sama bezpłodność wyklucza małżeństwo, a tym samym rodzinę.

Intensywność praktyk religijnych okazała się zmienną różnicującą wybory studentów w tej kwestii. Respondenci określający siebie jako osoby praktykujące „rzadko” lub „bardzo rzadko” zdecydowanie częściej (68,0%) preferują model rodziny 2 + 2 (rodzice z dwójką dzieci) niż respondenci określający siebie jako osoby praktykujące „bardzo często” lub „często” (46,8%), „przeciętnie” (46,8%) i „wcale” (51,3%) ($\chi^2 = 14,19$; $df = 3$, $p = 0,01$; $C = 0,15$). Osoby praktykujące „bardzo często” i „często” preferują model rodziny wielodzietnej częściej (9,6%) niż pozostali respondenci („przeciętnie” – 8,3%, „rzadko” lub „bardzo rzadko” – 1,0% i wcale – 6,4%) ($\chi^2 = 8,30$; $df = 3$, $p = 0,04$; $C = 0,12$).

Preferowany przez studentów model rodziny 2+1 wynikać może z czterech głównych czynników. Pierwszym z nich jest pojawienie się skutecznej antykoncepcji, drugim wzrost dobrobytu i zachodzące zmiany kulturowe. Związane jest to z uwolnieniem się od obowiązków macierzyńskich, poszerzaniem sfery wolności i gotowością przyjęcia nowego stylu życia, jakim jest społeczeństwo konsumpcyjne. Trzecim czynnikiem jest wzrost aspiracji emancypacyjnych kobiet, które w większym stopniu niż wcześniej chcą się kształcić i być niezależne. Ostatnim z nich jest wzrastająca akceptacja w kwestii przy-

znania kobietom pełni praw zarówno w sferze zawodowej, jak i płacowej (por. Szafraniec, 2011, s. 200).

Związek małżeński posiada przypisane role społeczne (żony, męża). Podejmowanie ról małżeńskich uwarunkowane jest wieloma czynnikami. Wyobrażenia odnoszące się do danej roli związane są z wychowaniem danego człowieka, obserwowaniem rodziny pochodzenia. Wypełnianie roli żony, męża, wiąże się z podejmowaniem decyzji, podziałem władzy, wykonywaniem pracy zawodowej, sprawowaniem opieki nad potomstwem. W związku ze zmianą modelu rodziny tradycyjnej na model rodziny nowoczesnej, kształtowanie i podejmowanie ról nie jest wolne od wszelakich napięć. Role małżeńskie mają wpływ na jakość relacji małżeńskich, a gdy pojawią się dzieci również rodzicielskich. Świadomość owych przemian skłoniła do zadania respondentom pytania o preferowany **model rodziny**, biorąc pod uwagę **podział pełnionych w niej ról**. Studentów poproszono o dokonanie stopnia akceptacji danego modelu rodziny na skali pięciostopniowej (bardzo wysoko, wysoko, przeciętnie, nisko i bardzo nisko). Model rodziny ze względu na podział ról w niej pełnionych przedstawia rycina 4⁴⁰.



Rycina 4. Preferowany model rodziny ze względu na podział ról w niej pełnionych

Źródło: opracowanie własne

Przeprowadzone badania pozwoliły stwierdzić, że studenci opowiadają się za partnerską wizją małżeństwa, której podstawę stanowią oczekiwania partnerskich relacji w związku małżeńskim (396 wyborów, co stanowi 66,0%). Nieco niżej

⁴⁰ Por. wyniki badań T. Biernata i P. Sobierajskiego (2007), s. 90-91 oraz K. Szafraniec (2011).

ceniony jest model tradycyjny, kiedyś przecież dominujący i w zasadzie jedyny (196 wyborów, co stanowi 32,7%). Malejąca popularność tradycyjnego podziału ról w rodzinie, według którego jedynie mężczyzna pracuje zawodowo, kobieta zaś zajmuje się domem i dziećmi wynika m.in. z rosnących aspiracji kobiet odnoszących się do sfery zawodowej. Wzrasta również akceptacja modelu rodziny, w którym kobieta pracuje zawodowo, a mężczyzna zajmuje się domem i wychowywaniem potomstwa (110 wyborów, co stanowi 18,3%). Uzyskane wyniki badań wskazują na świadomość studentów, że współcześnie wiele obowiązków w rodzinie muszą i powinni wypełniać wspólnie. Rezultaty badawcze korelują również z wynikami sondażu CBOS-u (2013e, s. 3), zgodnie z którymi preferencje w zakresie modelu rodziny zmierzają w kierunku wyboru modelu rodziny egalitarnej (46,0%). Nadal jednak stosunkowo licznie procentowo (23,0%) grupy preferują model tradycyjny. Nieliczni (1,0%) opowiadają się za modelem odwróconym, w którym kobieta jest jedynym żywicielem rodziny, a mężczyzna zajmuje się domem.

Stanowisko mężczyzn jest nieco bardziej tradycyjne niż kobiet. Za rodziną, w której tylko mąż pracuje zawodowo, a kobieta zajmuje się gospodarstwem domowym i wychowywaniem potomstwa częściej opowiadają się mężczyźni niż kobiety ($\chi^2 = 19,80$; $df = 4$; $p = 0,00$; $C = 0,18$). Za tradycyjnym podziałem ról opowiedziało się 8,9% mężczyzn i 3,5% kobiet. Kobiety natomiast częściej opowiadają się za partnerskim podziałem ról niż mężczyźni ($\chi^2 = 14,62$; $df = 5$; $p = 0,01$; $C = 0,15$). Może to wynikać z faktu, że coraz więcej kobiet pragnie oprócz zajmowania się dziećmi i domem, aktywności w sferze zawodowej. Za modelem partnerskim opowiedziało się 71,0% kobiet i 59,1% mężczyzn. Wybór tego modelu może być związany z jego pozytywnymi aspektami. Zjawisko zatrudnienia kobiet w pełnym wymiarze pracy ma nie tylko konsekwencje negatywne, ale również pozytywne – zwłaszcza dla samych kobiet, u których podwyższa się poziom samooceny, samopoczucie i komfort psychiczny, podobnie jak i dla całej rodziny. Wzrost dochodów powoduje, że byt materialny rodziny jest w większym stopniu zabezpieczony na przykład na wypadek utraty pracy przez ojca. Dzieciom stwarza się więcej możliwości prawidłowego rozwoju, a ich potrzeby zaspokajane są na wyższym poziomie (por. Marshall, 2004, s. 182; Rostowski, Rostowska, 2005, s. 235-239).

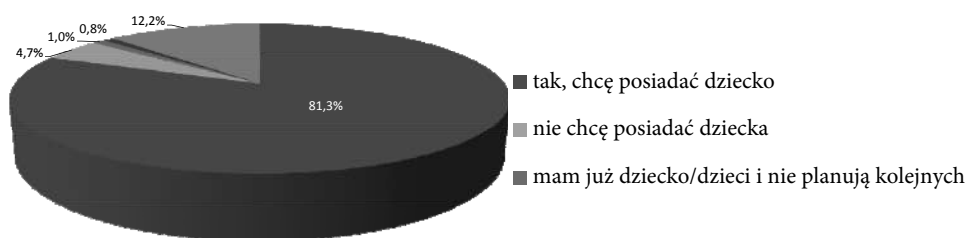
Wykształcenie matki w sposób istotny decyduje o wyborach studentów w tej kwestii ($\chi^2 = 18,71$; $df = 10$; $p = 0,44$; $C = 0,17$). Im wyższe wykształcenie matki, tym częściej osoby badane opowiadają się za modelem partnerskim, co wynikać może z doświadczenia osobistego respondentów, których matki są aktywne zawodowo i jednocześnie zajmują się sferą rodzinną.

Sytuacja materialna okazała się czynnikiem różnicującym wybory respondentów. Studenci określający swoją sytuację materialną jako „lepszą” rzadziej (7,8%) niż studenci określający swoją sytuację materialną jako „gorszą” (3,2%) opowiadają

się za modelem rodziny tradycyjnej ($\chi^2 = 11,86$; $df = 4$; $p = 0,02$; $C = 0,14$). Osoby badane posiadające „lepszą” sytuację materialną częściej (71,3%) niż studenci będący w „gorszej” sytuacji materialnej (58,2%) opowiadają się za partnerskim modelem rodziny ($\chi^2 = 14,47$; $df = 5$; $p = 0,01$; $C = 0,15$). Związane jest to najprawdopodobniej z faktem, że w rodzinach posiadających „lepszą” sytuację materialną studenci doświadczali, że jest ona uwarunkowana pracą zawodową obojga rodziców, jak i wspólnym wychowywaniem dzieci. Sytuację określają jako bardziej korzystną niż ma to miejsce w rodzinie tradycyjnej, w której tylko ojciec pracuje zawodowo, co niejednokrotnie przekłada się na sytuację materialną rodziny.

3.3. Preferencje prokreacyjne studentów

Liczne badania wskazują, że dla Polaków rodzina jest jedną z najważniejszych wartości, a żeby życie było udane niezbędne jest szczęście rodzinne⁴¹. Zgodnie jednak ze wstępnymi wynikami Narodowego Spisu Powszechnego Ludności i Mieszkań przeprowadzonego w 2011 roku stwierdza się, że w trakcie ostatnich paru lat zmniejszył się poziom urodzeń w Polsce (Stańczak, 2012). Dziecko coraz częściej stanowi przedmiot „uczuciowej konsumpcji” (Bauman, 2003, s. 132). Związki (niekoniecznie małżeńskie) chcą posiadać potomstwo, aby przynosiło ono satysfakcję emocjonalną, dostarczało radości, dawało poczucie spełnienia. Z tego też względu istotne było poznanie poglądów studentów na rodzicielstwo. W związku z tym zadano studentom pytanie o to, czy chcą w przyszłości posiadać potomstwo (ryc. 5).



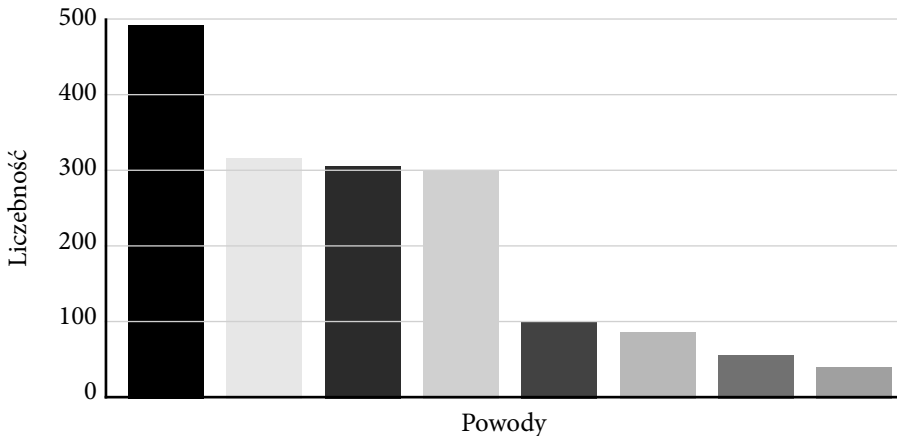
Rycina 5. Stosunek osób badanych do prokreacji

Źródło: opracowanie własne

⁴¹ Por. Komunikaty CBOS: *Rodzina – jej współczesne rozumienie i znaczenie* (2013, s. 3); *Sukces życiowy i jego determinanty* (2013f).

Zaprezentowane na rycinie 5 dane wskazują na to, że studenci w zdecydowanej większości chcą posiadać potomstwo (488 wyborów, co stanowi 81,3%). Warto zwrócić uwagę na dość wysoki odsetek osób nieposiadających zdania w tej kwestii (12,2%). Wynikać to może ze specyfiki osób badanych, która jest grupą osób studiujących (na pierwszych latach studiów) i będących w młodym wieku. Ze wcześniejszych analiz wynika, że studenci akceptują decyzję o opóźnieniu wieku zawierania związku małżeńskiego, co może mieć również przełożenie na decyzje odnoszące się do zostania rodzicem. Uzyskane rezultaty badawcze nasuwają jeszcze dwa spostrzeżenia. Z jednej strony powszechna deklaracja o posiadaniu potomstwa wśród studentów wskazuje na nadal istotną wartość przypisywaną dziecku. Z drugiej jednak strony zauważalny odsetek osób niezdecydowanych (ponad 12,0%) wskazywać może na osłabienie przyjętego kulturowo modelu rodziny, w którym jednym z elementów jest fakt posiadania potomstwa.

Przywołując wcześniejsze spostrzeżenia odnoszące się do dzieci „wysokiej jakości” i stwierdzenia, że dziecko jest bezwartościowe ekonomicznie, ale bezcenne emocjonalnie, ważne było poznanie poglądów studentów w kwestii powodów decydujących o podjęciu decyzji o rodzicielstwie (ryc. 6).



- chęć założenia rodziny
- miłość do partnera
- dziecko jest wyrazem wzajemnej miłości małżonków/partnerów
- dziecko/dzieci nada/nadają sens ich życiu
- strach przed samotnością
- chęć zapewnienia opieki na starość
- presja rodziców
- kierują tymi osobami względy religijne

Rycina 6. Powody podjęcia decyzji o prokreacji
Źródło: opracowanie własne

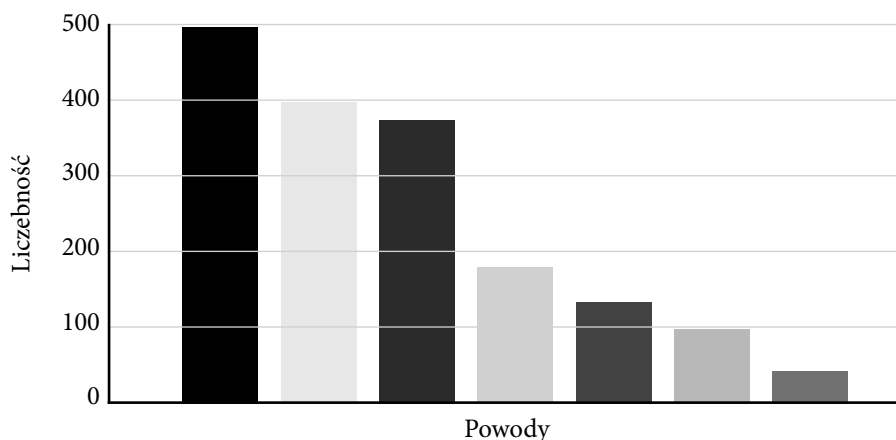
Studenci decydują się na dziecko, ponieważ pragną założyć rodzinę (497 wyborów, co stanowi 82,8%) i czynią to z miłości do partnera (324 wybory, co stanowi 54,0%). Dziecko traktowane jest również jako wyraz wzajemnej miłości (315 wyborów, co stanowi 52,5%). Co istotne, osoby badane dokonały także wyborów o charakterze pragmatycznym – dziecko jako antidotum na lęk przed samotnością (100 wyborów, co stanowi 16,7%) i chęć zapewnienia sobie opieki na starość (90 wyborów, co stanowi 15,0%). Można więc powiedzieć, że u studentów przeważają emocjonalne motywy posiadania dziecka (miłość do partnera, dziecko jest wyrazem wzajemnej miłości małżonków/partnerów i nada/nada sens ich życiu), słabną natomiast motywy religijne i społeczne (presja rodziców). Jak można zauważyć, nie pojawia się powód, kiedyś uważany za najważniejszy, że dziecko wzbogaca rodzinę pod względem finansowym, stanowiąc kolejną parę rąk do pracy.

Płeć w sposób istotny statystycznie różnicuje wybór takich powodów, jak „dziecko jest wyrazem wzajemnej miłości małżonków/partnerów” ($\chi^2 = 16,99$; $df = 1$; $p = 0,00$; $C = 0,16$) i „dziecko/dzieci nada/nadają sens ich życiu” ($\chi^2 = 7,57$; $df = 1$; $p = 0,01$; $C = 0,11$). W obu przypadkach częściej na nie wskazują kobiety niż mężczyźni (dziecko jest wyrazem wzajemnej miłości małżonków/partnerów: kobiety – 59,8%; mężczyźni – 42,8%; dziecko/dzieci nada/nadają sens ich życiu: kobiety – 56,9%; mężczyźni – 45,6%). Wynikać to może z natury kobiety, która do tych kwestii podchodzi w sposób bardziej emocjonalny niż mężczyźni.

Wykształcenie rodziców było zmienną różnicującą odpowiedzi respondentów. **Wykształcenie matki** istotne było w wyborach motywów: „chęć założenia rodziny” ($\chi^2 = 9,57$; $df = 2$; $p = 0,01$; $C = 0,12$) i „dziecko jest wyrazem wzajemnej miłości małżonków/partnerów” ($\chi^2 = 6,65$; $df = 2$; $p = 0,03$; $C = 0,10$). Studenci, których matki posiadają wykształcenie średnie, częściej (86,8%) dokonywali wyboru chęci założenia rodziny jako powodu, dla którego podejmowana jest decyzja o prokreacji niż respondenci, których matki mają wykształcenie podstawowe lub zawodowe (80,2%) i wyższe (75,4%). Studenci, których matki mają wykształcenie podstawowe lub zawodowe częściej (62,7%) niż respondenci, których matki legitymują się wykształceniem średnim (49,7%) i wyższym (50,0%) opowiadają się za poglądem, że „dziecko jest wyrazem wzajemnej miłości małżonków/partnerów”. **Wykształcenie ojca** natomiast okazało się ważne w następujących motywach podjęcia decyzji o rodzicielstwie: „dziecko/dzieci nada/nadają sens ich życiu” jako powodu, dla którego podejmowana jest decyzja o rodzicielstwie ($\chi^2 = 7,61$; $df = 2$; $p = 0,02$; $C = 0,11$). Studenci, których ojcowie posiadają wykształcenie podstawowe lub zawodowe częściej (59,1%) niż respondenci, których ojcowie legitymują się wykształceniem średnim (47,3%) i wyższym (48,0%) wybierają jako powód uzasadniający podjęcie decyzji o prokreacji przekonanie, że „dziecko/dzieci nada/nadają sens ich życiu”. Wykształcenie rodziców ma więc wpływ na wybór takich motywów, jak

„chęć założenia rodziny” i „dziecko jest wyrazem wzajemnej miłości małżonków/partnerów”.

Analiza statystyczna wykazała istotną zależność pomiędzy **intensywnością praktyk religijnych** a wyborem takich powodów, jak „presja rodziców” ($\chi^2 = 11,57$; $df = 3$; $p = 0,01$; $C = 0,14$) i „dziecko jest wyrazem wzajemnej miłości małżonków/partnerów” ($\chi^2 = 13,72$; $df = 3$; $p = 0,00$; $C = 0,15$). Studenci określający siebie jako osoby praktykujące „przeciętnie” zdecydowanie rzadziej (3,3%) wybierały „presję rodziców” niż osoby praktykujące „bardzo często” lub „często” (8,0%), „rzadko” lub „bardzo rzadko” (11,0%) oraz „wcale” (16,7%). W przypadku wyboru powodu „dziecko jest wyrazem wzajemnej miłości małżonków/partnerów”, to studenci określający siebie jako praktykujący „przeciętnie” częściej (61,2%) dokonują wyboru tego powodu niż osoby określające się jako praktykujące „bardzo często” lub „często” (54,8%), „rzadko” lub „bardzo rzadko” (48,0%) oraz „wcale” (35,9%). Wyniki wskazują na to, że dla osób praktykujących „przeciętnie” (w niedzielę), a więc blisko związanych z Kościołem katolickim i jego wartościami, decyzja o posiadaniu potomstwa wynika bardziej z wzajemnej miłości małżonków niż z presji rodziców.



- dziecko ogranicza pracę i karierę zawodową
- utrzymanie i wychowanie dzieci zbyt dużo kosztuje
- dzieciom trzeba poświęcić zbyt dużo czasu i uwagi
- ewentualne rozstanie z współmałżonkiem/partnerem jest bardziej skomplikowane ze względu na dzieci
- przykre doświadczenia z dzieciństwa (rozwód rodziców, choroby rodzinne itd.)
- niechęć inwestowania w siebie, a chęć inwestowania w dziecko
- posiadanie dzieci nie przynosi żadnych korzyści

Rycina 7. Powody niepodejmowania decyzji o prokreacji

Źródło: opracowanie własne

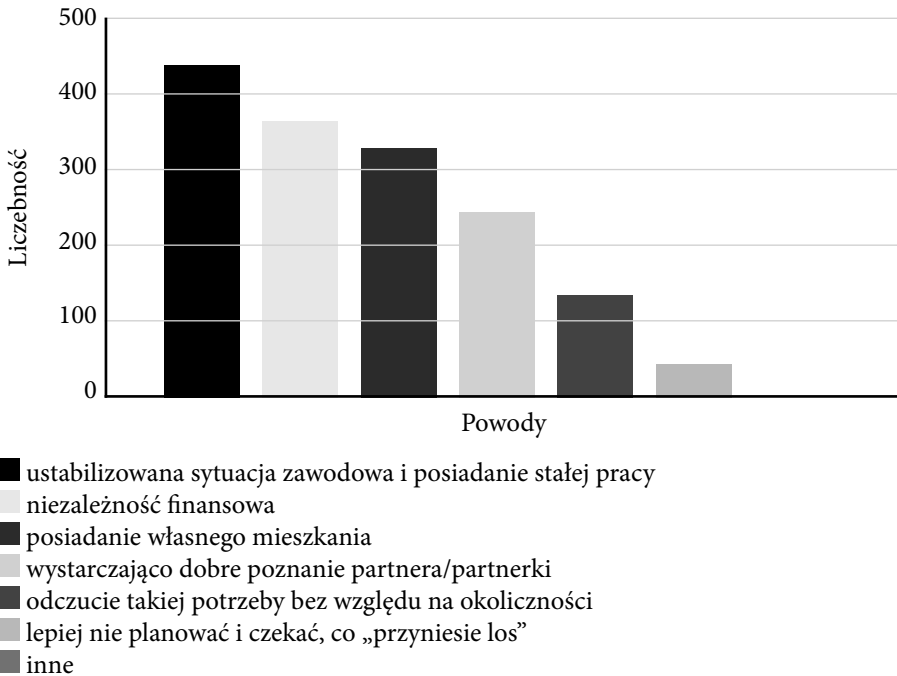
W dalszej kolejności istotne jest – zwłaszcza biorąc pod uwagę odsetek osób deklarujących brak chęci posiadania potomstwa – poznanie powodów uzasadniających taką decyzję (ryc. 7).

Zdaniem studentów najważniejszymi powodami, dla których ludzie nie chcą posiadać dzieci są wyrzeczenia, jakie trzeba podjąć, decydując się na potomstwo – „dziecko ogranicza pracę i karierę zawodową” (492 wybory, co stanowi 82,0%), „utrzymanie i wychowanie dzieci zbyt dużo kosztuje” (396 wyborów, co stanowi 66,0%) oraz przekonanie, że „dzieciom trzeba poświęcić zbyt dużo czasu i uwagi” (370 wyborów, co stanowi 61,7%). Na podstawie odpowiedzi ankietowanych można również wnioskować o poglądach typowych dla związku typu DINKS (*Double Income No Kids*), dla którego ważniejsze niż chęć inwestowania w dziecko, jest chęć inwestowania w siebie, w swój rozwój i polepszanie warunków życia (107 wyborów, co stanowi 17,8%) oraz przekonanie, że posiadanie dzieci nie przynosi żadnych korzyści (46 wyborów, co stanowi 7,7%). Osoby te świadomie i dobrowolnie nie decydują się na potomstwo. Warto w tym miejscu przywołać słowa Z. Baumana, który pisze, że „dzieci to jeden z najkosztowniejszych wydatków jakie przeciętny konsument ponosi w ciągu całego swojego życia” (cyt. za Bauman, 2003, s. 133).

Płeć decydowała o wyborze argumentów uzasadniających podjęcie decyzji o świadomej bezdzietności. Mężczyźni częściej (10,4%) niż kobiety (5,6%) uznają, że dziecko nie przynosi żadnych korzyści ($\chi^2 = 4,90$; $df = 1$; $p = 0,03$; $C = 0,09$). Świadczyć to może o innym spostrzeganiu dziecka przez kobiety – rozpatrują je pod względem emocjonalnym, a nie ekonomicznym. W tym miejscu warto odwołać się do wyników sondażu CBOS (2013e, s. 6), które wskazują, że kobiety nie chcą posiadać dziecka ze względu na sytuację materialną – wskazują na brak odpowiednich warunków mieszkaniowych (8,0%), obawę przed pogorszeniem poziomu życia (5,0%). Poza sytuacją materialną, drugą ważną z punktu widzenia kobiet przyczyną niedecydowania się na posiadanie dzieci jest konflikt między rolami zawodowymi i rodzinnymi – precyzując go jako trudności z pogodzeniem obowiązków zawodowych z opieką nad dzieckiem (13,0%) oraz jako obawę przed utratą pracy (9,0%).

Miejsce zamieszkania różnicuje wybór powodu, który uzasadnia podjęcie decyzji o świadomej bezdzietności, jakim jest „utrzymanie i wychowanie dzieci zbyt dużo kosztuje” ($\chi^2 = 25,48$; $df = 3$; $p = 0,00$; $C = 0,21$). Studenci zamieszkujący średnie miasta, zdecydowanie częściej (89,3%) dokonywali wyboru powyższego powodu niż respondenci zamieszkujący wieś (65,1%), miasta małe (52,2%) i miasta duże (57,0%).

Kolejnym istotnym zagadnieniem w kwestii rodzicielstwa było pytanie o **preferowany czas na urodzenie dziecka** (ryc. 8).



Rycina 8. Preferowany czas urodzenia dziecka

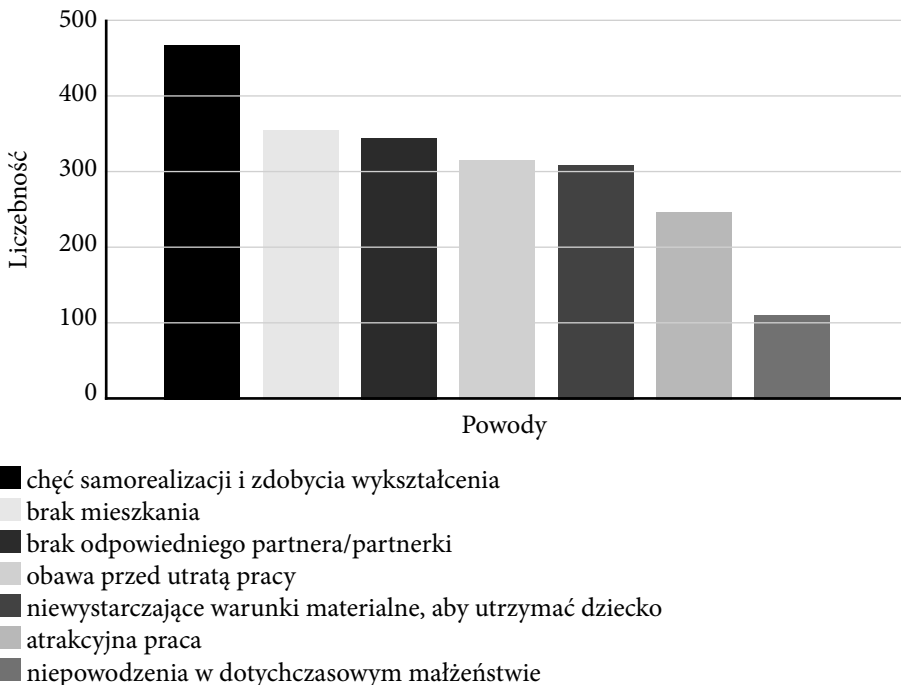
Źródło: opracowanie własne

Zdaniem osób badanych najbardziej właściwy i odpowiedni czas na urodzenie dziecka jest wtedy, gdy sytuacja zawodowa jest ustabilizowana i posiada się stałą pracę (470 wyborów, co stanowi 78,3%). Dziecko powinno pojawić się wtedy, gdy wystarczająco dobrze poznało się partnera/partnerkę (259 wyborów, co stanowi 43,2%) oraz gdy odczuwa się taką potrzebę (bez względu na okoliczności), odpowiedź ta uzyskała 135 (22,5%) wyborów. Badani wyrażają również przekonanie, że lepiej nie planować i czekać, co „przyniesie los” (35 wyborów, co stanowi 5,8%). Rezultaty badawcze korelują z wcześniejszymi, w których studenci decydują się na zawarcie związku małżeńskiego w przedziale wiekowym powyżej 25 a 30 rokiem życia, a więc z reguły wówczas, gdy posiadają ustabilizowaną sytuację zawodową, wtedy też decydują się na potomstwo. Wybór ten można uważać za właściwy, świadczący o poczuciu odpowiedzialności za warunki, jakie rodzice powinni stwarzać swojemu dziecku. Do zastanowienia się pozostaje jednak kwestia „odpowiednich warunków”, czy nie prowadzą one do tendencji opóźniania (lub wykluczenia) decyzji o potomstwie do czasu, gdy osiągnie się bardzo wysoki (z założenia niemożliwy przez osoby dokonujące wyboru) status ekonomiczny.

Płeć ma znaczenie dla preferowanego czasu na urodzenie dziecka. Kobiety częściej (46,9%) niż mężczyźni (38,2%) opowiadają się za wystarczająco

dobrym poznaniem partnera/partnerki jako czynnikiem, który traktowany jest jako odpowiedni na posiadanie dziecka ($\chi^2 = 4,54$; $df = 1$; $p = 0,03$; $C = 0,09$). Mężczyźni rzadziej (17,4%) niż kobiety (26,4%) optują za odczuciem takiej potrzeby (bez względu na okoliczności) jako czynnikiem odpowiednim dla urodzenia dziecka ($\chi^2 = 6,86$; $df = 1$; $p = 0,01$; $C = 0,11$). Wyniki badań świadczą mogą o tym, że dla kobiet posiadanie ustabilizowanej sytuacji finansowej nie jest tak istotne, ważne są kwestie związane ze sferą emocjonalną (wystarczająco dobre poznanie partnera i odczucie takiej potrzeby). Pozostałe zmienne nie różnicowały wyborów respondentów w tej kwestii.

Nawiązując do powyższych analiz – tendencji opóźniania decyzji o posiadaniu dziecka właściwym wydaje się być znalezienie odpowiedzi na pytanie, jakie są zdaniem osób badanych **powody, dla których odkładana jest decyzja o posiadaniu dziecka**. Czy wyniki przeprowadzonych badań będą potwierdzeniem rezultatów badawczych uzyskanych choćby przez CBOS (2010) dotyczących postaw prokreacyjnych Polaków, wskazujących, że powodami rezygnacji z potomstwa są nieodpowiednia sytuacja materialna oraz kwestia wyboru? Wyniki badań wskazują, że konflikt ról zawodowych i rodzinnych (trudności w pogodzeniu obowiązków zawodowych z opieką nad dzieckiem, obawa przed



Rycina 9. Powody odkładania decyzji o posiadaniu dziecka
Źródło: opracowanie własne

utrata pracy swojej lub partnera/partnerki oraz przypisywanie karierze zawodowej większego znaczenia) stanowi powód dla 8,0% respondentów. Powody, które zdaniem studentów są decydujące w kwestii odkładania decyzji o posiadaniu potomstwa przedstawia rycina 9.

Jak z łatwością można wywnioskować, najczęstszymi powodami, dla których odkładana jest decyzja o posiadaniu dziecka, jest chęć samorealizacji i zdobycia wykształcenia (470 wyborów, co stanowi 78,3%). Co istotne – dla 244 (40,7%) osób badanych atrakcyjna praca jest ważniejsza niż posiadanie potomstwa. Jak wynika z powyższych analiz, wyniki badań korelują w znacznym stopniu z wynikami na przykład CBOS-u (2010). Także dla studentów powodami, dla których decyzja o posiadaniu potomstwa jest odkładana (czasami na zawsze) są sytuacja materialna (brak mieszkania, brak odpowiednich warunków, aby utrzymać dziecko), jak również kwestie zawodowe (obawa przed utratą pracy, atrakcyjna praca, chęć samorealizacji i zdobycia wykształcenia). Pojawiają się jednak inne powody, niewystępujące w wynikach badań CBOS-u, jakimi są niepowodzenia w dotychczasowym małżeństwie, wskutek których decyzja o posiadaniu potomstwa w takim związku zostaje odłożona.

Posiadanie własnego mieszkania jako powód, dla którego odkładana jest decyzja o posiadaniu dziecka częściej wybierają kobiety (81,5%) niż mężczyźni (74,1%) ($\chi^2 = 4,74$; $df = 1$; $p = 0,03$; $C = 0,09$). Kobiety także częściej (57,8%) niż mężczyźni (47,1%) wybierają osiągnięcie niezależności finansowej, jako powód skłaniający do odkładania decyzji o posiadaniu potomstwa ($\chi^2 = 6,73$; $df = 1$; $p = 0,01$; $C = 0,10$). Świadczyć to może o tym, że kobiety chcą zapewnić dziecku odpowiednie warunki bytowe i finansowe, aby w sytuacji ewentualnego rozvodu nie stanowiły one przeszkody do podjęcia takiej decyzji.

Wykształcenie rodziców również okazało się czynnikiem różnicującym. **Wykształcenie matki** determinuje wybory takich motywów odkładania decyzji o prokreacji, jak: niepowodzenia w dotychczasowym małżeństwie ($\chi^2 = 7,18$; $df = 2$; $p = 0,03$; $C = 0,11$) i niewystarczające warunki materialne, aby utrzymać dziecko ($\chi^2 = 7,18$; $df = 2$; $p = 0,03$; $C = 0,11$). Studenci, których matki mają wykształcenie wyższe, częściej (22,4%) dokonują wyboru niepowodzeń w dotychczasowym małżeństwie jako powodu uzasadniającego odkładanie decyzji o prokreacji niż respondenci, których matki mają wykształcenie podstawowe lub zawodowe (10,3%) i średnie (22,4%). Osoby badane, których matki legitymują się wykształceniem podstawowym lub zawodowym, częściej (61,9%) niż studenci, których matki mają wykształcenie średnie (48,8%) i wyższe (51,5%) uważają, że to niewystarczające warunki materialne, aby utrzymać dziecko sprawiają, że decyzja ta jest odkładana „na później”. **Wykształcenie ojca** miało znaczenie dla respondentów w kwestii wyboru niewystarczających warunków materialnych, aby utrzymać dziecko. Studenci, których ojcowie

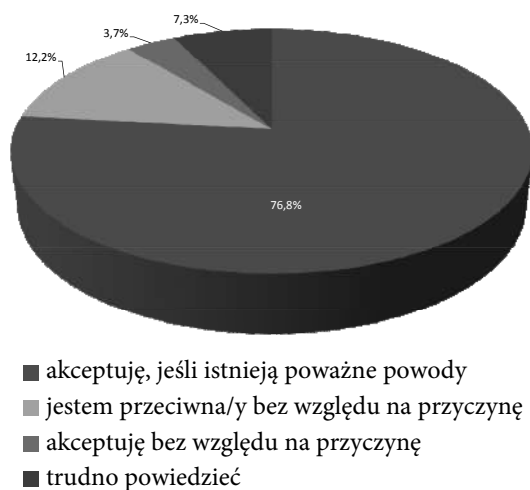
posiadają wykształcenie podstawowe lub zawodowe, częściej (59,1%) niż respondenci, których ojcowie posiadają wykształcenie średnie (47,7%) i wyższe (48,0%) dokonywali wyboru tego powodu jako uzasadnienie odkładania „na później” decyzji o prokreacji ($\chi^2 = 7,25$; $df = 2$; $p = 0,03$; $C = 0,11$). Wynikać to może z analizy sytuacji materialnej – studenci, których matki lub ojcowie legitymują się wykształceniem „niższym” obserwują, że wykształcenie podstawowe lub zawodowe (zwłaszcza ojców) może okazać się niewystarczające, aby zapewnić dziecku odpowiednie warunki materialne. Stąd też, gdy zachodzi taka sytuacja, akceptują decyzję o opóźnieniu decyzji o prokreacji.

Po omówieniu zagadnień związanych z poglądami osób badanych na związek małżeński, rodzinę i prokreację, kolejnym istotnym aspektem będzie przyjrzenie się poglądom studentów na problematykę trwałości małżeństwa. W związku bowiem ze wstępnymi wynikami Narodowego Spisu Powszechnego (Stańczak, 2012) wzrasta liczba rozwodów (w 2011 roku rozwiodło się prawie 65 tys. par małżeńskich, więcej o 3 tys. niż w roku 2010).

3.4. Studenci wobec trwałości i nierozzerwalności małżeństwa

Małżeństwo, co potwierdzają przytaczane wcześniej rezultaty badawcze, nadal stanowi instytucję powszechnie akceptowaną i preferowaną jako forma życia osobistego. Zauważyć jednak można, że instytucja ta coraz bardziej staje się krótkotrwała, niestabilna i słaba. We współczesnym świecie rozwody są tak częstym zjawiskiem⁴², że szczególnie interesujące wydaje się być poznanie poglądów młodych osób na nierozzerwalność związku małżeńskiego. Patrząc na sytuację w Polsce, można dostrzec, że stosunek do rozwodów zmienił się diametralnie. Powołując się na wyniki sondażu CBOS-u (2013c, s. 2), zdecydowani zwolennicy rozwodów stanowią grupę znacznie większą niż osoby wyrażające ortodoksyjny pogląd na rozwiązanie związku małżeńskiego. Niepełna 13,0% stanowią osoby zdecydowanie przeciwne rozwodom, zaś co czwarty (26,0%) uważa, że małżonkowie zgodni co do rozwiązania związku, nie powinni mieć na drodze sądowej żadnych przeszkód. Najlicniejsza (56,0%) jest grupa osób, która choć generalnie nie popiera rozwodów, to w pewnych sytuacjach uważa je za dopuszczalne (tzw. umiarkowani zwolennicy). W pierwszej kolejności istotne było uzyskanie informacji o stosunku respondentów do rozwodów (ryc. 10).

⁴² Na wysoki wskaźnik rozwodów we współczesnych małżeństwach wskazuje również W. Danilewicz (2009, 2010).



Rycina 10. Stosunek studentów do rozwodów

Źródło: opracowanie własne

Rycina 10 przedstawia, że zdecydowana większość studentów akceptuje rozwód, jeśli istnieją poważne powody (461 wyborów, co stanowi 76,8%). Ortodoksyjny pogląd związany z przekonaniem o nierozzerwalności związku, bez względu na przyczynę wyraziło 73 (12,2%) studentów. Uzyskane wyniki badań korespondują z badaniami prowadzonymi przez T. Biernata i P. Sobierajskiego (2007, s. 71), które również wskazują, że 3/4 badanych dopuszcza możliwość rozwiązania związku małżeńskiego, jeśli istnieją ku temu poważne powody. Rozwodom coraz częściej sprzyja indywidualizm, który przekonuje, że każdy ma prawo do osobistego szczęścia, nawet kosztem wielu wyrzeczeń z nim związanych.

Stanowisko studentów wobec rozwodu istotnie statystycznie różnicują płeć, wykształcenie ojca i intensywność praktyk religijnych. **Płeć** w sposób istotny decyduje o rozkładzie opinii w tej kwestii ($\chi^2 = 16,53$; $df = 3$; $p = 0,00$; $C = 0,16$). Za rozwodem, jeśli istnieją ku temu istotne powody, częściej opowiadają się kobiety (82,1%) niż mężczyźni (69,9%). Kobiety również częściej są zwolenniczkami rozwodów bez względu na przyczynę (4,1%) niż mężczyźni (3,1%). Mężczyźni w kwestii rozwodu są bardziej radykalni i przeciwni rozwodom bez względu na przyczynę (17,0%) niż kobiety (8,5%). Wyniki wydają się zaskakujące, choćby ze względu na powszechne dotąd przekonanie, że kobiety przywiązują istotną wagę do nierozzerwalności związku małżeńskiego, który chcą za wszelką cenę utrzymać, zwłaszcza dla dobra dziecka (oczywiście, jeśli jest

w rodzinie). Świadczyć to może o rosnącej emancypacji kobiet, które, jeśli nie są spełnione w małżeństwie, to nie widzą sensu, by dalej w nim trwać.

Wykształcenie ojca w przypadku poglądów na nierozzerwalność związku małżeńskiego miało istotne znaczenie ($\chi^2 = 16,26$; $df = 6$; $p = 0,01$; $C = 0,16$). Studenci, których ojciec posiada wykształcenie wyższe (19,2%), częściej opowiadali się przeciwko rozwodom bez względu na przyczynę niż respondenci, których ojciec ma wykształcenie podstawowe lub zawodowe (11,7%) i średnie (9,0%). Respondenci, których ojcowie posiadają wykształcenie podstawowe lub zawodowe (80,0%) i średnie (80,0%), częściej opowiadali się za rozwodem, jeśli istnieją ku temu poważne powody niż osoby badane, których ojcowie legitymują się wykształceniem wyższym (64,8%). Studenci, których ojcowie posiadają wykształcenie wyższe zdecydowanie częściej opowiadają się za rozwodem bez względu na przyczynę (6,4%) niż respondenci posiadający ojców z wykształceniem podstawowym lub zawodowym (1,7%) i średnim (4,1%). Studenci, których ojcowie posiadają wyższe wykształcenie mają poglądy skrajne na rozwód – radykalne (sprzeciwiają się bezwzględnie rozwodom bez względu na przyczynę) albo liberalne (dopuszczają rozwód bez względu na przyczynę).

Intensywność praktyk religijnych okazała się istotną zmienną w przypadku poglądów respondentów na rozwód ($\chi^2 = 38,76$; $df = 9$; $p = 0,01$; $C = 0,25$). Studenci określający siebie jako praktykujący „bardzo często” lub „często”, częściej opowiadali się przeciwko rozwodom bez względu na przyczynę (17,3%) niż osoby praktykujące „przeciętnie” (10,7%), „rzadko” lub „bardzo rzadko” (4,0%) oraz „wcale” (5,1%). Za rozwodem, jeśli istnieją ku temu istotne powody, częściej opowiadają się respondenci określający siebie jako osoby praktykujące „rzadko” lub „bardzo rzadko” (84,0%) niż respondenci, którzy praktykują „przeciętnie” (76,0%), „bardzo często” lub „często” (75,4%). Uzyskane rezultaty badawcze nie są w tym przypadku zaskoczeniem, wynikają one z przestrzegania podstawowych wartości związanych z przynależnością do Kościoła katolickiego, mówiących o tym, że związek małżeński zawarty w obliczu Boga jest związkiem nierozzerwalnym.

Znaczna akceptacja rozwodów wzmacnia tezę o kryzysie zaufania do instytucji małżeństwa. Coraz bardziej dostrzega się, że obudowywana zostaje innymi „instytucjami” mającymi dać jej zabezpieczenie: u początku, zanim zostanie stworzone i u końca, gdy ewentualnie spotka je niepowodzenie. W dniu dzisiejszym zabezpieczenie to mają dać sobie partnerzy, dawniej gwarantowało je społeczeństwo. Partnerzy oczekują, że związek, w który wstępują (formalny, nieformalny) będzie źródłem emocjonalnej satysfakcji, związkiem o wysokiej jakości, wzajemnym oddaniem i zrozumieniem partnerów. Z. Bauman pisze, że „zawiera się dziś związki nie «po to aby», nie z myślą o tym, aby służyły one czemu innemu niż one same – ale gwoli korzyści, jakie ma się nadzieję wydobyć

ze związku samego: gwoli satysfakcji, jaką dostarczyć ma partner w toku intymnego obcowania (...). Byłoby bezsensowne domaganie się, by miłość taka, a tym bardziej związek, któremu przestała ona towarzyszyć, trwał dłużej niż satysfakcje, jakich dostarczają sobie nawzajem partnerzy” (cyt. za Bauman, 1994, s. 14). Stąd też Z. Bauman pisze dalej, że „gdy zawodzi cię jakość, szukasz ratunku w ilości. Kiedy brakuje trwałości, ocalić cię może jedynie szybka zmiana” (cyt. za Bauman, 2003, s. 155). W kontekście znacznej akceptacji rozwodów, istotne w tym miejscu wydaje się być poznanie postrzegania rozwodu przez studentów (tab. 7).

Tabela 7. Postrzeganie rozwodu⁴³

Postrzeganie rozwodu	N	%
Jedno z najtrudniejszych doświadczeń w życiu człowieka	374	62,3
Osobista porażka	279	46,5
Kryzys wpływający na całą osobowość człowieka	175	29,2
Najszcześniejsze i najbardziej trafne rozwiązanie sytuacji konfliktowych w małżeństwie	137	22,8
Coś pozytywnego, coś co zamyka pewien rozdział w życiu, ale otwiera kolejny	83	13,8
Naturalna konsekwencja biegu życia	69	11,5
Czasami większa okazja do świętowania niż ślub i wesele	47	7,8
Osiągnięcie wywalczone na drodze do rozwoju jednostki i poczucia wolności	39	6,5
Czynnik, który skutkuje rozwojem jednostki i poczuciem wyzwolenia	27	4,5
Sukces, a nie porażka	16	2,7
Nie mam zdania	34	5,7

Źródło: opracowanie własne

Dane zawarte w tabeli 7 wskazują, że rozwód nadal traktowany jest jako silne, emocjonalne przeżycie, mające wpływ na osobowość człowieka, rozpatrywany jest w kategoriach kryzysu i osobistej porażki. Co istotne jednak, coraz częściej pojawia się pozytywne rozpatrywanie rozwodu. Może to być związane z faktem, że coraz powszechniejsze zaczynają być w Polsce „imprezy rozwodowe”, w trakcie których świętuje się zakończenie czegoś negatywnego i rozpoczęcie nowego, lepszego życia.

Postrzeganie rozwodu determinuje **płeć**. Mężczyźni zdecydowanie częściej (15,4%) niż kobiety (8,5%) rozwód postrzegają jako naturalną konsekwenc-

⁴³ Wyniki nie sumują się do 100%, gdyż osoby badane mogły zdecydować się na więcej niż jedną wypowiedź.

cję biegu życia ($\chi^2 = 6,96$; $df = 1$; $p = 0,01$; $C = 0,11$). Natomiast kobiety częściej (68,0%) niż mężczyźni (54,8%) rozwód postrzegają w kategoriach jednego z najtrudniejszych doświadczeń w życiu człowieka ($\chi^2 = 10,94$; $df = 1$; $p = 0,00$; $C = 0,13$). Biorąc pod uwagę wcześniejsze wyniki badań, które wskazują na to, że to kobiety wyrażają większą akceptację rozwodów (bez względu na przyczynę albo wtedy, gdy istnieje jakaś poważna), to powyższe rezultaty mogą być zaskoczeniem. Wskazują one na to, że kobiety pomimo tego, że są bardziej skłonne zakończyć małżeństwo niż mężczyźni, to konsekwencje podjęcia takiej decyzji nie są już dla nich tak obojętne. Mężczyźni, którzy w kwestii rozwodu są bardziej radykalni i zdecydowanie przeciwni, to jeśli już taka sytuacja nastąpi, przyjmują ją łatwiej niż kobiety.

Miejsce zamieszkania okazało się czynnikiem różnicującym postrzeganie rozwodu przez studentów jako naturalnej konsekwencji biegu życia ($\chi^2 = 13,14$; $df = 3$; $p = 0,00$; $C = 0,15$) i kryzysu wpływającego na całą osobowość człowieka ($\chi^2 = 11,89$; $df = 3$; $p = 0,01$; $C = 0,14$). W obydwu przypadkach studenci pochodzący ze średniego miasta częściej postrzegają rozwód w tych kategoriach niż osoby pochodzące ze wsi, małego miasta i miasta dużego.

Także **stan cywilny** determinował postrzeganie rozwodu przez respondentów jako najszcześniejszego i najbardziej trafnego rozwiązania sytuacji konfliktowych w małżeństwie ($\chi^2 = 5,33$; $df = 1$; $p = 0,03$; $C = 0,93$). Studenci będący w związku, rzadziej (18,9%) wybierają takie postrzeganie rozwodu niż respondenci niebędący w związku małżeńskim (26,9%). Wynikać to może z sytuacji w jakiej znajdują się respondenci. Studenci będący w związku być może nie zakładają rozstania, są szczęśliwi, natomiast studentom, którzy nie są w związku łatwiej jest podjąć taką decyzję, ponieważ nie uświadamiają sobie kosztów emocjonalnych związanych z rozwodem.

Intensywność praktyk religijnych okazała się istotna w przypadku postrzegania rozwodu jako „osiągnięcia wywalzonego na drodze do rozwoju jednostki i poczucia wolności” ($\chi^2 = 10,06$; $df = 3$; $p = 0,02$; $C = 0,13$). Studenci określający siebie jako osoby praktykujące „bardzo często” lub „często” zdecydowanie rzadziej (5,0%) wybierali postrzeganie rozwodu jako osiągnięcia wywalzonego na drodze do rozwoju jednostki i poczucia wolności niż respondenci niepraktykujący (14,1%) lub praktykujący „rzadko” lub „bardzo rzadko” (12,0%). Wybory takie wynikają z samej istoty przynależności do Kościoła katolickiego, który głośno nierozzerwalność związku małżeńskiego.

Analiza wyników badań pokazała również zależność między **rokiem studiów** a postrzeganiem rozwodu. Studenci I roku częściej (32,8%) niż studenci będący na III roku studiów (25,3%) postrzegają rozwód jako kryzys wpływający na całą osobowość człowieka ($\chi^2 = 4,03$; $df = 1$; $p = 0,04$; $C = 0,08$). Dane te potwierdzają tezę, że wraz z osiągnięciem większej dojrzałości psychicznej

zwiększa się odporność (przynajmniej deklaratywnie) na silne czynniki kryzysogenne, jakim niewątpliwie jest rozwód.

Można metaforycznie stwierdzić, że rozwód stanowi pewnego rodzaju „koło ratunkowe”, które funkcjonuje w świadomości młodzieży jako uzasadnione w sytuacji, gdy szuka się „ratunku”, wyjścia z danego związku. Małżeństwo nie jest już traktowane jako trwały i nierozzerwalny związek, ale jako kontrakt, który może ulec rozwiązaniu, jak każde tego rodzaju porozumienie (Biernat, Sobierajski, 2007, s. 14). W związku z tym ważne było uzyskanie od osób badanych informacji, w jakich sytuacjach (przypadkach) dopuszczają i uważają za słuszną decyzję o rozwiązaniu związku małżeńskiego (tab. 8).

Tabela 8. Powody uzasadniające rozwód⁴⁴

Powody uzasadniające rozwód	N	%
Przemoc w małżeństwie i rodzinie	545	90,8
Uzależnienie żony/męża (alkohol, narkotyki, itd.)	394	65,7
Powody finansowe	322	53,7
Brak fizycznego kontaktu	261	43,5
Niezgodność, co do liczby planowanych dzieci	162	27,0
Znalezienie innego partnera	114	19,0
Zdrada	46	7,7
Nieustające kłótnie, problemy, które nie dają się rozwiązać	23	3,8
Uważam, że małżeństwo ważne zawarte jest nierozzerwalne	17	2,8
Bez istnienia istotnych przyczyn	4	0,7

Źródło: opracowanie własne

Najistotniejszymi powodami dopuszczającymi rozwiązanie związku małżeńskiego są te, które bezpośrednio dotyczą dobra osoby podejmującej taką decyzję lub jej potomstwa. Wysoko osoby badane umieściły też powody finansowe. Można przypuszczać, że w sytuacji, w której pojawiają się w małżeństwie trudności związane z kwestią materialną, podejmowana jest decyzja o rozwiązaniu związku małżeńskiego. Ważny dla osób badanych jest również kontakt fizyczny i wspólna decyzja dotycząca planowania potomstwa. W sytuacji, w której pojawia się inna osoba w życiu osób badanych poza współmałżonkiem, kiedy dochodzi do zdrady małżeńskiej i kłótni, może dojść do rozwodu, choć tu zauważalny jest niewielki odsetek wyborów. Pomimo tego, że pytanie dotyczyło odpowiedzi uzasadniających rozwód, pewna grupa respondentów (choć

⁴⁴ Wyniki nie sumują się do 100%, gdyż osoby badane mogły zdecydować się na więcej niż jedną wypowiedź.

niewielka) twierdzi, że małżeństwo ważne zawarte jest nierozzerwalne i wybrała właśnie taką odpowiedź. Być może są to studenci, którzy deklarują bardzo silną intensywność praktyk religijnych. Wyniki zaprezentowanych badań warto porównać z badaniami przeprowadzonymi przez T. Biernata i P. Sobierajskiego (2007, s. 72), które także ukazują, że głównym powodem dopuszczającym rozwód jest przemoc w małżeństwie i rodzinie. Podobne powody uzasadniające rozwiązanie związku małżeńskiego wskazują wyniki CBOS-u (2013c, s. 5), wśród których najczęściej wyborów uzyskało brutalne traktowanie członków rodziny przez jednego z małżonków (95,0%), następnie opuszczenie rodziny (86,0%) oraz uzależnienie od alkoholu którejś z osób pozostających w sformalizowanym związku (75,0%). Niespełna ponad 65,0% respondentów za wystarczający powód uzasadniający rozwód uznaje zdradę małżeńską, a niespełna 3/5 wymienia w tym kontekście niezgodność charakterów małżonków (57,0%) oraz ich niedobranie seksualne (59,0%). Wyniki potwierdzają również założenia teorii ekonomicznej, zgodnie z którą rozwód traktowany jest jako mechanizm korekcyjny, polegający na wymianie słabszego partnera na lepszego (por. Slany, 2008, s. 58-60), ponieważ studenci podają powody odnoszące się bezpośrednio do współmałżonka (przemoc, uzależnienia).

Płeć determinuje wybór argumentów uzasadniających rozwiązanie związku małżeńskiego, takich jak: przemoc w małżeństwie i rodzinie ($\chi^2 = 6,99$; $df = 1$; $p = 0,04$; $C = 0,11$) i powody finansowe ($\chi^2 = 5,35$; $df = 1$; $p = 0,02$; $C = 0,09$). W obydwu przypadkach to kobiety częściej niż mężczyźni wybierają przemoc w małżeństwie i rodzinie (kobiety – 93,5%; mężczyźni – 87,3%) oraz powody finansowe jako argumenty uzasadniające rozwód (kobiety – 57,8%; mężczyźni – 48,3%). Można przypuszczać, że odpowiedzi wynikają z tego, że to kobiety są częściej ofiarami przemocy niż mężczyźni.

Wykształcenie matki w przypadku argumentów uzasadniających podjęcie decyzji o zakończeniu małżeństwa okazało się ważne. Respondenci, których matki mają wykształcenie średnie, częściej wybierali zdradę jako argument uzasadniający rozwiązanie związku małżeńskiego niż osoby badane, których matki legitymują się wykształceniem podstawowym lub zawodowymi i wyższym ($\chi^2 = 6,34$; $df = 2$; $p = 0,04$; $C = 0,10$). Trudno ocenić tak wyselekcjonowaną odpowiedź respondentów. Tak wyizolowany wynik sugeruje raczej konieczność zauważenia także innych przyczyn i dopiero w ich kontekście wysunięcie pewnych wniosków.

Stan cywilny decyduje o wyborze przemocy w małżeństwie i rodzinie jako powodu uzasadniającego rozwiązanie związku małżeńskiego ($\chi^2 = 8,09$; $df = 1$; $p = 0,00$; $C = 0,11$). Studenci będący w związku częściej (94,1%) wybierają powyższy powód niż respondenci niebędący w związku (87,4%). Możliwe, że

studenci będący w związku częściej doświadczyli jakieś formy przemocy, która była (będzie) przyczyną rozstania.

Intensywność praktyk religijnych różnicowała wybór argumentów uzasadniających rozwiązanie związku małżeńskiego, takich jak: zdrada ($\chi^2 = 18,80$; $df = 3$; $p = 0,00$; $C = 0,17$); brak fizycznego kontaktu ($\chi^2 = 11,45$; $df = 3$; $p = 0,01$; $C = 0,14$) i niezgodność co do liczby planowanych dzieci ($\chi^2 = 12,70$; $df = 3$; $p = 0,00$; $C = 0,14$). Respondenci oceniający siebie jako osoby praktykujące „bardzo często” lub „często”, częściej opowiadają się za zdradą niż respondenci mniej praktykujący lub niepraktykujący wcale. Studenci praktykujący „bardzo często” lub „często” zdecydowanie częściej wybierają brak fizycznego kontaktu i niezgodność co do liczby planowanych dzieci jako powód uzasadniający rozwód. Nietrudno dopatrzeć się tutaj wpływu religijnych przekonań o fundamentalnej wartości wierności i płodności w związku małżeńskim.

Studenci podkreślają w swoich wyborach instytucjonalny charakter związku małżeńskiego, zawartego zazwyczaj z powodu miłości do partnera, ciąży lub też chęci posiadania potomstwa. Powodami, które w największym stopniu powstrzymują przed zawarciem związku małżeńskiego są kwestie związane z rosnącym indywidualizmem wzorów życia, a więc dążeniem do zachowania wolności. Preferowany wiek zawarcia związku małżeńskiego mieści się w przedziale powyżej 25 a 30 rokiem życia. Studenci w zdecydowanej większości akceptują decyzję o opóźnieniu wieku zawarcia związku małżeńskiego i jako powody podają chęć zdobycia wykształcenia i znalezienia pracy. Studenci poszerzają definicję rodziny, do której poza tradycyjnym rozumieniem (para małżeńska i dziecko/dzieci, małżeństwo bezdzietne ze względów medycznych) zaliczają również związki nieformalne (hetero- i homoseksualne) wychowujące lub niewychowujące dzieci, małżeństwa bezdzietne z wyboru. Respondenci preferują model małżeństwa (ze względu na liczbę posiadanych dzieci) 2 + 1 (rodzice z jednym dzieckiem) i 2 + 2 (rodzice z dwójką dzieci), jednakże pojawia się również model małżeństwa bezdzietnego z wyboru, który uzyskał większą aprobatę niż model małżeństwa bezdzietnego ze względów medycznych. Osoby badane preferują partnerski podział ról i zadań w związku. Studenci w większości chcą w przyszłości zostać rodzicami i jako powody podjęcia takiej decyzji podają chęć założenia rodziny, miłość do partnera bądź fakt bycia w ciąży lub chęć posiadania potomstwa. Jako powody uzasadniające niepodjęcie roli rodzicielskiej, respondenci jako źródło swoich wyborów podają kwestie związane z wyrzeczeniami, jakie wiążą się z byciem rodzicem (ograniczenie pracy i kariery zawodowej, zbyt duże koszty utrzymania dziecka, czas jaki trzeba poświęcić dziecku). Studenci uważają, że dziecko powinno pojawić się wtedy, gdy jest ustabilizowana sytuacja materialna, jest się niezależnym finansowo i posiada się własne mieszkanie. Z podobnych też względów respon-

denci uważają, że decyzja o rodzicielstwie jest odkładana „na później” (chęć samorealizacji i zdobycia wykształcenia, brak mieszkania). Pomimo faktu, że rozwód jest zawsze sytuacją bolesną dla rozstających się partnerów i ich dzieci (o ile w tym związku były), to biorąc pod uwagę rezultaty badań empirycznych nic nie wskazuje na to, by ta sytuacja miała się zmienić. Studenci akceptują decyzję o rozwiązaniu związku małżeńskiego, podając jako powody przemoc w małżeństwie i rodzinie, uzależnienie współmałżonka. Rozwód nadal traktowany jest jako jedno z najtrudniejszych doświadczeń w życiu człowieka, ale też pojawia się jego pozytywne rozpatrywanie.

W następnym rozdziale przedstawione zostaną poglądy studentów na alternatywne formy życia małżeńsko-rodzinnego. Zaprezentowane zostaną więc poglądy na związki kohabitacyjne i homoseksualne, małżeństwa bezdzietne z wyboru, samotne rodzicielstwo z wyboru oraz życie w pojedynkę.

4. Studenci wobec alternatywnych form życia małżeńsko-rodzinnego w badaniach własnych

Alternatywne wzory życia stały się przejawem żywej dyskusji nie bez powodu, albowiem nowe sposoby tworzenia się związków i pojawiających się (lub nie) w nich dzieci, zapoczątkowały proces burzenia się dotychczasowego modelu małżeństwa (formalnego) i powstającej na jego fundamentach rodziny (por. Kocik, 2006, s. 313). W czasach, w których liberalizm staje się sposobem życia i decyduje o wyborach osobistych objawiających się znaczną tolerancją w odniesieniu do pozamałżeńskich form, coraz trudniejsze wydaje się być przekonanie człowieka, że małżeństwo ma dla niego wartość rozwojową (Bakiera, 2009, s. 25). Studenci znajdują się w takiej grupie wiekowej, w której zmiany te są najbardziej zauważalne. W poniższym rozdziale przedstawione zostaną poglądy respondentów na formy alternatywne dla tradycyjnie rozumianego małżeństwa i rodziny.

4.1. Poglądy studentów na związki nieformalne i homoseksualne

Kohabitacja jest zjawiskiem znanym od pokoleń, jednak ostatnio możemy zauważyć jej nieustanny wzrost. Nowe formy życia małżeńsko-rodzinnego upowszechniają się również w Polsce niezwykle szybko, zwłaszcza różnorodne formy kohabitacji. Zauważyć możemy, że związki kohabitacyjne rozpowszechniły się jako akceptowana forma rodziny, a posiadanie w nich dzieci również jest coraz częstsze. Związki kohabitacyjne, zdaniem wielu autorów, stają się konkurencyjne wobec małżeństwa (por. Ozorowski, 1999, s. 396; Szczot, 2008, s. 76-85)⁴⁵. Przyczyn upowszechniania się i wzrostu akceptacji dla tego rodzaju związków upatruje się w oddzieleniu funkcji prokreacyjnej rodziny od funkcji seksualnej oraz w liberalizacji podejścia do życia seksualnego. Na rozpowszech-

⁴⁵ Patrz również: B. Szacka (2003, s. 384-385); A. Giddens (2006, s. 193); L. Kocik (2006, s. 316-320); D. Gębuś (2006, s. 70); S. Kawula (2007, s. 26).

nienie i wzrost kohabitacji mają wpływ również takie czynniki, jak: zmniejszenie się zaufania do instytucji małżeństwa (skutkujące coraz większą liczbą rozwodów) oraz traktowanie kohabitacji jako „okresu próbnego”, który łatwo można zakończyć w przypadku pojawienia się znaczących trudności między partnerami. Kolejnym czynnikiem jest wzrost społecznej akceptacji kohabitacji wskutek zmiany norm, postaw i zachowań w kierunku większego liberalizmu i indywidualizmu, jak również łatwość przekształcenia tego typu związku w zalegalizowane małżeństwo, gdy zaistnieje taka potrzeba. Obok kohabitacji, zauważalnymi coraz bardziej (m.in. ze względu na coraz większą aktywność w sferze społecznej) są związki homoseksualne. Wzbudzają one zainteresowanie społeczeństwa, badaczy, wielokrotnie poprzez kontrowersje (manifestacje, wypowiedzi).

W związku ze zmianami w przekonaniach, istotne było poznanie **poglądów studentów na związki nieformalne**. Wśród 600 osób badanych, 239 (39,8%) z nich twierdzi, że dobrze by było, gdyby osoby będące w związku nieformalnym zdecydowały się na małżeństwo. Co wydaje się być zaskakujące – dokładnie tyle samo osób wyraża przekonanie, że jeśli ludzie się kochają i ufają sobie, to nie ma znaczenia, czy żyją ze sobą bez ślubu, czy w małżeństwie. Podobna liczba wyborów tych dwóch stanowisk może z jednej strony świadczyć o jeszcze dość znacznym wpływie „tradycyjnych” poglądów na związki nieformalne, a z drugiej strony o pewnej, coraz bardziej obserwowalnej zmianie mentalności wśród młodego pokolenia. Pogląd przeciwny związkom nieformalnym wyrażający się w twierdzeniu, że „osoby żyjące razem bez ślubu bezwzględnie powinny zawrzeć małżeństwo” prezentują 102 (17,0%) osoby badane. Niewiele, bo 19 (3,2%) osób uznaje, że „nawet jeśli ludzie się kochają i ufają sobie, to lepiej żeby nie zawierali małżeństwa, bo nigdy nie wiadomo co wydarzy się w przyszłości”. Jedna osoba (0,2%) wybrała odpowiedź „inne” nie uzasadniając jednak swojego wyboru. Czynnikiem różnicującym stosunek do związków nieformalnych okazała się płeć (tab. 9).

Jak wynika z tabeli 9, znaczna część kobiet wyraża jeden z dwóch poglądów na związki nieformalne: „dobrze by było, gdyby osoby będące w związku nieformalnym zdecydowały się na małżeństwo” lub „jeśli ludzie się kochają i ufają sobie, to nie ma znaczenia, czy żyją ze sobą bez ślubu, czy w małżeństwie”. Świadczyć to może z jednej strony o tym, że kobiety przywiązują większą wagę do formalizacji związku niż mężczyźni, wykazują większą troskę o zapewnienie bytu materialnego dziecku i pragnienie stabilizacji. Z drugiej jednak strony kobiety, zwłaszcza te zorientowane na karierę, mogą preferować kohabitację ze względu na mniejsze zobowiązania wobec związku i partnera w sytuacji ewentualnego rozstania. W związku z tym mogą wyrażać przekonanie, że formalizacja związku niczego nie zmienia, niczego nie gwarantuje. Większe znaczenie

Tabela 9. Poglądy na związki nieformalne a płeć

Kategorie odpowiedzi	Płeć			
	K	%	M	%
Osoby żyjące razem bez ślubu bezwzględnie powinny zawrzeć małżeństwo	50	14,7	52	20,1
Dobrze by było, gdyby osoby żyjące ze sobą bez ślubu zdecydowały się na małżeństwo	150	44,0	89	34,4
Jeśli ludzie się kochają i ufają sobie, to nie ma znaczenia, czy żyją ze sobą bez ślubu, czy w małżeństwie	133	39,0	106	40,9
Nawet jeśli ludzie się kochają i ufają sobie, to lepiej żeby nie zawierali małżeństwa, bo nigdy nie wiadomo co wydarzy się w przyszłości	8	2,3	11	4,2
Inne	–	–	1	0,4
Razem	341	100,0	259	100,0

K – kobiety; M – mężczyźni

Źródło: opracowanie własne

ma zatem bycie z kimś, kogo się kocha, budowanie z nim związku, ale bez większych zobowiązań, tak aby można było się w każdej chwili z niego wycofać. Co ciekawe, radykalny pogląd w sprawie związków nieformalnych – „osoby żyjące razem bez ślubu bezwzględnie powinny zawrzeć małżeństwo” częściej (choć w niewielkiej przewadze) wybierają mężczyźni. Może to świadczyć o silnie zarysowanej biegunowości poglądów u mężczyzn na kwestie związków nieformalnych.

Wykształcenie rodziców okazało się czynnikiem różnicującym wybory respondentów. **Wykształcenie matki** determinuje stosunek studentów do związków nieformalnych ($\chi^2 = 18,48$; $df = 8$; $p = 0,02$; $C = 0,17$). Studenci, których matki mają wykształcenie średnie, częściej (20,9%) opowiadają się za tym, że „osoby żyjące razem bez ślubu powinny bezwzględnie zawrzeć związek małżeński” niż respondenci, których matki legitymują się wykształceniem podstawowym lub zawodowym (10,3%) i wyższym (13,4%). Respondenci, których matki legitymują się wykształceniem średnim (37,9%) i wyższym (35,1%) rzadziej niż respondenci, których matki mają wykształcenie „niższe” (podstawowe lub zawodowe) uważają, że „dobrze by było, gdyby osoby żyjące ze sobą bez ślubu zdecydowały się na małżeństwo”. Studenci, których matki mają wykształcenie średnie, częściej (47,8%) niż respondenci, których matki legitymują się wykształceniem podstawowym lub zawodowym (35,7%) i wyższym (38,2%) są zdania, że „jeśli ludzie się kochają i ufają sobie, to nie ma znaczenia czy żyją bez ślubu, czy w małżeństwie”.

Wykształcenie ojca okazało się ważne w przypadku stosunku respondentów do związków nieformalnych ($\chi^2 = 19,27$; $df = 8$; $p = 0,01$; $C = 0,18$). Za bezwzględny zawarcie związku małżeńskiego przez osoby żyjące w związkach nieformalnych, częściej opowiadają się studenci, których ojciec ma wykształcenie wyższe (21,6%) niż pozostali respondenci (podstawowe lub zawodowe – 11,7%; średnie – 19,6%). Osoby badane, których ojcowie mają wykształcenie podstawowe lub zawodowe (47,8%), częściej niż pozostali są zdania, że dobrze by było, gdyby osoby żyjące ze sobą bez ślubu zdecydowały się na małżeństwo (średnie – 37,5%; wyższe – 29,6%). Studenci, których ojcowie legitymują się wykształceniem wyższym, częściej (44,0%) są zdania, że „jeśli ludzie się kochają i ufają sobie, to nie ma znaczenia czy żyją bez ślubu, czy w małżeństwie” (podstawowe lub zawodowe – 38,3%; średnie – 39,2%). Pozostałe zmienne nie różnicują poglądów w tej kwestii. Interesujące jest to, że za bezwzględny zawarcie związku małżeńskiego przez osoby żyjące w związkach nieformalnych opowiadają się studenci, których matki posiadają wykształcenie średnie, a ojcowie wyższe i jednocześnie ta sama grupa respondentów, częściej od innych ankietowanych jest zdania, że „jeśli ludzie się kochają i ufają sobie, to nie ma znaczenia czy żyją bez ślubu, czy w małżeństwie”. Ta wyróżniająca cecha, na tle innych ankietowanych świadczyć może o pewnej krystalizacji, a co za tym idzie i polaryzacji poglądów w grupie studentów wywodzących się z rodzin o stosunkowo wysokim wykształceniu rodziców.

Kolejną istotną sprawą jest poznanie w jakim stopniu studenci akceptują związek nieformalny (tab. 10).

Tabela 10. Stopień akceptacji związków nieformalnych

Forma życia osobistego	Stopień akceptacji					Razem
	Bardzo wysoko	Wysoko	Przeciętnie	Nisko	Bardzo nisko	
A	38 (6,3%)	81 (13,5%)	201 (33,5%)	147 (24,5%)	133 (22,2%)	600 (100%)
B	39 (6,5%)	121 (20,2%)	199 (33,1%)	145 (24,2%)	96 (16,0%)	

A – związek długotrwały (być może do końca życia), ale bez formalnego ślubu i bez dzieci

B – związek długotrwały (być może do końca życia), ale bez formalnego ślubu i z dziećmi

Źródło: opracowanie własne

Jak można wywnioskować, zarówno w przypadku związku długotrwałego, bez formalnego ślubu i bez dzieci lub też z dziećmi, akceptacja dla tych form w zdecydowanej większości lokuje się na niskim i bardzo niskim poziomie.

Niski poziom akceptacji związków nieformalnych stoi w sprzeczności z ogólnymi trendami noszącymi znamiona liberalizacji i akceptacji tej formy życia⁴⁶. Studenci nie przyjmują wzorów nagłaśnianych przez mass media, propagujących akceptację każdego wyborów człowieka, zwłaszcza tych odnoszących się do indywidualnej i prywatnej sfery.

W przypadku oceny stopnia akceptacji związków nieformalnych z dziećmi, czynnikiem istotnym okazała się **pleć** ($\chi^2 = 12,45$; $df = 4$; $p = 0,01$; $C = 0,14$). Mężczyźni związek nieformalny z dziećmi częściej niż kobiety oceniają bardzo wysoko (mężczyźni – 10,0%; kobiety – 3,8%) i wysoko (mężczyźni – 22,0%; kobiety – 18,8%). Wyniki badań mogą sugerować, że kobiety odczuwają większą potrzebę stabilizacji prawnej niż mężczyźni.

Zależność pomiędzy **wykształceniem matki** a oceną związku nieformalnego z dziećmi okazała się istotna statystycznie ($\chi^2 = 16,46$; $df = 8$; $p = 0,04$; $C = 0,16$). Im wyższe wykształcenie matki, tym wyższy stopień akceptacji związków nieformalnych. Studenci, których matki mają wykształcenie wyższe związek nieformalny oceniają wyżej (11,2%) niż respondenci, których matki mają wykształcenie podstawowe lub zawodowe (5,9%). Świadczyć to może o tym, że studenci, których matki mają wykształcenie wyższe zostali wychowani w większej tolerancji w odniesieniu do alternatywnych form.

Sytuacja materialna okazała się czynnikiem, który w znacznym stopniu determinuje stosunek studentów do związku długotrwałego bez dzieci ($\chi^2 = 11,62$; $df = 4$; $p = 0,02$; $C = 0,14$) i z dziećmi ($\chi^2 = 9,63$; $df = 4$; $p = 0,05$; $C = 0,12$). W obydwu przypadkach respondenci, których sytuacja materialna jest „lepszą” oceniają związki nieformalne (z dziećmi i bez dzieci) wyżej niż osoby z „gorszą” sytuacją materialną. Dla przykładu związek długotrwały bez dzieci oceniają wyżej osoby z „lepszą” sytuacją materialną (8,9%) niż osoby badane z „gorszą” sytuacją materialną (2,8%). Wydaje się, że pewną rolę odgrywa tu prymat wartości ekonomicznych, dla których „zagrożeniem” mogą być wydatki potrzebne na sformalizowanie związku czy wychowanie dziecka, a te stanowią mogą problem dla osób posiadających „gorszą” sytuację materialną.

Intensywność praktyk religijnych różnicuje stosunek do związku nieformalnego bez dzieci ($\chi^2 = 49,62$; $df = 12$; $p = 0,00$; $C = 0,28$) i z dziećmi ($\chi^2 = 57,46$; $df = 12$; $p = 0,00$; $C = 0,29$). Przedstawiono to w dwóch tabelach (tab. 11 i 12).

⁴⁶ Porównaj na przykład wyniki badań A. Kwak (2005).

Tabela 11. Intensywność praktyk religijnych a ocena związku nieformalnego bez dzieci (w %)⁴⁷

Ocena związku nieformalnego bez dzieci	Intensywność praktyk religijnych			
	1	2	3	4
Bardzo niska	27,6	27,3	9,0	10,3
Niska	27,9	19,0	29,0	14,1
Przeciętna	31,2	34,7	35,0	38,7
Wysoka	9,6	12,4	16,0	26,9
Bardzo wysoka	3,7	6,6	11,0	10,0
Razem	100,0	100,0	100,0	100,0

Źródło: opracowanie własne

Wysoką ocenę związkom nieformalnym bez dzieci częściej nadają osoby określające siebie jako praktykujące „rzadko” lub „bardzo rzadko” (11,0%) niż pozostali respondenci. Niską ocenę związkom nieformalnym częściej natomiast nadają osoby praktykujące „bardzo często” lub „często” (27,6%) niż pozostali studenci.

Tabela 12. Intensywność praktyk religijnych a ocena związku nieformalnego z dziećmi (w %)

Ocena związku nieformalnego z dziećmi	Intensywność praktyk religijnych			
	1	2	3	4
Bardzo niska	20,9	15,7	7,0	9,0
Niska	29,9	22,3	18,0	12,8
Przeciętna	29,2	37,2	44,0	28,2
Wysoka	17,3	16,5	23,0	33,3
Bardzo wysoka	2,7	8,3	8,0	16,7
Razem	100,0	100,0	100,0	100,0

Źródło: opracowanie własne

Na podstawie tabeli 12 można wywnioskować, że studenci określający siebie jako osoby praktykujące „bardzo często” lub „często”, niżej oceniają związek nieformalny z dziećmi (20,9%) niż pozostali respondenci. Bardzo wysoką (16,7%) i wysoką (33,3%) ocenę związkom nieformalnym z dziećmi częściej nadają osoby niepraktykujące niż pozostali respondenci. Wybory wynikają z wyznawanych wartości, przekonań osób, które swoją intensywność praktyk

⁴⁷ W odniesieniu do tabel 11 i 12 poszczególne cyfry oznaczają: 1 – bardzo często lub często (kilka razy w tygodniu, niedziela); 2 – przeciętnie (2 razy w miesiącu); 3 – bardzo rzadko lub rzadko (z okazji świąt i uroczystości, kilka razy w roku); 4 – wcale.

religijnych deklarują na poziomie „bardzo częstym” i „częstym”. Osoby te opowiadają się za formalnym związkiem małżeńskim i powstającej na jego fundamencie rodziny, pozostałe związki są niezgodne z wyznawanymi przez nich wartościami.

Rozpowszechnia się również nowy, szczególny typ związku kohabitacyjnego, zwanego **LAT** – *Living-Apart-Together* (razem, ale oddzielnie), który nie wymaga stałego, wspólnego zamieszkania (por. Kocik, 2006, s. 317; Kawula, 2007, s. 30; Szczot, 2008, s. 76; Rostowski, 2009, s. 36-37). Ze względu na fakt, że związek tak definiowany może być nieznanym respondentom, w pierwszej kolejności istotnym wydawało się uzyskanie informacji o ich wiedzy odnoszącej się do rozumienia pojęcia „związek typu LAT”. Odpowiedzi studentów zostały usystematyzowane w następujące kategorie (tab. 13).

Tabela 13. Rozumienie związku typu LAT

Rozumienie związku typu LAT	Liczba wyborów	%
Związek dwojga ludzi charakteryzujący się brakiem głębszych więzi uczuciowych	167	27,8
Spotykanie się ze sobą dla kontaktu seksualnego, niezamieszkiwanie ze sobą	129	21,5
Ludzie są ze sobą, ale nie mają większych zobowiązań wobec siebie	66	11,0
To nie jest dla mnie związek	65	10,8
Związek na odległość	57	9,5
Mieszkanie oddzielnie, każdy ma swoje mieszkanie, pracę (z powodów obiektywnych)	3	0,5
Nie wiem	113	18,9
Razem	600	100,0

Źródło: opracowanie własne

Dla większości studentów związek typu LAT charakteryzuje się „brakiem głębszych więzi uczuciowych” i „spotykaniem się ze sobą dla kontaktu seksualnego, niezamieszkiwanie ze sobą”. Jak można zauważyć, respondenci określają związek typu LAT w sposób właściwy. Warto podkreślić, że 65 (10,8%) osób badanych nie nadaje rangi związkowi tej formie alternatywnego życia małżeńsko-rodzinnego.

Płeć determinuje rozumienie związku typu LAT jako „związku ludzi niemających większych zobowiązań wobec siebie” ($\chi^2 = 10,82$; $df = 1$; $p = 0,00$; $C = 0,13$); „związku charakteryzującego się brakiem głębszych więzi uczuciowych” ($\chi^2 = 23,02$; $df = 1$; $p = 0,00$; $C = 0,19$) i „spotykania się ze sobą dla kontaktu

seksualnego, nie zamieszkiwania ze sobą” ($\chi^2 = 4,28$; $df = 1$; $p = 0,04$; $C = 0,08$). Kobiety zdecydowanie częściej niż mężczyźni opowiadają się za związkiem typu LAT jako „związkiem dwojga osób niemających większych zobowiązań wobec siebie” (kobiety – 14,7%; mężczyźni – 6,2%) oraz „związkiem dwojga ludzi charakteryzującym się brakiem głębszych więzi uczuciowych” (kobiety – 35,5%; mężczyźni – 17,8%). Za rozumieniem związku typu LAT jako „spotykaniem się dla kontaktu seksualnego”, częściej optują mężczyźni (25,5%) niż kobiety (18,5%). Rozbieżność w poglądach wynikać może z różnicy w przeżywaniu swojej seksualności przez kobiety i mężczyzn, co skutkuje odmiennym rozumieniem tego typu związku.

Studenci posiadający „gorszą” **sytuację materialną** rzadziej niż respondenci z „lepszą” sytuacją materialną, rozumieją związek typu LAT jako związek dwojga ludzi pozbawiony większych zobowiązań wobec siebie ($\chi^2 = 4,10$; $df = 1$; $p = 0,04$; $C = 0,08$). Być może wynika to z tego, że wyższy status materialny daje większą niezależność i swobodę funkcjonowania w takim związku, co nie pozostaje bez wpływu na jego pojmowanie.

Analiza statystyczna wykazała istotną statystycznie zależność między **rokiem studiów** a rozumieniem związku typu LAT. Studenci III roku częściej (13,7%) niż osoby badane będące na I roku (8,1%) nie przyznają miana związku tej alternatywnej formie życia małżeńsko-rodzinnego ($\chi^2 = 4,83$; $df = 1$; $p = 0,03$; $C = 0,09$). Wynikać to może z nabytych wraz z upływem lat, pozytywnych doświadczeń w innego typu związkach, wykluczających przenoszenie tej nazwy na relacje związku typu LAT.

Po uzyskaniu informacji o rozumieniu związku typu LAT, istotne jest **poznanie stosunku studentów** do tej alternatywnej formy życia. Spośród 600 respondentów, 257 (42,8%) z nich jest przeciwnych takiemu związkowi, 134 (22,3%) osoby rozumieją ten związek, ale sami nie chcieliby w nim być. Zdecydowanych zwolenników takiego związku jest 61 (10,2%) respondentów. Dla 148 (24,7%) studentów ten rodzaj związku jest obojętny. Związek typu LAT nie spotkał się wśród studentów z dużą akceptacją, którą zakładano przed prowadzeniem badań. Studenci nie chcieliby być w takim związku. Wydaje się więc, że ich postawa wyraźnie różni się od propagowanej przez niektóre środowiska zmianie obyczajowej w tej kwestii.

Czynnikami różnicującym stosunek studentów do związku typu LAT okazała się **pleć** ($\chi^2 = 18,57$; $df = 3$; $p = 0,00$; $C = 0,17$). Kobiety są bardziej przeciwne (49,6%) związkowi typu LAT niż mężczyźni (34,0%). Mężczyźni natomiast związek typu LAT częściej (13,1%) niż kobiety (7,2%) uważają za praktyczne rozwiązanie. Wynikać to może z tego, że kobiety związek rozumieją w tradycyjny sposób, a więc związek jest wtedy, gdy partnerzy mieszkają razem, prowadzą wspólne życie i są związani ze sobą emocjonalnie. Kobiety wyrażają

niewiele mniejsze zrozumienie dla tego typu związku, rzadziej wybierają odpowiedź: „rozumiem taki związek, ale sam/a bym w taki związek nie wstąpił/a” (22,3%) niż czynią to mężczyźni (22,4%). Stosunek obojętny do związku typu LAT częściej prezentują mężczyźni (30,5%) niż kobiety (20,2%). Wybór mężczyźni wynikać może natomiast z charakteru ich pracy. Pomimo przemian jakie nastąpiły w sferze zawodowej kobiet, to jednak mężczyźni nadal częściej wyjeżdżają w kwestiach zawodowych niż kobiety.

Intensywność praktyk religijnych determinuje stosunek respondentów do związku typu LAT ($\chi^2 = 34,09$; $df = 9$; $p = 0,00$; $C = 0,23$). Jak można było przypuszczać, stosunek przeciwny związkom typu LAT częściej (49,2%) wyrażają osoby, które deklarują się jako praktykujące „bardzo często” lub „często” (49,2%) niż respondenci określający siebie jako osoby praktykujące „przeciętnie” (38,0%), „rzadko” lub „bardzo rzadko” (39,0%) i „wcale” (30,8%). Związek typu LAT jako „praktyczne rozwiązanie” częściej uważany jest przez studentów, którzy określają siebie jako osoby niepraktykujące (19,2%) niż przez pozostałych respondentów. Zrozumienie dla tego typu związku, ale brak chęci bycia w nim osobiście, częściej wyrażają studenci praktykujący „rzadko” lub „bardzo rzadko” (29,0%) niż pozostali respondenci. Stosunek obojętny do związku typu LAT częściej przejawiają osoby niepraktykujące (39,7%) niż respondenci określający siebie jako praktykujący „bardzo często” lub „często” (20,9%), „przeciętnie” (26,4%), „rzadko” i „bardzo rzadko” (39,7%). Jeżeli przyjąć, że intensywność praktyk religijnych jest w znacznym stopniu odzwierciedleniem poziomu internalizacji zasad wiary, to zrozumiałe jest, że im wyższy jest stopień percepcji doktryny chrześcijańskiej, tym osoby te bardziej zdecydowanie będą odrzucały związki typu LAT jako niezgodne z tą doktryną.

Analiza statystyczna wykazała również istotną zależność między **rokiem studiów** a stosunkiem do związku typu LAT ($\chi^2 = 8,15$; $df = 3$; $p = 0,04$; $C = 0,11$). Przeciwni takiemu związkowi są zdecydowanie częściej studenci III roku (46,6%) niż I roku (39,3%). Również respondenci będący na III roku (22,9%) są bardziej zdecydowani i częściej wyrażają stosunek obojętny do związku typu LAT niż studenci będący na I roku (26,3%). Wynikać to może, jak w przypadku rozumienia tego związku, z nabytych wraz z upływem lat pozytywnych doświadczeń w innego typu związkach, wykluczających przeniesienie tej nazwy na relacje związku typu LAT. Świadomość bowiem danej problematyki ma też wpływ na stosunek do niej.

Ze względu na pojawienie się wśród respondentów akceptacji dla tej formy życia, ważnym było poznanie **powodów skłaniających ludzi do życia w związku typu LAT** (tab. 14).

Tabela 14. Uzasadnienie wyboru związku typu LAT⁴⁸

Uzasadnienie wyboru związku typu LAT	Liczba wyborów	%
Wygodnictwo i brak chęci budowania głębszych więzi uczuciowych	295	49,2
Związek taki nie wymaga kompromisów, zmiany miejsca zamieszkania czy zmiany dotychczasowego stylu życia	281	46,8
Znaczny stopień indywidualizmu i nastawienie na realizację osobistych potrzeb	226	37,7
Związek ma w jak najmniejszym stopniu ingerować w wolność i sposób życia drugiej osoby	190	31,7
Okoliczności losowe	104	17,3
Nie wiem	84	14,0
Inne	1	0,2

Źródło: opracowanie własne

Jak wynika z tabeli 14, powodami w największym stopniu uzasadniającymi wybór związku typu LAT są: „wygodnictwo i brak chęci budowania głębszych więzi uczuciowych” (49,2%) oraz przekonanie, że „związek taki nie wymaga kompromisów, zmiany miejsca zamieszkania czy zmiany dotychczasowego stylu życia” (46,8%). Po raz kolejny świadczyć to może o indywidualizmie potrzeb ludzkich, który wywołuje zwłaszcza wśród młodych osób inne spojrzenie na związek. Bycie z kimś w związku nie zawsze oznacza już dzielenie wspólnej przestrzeni życiowej. Zagadnienia te mają wyraźny kontekst, związany z kształtowaniem się światopoglądu młodego pokolenia w czasach przemian społeczno-kulturowych. Z jednej strony to czego pragną młodzi ludzie, to szczęśliwy związek małżeński wiążący ich z idealistyczno-romantyczną wizją. Z drugiej zaś nie chcą angażować siebie, dostosowywać się do partnera. Niepewność sytuacji społeczno-ekonomicznej, wiele niewiadomych generujących lęk i poczucie ryzyka, zmuszają do poszukiwania pragmatycznych rozwiązań. Być może takim sposobem na zmniejszenie owych zagrożeń jest właśnie związek niewymagający „poświęceń” i zobowiązań – związek typu LAT. Jak zauważa Z. Frączek (2004, s. 46), w czasach współczesnych widoczne jest wyraźne przejście od wartości prospołecznych ku wartościom o zabarwieniu egoistycznym, skoncentrowanych na jednostce. Ten

⁴⁸ Wyniki nie sumują się do 100%, gdyż osoby badane mogły zdecydować się na więcej niż jedną wypowiedź.

„zamęt aksjologiczny” zdaje się być „zdobyczą” obecnego czasu, czasu nazywanego przez niektórych „kulturą instant”.

Płeć okazała się czynnikiem różnicującym istotnie powody skłaniające do wyboru związku typu LAT, takie jak: „znaczny stopień indywidualizmu i nastawienie na realizację osobistych potrzeb” ($\chi^2 = 5,35$; $df = 1$; $p = 0,02$; $C = 0,09$); „związek taki nie wymaga kompromisów, zmiany miejsca zamieszkania czy zmiany dotychczasowego stylu życia” ($\chi^2 = 4,13$; $df = 1$; $p = 0,04$; $C = 0,08$). To kobiety częściej niż mężczyźni dokonują wyboru powyższych powodów: „znaczny stopień indywidualizmu i nastawienie na realizację osobistych potrzeb” (kobiety – 38,7%; mężczyźni – 36,2%) i „związek taki nie wymaga kompromisów, zmiany miejsca zamieszkania czy zmiany dotychczasowego stylu życia” (kobiety – 50,4%; mężczyźni – 42,1%). Wynikać to może ze wcześniejszych rezultatów, w których mężczyźni mają stosunek obojętny do związku typu LAT, a kobiety są zdecydowanie przeciwne. Z tego też względu uzasadniają w większym stopniu swój wybór niż mężczyźni.

Studenci mieszkający w małych miastach (25,7%), częściej niż respondenci mieszkający na wsi (14,8%), w średnich miastach (21,4%) i miastach dużych (14,5%), uważają, że to okoliczności losowe są powodem skłaniającym do wyboru związku typu LAT ($\chi^2 = 8,36$; $df = 3$; $p = 0,04$; $C = 0,12$). Wynikać to może z ich doświadczenia życiowego, które wskazywać może, że osoby mieszkające w małych miastach częściej są zmuszone opuszczać miejsce zamieszkania w celu poszukiwania pracy niż ma to miejsce w pozostałych sytuacjach, stąd też większa akceptacja dla wyboru tego typu związku.

Wykształcenie rodziców okazało się zmienną różnicującą wybory respondentów. Analiza statystyczna wykazała istotne statystycznie związki pomiędzy **wykształceniem matki** a znacznym stopniem indywidualizmu i nastawieniem na realizację osobistych potrzeb ($\chi^2 = 8,92$; $df = 2$; $p = 0,01$; $C = 0,12$). Studenci, których matki legitymują się wykształceniem wyższym, częściej (48,5%) niż respondenci, których matki mają wykształcenie podstawowe lub zawodowe (35,5%) i średnie (33,8%) wybierają powyższy powód jako istotny dla wyboru związku typu LAT. Świadczyć to może o tym, że studenci dostrzegają, że kobiety posiadające wyższe wykształcenie w większym stopniu kładą nacisk na realizację swoich potrzeb (w tym zdobycia wykształcenia) niż ma to miejsce u kobiet posiadających wykształcenie niższe. **Wykształcenie ojca** okazało się czynnikiem różnicującym wybór powodu: „związek taki nie wymaga kompromisów, zmiany miejsca zamieszkania czy zmiany dotychczasowego stylu życia”, jako uzasadniającego wybór związku typu LAT ($\chi^2 = 6,89$; $df = 2$; $p = 0,03$; $C = 0,11$). Powód ten częściej wybierają studenci, których ojciec legitymuje się wykształceniem podstawowym lub zawodowym (53,5%) niż średnim (43,7%) i wyższym (40,8%).

Związki homoseksualne zwłaszcza w ciągu ostatnich kilkunastu lat wzbudzają kontrowersje i stanowią przedmiot licznych dyskusji. Związane jest to głównie z ich coraz większą obecnością w życiu społecznym. Powołując się na wyniki badań, m.in. CBOS-u (2013b), większość Polaków (68,0%) nie akceptuje legalizacji związków homoseksualnych. Co jednak istotne, niemal co trzeci ankietowany (30,0%) opowiada się za prawem do publicznego pokazywania swojego sposobu życia, co czwarty (26,0%) wyraża akceptację legalizacji związków homoseksualnych (zawieranie małżeństwa), zaś co dwunasty (8,0%) akceptację adopcji dzieci przez osoby tej samej płci.

W związku z tym ważną kwestią było uzyskanie informacji w jakim stopniu osoby badane akceptują tę formę życia osobistego. Niespełna połowa studentów akceptuje ten związek na poziomie bardzo niskim (290 wyborów, co stanowi 48,3%). Małą akceptację związków homoseksualnych wyrażają 132 (22,0%) osoby badane. Na poziomie przeciętnym – akceptuje je 134 (22,3%) studentów. Jedynie 33 (5,5%) osoby badane wyrażają wysoki poziom akceptacji, a 11 (1,8%) bardzo wysoki. Uzyskane rezultaty badawcze korespondują w pewnym stopniu (wyniki wykazały mniejszą aprobatę) z wynikami CBOS-u (2013a), zgodnie z którymi akceptację legalizacji związków homoseksualnych wyraża 33,0% respondentów. W tym miejscu warto przybliżyć spostrzeżenia Autorów komunikatu, którzy wskazują, że od 2011 roku mamy do czynienia ze wzrostem (o 8,0%) aprobaty legalizacji związków osób tej samej płci (a tym samym poparcie dla wprowadzenia takiego prawa). Jednak wobec powyższych rezultatów, wart podkreślenia jest fakt, że poglądy studentów na związki homoseksualne są neutralne (a może odmiennie) niż reprezentowane przez współczesne mass media, propagujące coraz częstsze i intensywniejsze debaty nad „kondycją” związków homoseksualnych.

Czynnikami różnicującymi (w sposób istotny statystycznie) poziom akceptacji związków homoseksualnych okazały się **płeć** ($\chi^2 = 38,51$; $df = 4$; $p = 0,00$; $C = 0,24$) i **intensywność praktyk religijnych** ($\chi^2 = 21,73$; $df = 12$; $p = 0,04$; $C = 0,19$). Mężczyźni wyżej niż kobiety akceptują związki homoseksualne. Z reguły mężczyźni przejawiają większą tolerancję do tego typu związku, kobiety zdecydowanie częściej postrzegają związek w tradycyjny sposób (związek małżeński). Studenci praktykujący „bardzo często” lub „często” (52,5%) w mniejszym stopniu akceptują związki homoseksualne niż osoby praktykujące „przeciętnie” (47,1%), „rzadko” lub „bardzo rzadko” (38,0%) i „wcale” (47,4%). Wynika to wprost z ich przynależności do Kościoła katolickiego, który głosi, że formami odpowiednimi, dojrzałymi dla człowieka, jest małżeństwo i powstająca na jego fundamentach rodzina.

4.2. Studenci wobec małżeństwa bezdzietnego z wyboru

W odniesieniu do wcześniejszych wyników badań, zgodnie z którymi studenci poza małżeństwem z dzieckiem (dziećmi) miano rodziny nadają również małżeństwu bezdzietnemu z wyboru, konieczne jest bliższe przyjrzenie się poglądom studentów na ten rodzaj alternatywnej formy życia osobistego. Jest to ważne, gdyż coraz liczniejsze małżeństwa nie chcą mieć dzieci lub decydują się na nie w późniejszym okresie swojego życia, najczęściej wtedy, gdy są już spełnieni zawodowo. Istotnym jest fakt, że stale rośnie liczba małżeństw, które bezdzietność uczyniły swoją zasadą. Powołując się na dane Z. Dąbrowskiej (2003, s. 107) w Polsce istnieje około 30% małżeństw bezdzietnych. Szacuje się, że wśród nich 20% jest tych, którzy nie mogą posiadać dzieci z przyczyn medycznych (pary bezpłodne), a resztę stanowią małżeństwa, które nie chcą posiadać dzieci. Autorka wskazuje na to, że zjawisko świadomej bezdzietności nieustannie wzrasta. Zdaniem Z. Dąbrowskiej dotyczy to głównie małżeństw młodych.

Małżeństwo bezdzietne z wyboru przez wielu badaczy uważane jest za nowe zjawisko demograficzne (por. Kocik, 2006, s. 267). Poszukując przyczyn decyzji o bezdzietności, można odwołać się do przytaczanej wcześniej teorii „drugiego przejścia demograficznego” Dirka van de Kaa, która kładzie nacisk na procesy kulturowe zmierzające do indywidualizmu, samorealizacji, nastawienia na konsumpcję i karierę. Osłabieniu ulegają zaś obowiązki niegdyś uważane za konieczne, np. urodzenie dziecka. Skoro nie jest już ono tak niezbędne i oczywiste, to decyzja ta staje się coraz bardziej osobista – jedni się na nią decydują, drudzy nie.

Spośród 600 osób badanych ponad połowa z nich, bo 369 (61,5%) nie ma zdania w tej kwestii, 159 (26,5%) studentów wyraża brak akceptacji dla małżeństw bezdzietnych z wyboru, a 72 (12,0%) respondentów uważa, że jest to dobre rozwiązanie. Wyniki badań świadczą o tym, że takie małżeństwa nie są już tak społecznie dyskryminowane, jak to miało miejsce wcześniej. Jednak ta alternatywna forma życia małżeńsko-rodzinnego sprawia studentom trudność, gdyż nie potrafią w jednoznaczny sposób określić swojej postawy wobec niej.

Płeć nie różnicuje (w sposób istotny statystycznie) odpowiedzi osób badanych w tej kwestii. Zarówno kobiety, jak i mężczyźni w większości wybrali odpowiedź „nie mam zdania”, kolejno 221 (64,8%) kobiet i 148 (57,1%) mężczyzn. Brak akceptacji dla małżeństw bezdzietnych z wyboru wyraziło 80 (23,5%) kobiet i 79 (30,5%) mężczyzn. Aprobata dla decyzji małżonków o nieposiadaniu dziecka wynikającą ze świadomego i dobrowolnego wyboru wyraziło 40 (11,7%) kobiet i 32 (12,4%) mężczyzn.

Intensywność praktyk religijnych okazała się zmienną determinującą stosunek studentów do małżeństwa bezdzietnego z wyboru ($\chi^2 = 23,35$; $df = 6$;

$p = 0,00$; $C = 0,19$). Częściej przeciwni małżeństwu bezdzietnym z wyboru są osoby praktykujące „bardzo często” lub „często” (32,2%) niż respondenci praktykujący „przeciętnie” (28,1%), „rzadko” lub „bardzo rzadko” (11,0%) i „wcale” (17,9%). Studenci praktykujący „przeciętnie” wybór małżonków dotyczący świadomej bezdzietności uważają za dobre rozwiązanie częściej (16,0%) niż respondenci praktykujący „bardzo często” lub „często” (10,6%) i „wcale” (15,4%). Bardziej zdecydowany stosunek w tej kwestii posiadały osoby, które praktykują „rzadko” lub „bardzo rzadko” (73,0%) niż respondenci praktykujący „bardzo często” lub „często” (56,1%), „przeciętnie” (61,9%) i „wcale” (17,9%). Jest to zrozumiałe, gdy weźmie się pod uwagę fakt, że nauczanie kościelne uznaje dziecko za największy dar dla rodziców, stąd też nie dopuszcza do wykluczania potomstwa, co znajduje swój wyraz w samej ceremonii zaślubin. Osoby określające się jako praktykujące „bardzo często” lub „często” z pewnością mają świadomość tej kwestii i częściej przeciwni są małżeństwu bezdzietnym z wyboru niż pozostali respondenci, którzy chociaż mogą być świadomi doktryny kościelnej, to jednak w praktyce mogą ją odrzucać. Analizując powyższe wyniki badań, można również odnieść wrażenie, że wypowiedzi osób badanych są sprzeczne. O ile w przypadku nadawania małżeństwu bezdzietnemu z wyboru miana rodziny, co wiąże się z akceptacją tej formy, o tyle w bezpośrednim pytaniu o akceptację tej formy, odpowiedzi nie są już tak radykalne i akceptujące.

Współcześnie dostrzega się, że młodzież w sposób pragmatyczny podchodzi do każdego rodzaju związku. Istotne było więc uzyskanie informacji, jakie zdaniem studentów **powody uzasadniają podjęcie decyzji o świadomej bezdzietności** (tab. 15).

Tabela 15. Powody uzasadniające decyzję o świadomej bezdzietności⁴⁹

Kategorie odpowiedzi	Liczba wyborów	%
Nastawienie na realizację osobistych potrzeb	399	66,5
Brak instynktu rodzicielskiego	329	54,8
Trudne warunki społeczno-mieszkaniowe	290	48,3
Obawa przed urodzeniem dziecka niepełnosprawnego	267	44,5
Niechęć inwestowania w dziecko, ale w siebie	227	37,8
Zmniejszenie świadczeń socjalnych na rzecz rodziny	82	13,7

Źródło: opracowanie własne

⁴⁹ Wyniki nie sumują się do 100%, gdyż osoby badane mogły zdecydować się na więcej niż jedną wypowiedź.

Nastawienie na realizację osobistych potrzeb jest powodem, który w sposób najbardziej istotny wpływa na podjęcie decyzji o świadomej bezdzietności (66,5%). Co istotne, zmniejszenie świadczeń na rzecz rodziny znalazło się na miejscu ostatnim, wpływając w najmniejszym stopniu na podjęcie tej decyzji (13,7%). Wyniki badań przeczą więc potocznemu przekonaniu, że małżeństwa nie decydują się na dziecko ze względu na zmniejszenie wsparcia ze strony państwa. Postawa nastawiona na realizację osobistych potrzeb wyklucza potrzebę poszukiwania wartości uniwersalnych, co w konsekwencji prowadzi do rozpadu życia społecznego. Ludzie zaczynają kierować się w życiu jedynie doraźnymi celami, unikają bliższych związków emocjonalnych, z których w każdej chwili mogą się wycofać w imię wolności. Tak więc społeczeństwo tradycyjne zakotwiczone w tej samej kulturze, zostaje zastąpione przez słabo ze sobą związane grupy (por. Gajdamowicz, 2010, s. 143).

Płeć determinuje wybór argumentów istotnych dla podjęcia decyzji o świadomej bezdzietności, takich jak: „brak instynktu rodzicielskiego” ($\chi^2 = 12,12$; $df = 1$; $p = 0,00$; $C = 0,14$); „zmniejszenie świadczeń socjalnych na rzecz rodziny” ($\chi^2 = 5,31$; $df = 1$; $p = 0,02$; $C = 0,09$) oraz „trudne warunki społeczno-mieszkaniowe” ($\chi^2 = 8,03$; $df = 1$; $p = 0,00$; $C = 0,11$). Kobiety częściej niż mężczyźni opowiadały się za brakiem instynktu rodzicielskiego (kobiety – 61,0%; mężczyźni – 46,7%) i trudnymi warunkami społeczno-mieszkaniowymi (kobiety – 53,4%; mężczyźni – 41,7%) jako argumentami uzasadniającymi podjęcie decyzji o świadomej bezdzietności. Mężczyźni częściej (17,4%) niż kobiety (10,8%) wybierają zmniejszenie świadczeń socjalnych na rzecz rodziny jako argumentu uzasadniającego podjęcie decyzji o świadomej bezdzietności. Odwołując się do ekonomicznych teorii płodności, można stwierdzić, że skoro w nowoczesnych społeczeństwach liczba dzieci nie wiąże się już z ekonomiczną produktywnością, a rola kobiety nie ogranicza się tylko do wykonywania na rzecz rodziny nieodpłatnych funkcji usługowo-konsumpcyjnych, to z pewnością pojawią się kobiety, które wybiorą inne role niż macierzyńskie (Slany, 2008, s. 111).

Studenci, których matki mają wykształcenie podstawowe lub zawodowe, częściej (62,7%) niż respondenci, których matki mają wykształcenie średnie (50,6%) lub wyższe (58,2%) opowiadają się za brakiem instynktu rodzicielskiego jako argumentem uzasadniającym wybór świadomej bezdzietności ($\chi^2 = 3,37$; $df = 2$; $p = 0,18$; $C = 0,07$). Możliwe, że dla kobiet z „wyższym” wykształceniem wachlarz argumentów uzasadniających wybór świadomej bezdzietności jest nieco szerszy niż dla kobiet z „niższym” wykształceniem i dlatego argument „brak instynktu rodzicielskiego” nie odgrywa bezwzględnej roli. Oczywiście taka postawa matek w pewnym stopniu może rzutować na poglądy samych ankietowanych.

Analiza statystyczna wykazała zależność między **sytuacją materialną** a wyborem zmniejszenia świadczeń socjalnych na rzecz rodziny jako argumentem uzasadniającym podjęcie decyzji o świadomym wykluczeniu potomstwa ($\chi^2 = 7,86$; $df = 1$; $p = 0,00$; $C = 0,11$). Czego można się było spodziewać, za argumentem tym częściej opowiadają się osoby z „gorszą” sytuacją materialną (18,3%) niż „lepszą” (10,3%). Wychowanie i wykształcenie potomstwa w obecnej sytuacji społecznej wiąże się bowiem z konkretnymi kosztami, jakie musi podjąć rodzic.

Intensywność praktyk religijnych stanowiła zmienną istotną w kwestii argumentu uzasadniającego podjęcie decyzji o świadomej i dobrowolnej bezdzietności. Studenci, którzy deklarują się jako osoby niepraktykujące, częściej (47,4%) niż respondenci praktykujący „bardzo często” lub „często” (39,2%), „przeciętnie” (28,1%) i „rzadko” lub „bardzo rzadko” (47,4%) uznają, że to „niechęć inwestowania w dziecko, ale w siebie” jest argumentem przemawiającym za wyborem świadomej bezdzietności ($\chi^2 = 8,17$; $df = 3$; $p = 0,04$; $C = 0,11$). Ma to oczywiście związek ze stopniem percepcji doktryny kościelnej przez ankietowanych. Następuje więc (zgodnie z pierwszą teorią przejścia demograficznego van de Kaa) przejście od tradycyjnego do nowoczesnego typu reprodukcji społecznej. Jego konstytutywną cechą jest racjonalizacja zachowań w sferze prokreacyjnej, która wiąże się z szybkim spadkiem urodzeń (Tyszka, Wachowiak, 1997, s. 67-68), niejednokrotnie oznaczającym brak potomstwa w rodzinie.

4.3. Samotne rodzicielstwo z wyboru w opinii studentów

Coraz powszechniejszą, alternatywną formą dla małżeństwa i rodziny są samotni rodzice wychowujący dzieci, a dokładniej samotne matki z wyboru. Nieustanny wzrost tej formy życia wynika głównie ze zmiany pozycji i świadomości kobiet. Wzrost poziomu wykształcenia, niezależność ekonomiczna, dążenie do samorealizacji, stopniowe odchodzenie od tradycyjnych przekonań co do charakteru ról pełnionych przez kobietę, w istotny sposób wpływa na jej wybory osobiste (Slany, 2008, s. 246). Kobiety coraz częściej decydują się na samotne wychowywanie potomstwa, przesądzając z góry o tym, że w ich życiu nie będzie uczestniczył ojciec dziecka. W związku z zachodzącymi zmianami w tej sferze, studentom zadano pytanie o stosunek do samotnego rodzicielstwa z wyboru.

Pośród 600 osób badanych, nieco ponad połowa (50,5%) uważa, że nie można pozbawiać kobiety bycia matką pomimo tego, że nie ma męża czy stałego partnera. Przekonanie, że dziecko powinno wychowywać się w rodzinie pełnej wyraża 257 (42,8%) studentów. Niemających zdania jest 40 (6,7%)

osób badanych. Jak więc można zauważyć, wybory studentów rozkładają się na dwóch przeciwległych biegunach, co wskazuje na brak jednoznacznego zdania w tej kwestii.

Stosunek do samotnego rodzicielstwa z wyboru różnicuje **pleć** ($\chi^2 = 13,08$; $df = 2$; $p = 0,00$; $C = 0,15$). Mężczyźni częściej (50,6%) niż kobiety (36,9%) uważają, że dziecko powinno wychowywać się w rodzinie pełnej, natomiast kobiety częściej (56,9%) niż mężczyźni (42,1%) wyrażają przekonanie, że nie można pozbawiać kobiety bycia matką, dlatego że nie ma męża (partnera). Warto wspomnieć, że mężczyźni byli w swoich decyzjach bardziej przekonani (7,3%) niż kobiety (6,2%), które częściej wybierały odpowiedź „nie wiem”. Być może kobiety upatrują w samotnym rodzicielstwie z wyboru potwierdzenia własnej wolności, indywidualności, niezależności. Mężczyźni zaś przejawiają tradycyjne rozumienie rodziny, w której dziecko powinno mieć obojga rodziców.

Analiza statystyczna wykazała również zależność między **miejszem zamieszkania** a stosunkiem do samotnego rodzicielstwa z wyboru ($\chi^2 = 20,04$; $df = 6$; $p = 0,00$; $C = 0,18$). Studenci pochodzący z miast dużych częściej (55,4%) niż respondenci pochodzący ze wsi (45,0%), małego miasta (46,9%) i miasta średniego (55,4%) są zdania, że nie można pozbawiać kobiety bycia matką, dlatego że nie ma męża (partnera). Przekonanie, że dziecko powinno wychowywać się w rodzinie pełnej częściej wyrażają mieszkańcy wsi (51,3%) niż pozostałych miejscowości (małe miasto – 49,6%; średnie miasto – 33,9%; miasto duże – 13,1%). Wynikać to może z poziomu świadomości osób pochodzących z miast dużych, cechujących się większą akceptacją, jak również większą anonimowością i indywidualnością. Matki samotnie wychowujące dzieci są mniej zauważalne i dyskryminowane w dużych miastach niż w miastach małych i na wsi (pomimo zaistniałych już istotnych zmian).

Wykształcenie matki polaryzuje stosunek do kobiet decydujących się na samotne rodzicielstwo z wyboru ($\chi^2 = 12,56$; $df = 4$; $p = 0,01$; $C = 0,14$). Studenci, których matki mają wykształcenie wyższe (58,9%), częściej niż respondenci, których matki legitymują się wykształceniem podstawowym lub zawodowym (54,0%) i średnim (45,9%) uważają, że nie można pozbawiać kobiety bycia matką, dlatego że nie ma męża (partnera). Zdecydowanymi przeciwnikami, twierdzącymi, że dziecko powinno wychowywać się w rodzinie pełnej są częściej osoby, których matki mają wykształcenie średnie (47,9%) niż podstawowe lub zawodowe (41,3%) i wyższe (31,3%). Wynika to z pewnością ze związku między wykształceniem kobiet i ich poglądami na rolę, jaką mają odgrywać w rodzinie czy społeczeństwie. Wydaje się, że „punkt styczny” w zróżnicowanym rozumieniu tych ról prezentują kobiety z wykształceniem średnim, dlatego też właśnie one częściej uważają, że dziecko powinno wychowywać się w rodzinie pełnej.

Intensywność praktyk religijnych również okazała się czynnikiem różnicującym stosunek kobiet do samotnego rodzicielstwa z wyboru ($\chi^2 = 29,43$; $df = 6$; $p = 0,00$; $C = 0,22$). Studenci określający siebie jako praktykujący „rzadko” lub „bardzo rzadko” zdecydowanie częściej (65,0%) są zdania, że nie można pozbawiać kobiety bycia matką, dlatego że nie ma męża (partnera) niż respondenci praktykujący „bardzo często” lub „często” (44,8%) i „przeciętnie” (57,0%). Pogląd, że dziecko powinno wychowywać się w rodzinie pełnej częściej natomiast wyrażają osoby badane określające siebie jako praktykujące „bardzo często” lub „często” (51,2%) niż „przeciętnie” (35,5%), „rzadko” lub „bardzo rzadko” (26,0%) i „wcale” (43,6%). Podobnie jak ma to miejsce w innych przypadkach, wybory te mają związek ze stopniem percepcji doktryny kościelnej przez ankietowanych.

W dalszej kolejności istotne jest uzyskanie informacji na temat **poziomu akceptacji** tej alternatywnej formy życia małżeńsko-rodzinnego na skali pięciostopniowej (tab. 16).

Tabela 16. Poziom akceptacji samotnego rodzicielstwa z wyboru na skali pięciostopniowej

Forma życia osobistego	Stopień akceptacji					Razem
	Bardzo wysoki	Wysoki	Przeciętny	Niski	Bardzo niski	
Samotne rodzicielstwo z wyboru	18 (3,0%)	42 (7,0%)	245 (40,8%)	168 (28,0%)	127 (21,2%)	600 (100%)

Źródło: opracowanie własne

Wyniki badań w pewien sposób korelują z wcześniejszymi rezultatami, zgodnie z którymi respondenci uważają, że dziecko powinno wychowywać się w rodzinie pełnej, stąd też niski i bardzo niski poziom akceptacji samotnego rodzicielstwa z wyboru.

Stopień akceptacji samotnego rodzicielstwa z wyboru determinuje **miejsce zamieszkania** ($\chi^2 = 21,45$; $df = 12$; $p = 0,04$; $C = 0,18$). Zależność tę można opisać następująco: osoby pochodzące z większych miejscowości częściej akceptują samotne rodzicielstwo z wyboru niż osoby pochodzące z małych miejscowości i wsi. Świadczyć to może o ciągłym „zakotwiczeniu” osób pochodzących z małych miejscowości i wsi, które posiadają negatywny stosunek do matek samotnie wychowujących dzieci, podczas gdy w miejscowościach większych kobiety te nie są dyskryminowane. W tym miejscu warto odwołać się do pozycji E. Goffmana (2005, s. 15), w której poruszana jest kwestia wolnego wyboru przez jednostkę. Autor pisze, że tak naprawdę społeczeństwo odgrywa w sto-

sunku do jednostki rolę instytucji totalnej. Sytuację tę najlepiej widać w procesie stygmatyzacji, które społeczeństwo nakłada na jednostki. Wiedząc o tym, że dana osoba jest napiętnowana, stosujemy wobec niej różne kategorie dyskryminacji, uważając, że nie jest w pełni człowiekiem. Taki rodzaj „piętna” mogą jeszcze stosować osoby pochodzące właśnie z małej miejscowości.

Wykształcenie ojca różnicuje stosunek studentów do samotnego rodzicielstwa z wyboru ($\chi^2 = 18,33$; $df = 8$; $p = 0,02$; $C = 0,12$). Respondenci, których ojciec legitymuje się wykształceniem wyższym, nieco wyżej (14,4%) oceniają samotne rodzicielstwo z wyboru niż studenci, których ojcowie mają wykształcenie podstawowe lub zawodowe (9,1%) i średnie (13,1%). Przejawia się tutaj zasada, że im wyższe wykształcenie ojca, tym bardziej liberalne spojrzenie na samotnie rodzicielstwo z wyboru.

Główną **przyczyną wyboru** przez kobiety samotnego rodzicielstwa jest pragnienie bycia matką, bez potrzeby posiadania męża/partnera (319 wyborów, co stanowi 53,2%). Istotnym czynnikiem jest również, zdaniem respondentów, „niemożność znalezienia odpowiedniego partnera” (298 wyborów, co stanowi 49,7%), „brak dojrzałości ze strony męża/partnera” (286 wyborów, co stanowi 47,7%), „niechęć do wchodzenia w stały związek z mężczyzną” (154 wybory, co stanowi 25,7%). Odpowiedź „nie wiem” uzyskała 43 (7,2%) wybory. Jedna osoba (0,2%) dokonała wyboru „inne”, nie precyzując jednak swojej odpowiedzi.

Płeć determinuje wybór argumentów uzasadniających decyzję o samotnym rodzicielstwie z wyboru, takich jak: „pragnienie bycia matką, bez potrzeby posiadania męża/partnera” ($\chi^2 = 5,90$; $df = 1$; $p = 0,01$; $C = 0,10$); „niemożność znalezienia odpowiedniego partnera” ($\chi^2 = 5,82$; $df = 1$; $p = 0,01$; $C = 0,10$) i „niechęć do wchodzenia w stały związek z mężczyzną” ($\chi^2 = 9,72$; $df = 1$; $p = 0,00$; $C = 0,13$). W przypadku pragnienia bycia matką bez potrzeby posiadania męża (partnera), częściej tego wyboru dokonują kobiety niż mężczyźni (kobiety – 57,5%; mężczyźni – 47,5%). Analogiczna sytuacja jest w przypadku wyboru niemożności znalezienia odpowiedniego partnera jako argumentu uzasadniającego decyzję o samotnym rodzicielstwie (kobiety – 54,0%; mężczyźni – 44,0%). Mężczyźni natomiast, częściej niż kobiety, uważają, że to niechęć do wchodzenia w związek z mężczyzną jest powodem podjęcia decyzji o samotnym rodzicielstwie (kobiety – 32,0%; mężczyźni – 20,8%). Wydaje się, że dwa główne czynniki podawane przez respondentów jako przyczyny wyboru przez kobiety samotnego rodzicielstwa (pragnienie bycia matką i niemożność znalezienia odpowiedniego partnera) są tymi samymi determinantami, które odgrywały zasadniczą rolę w podejmowaniu innych decyzji uwarunkowanych sposobem przeżywania relacji interpersonalnych przez kobiety.

Analiza statystyczna wykazała zależność pomiędzy **wykształceniem ojca** a „brakiem dojrzałości ze strony męża/partnera” ($\chi^2 = 6,75$; $df = 2$; $p = 0,03$; $C = 0,10$). Częściej za wyborem tego powodu opowiadają się studenci, których ojcowie mają wykształcenie podstawowe lub zawodowe (53,5%) niż średnie (41,6%) i wyższe (48,8%). Jest to zrozumiałe, przy założeniu, że wraz z wykształceniem zwiększa się dojrzałość. W takim wypadku obserwowana przez kobiety niedojrzałość własnych ojców, niejako uczuła na powielanie tych sytuacji w swoim związku.

Stan cywilny również okazał się zmienną różnicującą wybór argumentów uzasadniających wybór samotnego rodzicielstwa z wyboru. Studenci niebędący w związku, częściej (58,5%) niż respondenci będący w związku (48,0%), uznają, że to „pragnienie bycia matką, bez potrzeby posiadania męża/partnera” jest argumentem uzasadniającym podjęcie decyzji o samotnym rodzicielstwie z wyboru ($\chi^2 = 6,59$; $df = 1$; $p = 0,01$; $C = 0,10$). Znajduje tu odzwierciedlenie zasada kształtowania poglądów pod wpływem doświadczeń życiowych.

Także **intensywność praktyk religijnych** różnicuje wybory respondentów. Studenci deklarujący się jako osoby praktykujące „rzadko” lub „bardzo rzadko” zdecydowanie częściej (63,0%) niż respondenci praktykujący „bardzo często” lub „często” (44,2%), „przeciętnie” (47,9%) i „wcale” uważają, że to niemożność znalezienia odpowiedniego partnera jest argumentem uzasadniającym podjęcie decyzji o samotnym rodzicielstwie z wyboru ($\chi^2 = 12,29$; $df = 3$; $p = 0,01$; $C = 0,14$).

4.4. Poglądy studentów na życie w pojedynkę

Indywidualizm wzorów życia prowadzi niejednokrotnie do sytuacji, w której jednostka ze względu na zamierzenia, które sobie stawia decyduje się na życie samotne (single). Zjawisko to jest coraz bardziej dostrzegalne, zwłaszcza wśród młodych osób. W związku z tym studentom zadano pytanie o **stosunek do osób samotnych z wyboru**. Spośród 600 studentów, 178 (29,7%) z nich twierdzi, że te osoby są nieszczęśliwe, 145 (24,2%) wyraża podziw dla tych osób, a 131 (21,8%) uważa, że tak naprawdę nie jest to ich wybór, ale konieczność. Odpowiedź „nie rozumiem tych osób” została wybrana przez 70 (11,7%) studentów. Co istotne, 76 (12,6%) respondentów wybrało odpowiedź „inne”, wpisując takie sformułowania, jak: „jeśli im tak dobrze, to ich sprawa” (67 osób, co stanowi 11,2%), „są to osoby szczęśliwe” (8 osób, co stanowi 1,3%) oraz „rozumiem te osoby” (1 osoba, co stanowi 0,2%). Łatwo zauważyć znaczną polaryzację poglądów na tę kwestię wśród ankietowanych – od uznania osób samotnych z wyboru za nieszczęśliwe i żyjące tak z konieczności, aż po podziw dla nich.

Możliwe, że tak silnie procentowo zarysowana polaryzacja stanowiska wynika z nowości tego zjawiska w naszym społeczeństwie.

Czynnikiem ważnym dla stosunku studentów do osób samotnych z wyboru okazała się **pleć** ($\chi^2 = 10,57$; $df = 4$; $p = 0,03$; $C = 0,13$). Mężczyźni częściej niż kobiety są zdania, że osoby samotne z wyboru są nieszczęśliwe (mężczyźni – 32,0%; kobiety – 27,8%) i uważają, że nie rozumieją tych osób (mężczyźni – 13,1%; kobiety – 10,6%). Kobiety natomiast zdecydowanie częściej niż mężczyźni wyrażają podziw w stosunku do osób samotnych z wyboru (kobiety – 29,0%; mężczyźni – 17,8%). Wynikać to może z faktu, że osobami samotnymi z wyboru są zdecydowanie częściej kobiety, stąd też one w tej sytuacji przejawiają większe zrozumienie i akceptację tej formy. Wyrażają również podziw dla takich kobiet, ponieważ są świadome wyzwania, jakie podejmują te kobiety, jak również kwestii trudnych, związanych z takim wyborem.

Stan cywilny także okazał się zmienną istotną w kwestii stosunku respondentów do osób samotnych z wyboru ($\chi^2 = 10,07$; $df = 4$; $p = 0,04$; $C = 0,13$). Studenci będący w związku zdecydowanie częściej niż studenci niebędący w związku uważają, że osoby samotne z wyboru są nieszczęśliwe (kolejno: 33,3%; 25,8%) i wyrażają brak zrozumienia dla tych osób (kolejno: 13,7%; 9,5%). Wynikać to może z faktu, że osoby będące w związku są przekonane, że tylko będąc z drugą osobą można być szczęśliwym, stąd też brak zrozumienia dla singli. Osoby niebędące w związku częściej niż będące w związku wyrażają podziw dla tych osób (kolejno: 28,2%; 20,3%), choć również podkreślają, że nie jest to wybór, lecz konieczność (kolejno: 23,8% i 19,9%).

Studentom postawiono pytanie o **stopień akceptacji dla osób samotnych z wyboru**. Respondenci w większości akceptują osoby samotne z wyboru w stopniu przeciętnym (245 wyborów, co stanowi 40,8%). W stopniu niskim akceptacja wynosi 28,0%, w przypadku bardzo niskiego oscyluje wokół 21,0%. Niewiele osób badanych akceptuje powyższą formę życia wysoko (42 osoby, co stanowi 7,0%) i bardzo wysoko (18 osób, co stanowi 3,0%). Dane te mogą wynikać z poprzednich rezultatów, zgodnie z którymi samotność z wyboru jest raczej koniecznością, a nie wyborem, stąd też akceptacja jej lokuje się na tych poziomach.

Czynnikiem różnicującym stosunek studentów do osób samotnych z wyboru okazał się **stan cywilny** ($\chi^2 = 12,09$; $df = 4$; $p = 0,02$; $C = 0,14$). Studenci niebędący w związku w większym stopniu akceptowali osoby samotne z wyboru niż studenci będący w związku. Ma to oczywiście związek z przytaczaną już niejednokrotnie zasadą dotyczącą wpływu sposobu życia na poglądy.

Respondentów pytano również o to, jakie ich zdaniem **powody uzasadniają wybór samotnego stylu życia** (tab. 17).

Tabela 17. Powody uzasadniające wybór samotnego stylu życia⁵⁰

Kategorie odpowiedzi	Liczba wyborów	%
Lęk przed zaangażowaniem się w związek	352	58,7
Niemожność znalezienia odpowiedniego partnera	333	55,5
Chęć samorealizacji	312	52,0
Życie bez rodziny sprzyja realizowaniu kariery zawodowej	279	46,5
Chęć poczucia „zachowania wolności”	233	38,8
Egoizm i wygodnictwo	222	37,0
Złe wspomnienia, doświadczenia z domu rodzinnego	176	29,3

Źródło: opracowanie własne

Studenci uważają, że to głównie „lęk przed zaangażowaniem się w związek” prowadzi do wyboru samotnego stylu życia (58,7%). Warto również podkreślić (to, czego można się było spodziewać), że w dużym stopniu to „chęć samorealizacji” (52,0%) i „osiągnięcia kariery zawodowej” (46,5%) powoduje, że osoby te nie zakładają rodziny. Powody wyboru samotnego stylu życia są bardzo podobne do powodów, jakie są brane pod uwagę w przypadku wyboru związku typu LAT.

Płeć determinuje wybór argumentów uzasadniających wybór samotnego stylu życia, takich jak: „chęć poczucia „zachowania wolności” ($\chi^2 = 8,68$; $df = 1$; $p = 0,00$; $C = 0,12$); „egoizm i wygodnictwo” ($\chi^2 = 4,32$; $df = 1$; $p = 0,04$; $C = 0,08$), „lęk przed zaangażowaniem się w związek” ($\chi^2 = 4,65$; $df = 1$; $p = 0,03$; $C = 0,09$) oraz „niemożność znalezienia odpowiedniego partnera” ($\chi^2 = 22,73$; $df = 1$; $p = 0,00$; $C = 0,19$). Mężczyźni częściej niż kobiety wyrażają przekonanie, że to chęć poczucia „zachowania wolności” (mężczyźni – 45,6%; kobiety – 33,7%), egoizm i wygodnictwo (mężczyźni – 41,7%; kobiety – 33,4%) są argumentami uzasadniającymi wybór samotnego stylu życia. Kobiety natomiast częściej niż mężczyźni uważają, że to „lęk przed zaangażowaniem się w związek” (kobiety – 62,5%; mężczyźni – 53,7%) i „niemożność znalezienia odpowiedniego partnera” (kobiety – 63,9%; mężczyźni – 44,4%) są argumentami uzasadniającymi wybór samotnego stylu życia. Wynikać to może z tego, że kobiety boją się zaangażowania w związek, który może okazać się bolesny w sytuacji rozstania, natomiast mężczyźni zazwyczaj nie mają takich obaw. Kobiety najczęściej opowiadają się za powodami odnoszącymi się do trudności związanych z wstąpieniem

⁵⁰ Wyniki nie sumują się do 100%, gdyż osoby badane mogły zdecydować się na więcej niż jedną wypowiedź.

w związek (niemożność znalezienia odpowiedniego partnera, lęk przed zaangażowaniem się w związek), natomiast mężczyźni bardziej skupiają się na argumentach „przemawiających na korzyść” tej formy życia (samorealizacja, realizowanie kariery zawodowej, zachowanie wolności). Różnice w wyborze argumentów uzasadniających wybór samotnego stylu życia ze względu na płeć wynikają (co już niejednokrotnie podkreślano) z innych sposobów przeżywania relacji interpersonalnych przez kobiety i mężczyzn.

Miejsce zamieszkania również okazało się zmienną różnicującą odpowiedzi dotyczące argumentów uzasadniających wybór samotnego stylu życia. Studenci mieszkający w miastach średnich, częściej (53,6%) niż osoby pochodzące ze wsi (32,3%), małego miasta (43,4%) i miasta dużego (38,4%) jako powód uzasadniający wybór samotnego stylu życia podają chęć poczucia „zachowania wolności” ($\chi^2 = 9,53$; $df = 3$; $p = 0,02$; $C = 0,12$).

Wykształcenie rodziców było zmienną, która w sposób istotny decydowała o argumentacji studentów odnośnie do wyboru samotnego stylu życia. I tak analiza statystyczna wykazała zależność między **wykształceniem matki** a argumentem uzasadniającym wybór samotnego stylu życia. Osoby badane, których matki mają wykształcenie podstawowe lub zawodowe, częściej (57,9%) niż respondenci, których matki posiadają wykształcenie średnie (43,2%) i wyższe (44,0%) uważają, że argumentem uzasadniającym podjęcie decyzji o samotnym stylu życia jest przekonanie, że „życie bez rodziny sprzyja zrobieniu kariery zawodowej” ($\chi^2 = 8,41$; $df = 2$; $p = 0,01$; $C = 0,12$). Jest to zaskakujące, gdyż wydawałoby się, że to wyższe wykształcenie matek mogłoby prowadzić do wyboru takiego powodu. Matki bowiem mające wyższe wykształcenie posiadają większe doświadczenie w kwestii kariery zawodowej, wykształcenia i trudności łączenia sfery zawodowej z rodziną. Może to jednak wynikać z doświadczenia pewnego „zatrzymania” się w zdobywaniu wykształcenia właśnie z powodów zaangażowania się w życie rodzinne przez kobiety po ukończonej szkole podstawowej czy zawodowej. **Wykształcenie ojca** jest czynnikiem różnicującym wybór powodu samotnego stylu życia – niemożność znalezienia odpowiedniego partnera ($\chi^2 = 8,60$; $df = 2$; $p = 0,01$; $C = 0,12$). Studenci, których ojcowie legitymują się wykształceniem podstawowym lub zawodowym zdecydowanie częściej (63,0%) niż osoby badane, których ojcowie mają wykształcenie średnie (50,6%) i wyższe (51,2%) uznają ten powód jako uzasadniający podjęcie takiej decyzji. Możliwe, że wynika to z zasady, że im niższe wykształcenie mężczyzn, tym ich poglądy zawężają się do najbardziej zdawałoby się oczywistych i podstawowych.

Studenci będący w związku częściej (51,0%) niż osoby badane niebędące w związku (41,8%) uważają, że argumentem uzasadniającym podjęcie decyzji o samotnym stylu życia jest przekonanie, że życie bez rodziny sprzyja rozwija-

niu kariery zawodowej ($\chi^2 = 5,04$; $df = 1$; $p = 0,02$; $C = 0,09$). Mamy tu do czynienia z klasycznym przełożeniem doświadczeń (życie w związku i zdobywanie wykształcenia) na formułowanie argumentów.

Pomimo wzrostu kohabitacji w ciągu ostatnich lat studenci nie mają sprecyzowanych poglądów w tej kwestii. Wybory studentów dzielą się w zasadzie na dwa główne wybory „dobrze by było, gdyby osoby będące w związku nieformalnym zdecydowały się na małżeństwo” i „jeśli ludzie się kochają i ufają sobie, to nie ma znaczenia, czy żyją ze sobą bez ślubu, czy w małżeństwie”. Studenci związek nieformalny (bez względu na to, czy w związku tym są dzieci, czy też nie) akceptują na niskim lub bardzo niskim poziomie. Respondenci we właściwy sposób definiują związek typu LAT. Niespełna połowa respondentów przeciwna jest tej alternatywnej formie życia małżeńsko-rodzinnego. Studenci twierdzą, że powodami skłaniającymi ludzi do wyboru tej formy życia są wygodnictwo i brak chęci budowania głębszych więzi uczuciowych, jak również przekonanie, że związek taki nie wymaga kompromisów, zmiany miejsca zamieszkania czy zmiany dotychczasowego stylu życia. Małżeństwo bezdzietne z wyboru jest tą alternatywną formą życia małżeńsko-rodzinnego, której ocena studentom sprawia największą trudność. W większości bowiem respondenci wyrażają stosunek obojętny do tej formy życia (ponad 60,0%). Niespełna 30,0% nie akceptuje małżeństwa bezdzietnego z wyboru, a zwolennikami okazało się 12,0% respondentów. Jest to zastanawiające, gdyż wcześniej studenci tej formie życia nadają miano rodziny, stąd też zakładano większą akceptację dla niej. Najczęstszym powodem, dla którego małżeństwa decydują się na dobrowolną bezdzietność jest nastawienie na realizację osobistych potrzeb. Studenci akceptują samotne rodzicielstwo z wyboru, twierdząc, że nie można pozbawiać kobiety bycia matką pomimo tego, że nie ma męża czy stałego partnera. Niespełna 40,0% respondentów uważa, że dziecko powinno wychować się w rodzinie pełnej, natomiast w bezpośrednim pytaniu o poziom akceptacji samotnego rodzicielstwa z wyboru okazuje się, że studenci akceptują je na poziomie niskim. Respondenci twierdzą, że powodami, dla których kobiety decydują się na samotne wychowywanie dziecka są: pragnienie bycia matką bez potrzeby posiadania męża (partnera); niemożność znalezienia odpowiedniego męża (partnera); brak dojrzałości ze strony męża (partnera) oraz niechęć do wchodzenia w stały związek z mężczyzną. Stosunek studentów do osób samotnych z wyboru jest niejednoznaczny, mieszczący się w pięciu kategoriach: osoby te są nieszczęśliwe; to nie ich wybór, ale konieczność; podziwiam te osoby; nie rozumiem tych osób oraz jeśli im tak dobrze, to ich sprawa. Stopień akceptacji dla tej formy życia osobistego lokuje się na poziomie przeciętnym. Lęk przed zaangażowaniem się w związek, chęć samorealizacji i osiągnięcia kariery zawodowej były powodami najczęściej wymienianymi jako uzasadnienie wyboru życia w pojedynkę.

Zakończenie

Rodzina traktowana jako „podstawowa komórka społeczna” stanowi minimalne odzwierciedlenie układu społecznego. Jest procesem zdarzeń, realizuje się bowiem poprzez nieustanne odtwarzanie struktur interakcji, mikroświata domu (sprzątanie, gotowanie itp.), czy domowych rytuałów (Giza-Poleszczuk, 2005, s. 10). Wartość małżeństwa i rodziny nabiera szczególnego znaczenia we współczesnym, postmodernistycznym świecie (Stala, 2009, s. 117), albowiem w realiach ilość problemów związanych z życiem małżeńsko-rodzinnym społeczeństw ponowoczesnych narasta wręcz lawinowo (Marynowicz-Hetka, Granosik, Wolska-Prylińska, 1997, s. 126; Kawula, 2007, s. 11; Ronek, 2008, s. 87). Wzrastająca akceptacja społeczeństwa dotycząca alternatywnych wzorów życia małżeńsko-rodzinnego wskazuje na tworzenie się nowego wzoru wartości, w którym nacisk kładzie się na indywidualizację, otwartość i równość we wzajemnych stosunkach (Kwak, 2005, s. 88). Obecne przemiany społeczeństwa stwarzają i pociągają za sobą zakłócenia w funkcjonowaniu małżeństwa i rodziny, stanowiąc niekiedy nawet zagrożenia dla podstaw jej egzystencji. W społeczeństwach pluralistycznych rodzina staje się jedną z wielu opcji do wyboru (Marianiński, 1995, s. 103). Znacznie rozpowszechniły się związki kohabitacyjne oraz zmienił się wizerunek małżeństwa, które coraz mniej przypomina swój tradycyjny pierwowzór. Istotnie wzrasta liczba rozwodów, a wraz z nią rodziców samotnie wychowujących dzieci. Instytucje małżeństwa i rodziny istnieją nadal i zajmują ważne miejsce w naszym życiu, ale ich charakter zmienił się radykalnie. Dlatego współczesne małżeństwo i rodzina muszą być ujmowane w wymiarze aksjologicznym. Człowiek nie może istnieć w świecie pozbawionym sensu, aksjologicznie pustym. Współczesnemu człowiekowi trudno wyobrazić sobie życie bez rodziny, człowiek jest przecież ze swej natury istotą rodzinną (Giddens, 2006, s. 193; Kawula, 2007, s. 10).

Wiele negatywnych zjawisk towarzyszących współczesnej rodzinie wpływa z faktu, że ludzie tracą z oczu właściwe widzenie hierarchii wartości, a co za tym idzie, nie mając pewnych kryteriów i fundamentów, nie umieją sprostać nowym trudnościom ani ich rozwiązać (Siemianowski, 1993, s. 388). Sądzę, że przeobrażenia współczesnej rodziny, brak jej trwałości i jakości wynikają ze zmiany hierarchii wartości (relatywizm wartości, upadek podstawowych war-

tości i/lub zastąpienie ich innymi wartościami, np. zamiana wartości wyższych na wartości materialne, praca i kariera zawodowa kobiet).

W świetle uzyskanych rezultatów badawczych można wysunąć wniosek, że poglądy studentów na fundamentalne wybory życiowe ulegają procesom pluralizacji i relatywizacji. W poglądach tych dostrzec możemy przejawy tendencji indywidualistycznych, zmierzających do tego, że każdy ma prawo decydować o tym, co jest dla niego stosowne, jak i z kim ma żyć. Właściwe jest to dla czasów współczesnych. Dawniej młody człowiek miał z góry zaprojektowaną drogę swojego życia. Dzisiaj to on sam musi dokonać wyboru swojej tożsamości, religii, wartości, życia osobistego. Prezentowane przez studentów poglądy – choćby te dotyczące rozwodów i kohabitacji – dalekie są od kategorycznych norm moralnych, zmierzają ku wyborom sytuacyjnym. Mają stosunek liberalny. Indywidualizm właśnie wydaje się być jednym z głównych kluczy do zrozumienia zmiany poglądów na temat małżeństwa, rodziny i form alternatywnych. Nastawienie na indywidualizację, wolność wyboru, może prowadzić do coraz większej akceptacji form alternatywnych przy jednoczesnym zanikaniu rodziny tradycyjnej. Warto podkreślić, że poglądy studentów na alternatywne formy życia małżeńsko-rodzinnego nie są dokładnie sprecyzowane, jednoznaczne (np. na temat małżeństwa bezdzietnego z wyboru, samotnego rodzicielstwa z wyboru, osób żyjących w pojedynkę), stąd też powstaje pytanie, jakie będzie to miało odzwierciedlenie w przyszłości. Czy studenci ulegną wzorcowi proponowanemu przez mass media? Wyniki badań ukazują, że zmienną, która istotnie wzmacnia postawę skierowaną na tradycyjne pojmowanie rodziny, a więc związku małżeńskiego z dzieckiem/dziećmi jest intensywność praktyk religijnych. Chcąc, aby taka forma rodziny przetrwała, należy o tym pamiętać.

Próba syntezy uzyskanych wyników badań wskazuje na dwie tendencje. Z jednej strony zauważalny jest swego rodzaju kryzys rodziny (stosunek do rozwodów, kohabitacji, małżeństw bezdzietnych z wyboru). Najbardziej pozytywny stosunek badanych odnotowano do związków niezalegalizowanych (kohabitacyjnych), najmniej pozytywny do związków homoseksualnych. Wskutek coraz większej tolerancji w stosunku do alternatyw dla małżeństwa i rodziny (kohabitacja, osoby żyjące w pojedynkę, małżeństwa bezdzietne z wyboru) wydawać by się mogło, że związek małżeński traktowany będzie przez studentów jako instytucja przestarzała, nienowoczesna. Jednak forma małżeńsko-rodzinna nadal jest najczęściej wybierana przez młodzież jako podstawowa forma ich samorealizacji. Większość respondentów deklaruje chęć posiadania potomstwa w przyszłości. Różnorodność form alternatywnych wobec małżeństwa i rodziny jest eksponowana, ale główny typ rodziny formalnej, monogamicznej, nie zanika. Wzbudzającym nadzieję jest fakt, że studenci zawierają związek małżeński z miłości do partnera. Sugerować to może (choć z wielką ostrożnoś-

cią) na mniejszy wskaźnik rozwodów w przyszłości (skoro małżeństwo nie jest zawierane z przymusu ani wskutek presji społecznej). Niepokojące natomiast jest przekonanie studentów o słuszności odkładania decyzji o zawarciu związku małżeńskiego z powodu chęci osiągnięcia sukcesu w sferze zawodowej, awansu społecznego, co (jeśli będzie kontynuacją ówczesnej sytuacji) prowadzić może do wzrostu liczby jednostek osamotnionych, nastawionych na indywidualizację i powodować tym samym obniżenie wskaźnika urodzeń. Istotne jest również poszerzanie definicji rodziny przez studentów, która może doprowadzić do zatracenia granicy pomiędzy rodziną tradycyjną (związek małżeński z dziećmi) a na przykład związkiem homoseksualnym (z dziećmi bądź bez dzieci) lub małżeństwem bezdzietnym z wyboru. Ważne jest również pragmatyczne podejście do dziecka i perspektywa zostania rodzicem. Dziecko coraz rzadziej rozpatrywane jest jako dar, szczęście, ale pod względem korzyści, jakie może ono przynieść. Jest to zagrażające również ze względu na to, że dzisiaj nie przymusza się już (tak, jak kiedyś) kobiet do posiadania potomstwa. Stąd też mogą one przyjąć role inne niż macierzyńskie. Pojawia się też uzasadnienie opóźnienia podjęcia decyzji o potomstwie, kiedy będzie się miało odpowiednie warunki finansowe i mieszkaniowe – jest to niepokojące, gdyż doprowadzić może do całkowitej rezygnacji z potomstwa, jeśli postawi się zbyt wygórowane kryteria. Rezultaty badawcze nie są optymistyczne w kwestii nierozzerwalności związku małżeńskiego, nic nie wskazuje na to, by wskaźnik rozwodów miał się w przyszłości obniżyć. Współczesne przemiany podstaw wobec rozwodu widoczne są w poglądach studentów (choć w mniejszości), którzy podążają za coraz częstszymi również i w naszym kraju „impresami rozwodowymi”. W tej sytuacji rozwód traktowany jest w kategoriach pozytywnych jako nowy początek.

Zjawiska dezorganizacji życia małżeńsko-rodzinnego stanowią poważne zagrożenia i problemy wymagające zarówno badania przyczyn tych zjawisk, jak i prowadzenia odpowiedniej polityki wobec rodziny. Prawidłowo funkcjonująca rodzina jest gwarancją rozwoju społeczeństwa, dlatego tak ważne jest wspieranie, wzmacnianie oraz promocja wartości rodziny.

Literatura

- Adamski F. (1987), *Rodzina między sacrum a profanum*. Poznań, Wydawnictwo Pallottinum.
- Adamski F. (2002), *Rodzina. Wymiar społeczno-kulturowy*. Kraków, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Arystoteles (1996), *Etyka Nikomachejska – Księga IV, 1123a*. W: Arystoteles, *Dzieła wszystkie*. Tom 5, Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Augustyn J. (1994), *Wychowanie do integracji seksualnej*. Kraków, Wydawnictwo M.
- Augustyn J. (1999), *Ojcostwo. Aspekty pedagogiczne i duchowe*. Kraków, Wydawnictwo WAM.
- Bakiera L. (2009), *Wartość małżeństwa w rozwoju człowieka dorosłego*. W: B. Harwas-Napierała (red.), *Rodzina jako wartość w rozwoju człowieka*. Poznań, Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Bauman Z. (1994), *Dwa szkice o moralności ponowoczesnej*. Warszawa, Instytut Kultury.
- Bauman Z. (2003), *Razem osobno*. Przeł. T. Kunz, Kraków, Wydawnictwo Literackie.
- Beck U. (2004), *Spółczesność ryzyka. W drodze do innej nowoczesności*. Warszawa, Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Becker, G. S. (1990), *Ekonomiczna teoria zachowań ludzkich*. Warszawa, PWN.
- Biernat T. (2003), *Młode pokolenie wobec małżeństwa i rodziny (analiza wyników wybranych badań)*. „Paedagogia Christiana” 2 (12).
- Biernat T. (2006), *Społeczno-kulturowe uwarunkowania światopoglądu młodzieży w okresie transformacji*. Toruń, Wydawnictwo UMK.
- Biernat T., Sobierajski P. (2007), *Młodzież wobec małżeństwa i rodziny. Raport z badań*. Toruń, Wydawnictwo UMK.
- Błasiak A. (2002), *Młodzież – świat wartości*. Kraków, Wydawnictwo WAM.
- Bryniewicz W. (2005), *Przeobrażenia we współczesnej polskiej rodzinie*. W: M. Płopa (red.), *Człowiek u progu trzeciego tysiąclecia. Zagrożenia i wyzwania*. Tom I, Elbląg, Wydawnictwo Elbląskiej Uczelni Humanistyczno-Ekonomicznej.
- Danilewicz W. (2010), *Rodzina ponad granicami. Transnarodowe doświadczenia wspólnoty rodzinnej*. Białystok, Trans Humana.
- Danilewicz W. (red.) (2009), *Oblicza współczesności w perspektywie pedagogiki społecznej*. Warszawa, Wydawnictwo Akademickie „Żak”.

- Dąbrowska Z. (2003), *Małżeństwo jako wartość. Studium empiryczne*. „Małżeństwo i Rodzina” 1.
- Duch-Krzysztozek D. (1998), *Małżeństwo, seks, prokreacja. Analiza socjologiczna*. Warszawa, Wydawnictwo IFiS PAN.
- Dyczewski L. (1997), *Rodzina Karty Praw Rodziny*. W: P. Kryczka (red.), *Rodzina w zmieniającym się społeczeństwie*. Lublin, Redakcja Wydawnictw KUL.
- Dyczewski L. (2009), *Wyobrażenia młodzieży o małżeństwie i rodzinie. Pomiędzy tradycją a nowoczesnością*. Lublin, Towarzystwo Naukowe KUL.
- Frączek Z. (2011), *Pokoleniowe przemiany społecznej świadomości wartości rodziny*. Rzeszów, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego.
- Frączek Z., Lulek B. (2010), *Wybrane problemy pedagogiki rodziny. Family pedagogy-selected problems*. Rzeszów, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego.
- Gajdamowicz H. (2010), *Postmodernistyczna wizja człowieka. Kontekst pedagogiczny*. W: M. Nowak (red.), *Antropologiczna pedagogika ogólna*. Lublin, Wydawnictwo Gaudium.
- Gębuś D. (2006), *Rodzina. Tak, ale jaka?* Warszawa, Wydawnictwo Akademickie „Żak”.
- Giddens A. (2006), *Socjologia: wczoraj, dziś, jutro. Kompendium wiedzy socjologicznej*. Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Giza-Poleszczuk A. (2005), *Rodzina a system społeczny. Reprodukacja i kooperacja w perspektywie interdyscyplinarnej*. Warszawa, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego.
- Głuszak T. (2007), *Wartość katolickiego spojrzenia na rodzinę w świetle społecznego Magisterium Kościoła*. W: J. Baniak (red.), *Socjologia religii*. Tom 5, Poznań, Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Goffman E. (2005), *Piętno: rozważania o zranionej tożsamości*. Przeł. A. Dzierżyńska, J. Tokarska-Bakir, Gdańsk, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Janicka I. (2006), *Kohabitacja a małżeństwo w perspektywie psychologicznej. Studium porównawcze*. Łódź, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Kawula S. (2007), *Rodzina współczesna – przeobrażenia i przyszłość a wyzwania pedagogiki rodziny*. Olsztyn, Wydawnictwo Epistheme.
- Kawula S., Brągiel J., Janke A. W. (2009), *Pedagogika rodziny. Obszary i panorama problematyki*. Toruń, Wydawnictwo Adam Marszałek.
- Kocik L. (2002), *Wzory małżeństwa i rodziny*. Kraków, Krakowskie Towarzystwo Edukacyjne.
- Kocik L. (2006), *Rodzina w obliczu wartości i wzorów ponowoczesnego świata*. Kraków, Oficyna Wydawnicza AFM.
- Kolańczyk K. (1997), *Prawo rzymskie*. Warszawa, Wydawnictwa Prawnicze PWN.
- Konarzewski K. (2000), *Jak uprawiać badania oświatowe. Metodologia praktyczna*. Warszawa, WSiP.
- Kornas-Biela D. (2000), *Rodzina: źródło życia i szkoła miłości*. Lublin, Wydawnictwo KUL.
- Kowalewska E. (2009), *Feministyczny atak na ojcostwo*. W: A. Pryba (red.), *Rodzina przyszłością świata? W kręgu zamysłów nad rodziną*. Poznań, Wydawnictwo Naukowe UAM.

- Krąpiec M. (1986), *Człowiek i prawo naturalne*. Lublin, Wydawnictwo TN KUL.
- Kurpios P. (2003), *Poszukiwani, poszukiwane. Geje i lesbijki a rzeczywistość PRL*. W: M. Parus-Jaskułowska, A. Stabrowska (red.), *Kultura i społeczeństwo PRL. Materiały ze Studenckiej Sesji Naukowej*. Wrocław, Uniwersytet Wrocławski.
- Kwak A. (1993), *Rodzina jako środowisko wychowawcze*. W: T. Pilch, I. Lepalczyk (red.), *Pedagogika społeczna. Człowiek w zmieniającym się świecie*. Warszawa, Wydawnictwo Akademickie „Żak”.
- Kwak A. (2001), *Alternatywne formy życia rodzinnego w świecie współczesnym. Diagnoza i prognoza*. W: M. Ziółkowski (red.), *Ludzie przełomu tysiąclecia a cywilizacja przyszłości*. Poznań, Wydawnictwo Fundacji Humaniora.
- Kwak A. (2005), *Rodzina w dobie przemian. Małżeństwo i kohabitacja*. Warszawa, Wydawnictwo Akademickie „Żak”.
- Lalak D., Pilch T. (red.) (1999), *Elementarne pojęcia pedagogiki społecznej i pracy socjalnej*. Warszawa, Wydawnictwo Akademickie „Żak”.
- Leszkowicz P., Kitliński T. (2005), *Miłość i demokracja. Rozważania o kwestii homoseksualizmu w Polsce*. Kraków, Wydawnictwo Aureus.
- Lewicka M. (w recenzji), *Świat wartości młodzieży akademickiej*.
- Lew-Starowicz Z., Lew-Starowicz M., Dulko S. (2005), *Homoseksualizm*. W: K. Slany, B. Kowalska, M. Śmietana (red.), *Homoseksualizm. Perspektywa interdyscyplinarna*. Kraków, Zakład Wydawniczy Nomos.
- Lis-Kujawski A. (2008), *Postmodernizm w podróży do granic rodziny*. W: W. Muszyński, E. Sikora (red.), *Miłość, wierność i uczciwość na rozstajach współczesności. Kształty rodziny współczesnej*. Toruń, Wydawnictwo Adam Marszałek.
- Łobocki M. (2005), *Metody i techniki badań pedagogicznych*. Kraków, Oficyna Wydawnicza Impuls.
- Maciarz M. (2004), *Macierzyństwo w kontekście zmian społecznych*. Warszawa, Wydawnictwo Akademickie „Żak”.
- Majka-Rostek D. (2008), *Związki homoseksualne. Studium socjologiczne*. Warszawa, Wydawnictwo Difin.
- Majkowski W. (1997), *Czynniki dezintegracji współczesnej rodziny polskiej. Studium socjologiczne*. Kraków, Wydawnictwo Księży Sercanów.
- Majkowski W. (2009), *Zmiana tradycyjnego modelu rodziny w Polsce*. W: A. Pryba (red.), *Rodzina przyszłością świata? W kręgu zamyśleń nad rodziną*. Poznań, Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Majkowski W. (2009a), *Rodzina polska a quasi-rodzinne formy życia*. W: A. Pryba (red.), *Rodzina przyszłością świata? W kręgu zamyśleń nad rodziną*. Poznań, Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Mariański J. (1995), *Młodzież między tradycją i ponowoczesnością. Wartości moralne w świadomości maturzystów*. Lublin, Wydawnictwo KUL.

- Mariański J. (2000), *Rodzina wobec wartości? Rozpad czy transformacja*. W: D. Kornas-Biela (red.), *Rodzina: źródło życia i szkoła miłości*. Lublin, Wydawnictwo KUL.
- Mariański J. (2007), *Rodzina w świadomości młodzieży ponadgimnazjalnej*. W: J. Baniak (red.), *Socjologia religii*. Tom 5, Poznań, Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Marshall G. (red.) (2004), *Słownik socjologii i nauk społecznych*. Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Marynowicz-Hetka E., Granosik M., Wolska-Prylińska D. (red.) (1997), *Badania w pracy socjalnej/społecznej – przegląd dokonań i perspektywy*. Łódź, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Milerski B., Śliwerski B. (red.) (2000), *Pedagogika. Leksykon PWN*. Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Muszyński W., Sikora E. (red.) (2008), *Miłość, wierność i uczciwość na rozstajach współczesności. Kształty rodziny współczesnej*. Toruń, Wydawnictwo Adam Marszałek.
- Obietivo C. (2008), *ABC o homoseksualizmie*. Kraków, Wydawnictwo WAM.
- Okoń W. (2001), *Nowy słownik pedagogiczny*. Warszawa, Wydawnictwo Akademickie „Żak”.
- Okólski M. (1990), *Teoria przejścia demograficznego*. Warszawa, Wydawnictwo PWE.
- Olechnicki K., Załęcki P. (1998), *Słownik socjologiczny*, Toruń, Wydawca Graffiti BC.
- Ozorowski E. (red.) (1999), *Słownik małżeństwa i rodziny*. Warszawa-Łomianki, Wydawnictwo ATK.
- Pilch T., Bauman T. (2001), *Zasady badań pedagogicznych. Strategie ilościowe i jakościowe*. Warszawa, Wydawnictwo Akademickie „Żak”.
- Pilch T., Lepalczyk I. (red.) (1993), *Pedagogika społeczna. Człowiek w zmieniającym się świecie*. Warszawa, Wydawnictwo Akademickie „Żak”.
- Podgórski R. A. (2006), *Socjologia: wczoraj, dziś, jutro: kompendium wiedzy socjologicznej*. Rzeszów, Wydawnictwo Oświatowe FOSZE.
- Ponikło T. (2011), *Małżeństwo z przymiotnikiem*. „Tygodnik Powszechny” 29 (3236).
- Próchniewicz J. (2011), *Odnaleźć się w Kościele i świecie: życie codzienne osób homoseksualnych*. „Przegląd Powszechny” R. 128, nr 9.
- Pryba A. (2009), *Mężczyzna jako mąż i ojciec. Współczesne wyzwania*. W: A. Pryba (red.), *Rodzina przyszłością świata? W kręgu zamyśleń nad rodziną*. Poznań, Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Pryba A. (2010), *Małżeństwo i rodzina w kryzysie?* W: D. Bryl, J. Troska (red.), *Teologia i moralność*. Tom 7, Poznań, Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Pryba A. (red.) (2009), *Rodzina przyszłością świata? W kręgu zamyśleń nad rodziną*. Poznań, Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Przetacznik-Gierowska M., Tyszkowa M. (1996), *Psychologia rozwoju człowieka. Zagadnienia ogólne*. Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Reber A. S., Reber E. S. (2005), *Słownik psychologii*. Warszawa, Wydawnictwo Naukowe Scholar.

- Ronek G. (2008), *Koncepcja demokratycznej rodziny Anthony'ego Giddensa*. W: W. Muszyński, E. Sikora (red.), *Miłość, wierność i uczciwość na rozstajach współczesności. Kształty rodziny współczesnej*. Toruń, Wydawnictwo Adam Marszałek.
- Rostowski J. (2009), *Współczesne przemiany rozumienia związku małżeńskiego*. W: T. Rostowska (red.), *Psychologia rodziny. Małżeństwo i rodzina wobec współczesnych wyzwań*. Warszawa, Wydawnictwo Difin.
- Rostowski J., Rostowska T. (2005), *Małżeństwo – wczoraj, dzisiaj i jutro – w perspektywie psychologicznej*. W: M. Plopa (red.), *Człowiek u progu trzeciego tysiąclecia. Zagrożenia i wyzwania*. Tom I, Elbląg, Wydawnictwo Elbląskiej Uczelni Humanistyczno-Ekonomicznej.
- Siemianowski A. (1993), *Szkice z etyki wartości*. Gniezno, Wydawnictwo Gaudentinum.
- Slany K. (2001), *Orientacje małżeńskie i rodzinne młodzieży akademickiej w Polsce (Próba weryfikacji teorii drugiego przejścia demograficznego)*. „Problemy Rodziny” 3.
- Slany K. (2005), *Dyweryfikacja form życia rodzinnego we współczesnym świecie. Przykład związków homoseksualnych*. W: K. Slany, B. Kowalska, M. Śmietana (red.), *Homoseksualizm. Perspektywa interdyscyplinarna*. Kraków, Zakład Wydawniczy Nomos.
- Slany K. (2007), *Alternatywne formy życia małżeńsko-rodzinnego*. W: A. Kojder (red.), *Jedna Polska? Dawne i nowe różnicowania społeczne*. Kraków, Wydawnictwo WAM.
- Slany K. (2008), *Alternatywne formy życia małżeńsko-rodzinnego w ponowoczesnym świecie*. Kraków, Zakład Wydawniczy Nomos.
- Stala J. (2009), *Założenia i praktyka personalistycznego wychowania w rodzinie*. W: A. Pryba (red.), *Rodzina przyszłością świata? W kręgu zamysłów nad rodziną*. Poznań, Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Szacka B. (2003), *Wprowadzenie do socjologii*. Warszawa, Oficyna Naukowa.
- Szczot E. (2008), *Współczesne zagrożenia małżeństwa i rodziny*. W: S. Tymosz (red.), *Małżeństwo i rodzina wobec współczesnych wyzwań*. Lublin, Katolicki Uniwersytet Lubelski.
- Szlendak T. (2004), *Supermarketyzacja. Religia i obyczaje seksualne młodzieży w kulturze konsumpcyjnej*. Wrocław, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Szlendak T. (2012), *Socjologia rodziny. Ewolucja, historia, różnicowanie*. Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Szymczak J. (2003), *Definicje rodziny*. W: S. Stefanek, K. Wolski, A. Przyborowska, B. Bassa (red.), *Studia nad Rodziną*. Warszawa, Wydawnictwo UKSW.
- Tyszka Z., Wachowiak A. (1997), *Podstawowe pojęcia i zagadnienia socjologii rodziny*. Poznań, Wydawnictwo Akademii Rolniczej im. Augusta Cieszkowskiego.
- Wojciechowska J. (2005), *Okres wczesnej dorosłości. Jak rozpoznać ryzyko i jak pomagać*. W: A. Brzezińska (red.), *Psychologiczne portrety człowieka. Praktyczna psychologia rozwojowa*. Gdańsk, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Wysocka E. (2000), *Młodzież a religia. Społeczny wymiar religijności*. Katowice, Wydawnictwo UŚ.

- Wysocka E. (2009), *Doświadczenie życia w młodości – problemy, kryzysy i strategie ich rozwiązywania. Próba opisu strukturalno-funkcjonalnego modelu życia preferowanego przez młodzież z perspektywy pedagogiki społecznej*. Katowice, Wydawnictwo UŚ.
- Wysocka E., Jarosz E. (2006), *Diagnoza psychopedagogiczna – podstawowe problemy i rozwiązania*. Warszawa, Wydawnictwo Akademickie „Żak”.

Pozycje internetowe

- Arnett J. J. (2000), *Emerging Adulthood. A Theory of Development From the Late Teens Through the Twenties*. W: *American Psychologist*, American Psychological Association, www.jeffreyarnett.com, strona dostępna dn. 02.08.2013.
- Arnett J. J. (2011), *Emerging Adulthood(s). The Cultural Psychology of a New Life Stage* W: J. J. Arnett (red.), *Bridging Cultural and Developmental Approaches to Psychology. New Syntheses in Theory, Research, and Policy*, Oxford, www.jeffreyarnett.com, strona dostępna dn. 02.08.2013.
- CBOS (2010), *Postawy prokreacyjne Polaków*, Warszawa, styczeń, www.cbos.pl, strona dostępna dn. 17.03.2014.
- CBOS (2012), *Potrzeby prokreacyjne oraz preferowany i realizowany model rodziny*, opracowała K. Kowalczyk, Warszawa, maj, www.cbos.pl, strona dostępna dn. 22.07.2013.
- CBOS (2013), *Rodzina – jej współczesne rozumienie i znaczenie*, opracował R. Boguszewski, Warszawa, marzec, www.cbos.pl, strona dostępna dn. 17.03.2014.
- CBOS (2013a), *Związki partnerskie – za czy przeciw?* Warszawa, lipiec, www.cbos.pl, strona dostępna dn. 17.03.2014.
- CBOS (2013b), *Stosunek do praw gejów i lesbijek oraz związków partnerskich*, opracował M. Feliksiak, Warszawa, luty, www.cbos.pl, strona dostępna dn. 17.03.2014.
- CBOS (2013c), *Polacy o rozwodach*, opracował R. Boguszewski, Warszawa, marzec, www.cbos.pl, strona dostępna dn. 17.03.2014.
- CBOS (2013d), *O roli kobiet w rodzinie*, opracowała N. Hipsz, Warszawa, marzec, www.cbos.pl, strona dostępna dn. 17.03.2014.
- CBOS (2013e), *Postawy prokreacyjne kobiet*, opracowała M. Omyła-Rudzka, Warszawa, marzec, www.cbos.pl, strona dostępna dn. 17.03.2014.
- CBOS (2013f), *Sukces życiowy i jego determinanty*, opracowała J. Orlińska, Warszawa, czerwiec, www.cbos.pl, strona dostępna dn. 17.03.2014.
- <http://www.heartchoice.com>, strona dostępna dn. 24.10.2013.
- Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej, Art. 18, <http://www.sejm.gov.pl/prawo/konst/polski/kon1.htm>, strona dostępna dn. 05. 10. 2013.
- Matlin M. (2003), *The psychology of women*, <http://www.amazon.com>, strona dostępna dn. 13.02.2014.
- Milan A., Peters A., *Couples living apart*, <http://www.statcan.gc.ca>, strona dostępna dn. 24.08.2013.

- Raport *Młodzi 2011*, za Choroszewicz, Wolff, *Population and social condition*. Eurostat Statistics in Focus 50/2010.
- Stańczak J. (2012), *Podstawowe informacje o sytuacji demograficznej Polski w 2011 roku*, www.stat.gov.pl, strona dostępna dn.20.02.2013.
- Szafraniec K. (2011), *Młodzi 2011*. Warszawa, Kancelaria Prezesa Rady Ministrów, www.kprm.gov.pl

Spis tabel

Tabela 1. Rozumienie pojęcia „małżeństwo”	83
Tabela 2. Przyczyny zawierania związku małżeńskiego	84
Tabela 3. Powody powstrzymujące przed zawarciem związku małżeńskiego	87
Tabela 4. Powody uzasadniające opóźnianie wieku zawierania małżeństwa	94
Tabela 5. Preferowane formy życia rodzinnego	96
Tabela 6. Stosunek do wybranych form życia rodzinnego a poziom intensywności praktyk religijnych (w %)	97
Tabela 7. Postrzeganie rozwodu	113
Tabela 8. Powody uzasadniające rozwód	115
Tabela 9. Poglądy na związki nieformalne a płęć	121
Tabela 10. Stopień akceptacji związków nieformalnych	122
Tabela 11. Intensywność praktyk religijnych a ocena związku nieformalnego bez dzieci (w %)	124
Tabela 12. Intensywność praktyk religijnych a ocena związku nieformalnego z dziećmi (w %)	124
Tabela 13. Rozumienie związku typu LAT	125
Tabela 14. Uzasadnienie wyboru związku typu LAT	128
Tabela 15. Powody uzasadniające decyzję o świadomej bezdzietności	132
Tabela 16. Poziom akceptacji samotnego rodzicielstwa z wyboru na skali pięciostopniowej	136
Tabela 17. Powody uzasadniające wybór samotnego stylu życia	140

Spis rycin

Rycina 1. Preferowany wiek zawierania związku małżeńskiego.....	91
Rycina 2. Stosunek studentów do akceptacji opóźniania decyzji o zawieraniu związku małżeńskiego.....	93
Rycina 3. Preferowany model rodziny ze względu na liczbę posiadanych dzieci.....	98
Rycina 4. Preferowany model rodziny ze względu na podział ról w niej pełnionych.....	100
Rycina 5. Stosunek osób badanych do prokreacji.....	102
Rycina 6. Powody podjęcia decyzji o prokreacji.....	103
Rycina 7. Powody niepodejmowania decyzji o prokreacji.....	105
Rycina 8. Preferowany czas urodzenia dziecka.....	107
Rycina 9. Powody odkładania decyzji o posiadaniu dziecka	108
Rycina 10. Stosunek studentów do rozwodów.....	111

Aneks

Zmienna główna i zmienne cząstkowe przyjęte w badaniach

Tabela 1a. Schemat zmiennej głównej i zmiennych cząstkowych

Zmienna główna
Poglądy na życie małżeńsko-rodzinne i jego alternatywne formy



Zmienne cząstkowe
Poglądy osób badanych na:
– małżeństwo
– rodzinę
– prokreację
– rozwód
– związki nieformalne
– związki homoseksualne
– samotne rodzicielstwo z wyboru
– małżeństwo bezdzietne z wyboru
– osoby samotne z wyboru

Źródło: opracowanie własne

Zmienne socjodemograficzne przyjęte w badaniach

Tabela 2a. Schemat zmiennych socjodemograficznych

Zmienne socjodemograficzne
– płeć
– miejsce zamieszkania
– wykształcenie rodziców
– sytuacja materialna
– intensywność praktyk religijnych
– stan cywilny
– rok studiów

Źródło: opracowanie własne

Tabela 3a. Schemat zależności pomiędzy problemami badawczymi a zmiennymi i wskaźnikami

Problem główny	Problemy szczegółowe	Zmienne cząstkowe	Wskaźniki zmiennych cząstkowych	Zmienne socjodemograficzne	Wskaźniki zmiennych socjodemograficznych
Jakie są poglądy studentów na życie małżeńsko-rodzinne i jego alternatywne formy?	1. Jakie są poglądy studentów na życie małżeńsko-rodzinne (małżeństwo, rodzinę, prokreację, rozwód)?	Poglądy studentów na: – małżeństwo – rodzinę – prokreację – rozwód	Poszczególne odpowiedzi na pytania zawarte w kwestionariuszu „Moje poglądy na życie małżeńsko-rodzinne i jego alternatywne formy”	<ul style="list-style-type: none"> – płeć – miejsce zamieszkania – wykształcenie rodziców – sytuacja materialna – stan cywilny – intensywność praktyk religijnych – rok studiów 	Poszczególne odpowiedzi na pytania zawarte w części końcowej (metryczce) kwestionariusza „Moje poglądy na życie małżeńsko-rodzinne i jego alternatywne formy”
	2. Jakie są poglądy studentów na alternatywne formy życia małżeńsko-rodzinnego (małżeństwo bezdzietne z wyboru, samotne rodzicielstwo z wyboru, życie w pojedynkę, związki nieformalne, związki homoseksualne)?	Poglądy studentów na: – związki nieformalne (w tym związki typu LAT) – związki homoseksualne – samotne rodzicielstwo z wyboru – małżeństwo bezdzietne z wyboru – osoby samotne z wyboru			

Źródło: opracowanie własne

Tabela 4a. Wykaz kierunków studiów objętych badaniem

Nazwa zespołu kierunków studiów	Kierunek studiów
Zespół Kierunków Studiów Humanistycznych	Historia Kulturoznawstwo
Zespół Kierunków Studiów Przyrodniczych	Geografia Biologia
Zespół Kierunków Studiów Matematycznych- -Fizycznych-Chemicznych	Matematyka Fizyka
Zespół Kierunków Studiów Rolniczych, Leś- nych i Weterynaryjnych	Rolnictwo Ochrona środowiska
Zespół Kierunków Studiów Medycznych	Fizjoterapia Ratownictwo
Zespół Kierunków Studiów Wychowania Fizycznego	Turystyka i rekreacja Wychowanie fizyczne
Zespół Kierunków Studiów Technicznych	Elektronika i telekomunikacja Informatyka
Zespół Kierunków Studiów Ekonomicznych	Zarządzanie Finanse i rachunkowość
Zespół Kierunków Studiów Społecznych i Prawnych	Administracja Praca socjalna
Zespół Kierunków Studiów Artystycznych	Edukacja artystyczna w zakresie sztuki muzycznej Wokalistyka Instrumentalistyka

Źródło: opracowanie własne